

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000213828

**STAROŻYTNOSCI
WARSZAWY**

DZIEŁO ZBIOROWE

WYDAWANE PRZEZ

Alexandra Wejnerta

MAGISTRA OBOJGA PRAW I NAUK ADMINISTRACYJNYCH.

KONSERWATORA AKT DAWNYCH

MIASTA WARSZAWY.

SERYA DRUGA

Tom IV.

z ryciną.

NAKŁADEM AUTORA

WARSZAWA.

W Drukarni Banku Polskiego.

1856.



Wolno drukować, z warunkiem złożenia w K
zury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej
plarzy.

Warszawa dnia $\frac{8}{20}$ Października 1855

Starszy Cenzor

F. Sobleszcz

~~I 37.073~~

Akc. Nr. 12 23 15

Jaśnie Wielmożny

ALEXANDRZE Z POTOCKICH

HRABINIE

878502-11
P O T O C K I Ź J

NAJGORLIWSZEJ OPIEKUNCE UBOGICH

W DOWÓD

POWSZECHNEGO SZACUNKU I POWAŻANIA

MA ZASZCZYT OFIAROWAĆ

AUTOR.



BIŚCIECZKA
G. JAWNA
KRAKOWSKA

Janina G. JAWNA

WYKAZANE W POTOCKICH

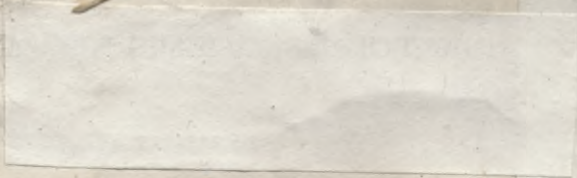
POLICE
KRAKOWSKA

11-302858



~~I 37 073 / 2 / V~~

W. DOWOD



BRU-3-303/2021

Do Czytelników.

Puszczając w świat nowy plon dalszych prac roz-
widniających moję kolebkę, niech mi wolno będzie
przedewszystkiem usprawiedliwić się z niekształt-
nego wydania tomu trzeciego, jaki w roku 1854
ogłosiłem. Pozbawiony wszelkich pomocy do ogła-
szania prac moich, powziąłem myśl publikowania
łącznie kilku własnych broszur w tym jedynie celu,
aby zebrany ztąd dochód, poświęcić na wydawanie
następnych tomów. Przy troskliwój pomocy kilku-
nastu łaskawych osób, umiejących oceniać prace
użyteczne, myśl moja o tyle uwieńczoną została, iż
dzisiaj dalszy jeden tom, mogę przed sąd ogółu przed-
stawić. Czyli ten nowy owoc pokryje smutny widok
ubóstwa literackiego, jakie w publikacyi tomu trze-

ciego daje się widzieć, bezstronny areopag powszechności raczy wyrzec. Co do mnie, biedząc się z zapasami wielolicznych potrzeb rodzinnych, tą jedynie myślą pocieszam się, że moją pracą, jeżeli nie zastąpię dziejów Warszawy, przynajmniej kilkaset cegiełek dorzucę do téj budowli. Zespolenie kilku zbiorów pamiątek tego miasta, jakie w tych czasach nastąpiło w osobie znakomitego autora *Rysu Dziejów Warszawy*, tém pewniejszą daje rękojmię, że z czasem przy spółnych usiłowaniach, będziemy mogli posiadać dokładne dzieje stolicy. Zanim to jednak nastąpi, przedstawia się nam jeszcze olbrzymie pole do uprawy i usiłowań. Dla tego, aby ułatwić to mozolne dzieło, nie przestanę póki sił stanie dorzucać do niego zasobów w téj nadziei, że kiedyś rodzinne moje miasto, będzie mogło szczyścić się dokładnemi dziejami.— Piąty tom przy Boskiej pomocy wydam w miesiącu lipcu r. b. na widok publiczny. Lista prenumeratorów na seryę drugą tego dzieła, dołączoną zostanie przy wyjściu tomu szóstego.

Pisałem dnia 14 lutego 1856 roku.

Alexander Wejnert.

PROSPEKT

NA DALSZE WYDAWNICTWO DZIEŁA

POD TYTUŁEM:

STAROŻYTNOŚCI WARSZAWY.

Lat ośm upływa jak pracę naszą, z mozolną wytrwałością ciągniemy. Tysiące zapór i przeszkód, w tym przeciągu czasu napotkanych, nie zrażają nas bynajmniej w celu raz zamierzonym. Skrepowani wprawdzie brakiem jakiegokolwiek pomocy w wydaniu, musieliśmy zboczyć od niektórych uświęconych dotąd zwyczajów; ukrzepieni jednak na duchu, przez publiczne objawy pism czasowych i sądem najświatlejszych naszych literatów, przedmiot nasz, w ogłaszaniu pism dziejowych naszej kolebki Warszawy, obecnie dopóki sił stanie, zamierzamy w ulepszonym ciągu wydawać. Nauczenni ośmioletniem doświadczeniem, zmieniamy przede wszystkim zewnętrzną postać naszego dzieła

w tém, iż ani zeszytami ani broszurami nie będziemy drukowali, ale całemi tomami. W tym także przeciągu czasu, nagromadziliśmy zasobów dziejowych Warszawy na trzy tomy. Licząc tylko na szlachetny spółudział i pomoc miłośników pamiętek dziejowych, puszczamy w świat te trzy mozolne owoce, w przeciągu takim jak długo trwać może sam druk. Format zostawiamy 8-ki z różnicą tylko objętości tomu każdego. Trzy pierwsze bowiem tomy zawierały każdy do 25 arkuszy, czwarty zaś piąty i szósty obejmą po 30 arkuszy nie licząc rycin. Że zaś w każdej kolumnie, ilość wierszy będzie także zwiększoną, w połączeniu zatem wypadnie przeszło 8 arkuszy druku więcej, na każdym tomie jak w poprzednich, czyli przeszło 25 arkuszy na trzech. Papier format i gatunek czcionek będzie podług niniejszego wzoru. Ryciny o ile zupełnie nieznane lub bardzo mało, załączать będziemy jak dawniej, wedle potrzeby samego przedmiotu. Plan dalszy dzieła zmieniamy w tém tylko, iż większa ilość artykułów mieścić się będzie takich, które obchodzą nietylko Warszawę, ale zarazem dzieje przeszłości całego kraju.

W tak zwiększonych ramach wydając, następnie ustanawiamy cenę prenumeracyjną na trzy tomy IV V i VI w ilości rubli srebrnych ośm.— Opłacać się będzie albo całkowicie lub w dwóch ratach: 1^{sz}a przy odebraniu czwartego tomu w ilości rubli srebr. 4, 2^{ga} w takiejże kwocie po wyjściu piątego tomu; szósty tom prenumerotorowie dostaną bezpłatnie.

Jednocześnie po wyjściu VI tomu, cena handlowa IV V i VI tomu zwiększoną zostanie do rubli srebr. 10. Lista prenumeratorów w tomie VI będzie zamieszczoną. Wszystkie znaczniejsze księgarnie warszawskie upoważnione są do zbierania przedpłaty.

Druk tomu IV już rozpoczęty został i w miesiącu styczniu roku przyszłego ukończony będzie.

Poprzednie trzy tomy nabyć jeszcze można w księgarni pod firmą Szteblera, naprzeciwko Banku Polskiego za rub. sr. 8. Opłacający za wszystkie sześć tomów, uiści rubli srebrnych 15.

w Warszawie d. 9 listopada 1855 roku.

ALEXANDER WEJNERT.

Wolno drukować.

Warszawa dnia ^{28 Października}_{9 Listopada} 1855 r.

Starszy Cenzor

F. Sobieszczański.

W tym roku przysięgę ukończony będzie.
Przekazanie IV już rozpoczęty został i w miesiącu
stycznia upoważnione są do zbierania przedpłat.
Wszystkie anonsy i ogłoszenia będą w war-
tości przeliczone w tymże VI będzie zamie-
szane. W tym roku przysięgę ukończony będzie.

Przekazanie IV już rozpoczęty został i w miesiącu
stycznia upoważnione są do zbierania przedpłat.
Wszystkie anonsy i ogłoszenia będą w war-
tości przeliczone w tymże VI będzie zamie-
szane. W tym roku przysięgę ukończony będzie.

W tym roku przysięgę ukończony będzie.

ALEXANDER WEINERT

Wolno drukować.

Wydawca dnia 1855 r.

W. Schönbach.

O ZAPISACH POSAGOWYCH

DLA UBOGICH PANIEN

W WARSZAWIE.

Nullum sine dote fiat conjugium

słowo wyrzeczone na soborze w Arles r. 524.

W rozwoju duchowym człowieczeństwa i ogłady, jaka w skutek zbawiennych zasad nauki Chrystusa, po różnych częściach krainy Lechitów, daje się postępowo spostrzegać; siedziba potomków Piasta na Mazowszu, pierwszą po miłości bliźniego instytucją, poświęciła źródłu szczęścia towarzyskiego, zarodowi najpiękniejszych uczuć człowieka, stanowi małżeńskiemu. Ze wszystkich grodów dawną Rplitę Polską składających, żadnego monografija wyjąwszy Warszawy, nie przedstawia nam takowej instytucyi; tém chętniej zaś wzięliśmy się do jej opisu, im więcej przekonani jesteśmy, że żaden dotąd z historyografów stolicy, ani jednego słowa

o niej nie spomniał. Objawiając po raz pierwszy przedmiot zupełnie nieznany w dziejach miasta, jeżeli pracą naszą dodamy, choć jedną cegielkę więcej do ogólnej budowy, nagroda nasza będzie zupełną.

Dzieje ogólne kościoła Polskiego pouczają nas, że pierwsze ziarno w tym przedmiocie, w naszym kraju, już było zasiane w r. 1448. Kiedy bowiem wówczas dozwolono, odbywać w Polsce wielki Jubileusz w dyecezyach: gnieźnieńskiej, krakowskiej, lwowskiej i wileńskiej, a głównym niezbędnym środkiem, dostąpienia odpustu z tegoż nabożeństwa, było odprawienie pielgrzymki do Rzymu, wtedy wyrzeczono: iż pragnący dostąpić błogosławieństwa tej uroczystości, miał połowę kosztu na podróż do Rzymu potrzebnego, w części na wyprawę przeciw Turkom, *w części na wyposażenie ubogich panienek* i na restauracyą kościołów, do powszechnej złożyć karbony.

W kronikach najdawniejszych Warszawy, widzimy naprzód zapisy na dwa zakłady miłosierdzia, pod godłem Najwyższej Mądrości Ducha powstałe w r. 1388 i 1410 (1). Zakłady te, cztery już przeszło wieki przetrwały wśród burz, gromów, pożóg, wylewów i pożarów miasta, a obecnie dzieci XIV i XV wieku wypielegnowane i wykształcone, na mocy zasad Chrystyanizmu, dają się nam teraz

(1) O dwóch szpitalach ś. Ducha w Warszawie istniejących, znajdują czytelnicy obszerniejszą wiadomość w Starożytnościach Warszawskich T. I i II.

spozstrzegać w pełni życia, siłę męzką, najobfitsze owoce dla ludzkości bezustannie wydające. Między następnymi instytucjami, jakie dla dobra człowieczeństwa, w tej stolicy były utworzone, znajdujemy już w XV wieku zapisy, dla rozwijania błogosławionego stanu małżeńskiego. Najpiękniejsza myśl prawodawców przetrwała, w wykonaniu i w różnych odmianach cztery wieki, wśród burz grożących jej zupełnym upadkiem i zniszczeniem; pokonała jednak siłę trawjącego czasu i w dzisiejszej epoce jako owoc tyłowiecznych trudów w zapasach duchowych, obok innych wzorowych zakładów pojawiła się.

O ile poszukiwania nasze, doprowadziły dotąd w przedsiębranym celu, okazujemy ośm plonów w zapisach następujących: I^{ty} Ludwika Ulryka Fischera obywatela Warszawy. II^{si} słynnego Stanisława Baryczki, zwiększający pierwszy. III^{ci} Macieja Kacpra Koszewskiego kanonika warszawskiego. IV^{ty} Albrychta Stanisława księcia Radziwiłła. V^{ty} Andrzeja Stanisława Kostki Młodziejowskiego kanclerza wiel. kor. VI^{ty} Ks. Jana Bohomolca proboszcza Pragi i Skaryszewa. VII^{my} przed niedawnymi czasy utworzony Pawła Gostomskiego, dziedzica znacznych dóbr w powiecie rawskim. VIII^{ny} zapis na pamiątkę obchodu jubileuszowego 50-letniej służby w stopniach oficerskich J. O. Księcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa Polskiego.

Każdemu w szczególe osobną przegrodę naznaczymy.

I.

**O zapisie Ludwika Ulryka Flssera
v. Fischera.**

Pierwsze ziarno które rzucił w winnicy Pańskiej, co do rozwijania stanu małżeńskiego w Warszawie, był Ludwik Ulryk Fischer kupiec i obywatel tego miasta (1). Zaczny ten człowiek nie tylko testamentem utwierdził, ale i na dobrach swoich zabezpieczył w r. 1481 zapis 400 czerwonych złotych węgierskich (2) dla pomocy duszy swojej, a to do rozdziału następującego. Procent roczny oznaczony przez zapisodawcę, był 25 od 400 czerwonych złotych, co wypada po $6\frac{1}{4}$ od sta. Z tego rocznego dochodu przeznaczal Ulryk Fischer: 21 czerwonych złotych dla trzech ubogich zacnych panien na posagi, dwa czerwone złote na ubior dla ubogich, resztujące zaś dwa, miały iść dla wykonawców jego testamentu i woli, jakimi w potomne czasy mianował ławników miasta Starój Warszawy. Summa powyższa zapisowa, była następnie zabezpieczoną na dobrach Ludwika Lechemeystera obywatela warszawskiego (3). Ponieważ zaś w owych cza-

(1) Nazwisko jego dowody autentyczne z początków XVII wieku podają zmiennie na Tischer, Fiesser, idziemy tu za liczniejszymi wiarogodniejszymi pismami.

(2) Dziś około złp. 7,000.

(3) Dowody z XVII wieku zmieniają to nazwisko na Ludwika Rachmiste, co mogło pochodzić z omyłki w przepisywaniu.

sach, pobieranie procentów od kapitałów było uważane za lichwę, wymyślono tak zwane wyderkafy, prawo odkupienia (*census reemptionales*) w skutek których ławnicy spomnionego miasta, posiadli tę sumę na swoje imię. Rzeczony Ludwik Lechemejster chcąc, (jak się domyślać można z wyroku stolicy apostolskiej poniżej zamieszczonego) uwolnić się od opłacania czynszu wyderkafowego, zniósł się z zarządcą i klerem kościoła ś. Jana w Warszawie, i zaczął odmawiać opłaty wyderkafu utrzymując iż to jest lichwa. Zamiar dochodzenia nieprawości procentów z stanowiska religijnego, zbliżył go jak wnioskować można z osobami duchownymi, najwięcej podówczas w Warszawie znaczącymi, gdyż na tej drodze mógł się być spodziewać, iż w mieście tak bogobojném, tyle zachowującym przepisy religii i zasady Chrystyanizmu, cel jego najłatwiej dokonany zostanie. Omyliły go jednak nadzieje. Ławnicy bowiem i cały magistrat ówczesny Starój Warszawy, niezrażeni i mnogimi przykrościami i ciągłemi publicznemi o to poswarkami, postanowili i udali się o załatwienie tego sporu do samego Rzymu. Jakoż przy usilnych o to staraniach uzyskali w r. 1490 bullę następującą:

Alexander Biskup (1) sługa ze sług Boży, lubem synom, dziekanowi y archidiakonowi kościoła

(1) Był to Alexander VI papież z ojca pochodził z familii Lenzoli, a z matki z Borgiaszów; zasiadał na stolicy apostolskiej do swój śmierci w r. 1503 nastąpionej.

Warszawskiego, Poznanskiey Dyecezyey zdrowie y Apostolskie błogosławienstwo. Uskarżanie lubych synow ławnikow miasta Warszawskiego Poznańskiey dyecezyey executorow testamentu natenczas Ulryka Fyschera kupca Warszawskiego odebraliśmy, to w sobie zawieraiące: yż chociaz gdzieindziey namieniony Ulrykus ustanowił na dobrach swych przy śmierci swey testament, to iest dla pomocy duszy swoiey czterysta złotych Węgerskich zostawił y legował, aby z nich na kazdy rok po dwadzieścia pięć złotych teyze monety pod pewnym tenorem y processem prawnym czynse kupione były, y kazdego roku dwadzieścia y ieden złoty na trzech pannach przyszło zameężnych, a dwa na rzeczach y suknach dla ubogich, ostatnie zaś dwa asz do dwudziestego piątego dukata tego czynsu za prace deputowanym do tegoz testamentu executorom przezeczonym ławnikom przyznane y pozwolone były; na ktore czterysta złotych przezeczone czyns kazdego roku idący po dwadzieścia pięć złotych na dobrach Ludowika Lechemeystera obywatela Warszawskiego z umową odkupienia według starych approbacyey y według tych czynsow wypłacaiącego zwyczaiu u tamtey strony cisz sami ławnicy kupili y one odbieraiąc przez wiele lat z przyszłą zameężnych panien y z ynszych rzeczy według woli przezeczonego Ulryka dzielili, jednakze przerzeczony Ludowik y terazniejszy rządca plebanem nazwany kościoła farnego w przezeczonym mieście y niektorzy inni klerycy z Dominika-

nami (1) y inni zakonnicy powiadaicy y przyznaiący tego czynszu przezeczonego kupienie być lichwą y samego Ludowika od wypłacenia onego być wolnym tymże ławnikom, a te czynsze na przyszłą zamężnych pannach przezeczonych y innych rzeczach według nieboszczyka woli y sporządzenia podzielone być maią; przes co przezeczony rządca pharny y niektorzy z klerykow y zakonnikami sprawiedliwości przeszkodzić y różniące się między temi przykrości wielkie szkody y upadki wnieść umyślili y wnoszą, dla czego executyey testamentu przeszkadzaia y pobożną intencyą nieboszczyka nicuia z niebezpieczenstwem duszy iego, samych zaś executorow panien y ubogich z krzywdą y niemłym ciężarem. Dla czego ze strony samych ławnikow nam iest pokornie supplikowano, abyśmy temu według sprawiedliwości nad temi dziećmi oycowską podali pilność y staranie. Przetoż dyskretney waszey przes Apostolskie pismo nakazuujemy, aby wezwawszy onych y wystuchawszy spraw albo propozycyey, coby było z prawiedliwością niedopuszczaiąc appellować postanowiliście czyniąc, cobyście postanowili przes karanie kościelne obserwowali, swiadkow zaś którzyby

(1) Podług bulli téj Dominikanie jużby się znajdowali w Warszawie około r. 1490, gdy dotychczas wszystkie podania historyografów tego miasta, zgadzały się na rok 1603 ich wprowadzenia i wybudowania kościoła, naprzód drewnianego a następnie od r. 1638 murowanego. Różnica ta o 113 lat wcześniejszego ich pobytu, dla braku inszych dowodów pozostanie do dalszych poszukiwań naszych.

byli wyrażeni iezeliby się dla respektu lubo nienawiści albo dla strachu nie stawili, podobną karą onych bez appellacyey przymusćie albo przypozwieyćie prawdę swiadczyć, iezeli zaś obadway do wypełnienia tych rzeczy nie możecie być *præsentes*, ieden z was to jednakosz uczynić może.

Dano w Rzymie u świętego Piotra roku wcielenia Pańskiego 1490 (1).

Nadzwyczaj zmienna moneta, jaka w różnych częściach Polski obiegała za Jana Olbrachta, już to co do jakości, już téż pod względem stopy mennicznej, stała się powodem, iż stany Rplitéj na sejmie Piotrkowskim r. 1496 wydały uchwałę następującą:

„Bacząc liczne zmiany, jakie mogą być popełniane w wartości złota florenów, gdy każdy ją jak się komukolwiekbądź podoba, wedle prywatnego uznania oznacza, nadając mniejszą lub większą wysokość, co się dzieje nie bez uszczerbku Rplitéj, chcąc więc rozporządzić, ażeby w przyszłości względem i co do wartości samychże florenów, błędy nie były popełniane, osądziliśmy i stanowimy: iżby wszędzie w Państwie Naszem złoty (*florenus*) brany był za półkopek i wiecznie tak był zachowywany, oznaczając karę 30 czerwonych złotych węgierskich na tych, którzyby w innéj wartości bądź sprzedawać, bądź kupować odważyli się. Kara ta pod utratą urzędu, nieodpuszczenie ma być pobierana przez miejscowych starostów i wnoszoną do Na-

(1) Kopia tłumaczenia téj bulli z wieku XVII jaką przytaczamy, znajduje się w aktach dawnych Warszawy.

szego skarbu, na powiększenie złota i srebra mającego się zbierać w Naszej mennicy" (1).

Odtąd więc czerwony złoty (*florenus*) zamienił się w naszym kraju, na dzisiejsze znaczenie mający złotego, a zapis Fischera jak rejestra urzędowe na początku XVII wieku utwierdzają, lubo z wielką jego stratą widoczną poniżej (2), był obliczany podług uchwwały powyższej.

Z mocy testamentu Fischera, jak już spomnieliśmy, bezpośredni nadzór nad jego zapisem, był poruczony ławnikom miasta Starój Warszawy. Że zaś dochód z niego, opierał się na procencie wyderkaflowym od kapitału 400 złotych węgierskich, chwycono się zaś, dawniej mniej dogodnego, lecz może dla ubóstwa mieszkańców, potrzebnego środka, iż kapitał nie całkowicie, lecz częściowo wypożyczano na zbyt drobne ułamki po 5, a nawet 2 kopy; dla utrzymania zatem należytego obrachowania, tak względem tego zapisu, jak i co do innych pod nadzorem ławników zostających, utworzono na początku XVII wieku około r. 1609 oddzielną księgę, za staraniem Pawła Długosza starszego ławnika, wtedy gdy pisarzem rzeczzonego porządku był Jan Luskowski. Księga ta znajdująca się obecnie w aktach dawnych Warszawy nosi tytuł następujący: *Regestrum summarum originalium seu capitalium censuumque ab iisdem provenientium nunc demum in meliorem ordinem redactum, opera*

(1) Volumina Legum I, 266.

(2) Patrz stronę 4 w porównaniu z następnymi.

et diligentia Honorati Pauli Długosz Archiscabini, suorumque collegarum Antiquæ Varsaviæ, Joannes Luskowski actorum eorundem Notarius ea præmissa scribendum curavit. Księga ta obejmuje najprzód imienny spis, wszystkich ławników w czasie jej założenia pod r. 1609 w porządku następującym :

1. Paweł Długosz starszy ławnik.
2. Jakób Slichtyn.
3. Wojciech Łyszcz.
4. Stanisław Drewno.
5. Jakób Strzesz.
6. Baltazar Jaworski.
7. Adam Wolski.
8. Jan Scheliga.
9. Henryk Blumhoff (1).
10. Wojciech Słomiński.
11. Andrzej Hegner.
12. Tomasz Kociszewski.

Następnie dla ściśłego uporządkowania, są wymienione alfabetycznie imiona i nazwiska tych, co pożyczali kapitał zapisowy, w ten sposób, iż na jednej połowie strony było obliczenie kapitału, na drugiej procentów od niego opłacanych. Zamieszczamy tu szereg pożyczających, mogący służyć za dowód obywatelstwa Warszawy z owych czasów, gdyż tylko mającym swoją nieruchomość w tém mieście wypożyczano.

(1) Tenże urzędnik zwany także Plumhoff był burmistrzem Starej Warszawy w r. 1626, któremu wówczas przypisał swój rękopis Łukasz Drewno opisujący morowe powietrze w roku 1624 i 1625 panujące.

N. kolej.	IMIĘ I NAZWISKO	U W A G I
1	Ambroży Grocholik albo Ptaśnik (1).	Patrz pozycyą 26.
2	Adam Duchna albo Rokitka.	Pożyczył 7 kóp od każdej po 4
3	Andrzéj Zambek.	grosze procentu (dziś około
4	Wojciech Łukowicz.	Złp. 9 gr. 10) z terminem na
5	Wojciech Gembka zwany Stelmach.	dzień 1 maja.
6	Anna Białoskórnikowa.	„ „ „
7	Wojciech Łyszczyński	Wszedł w prawa Walentego
8	Antoni Dłużyczki	Sarktoris pod pozycyą 25 u-
9	Wdowa po Baltazarze	mieszczonego.
10	Katarzyna Szkodzina i	Wszedł w prawa Macieja Kukli
11	jej spadkobiercy.	pod poz. 31 zamieszczonego.
12	Dorota Pysznikowa	„ „ „
13	i Marcin Biesiadzki.	Pożyczył florenów 20 od dnia 4
14	Jerzy Wawro <i>sive</i> Sęko-	stycznia 1608 r. po 2 grosze
15	cki.	od florena wyderkafu (dziś o-
16	Jan Skłodowski <i>sive</i> Ko-	około Złp. 12) z terminem na
17	szut.	Trzy Króle.
18	„ „ „	Pożyczył florenów 60 po 2 gro-
19	„ „ „	sze od florena wyderkafu,
20	„ „ „	(dziś około Złp. 36).
21	„ „ „	„ „ „
22	„ „ „	Pożyczyli od r. 1560 cztery kopy;
23	„ „ „	następnie tenże kapitał po-
24	„ „ „	siadał N. 12.
25	„ „ „	Pożyczyli 8 kóp po 4 grosze od
26	„ „ „	kopy wyderkafu (dziś około
27	„ „ „	Złp. 10 gr. 20) z terminem na
28	„ „ „	ś. Bartłomiej apostoł.
29	„ „ „	Pożyczył 4 kopy od każdej po 4
30	„ „ „	grosze (dziś około Złp. 5 gr.
31	„ „ „	10) z terminem na ś. Jan Chr.
32	„ „ „	Patrz pozycyą 27.

(1) Było ówczesnym zwyczajem dawanie dwojakich nazwisk, albo od powołania albo od jakiej przywary; dzieje kraju tak przedstawiają nam słynnego karczmiarza Skargę, właściwie nazwanego Pawęzkim.

N. kolej.	IMIĘ I NAZWISKO	U W A G I
14	Jan Babik.	Od r. 1586 pożyczył kop 10 po 4 grosze od każdój (dziś około Żłp. 13 gr. 10) z terminem na dzień 8 grudnia.
15	Jan Miesięczek.	Pożyczył 3 kopy po 4 grosze od każdój. Ten kapitałik z zaległemi procentami darowany dla ubóstwa.
16	Wdowa po Jakóbie Fabri.	, , ,
17	Wdowa po Janie Gole-mowskim	, , ,
18	Jan Wilk Kałęcki Wójt Starój Warszawy.	Pożyczył 124 florenów z temiż samemi prawami, jakie dawniej posiadali Wojciech Słomiński na flor. 50 i Jan Gole-mowski pod pozycją 37 zamieszczony.
19	Michał Drewno.	Pożyczył od r. 1598 kop 15 po 4 grosze od każdój (dziś około Żłp. 20) z terminem na dzień 17 lipca.
20	Marcin Bartozek.	Wszedł w prawa Macieja Szeroki pod poz. 32 zamieszczonego.
21	Wdowa po Macieju Krol	5 florenów pożyczyła od każdego po 2 grosze wyderkafu, z terminem na dzień 28 października.
22	Wdowa po Pawle Maryanie.	, , ,
23	Stanisław Waśniewski.	Pożyczył florenów 35 od r. 1609, po 2 grosze od florena wyderkafu (dziś około Żłp. 21) z terminem wypłaty na ś. Annę.
24	Tomasz Haur.	Wszedł w prawa Grzegorza Szulca pod pozycją 33 zamieszczonego.

N. kolej.	IMIĘ I NAZWISKO	U W A G I
25	Walenty Sarktoris i jego posiadacz czasowy nieruchomości.	Pożyczył 20 kop od r. 1594, po 4 grosze od każdej wyderkafu (dziś około Złp. 26 gr. 20) z terminem na ś. Michał.
26	Wojciech Ożogowicz zięć Przygodziny.	Pożyczył 2 kopy, po 4 grosze od każdej wyderkafu (dziś około Złp. 2 gr. 20) z terminem na ś. Michał Archanioł, następnie ten kapitałik posiadał Andrzej Grchoolik pod N. 1 zamieszczony.
27	Maciej Wysocki.	Pożyczył 2 kopy. po 4 grosze od każdej wyderkafu na rok z terminem na ś. Marcina Papieża; następnie posiadał ten kapitałik wyżej pod N. 13 zamieszczony.
28	Antoni Stangon.	} Jako spadkobiercy Jana Babi- ka na tychże samych prawach co pod pożyczką 14.
29	Daniel Sculptor (snycerz).	
30	Franciszek Ząbek i jego syn Andrzej.	Pożyczyli 10 kop, po 4 grosze od każdej wyderkafu (dziś około Złp. 13 gr. 10) z terminem na
31	Maciej Kukla.	Pożyczył 5 kop od r. 1569, po 4 grosze od każdej wyderkafu (dziś około Złp. 6 gr. 20) z terminem na d. 3 grudnia.
32	Maciej Szeroka.	Pożyczył 8 kop, po 4 grosze od każdej wyderkafu z terminem na dzień ś. Elżbiety.
33	Grzegorz Szulec.	Pożyczył 22 kopy od r. 1582, po 4 grosze od każdej wyderkafu z terminem na ś. Jan Chrzciciel.
34	Wdowa po Piotrze Białoskórniku.	Pożyczyła od 27 marca 1591 r. florenów 50, po 2 grosze od florena rocznego wyderkafu; poręczył za nią Andrzej Umierki.

N. kolej.	IMIĘ I NAZWISKO	U W A G I
35	Jakób Faberferarius (kował).	Pożyczył 15 fl orenów, po 2 grosze od każdego wyderkafu z terminem na niedzielę 6 po Wielkiejnocy (Exaudi).
36	Paweł Maryani.	Pożyczył 30 kop, od r. 1599 po 4 gr. od kopy rocznego wyderkafu; pod pożyczką 22 jest zamieszczona wdowa po nim.
37	Jan Golemowski.	Pożyczył 20 kop, od r. 1604 po 4 grosze od kopy wyderkafu rocznego (dziś około Złp. 26 groszy 20).
38	Hieronim Poznańczyk starszy ławnik?	Pożyczył florenów 34 do r. 1610 po 2 grosze od florena wyderkafu rocznego (dziś około Złp. 20) kapitał ten złożył Jan z Radziwia Medycyny Doktor wdowie po Janie Golemowskim.

Od czasu urzędowania Pawła Długosza na starszym ławnikostwie, są wyszczególnione w samym końcu księgi, z której nasze wiadomości podajemy, wydatki jakie z procentów wyderkafowych tego zapisu nastąpiły. Oto ich szereg dosłowny w kolei i porządku czasu następującym:

Regestrum extraditæ tempore senioratus Honorati domini Pauli Długosz Archiscabini A° 1609.

1. Naprzód z sierocych pieniędzy *in cim eleemosinæ* dał ichmość pp. ławnicy pani Krzysztofowej Weberowej fl. 7

2. *Item* p. Henrykowi Blumhoffowi
za świece wrócono. fl. 1 gr. 2.
3. „ p. Hegnerowi wrocono co
dał za świece. fl. 1 gr. 18.
4. „ p. poborcy na podarek gar-
niec małmaziój fl. 1 gr. 7.
5. „ Jadwidze co u p. Zajdllica
służyła na posag. fl. 7 „
6. „ Bartoszkowej córce na po-
sag dali Ichmość pp. fl. 7 „

Wydatek w roku 1610.

7. *Die 22 Octobris* dali Ichmość pp.
podwojskiemu za posługi. fl. 2 gr. 10.
8. *Die 7 Novembris* dali Ichmość pp.
słudze p. starszego za pewne po-
sługi fl. 1 „

Anno 1611.

9. *Die 20 Februarii Honorati Dni
scabini in sessione sua publica cu-
pientes obviam ire et succurrere
honesti Joannis Miesiączek (patrz
wyżej pozycyą 15) figuli eidem
floreos septem polonicales con-
donaverunt, quos in expeditionem
mulierum solent erogare; respec-
tu vero census ad annum 1610
retentum pro calccamentis ipsi
contulerunt. Et ita ab ea summa*

originali trium sexagenarum liber pronunciatus, quam aliunde Dni scabini providere obtulerunt.

10. *Item* Katarzynie co u p. Jakubowej Gizynéj służyła, za posag. fl. 7 „
11. „ p. Balcerowi Waznikowi *pro eleemosina*. fl. 7 „

Wydatek w roku 1611.

12. „ Radziszewskiemu piwowarowi co pogorzał *loco eleemosinæ* fl. 7
13. „ Podwojskiemu za posługi. fl. 1 gr. 10.
14. „ słudze p. starszego za posługi. fl. 1 „

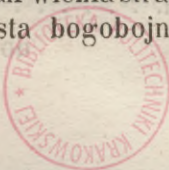
Z tych szczegółów poznajemy, iż fundusze z tego zapisu, były obracane nietylko na uposażenie panien, ale także jako prosta jałmużna, na inne cele dobroczynne.

II.

O zapisie Stanisława Baryczki.

Jak trudna była kontrolla zapisu Fischera, czytelnicy sami osądzić mogą, zwłaszcza, iż tak drobniawo nawet po dwie kopy wypożyczano, a wszędzie z różnemi terminami, do wypłaty tak kapitału jak procentów. Jeżeli do tego dodamy, ustawiczne

zmiany ławników, bo corocznie obieranych, a zład coraz odmieniające się osoby zupełnie nieobeznane z takimi drobnostkowymi szczegółami; będziemy mieli łatwe pojęcie, dlaczego w biegu czasu niektóre części z tego zapisu, przez niedopilnowanie mogły być uronione. Zapobiegając temu Stanisław Baryczka administrator zup solnych w Mazowszu, gdy wr. 1621 został obrany starszym ławnikiem Koronnej Warszawy, widząc wielkie niebezpieczeństwo i zgubę grożącą tak pięknemu zapisowi, wziął się sprężyć zaraz na początku rzeczzonego urzędowania, do zaradzenia złemu. Po dokładném poprzedniem przekonaniu się, gdzie lub u kogo jaka część tego zapisu zostawała, bądź już odebrana, bądź w odebraniu zalegająca, zajął się Baryczka przedewszystkiém, opisaniem tego posagowego kapitału w takim stanie, w jakim go zastał. W pracy téj przybrał sobie do pomocy, spomnionego wyżej Jana Luskowskiego pisarza wójtowsko ławniczego. Z opisu tego szczegółowego, w księdze z której czerpamy znajdującego się, nabieramy przekonania, że kapitał posagowy Fischera zmniejszył się do r. 1621 aż do złp. 481 ówczesnych, dziś około złp. 1,924 wynoszących. Że zatem w porównaniu z pierwotnym jego stanem złp. 7,000, głównie przez zmniejszenie się wartości monet, zwłaszcza złota, a następnie przez nieszczęśliwe rozdrabnianie go zmalał od r. 1481 do r. 1621 przez lat 140 o złp. 5,076 dzisiejszych. Tak wielka strata, w najpiękniejszej instytucji miasta bogobojnego, wzruszyła



silnie duszę prawego Warszawy obywatela. Po ostateczném więc uporządkowaniu wszelkich części, tak samego zapisu, jak procentów wyderkafowych, gdy z mocy zapisodawcy nadzór nad tą instytucją, należał do ławników Starój Warszawy, Baryczka potém umieścił następujący spis tychże, w roku 1621 urzędujących:

1. Stanisław Baryczka starszy ławnik.
2. Adam Wolski.
3. Wojciech Słomiński.
4. Jan Mrosz.
5. Grzegorz Badowski.
6. Joachim Puszc.
7. Łukasz Drewno.
8. Jan Orlemesz.
9. Jan Raczek.
10. Stanisław Kendorowski.
11. Jan Erler.
12. Jan Czerski.

Z grona tego: Wojciech Słomiński, Grzegorz Badowski i Jan Czerski, wyznaczeni byli przez Baryczkę, do zajęcia się wybieraniem części tego zapisu, jakie u różnych obywateli lub urzędników miasta porozprasane, umieszczone były na domach następujących:

1. z domu Rokicińskiego. Maciej Gembicz nowo-nabywca oddał. fl. 14.
2. z domu Pysznikowskiego jego spadkobiercy złożyli. fl. 16.

do przeniesienia fl. 30.



- z przeniesienia fl. 30.
3. z domu Grygra Sękockiego alias Wawra (1) fl. 8.
 4. z domu Macieja Krola zajętego następnie przez Gołąbka Piekarza. fl. 5.
 5. z domu Wojciecha Łyszczaja jego spadkobiercy złożyli. fl. 20.
 6. z połowy domu Michała Drewno i z reszty p. Białokurowieckiej. fl. 30.
 7. z domu Jana Skłodowskiego alias Koszuta. fl. 4.

w gotowiznie odebrano razem. fl. 97.

Że zaś pozostały zabezpieczone na domach następujące części:

8. u spadkobierców Jana Kałęckiego niegdyś wójta Warszawy. fl. 124.
9. u Alexandra Kenedego szkota na Piekarskiej ulicy, po Wojciechu Łukowskim nabyte. fl. 40.
10. u spadkobierców Jana Babika. fl. 20.
11. u Andrzeja Ząbka syna Franciszka na Krzywém Kole. fl. 20.
12. na dobrach Wojciecha Gembki jako spadkobiercy Macieja Kukła. fl. 10.
13. u Stanisława Waśniewskiego cyrulika na Krakowskim Przedmieściu fl. 35.

do przeniesienia fl. 346.

(1) Z tych trzech domów złożono pieniądze na ręce Alexandra Gizy, jak był poprzednio starszym ławnikiem.

	z przeniesienia fl. 346.
14.	na domie Antoniego Dłużyckiego ku- śmierza fl. 60.
15.	na domie Jakóbowej Gudoszowej. . . fl. 15.
16.	„ Thomasza Haura po Grzego- rzu Schula. fl. 44.
17.	na domie Marcinowej Bartoszkowej po Macieju Szeroka fl. 16.

Kapitał więc posagowy Fischera

razem jak wyżej, wynosił fl. 481.

Nie poprzestając Baryczka, na uporządkowaniu pozostałych części zapisu Fischera, na ich stałym ubezpieczeniu w potomne czasy, postanowił jeszcze jako zamożny mieszkaniec, własnym majątkiem zwiększyć, tyle chwalebny zakład posagowy. Przedewszystkiem więc, do reszty pozostałego kapitału Fischera wynoszącego. Złp. 481. przydał on z własnego majątku Złp. 119. w ten sposób cały zapis wynosił w r. 1621 Złp. 600. ówczesnych, dziś około Złp. 2,400. Pragnąc dalej, ile tylko jego możność dozwalała, zwiększyć tak zbawienny dla miasta zakład posagowy, zrobił właściwy swój zapis oddzielny Złp. 100 ówczesnych (dziś około Złp. 500) wynoszący jako kapitał, z obowiązkiem pobierania procentów wyderkafowych po 8%, z których 6% szło na posagi dla ubogich panien, a 2% podobnie jak w zapisie Fischera, za pracę w dozieraniu całości zapisu, ławnikom miasta Starój Warszawy. Chcąc wreszcie utrwalić

rzeczone swe ofiary Stanisław Baryczka, zgromadził (jako już nowo-obrany rajca) w d. 20 lutego 1622 r. na publiczne posiedzenie do domu swego, wszystkich ławników i pisarza spomnionego Luskowskiego, na którym koło ławnicze, dla utrwalenia jego czci godnych zamiarów, wydało uchwałę następującą:

Actum est in sessione publica in domo lapidea nobilis ac spectabilis Stanislaus Baryczka, circa resignationem archiscabinatus die 20 mensis februarii anno Domini 1622, in praesentia honoratorum dominorum: Alberti Słomiński archiscabini noviter electi, Joannis Mrusz, Gregorii Badowski et aliorum dominorum scabinorum in ordine superiori specificatorum, meque Joanne Luskowski actorum praesentium notario. Et hic idem circa hujusmodi officii sui resignationem praefatus nobilis ac spectabilis Stanislaus Baryczka consul noviter electus, zelo pie-	Działo się na posiedzeniu publiczném d. 20 lutego r. 1622 w kamienicy szlachetnego i przezacnego Stanisława Baryczki, przy złożeniu przez niego urzędu starszego ławnika, w przytomności: czcigodnych panów Wojciecha Słomińskiego nowo obranego starszego ławnika, Jana Mrusz, Grzegorza Badowskiego i innych tegoż koła urzędników wyżej spomnianych, oraz mnie Jana Luskowskiego pisarza tegoż porządku. Przy zdaniu powyższego urzędu rzeczony i przezacny Stanisław Baryczka nowo obrany rajca, powodowany przywiązaniem i
--	--

tatis necnon et amore proximorum ductus, cupiens pro terrenis cœlestia, pro caducis æterna consequi, providens etiam quantum intersit in sustentandis tenuis fortunæ virginibus et earum calamitati subvenire pro posse facultatum suarum volens: quo circa ad hoc idem collegium dominorum scabinorum summam centum florenorum polonicalium in vim census reemptionalis dedit donavit et legavit realiter et in effectu et in parata pecunia tradidit. Nomine quo speciale recognitionem ad acta civitatis hujus in futuram rei memoriam iidem domini scabini recognoscere debent, prout et in præesenti sessione se obligaverunt ita: quod eadem summa principalis per hoc idem collegium dominorum scabinorum in vim miłością bliźnich, pragnąc nabyć za ziemskie duchowe dobro, a za znikome wieczne, przez zasilanie o ile przynależy potrzeb ubogich panien, przez zapobieganie wraz niedoli ich podług majątku swego, temi skłonionym pobudkami, złożył jako darowiznę kapitał 100 złotych polskich (1) na czynsz wyderkafowy do koła ławniczego, wyliczył go rzeczywiście i w gotówce doręczył. Z tego powodu, spomnie ni ławnicy stosowne zeznanie, w aktach tego miasta dla pamiątki w przyszłości, mają uczynić w tym sposobie, w jakim się na dzisiejszém posiedzeniu zobowiązali: iż fundusz ten, przez rzeczony porządek ma być na procent dawany na dobra nieruchome i nieobdłużone, dochód zaś

(1) Dziś około Złp. 500.

census dari debet super aliqua stabilia bona fundi libera et non onerata; a qua summa census pro quolibet festo Assumptionis Beatae Virginis Mariæ per sex florenos polonicales et non amplius recipietur et emi debet. Qui census pro virgine aliqua nubili, quæ justas et dignas commendationes habuerit converti debet. Si vero eo anno talis non reperiat, extunc alicui pauperi virgini aut viduæ quæ honeste vixerit et ob pudorem sexus mendicare non voluerit similiter converti debet. Quæ omnia dexteritati et conscientiae eorundem dominorum scabinorum, nunc et in posterum succedentium commisit obnixè rogans ut hujusmodi sua ordinatio diligenter ab ipsis exequatur. Quam summam domini scabini ad cistam suam de facto levaverunt.

w dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny po 6^g i nie więcej ma być pobierany, przyjmowany i obracany dla jakiej doletniej panny, co do moralnego prowadzenia się wiarogodnie poświadczonęj. Jeżeliby zaś w którym roku takowa się nie wynalazła, ma być dawany innęj jakiej pannie, lub wdowie uczciwie żyjącęj i wstydzącęj się żebrać dla swęj płci skromności. W tém wszystkiém rzeczony Baryczka odwołał się, do trafego uznania i sumienia tegoż koła ławniczego, teraz i napotém będącego, usilnie prosząc, ażeby to jego rozporządzenie, troskliwie od nich było wykonywane. Spomniony kapitał pp. ławnicy do swęj skrzyni odebrali.

Po uchwale powyższej, jest w wspomnionój przez nas księdze spis szczegółowy osób opłacających procenta, z wyrażeniem zalegających, który jako mniej zajmujący opuszczamy. Ciekawszém jednak jest następne wyszczególnienie panien, które zostały obdarowane z dochodów tego zapisu, tém ono jest ważniejsze, że już giną ślady w tym wieku porządnego wykazu uposażonych osób, z tych użytecznych dwóch zapisów Ulryka Fischera i Stanisława Baryczki.

1. Pannie Annie Maryanównie córce nieboszczyka p. Pawła Maryana już dawno naznaczonych na wesele. Zł. 10.
2. Pannie H. Koszatowskiej tu w mieście i z rodziców swych dobrze zachować, także na wesele. Zł. 7.
3. Pannie Zofii Ronowskiej natenczas w klasztorze panien zakonnych mieszkającej, za zaleceniem jej ludzi zacnych duchownych Zł. 7.
4. Ubogim na trzewiki do szpitala ś. Łazarza *juxta mentem fundatoris* z czynszów pozostałych. Zł. 6.
5. Podwojskiemu słudze *pro anno* 1621. Zł. 4.
6. pp. ławnikom do diwiziei *in anno eodem* 1621 Zł. 4.
7. *Pro labore iisdem necnon domino notario circa exactionem census præstito.* Zł. 15.

Razem Zł. 53.

Tyle uporządkowany i zwiększony, pracą i gorliwością Stanisława Baryczki, zapis dla ubogich panien, uległ znów od r. 1622, różnym nieszczęsnym kolejom. Okropne trzy klęski głód, mór i pożar, jakie nawiedziły miasto w latach 1624 i 1625, silnie oddziaływały i na zachwianie tak błogich zapisów. Klęski te szczegółowo już opisaliśmy (1), nie mamy więc potrzeby powtarzać ich tutaj. To tylko dodamy: iż nader dotkliwe rany, zadane mieszkańcom Warszawy na ich życiu, zdrowiu i majątku, nawet w przeciągu trzydziestu lat następnych, nie zostały jeszcze zagojone. Władza miasta ciągle w tym okresie walcząc, między świętością zapisów a ubóstwem zniszczonych mieszkańców, jeszcze raz podała rękę tym najzbawiennejszym i najpotrzebniejszym zakładom.

Widzieliśmy wyżej iż starsi ławnicy, dla należytego przedstawienia potomności swych prawych działań, co do rzeczonych zapisów, utrzymywali osobną księgę, obejmującą wszelkie ich w tym względzie czynności. W aktach dawnych Warszawy, znajduje się jeszcze jeden zeszyt takich ksiąg, noszący tytuł *„Libellus hic opera et impensis honorati Nicolai Gisz, secretarii S. R. M. et archiscabini Antiquæ Varsaviæ, in usum sedis scabinalis videlicet ad connotandas tam summas capitales quam census ab ea provenientes, pro expeditione*

(1) Wiadomość historyczno-statystyczna o Morowém Powietrzu w Warszawie w latach 1624 i 1625 panującym z ryciną 8-ka r. 1852, druk Stanisława Strąbskiego w T. III.

dotuli pauperum puellarum fundatas, comparatus est anno Domini 1639 sub notariatu honorati Gaspari Thomæ Skupieński.” W przedmowie do téj księgi, rzeczony Mikołaj Gisz wyszczególnia, iż zapis Ulryka Fischera był potwierdzony w r. 1490 i 1593, przez kogo, lub jakimi dowodami nie spomina. Prawdopodobnie iż wyrok stolicy Apostolskiej, wyżej przez nas przytoczony, jako z r. 1490 będący, obejmuje pierwsze potwierdzenie; o drugiem, mimo troskliwych poszukiwań naszych, nie mogliśmy dotąd przekonać się. W dalszych swoich uwagach w przedmowie do téj księgi, spomniony Mikołaj Gisz wyłuszcza powody, jakie wpływały na znaczne zmniejszenie tego zapisu. Wreszcie chcąc jako przełożony koła ławniczego, godnie odpowiedzieć swemu urzędowaniu, w ścisłym wykonywaniu woli zapisodawcy, postanowił kapitał Fischera i Baryczki do należytego porządku doprowadzić, tak co do jego ubezpieczenia, jako i procentów rozproszonych i zalegających. Ze szczegółów okazuje się, iż najwięcej osób zostało dłużnych od r. 1624 i 1625, zatem od czasu klęsk jakie zniszczyły zupełnie miasto. Co do ilości szczątek rzeczonych kapitałów, te podług starannego Gizy obrachowania wynosiły:

w kapitale złotych ówczesnych 977

w procentach do r. 1639 „ 668 gr. 18 $\frac{1}{2}$

Razem Zł. 1645 gr. 18 $\frac{1}{2}$

Że zaś odebrał Giza w gotowiznie Zł. 958 gr. 12

Pozostało więc w r. 1639 na długach Zł. 687 gr. 6 $\frac{1}{2}$

Jak dalece rzeczony fundusz zalegał za jego czasów, dowodzi następujący szczegół: właściciele jednego domu na Piekarskiej ulicy po kolei będący: naprzód Wojciech Łukowski, następnie szkot Alexander Kenedy, wreszcie Paweł Drobiński i Jan Czechowski posiadali z kapitału Fischera Złp. 40, ubezpieczone na rzeczonej nieruchomości. Z samego procentu rocznego od tego kapitału nieopłacanego, zostali dłużni do r. 1639 Złp. 120 ówczesnych zatem trzy razy więcej jak sam kapitał wynosił. Rzeczona zaległość wraz z procentem razem w ilości Złp. 160, uiszczoną została za staraniem Mikołaja Gizy i w d. 11 lipca 1639 r. w gotowiznie do rąk tegoż ławnika złożona. Troskliwością i starannością tego urzędnika miasta, zebrana ilość z kapitału dla panien w ilości Złp. 958 gr. 12, oddaną w zupełności została w r. 1643 całemu ówczesnemu porządkowi ławniczemu, jak kwit w aktach wójtowsko ławniczych pod d. 12 lutego t. r. miał przekonywać.

W dalszym czasie, ginie wszelki ślad zapisu tyle użytecznego ile bogobojnego. Znajdujemy jeszcze tylko pod r. 1649, w księdze z czasów Pawła Długosza, którą wyżej opisaliśmy, w samym końcu spis koła ławniczego w r. 1649 urzędującego, wraz z notaryuszami tego porządku. Spis ten objawia nam nazwiska urzędników następujących:

1. Jan Szczyrbicz starszy ławnik.
2. Jan Herler.
3. Jerzy Orłowski.

4. Urban Witkowski.
5. Stanisław Falkowicz.
6. Jan Godala.
7. Wojciech Alexander Baranowicz.
8. Jan Praczkiewicz.
9. Stanisław Zalewski.
10. Jan Dzianoth.
11. Andrzej Kostka.
12. Baltazar Miednicki *alias* Rosocha.

Notaryuszami byli: Franciszek Kazimiérz Prusowski i Adryanowicz pisarz nuncyatorski. Zapiska ta, jak się zdaje była kréśloną ręką pisarza spomnionego Prusowskiego (1), czyli zaś miał on na celu ustanowienie głównego nadzoru nad kapitałami Fischera i Baryczki, tak jak wyżej to urządził Paweł Długosz, czyli w innym jakim celu, niewiadomo. To tylko jest pewném, iż żadnej po tym spisie koła ławniczego, nie znajdujemy wzmianki ani o kapitale, ani o procentach, ani wreszcie o panach uposażonych z dochodu w r. 1649 otrzymanego. Zamiast tego, na drugiej stronie spisu umieścił następujące zdania:

In collegium.

Optime geritur, collegis Publica res concordibus
 Collega fratris pene amandus est loco
 sed

Ut fratrum sic collegarum rara valde gratia est.

(1) Tenże urzędnik spisał własnoręcznie taryfę okupu Szwedzkiego jaką następnie podajemy.

In judicem.

Judicem definimus legitimum eum, qui æquitatis Patronus ac defensor est. Heliod. lib. 10 Aethopic Poena plerumque innocentis, judicis ignorantia est

Nam

Quomodo legum imperitus nomen gestet judicis?

Nakoniec po owych morałach, wziął się piszący do dziejów pamiętniejszych polskich. Zaczął kręślić od śmierci Władysława IV i zaraz na samym początku, mylnie ją podał jakoby nastąpiła w Grodnie d. 20 maja 1648 r., a wiadomo wszystkim, iż to było w Mereczu tegoż dnia i roku. Chciał dalej napisać o dacie przywiezienia ciała zmarłego króla do Warszawy, lecz i tego snadź nie wiedział, bo zostawił okienko na datę; dla szczęścia więc dziejów na tém skończył swoje konotatki.

Po r. 1649 ginie wszelki ślad tak zbawiennéj instytucyi. Prawdopodobném jest iż to, co ani mór, ani głód, lub pożar nie zniszczył w latach poprzednich (1624—1625), tego dokonała wandalska ręka Szwedów w latach 1655 i 1656. Co zaś od niszczącego ich miecza ocalało, po dwóch szturmach Warszawy, grabież rozbójnicza Rakociego ostatnim ciosem pochłoneła. Skonał w tym czasie z wielu innemi zapisami i użyteczny zakład posagowy Fischera i Baryczki, a po blisko dwu-wiekowym istnieniu, pozostawił w potomności niezatarte ślady chciwości Karola Gustawa i łupiestw Rakociego.

Przykład bogobojności użytecznej dla pokoleń, dany przez Ulryka Fichera w Warszawie, jego błogie owoce każdorocznie uzbierane, w zapomogach dla panien mających wstępować w związki małżeńskie, promiennie oddziaływały już w XVI wieku, na zachęcanie innych cnotliwych ludzi, do zwiększania tyle religijnego, ile użytecznego zakładu. Objawy tego naprzód dały się widzieć w Warszawie a następnie w całym kraju. Co do stolicy, pierwszym uprawiaczem i naśladowcą téj instytucyi po Fische-rze, był Kacper Maciej Koszewski kanonik warszawski a drugim ksiądz Jan Bohomolec proboszcz Pragi i Skaryszewa. Co do kraju całego, trzy zapisy: Stanisława Albrychta Radziwiłła, Stanisława Młodziejowskiego i Gostomskiego, rzuciły bujne ziarno dla zbierania owoców w winnicy Chrystusa. O ile każde wydało swe plony, podług dowodów dotąd, z paszczy pożereczego czasu przez nas wyrwanych, przedstawiamy w następujących oddziałach.

III.

O zapisie Kacpra Macieja Koszewskiego (1).

Ślad pewny tego zapisu dla uposażenia ubogich panien, wynaleźliśmy w księdze najdawniejszych

(1) To cośmy mogli dotąd wygrzebać o życiu czci-godnego kanonika Koszewskiego, donosimy według księgi posiedzeń kapituły warszawskiej. Zaczny ten kapłan został instal-

legatów dobroczynnych, w dawnych aktach Warszawy znajdującęj się. Szczegółowo już spomnieliśmy o niej w *Starożytnościach Warszawskich* T. II str. 179, tu więc zbyteczném uważamy powtarzać wiadome rzeczy. To tylko dodamy, iż wszystkie następne wiadomości, jakie o zapisie Koszewskiego udzielamy, czerpane są li tylko z rzeczonęj księgi,

lowany na kanonika d. 7 grudnia 1528 r. (*seria secunda post festum s. Andreae*). W r. 1539 dostał od kapituły warszawskieję plac na dożywocie, w bliskości kościoła ś. Jana z warunkiem, iż jaki dom lub kamienicę wybuduje na nim z własnych pieniędzy, ten stanie się własnością kapituły do używania, dla następców jego po śmierci w godności kanonika. Wzajemnie Koszewski zastrzegł sobie w témże zobowiązaniu, iż w nagrodę wyłożonych i poświęconych kosztów z własnego majątku, na budowę téj kamienicy, kaznodzieja w kościele ś. Jana przy końcu kazania, po śmierci jego polecać będzie duszę modlitwom zgromadzonego ludu. Niedługo jednakże cieszył się Koszewski tą darowizną, bo znajdujemy w wspomnionęj księdze pod d. 29 września 1540 r. w dzień ś. Michała Archanioła, kiedy zwykle cała kapituła corocznie zbierała się, iż tak dalece był chorobą złożony, że już nie mógł przybyć na jęj zgromadzenie, oświadczył jednak przez umocowanych, iż to co kapituła przyjmie na posiedzeniu, on także się do tego przychyła. W następnych zebraniach téjże władzy duchownęj, już ginie ślad ażeby się na nich osobiście znajdował, ztąd znak pewny, iż zmarł czcigodny ten kapłan między d. 30 września 1540 r. a r. 1543. Zwracamy wreszcie uwagę czytających na następujące zdarzenie: ś. Mikołaj biskup uważany jest za patrona młodych dziewic; Koszewski został installowany na kanonika nazajutrz, po ś. Mikołaju dlatego, iż w sam dzień 6 grudnia przypadała niedziela, która od posiedzeń wyłączała kapitułę. Czyli przeto myśl czcigodna zapisu Koszewskiego, nie powstała w łonie jego serca z tego zdarzenia, zostawiamy do ocenienia czytającym. Wykonywacze jednak woli Młodziejowskiego kanclerza w. kor. naśladowac czcigodnego kanonika, posagi rozdawali dla ubogich panien w d. ś. Mikołaja, jak to następnie jest opisaném.

gdyż więcej dowodów dotąd nie wygrzebaliliśmy. Tytuł osobny jaki w niej znajdujemy, co do tego zapisu jest następujący: *Registrum centum sexagenarum grossorum in mediis grossis per Venerabilem olim Mathiam Cosschewski canonicum warschoviensem in vim reemptionis pro exdotandis puellis pauperibus legatorum, a singulis decem sexagenis per grossos 48 census solvendos anno Domini 1545 conscriptum.*

Registr sto kóp w półgroszach przez wielbnego niegdyś Macieja Koszewskiego kanonika warszawskiego na wyderka dla wyposażania ubogich panien zapisanych, licząc od każdych 10 kóp po 48 groszy, sporządzony roku Pańskiego 1545.

Przedewszystkiém następuje się pytanie, wiele ten zapis podług dzisiejszej monety wynosi? abyśmy mogli mieć pewne i stałe wyobrażenie, o jego wielkości i dochodach z niego pochodzących.

Co do kapitału. 100 kóp półgroszków znaczyło 3,000 groszy ówczesnych, a że półgroszki ostatnie w Koronie, bite były za Zygmunta I tylko do roku 1511 (1) a grosze szły z tego roku, jak p. Zagórski nam podaje, po 14 groszy dzisiejszych, zatem $3,000 \times 14 = 42,000$ groszom dzisiejszym, czyli Złp. 1,400.

(1) Wprawdzie p. Zagórski podaje w swoim dziele o *monetach dawniej Polski* str. 3, iż bite były jeszcze takie półgroszki w latach 1519 i 1523, lecz te już były fałszowane z miedzi i pobielane srebrem przez Pioruna z Kurozwęk, ztąd nazwane *piorunkami*; o czém miałem sposobność przekonać się w szacownym zbiorze numizmatycznym p. Karola Beyera.

Co do procentów. Zapisodawca Koszewski oznaczył je po 48 groszy od 10 kóp; zatem od stu kóp wypadałoby 480 groszy ówczesnych.—Że zaś w tytule samym księgi, należy brać w wystawieniu procentów wyraz *grossos*, za te same półgroszki o jakich mowa tamże, wyrażając się o kapitale, zatem 480 groszy ówczesnych zmniejszone o połowę, uczynią 240 groszy ówczes. Więc $240 \times 14 = 3,360$ groszom dzisiejszym, czyli ogólny procent od całego kapitału, wynosił rocznie od 100 kóp Złp. 112, to jest 8%.

Tytuł wrzeczonój księdze opiewa, że regestr zapisu tego rozpoczęty został w r. 1545. Kiedyby zaś rzeczywiście sam zapis, został uskuteczniony przed tą epoką, nie mogliśmy wyśledzić; prawdopodobnie, iż data jego ustanowienia była bliską roku wspomnionego. Wiadomości dalsze o tym legacie, musimy ograniczyć tylko na wymienieniu pożyczek, jakie z tego funduszu dla pobierania dochodu były udzielane, podług zebranych dowodów w kolei następującej:

1 roku 1545 w wyrażeniu pierwszej pożyczki, przez Macieja Pass ławnika miasta Starój Warszawy zaciągnionój, w sobotę przed niedzielą *Reminiscere* (d. 28 lutego) mówiąc o funduszu tym dodaje piszący „*de pecuniis per venerabilem olim Mathiam Coszewski legatis*” zatem widać że zapis ten dawniej został uczyniony, jak to utwierdzają nas i te słowa w tym-

że zobowiązaniu dłużnika zawarte, że procent ma opłacać *more aliorum censitarum* (a więc i dawniej już pożyczali) w niedzielę *Reminiscere* (suchą) każdorocznie, z zabezpieczeniem czyli reformacją na wszystkich swych dobrach ruchomych i nieruchomych. Warunki piérwszój téj pożyczki, jednakowo powtarzały się w następnych, aż do roku 1624, z wyjątkiem terminu wypłaty kapitału i procentów, które zwykle stanowiono rocznie od dnia zaciągania długu.

- 2 r. 1545 Andrzej Nadarzyński obywatel 10 kop.
- 3 „ „ Marek Rudnik „ „ „
- 4 „ „ Katarzyna Wolffankowa „ „ „
- 5 „ „ Stanisław Uścieński kop 25 $\frac{1}{2}$.
- 6 „ 1554 Paweł Kraxlich kuśmierz obyw. 10 kop.
- 7 „ 1558 Jakób Akutaryusz 10 kop.
- 8 „ 1559 Walenty Kotlarz obywatel 10 kop.
- 9 „ „ Mikołaj Pasiowicz 60 kop.
- 10 „ „ Maciej Zabłotny piekarz obywatel 3 k.
- 11 „ „ Jakób Nagorka szewc obywatel 5 kop.
- 12 „ „ Grzegórz Gołąb obywatel 6 kop.
- 13 „ „ Jakób Jurga rybak i obywatel 3 kopy.
- 14 „ 1560 Jakób Żołądek 7 florenów.
- 15 „ 1565 Barbara wdowa po Stanisławie Jałmużna 2 kopy.
- 16 „ 1566 Jerzy Gołąb siodlarz 2 kopy.
- 17 „ 1568 Anna Zesłowa 2 kopy.

- 18 roku 1569 Wojciech Peszczyński rajca 3 kopy.
- 19 „ 1571 Mateusz Korb rajca 8 kop.
- 20 „ „ Mateusz Pomocnik obywatel $4\frac{1}{2}$ kop.
- 21 „ „ Jan Albrecht iglarz 7 kop.
- 22 „ 1575 Wawrzyniec Nadolny 5 kop.
- 23 „ „ Jan Ilżycki o. Świnka obywatel.
- 24 „ 1581 Łukasz Zapacki pisarz wójtosko-ła-
wniczy.
- 25 „ „ Franciszek Wielisz 5 kóp pożyczyl
za poręczeniem dwóch obywateli
Jana Grzebiennika i Walentego Ma-
nickiego.
- 26 „ 1584 Zofia Sebastowna 2 kopy.
- 27 „ 1588 Stanisław Sędzia 4 kopy.
- 28 „ 1594 Elżbieta Ząbkówna żona Stanisława
obywatela z Krzywego Koła 7 kóp.
- 29 „ 1606 Stanisław Dirdul rybak 7 kóp.
- 30 „ 1624 Andrzej Zambek obywatel pożyczyl
7 kóp, które w dniu 21 czerwca złożył do rąk bur-
mistrza i rajców, jako prowizorów szpitala miej-
skiego ś. Ducha. Następnie ginie ślad wszelkich ta-
kich pożyczek. Prawdopodobnem jest, że cały ten
zapis przeszedł na zasitek szpitala rzeczzonego, jak
to stwierdza jeszcze zapiska, w obrachowaniu oso-
bném opłacanych procentów umieszczona, iż w r.
1626 d. 16 września spadkobiercy Mateusza Korb
złożyli także 8 kóp kapitału i zaległych procentów
do rąk prowizorów rzeczzonego szpitala. Przybliża
to nasze przypuszczenie do prawdy i ta okolicz-
ność, iż księga w której były zapisy pożyczek

z legatu Koszewskiego, znajdowała się w dawnych aktach Warszawy, między dowodami tego szpitala przez nikogo dotąd nietkniętymi.

Pożerczy czas pozazdrościł nam wiadomości, jakieby wyposażano panny z tego zapisu. Jedyne pewny ułamek w tym względzie, tém chętniej podajemy do potomności, iż żadnemu powątpiewaniu nie ulega. W obrachowaniu czynszów czyli procentów od pożyczki, z zapisu rzeczzonego przez Franciszka Wielisza (patrz wyżej pod N. 25) opłacanych, wyczytujemy, iż z procentów przez następnego czasowego właściciela jego nieruchomości, Krzysztofa Serwetkę uiszczonych w r. 1594, w ilości złp. 5 ówczesnych (dziś około złp. 25), obrócono na posag ślubny dla Zofii Haska córki iglarza.

Kończymy nasze wiadomości o tym zapisie tém doniesieniem, ze spółczesnych notat wyczerpaném, że dla ubóstwa lub niedostatku, władza ówczesna miasta czasami umarzała dochody, z zapisu kanonika Koszewskiego przypadające. Wreszcie forma prawna jaka potrzebna była, dla wykonania woli tego legatu, zasadzała się: 1^o na wpisaniu do rzeczownej księgi zobowiązania pożyczającego podług aryngi następującej: *Coram nostra consulari residencia personaliter comparens N. N. publice et per expressum fassus est et recognovit se recepisse et in effectum levasse sexagenas N. N. de pecuniis per venerabilem olim Mathiam Cosschewski canonicum warschoviensem pro exdotandis puellis pauperibus legatis a famatis proconsule et consulibus*

civitatis Antiquæ varschoviensis, a quibus census annuum more aliorum censitarum pro N. N. singulis annis soluturam in manus dominorum consulum se inscripsit et obligavit, quas eisdem in et super omnibus bonis suis mobilibus et immobilibus reformat et inscribit actum etc.

2^{re} na szczegółowém notowaniu w innéj części téj księgi, procentów wyderkaowych aż do spłacenia samego kapitału.

Wyżej już umieściliśmy, ile wpływało na zmniejszenie spomnionych zapisów, rozdrabnianie tego rodzaju pożyczek i jakie powody to złe jeszcze zwiększały. Rzecz się miała podobnie i z zapisem Koszewskiego; widzimy bowiem, iż tak jak w legacie Fischera udzielano różnie po $25\frac{1}{2}$, 8, $7\frac{1}{2}$, 7, 5, $4\frac{1}{2}$ a nawet 2 kopy, tak samo i w zapisie Koszewskiego czyniono. Podobnie jak w dwóch poprzedzających legatach, zmniejszenie ich nastąpiło, przez najokropniejsze klęski dla miasta w latach 1624 i 1625, tak i w zapisie Koszewskiego to spostrzegamy; z tą tylko różnicą, iż kiedy tamte usilném staraniem Magistratu z przepaści dźwignione, zabłyśły jeszcze raz do r. 1649, legat Koszewskiego upadł pod brzemieniem klęsk, jakie miasto gniotły w roku 1624 i 1625. Magistrat ówczesny, podając rękę zgrzybiałym starcom w szpitalu miejskim ś. Ducha, bezpośrednio usunął go z widowni, jaką mu bogobojny zapisodawca oznaczył, pośrednio jednak tkwi on dotąd w majątku tego szpitala, zwanego dzisiaj *Domem schronienia dla starców*, gdzie zamiast

kwitnącej młodości, zgrzybiałemu wiekowi posag życia udzielając, błogosławioną myśl kanonika Koszewskiego utrzymał. Obszerniej wykazaliśmy już w *Opisie Morowego Powietrza w r. 1624 i 1625* (1) ilu klęskami podobało się Najwyższemu nawiedzić w owym czasie Warszawę; zniszczenie powszechnie miasta i mieszkańców, aż nadto usprawiedliwiają Magistrat ówczesny, iż cały kapitał kanonika Koszewskiego wraz z zaległymi procentami, użył na wspomnienie garstki pozostałej starców, niedołężnością wieku nie mogących zarobić sobie na wyżywienie i utrzymanie ostatnich chwil życia.

IV.

O zapisie Księcia Stanisława Albrychta Radziwiłła Kanclerza Wielkiego Litewskiego.

Duch bogobojności ożywiający promiennie Polskę, w ułatwianiu błogosławionych węzłów małżeństwa, oddziaływał z ogniska swego w Warszawie, na całą rozciągłość krainy Lechitów i przeniósł swe płonne ziarno do Litwy, aby tam tę gałąź winnicy Pańskiej, na bujnym gruncie zaszcześcić. Żarliwy i bogobojny potomek Palemona, Narymunda i Gedymina, z krwią panujących przodków odziedziczywszy bogactwa, a następnie światło zasad wiary Chrystusa, używał ich Albert Stanisław Radzi-

(1) W tomie III naszego dzieła.

wiłł (1592 — 1656) na wieloliczne miłosierne uczynki. Ołyka, Wilno, Warszawa i Kraków, mnogie w swych dziejach zachowały pamiątki, jego dobroczynnych ofiar. Pierwszy gród, jako gniazdo familijne domu Radziwiłłów, przewyższał w swojej kronice inne miasta, co do śladów tych bogobojnych pomników. Łaskawy i względny ojciec dla swych poddanych, nie mógł między innemi wsparciami lepszego uczynić, jak ustalając i utrwalając węzeł małżeński swojej dziatwy, przez wyznaczenie 40,000 złotych (dziś około złp. 160,000) na wyposażenie ubogich panien. Bolejemy mocno, iż nieodstępne i mozolne zatrudnienia nasze rządowe, nie dozwoliły nam, mimo najtroskliwszych poszukiwań, wynaléźć obecnie głównego dowodu téj fundacyi. Trudno przypuścić, aby on gdzie nie istniał ukryty po archiwach, ograniczamy się więc teraz, w wiadomościach o tym zapisie, na szczegółach, jakie Radziwiłł podał nam w swoich pamiętnikach, i na tém, co już drukiem objawił, tyle zasłużony mecenas w piśmiennictwie naszém, błogiéj pamięci Edward Raczyński (1). Ten ostatni ponieważ różni się w niektórych szczegółach z Radziwiłłem, naszym przeto obowiązkiem będzie wykazać te sprzeczności, idąc raczéj głównie za podaniami samego ustawodawcy. Podług Raczyńskiego zapis ten wynosił złp. 40,000 ówczesnych, że zaś Radziwiłł podaje (T. II, str. 24) iż dla 12 panien 6 z szlachty po złp. 500 ówczesnych i 6

(1) W przedmowie do Pamiętników Stanisława Albrychta Radziwiłła.

z pospółstwa po 100 złotych ówczesnych, dla każdej wypłacono dnia 28 sierpnia 1640 roku; zatem $500 \times 6 + 100 \times 6 = 3,600$ złotym dochodu rozdane-go z kapitału spomnionego. Porównyując summe dochodu z kapitałem, wypada 9% procent pobierany, zatem wyższy jak zapisy Fischera i Koszewskiego przynosiły. Raczyński z Radziwiłłem różnią się w dwóch podaniach: 1^{od} co do ilości panien uposażonych, 2^{re} co do stanów dla jakich były te posagi udzielane. Pierwszy podaje pięć panien, drugi zaś sześć; pierwszy poświadcza że pięć dziewczyn było obdarowanych z stanu szlacheckiego, a pięć z stanu wiejskiego; Radziwiłł zaś podaje sześć panien szlacheckich, a 6 z pospółstwa, zatem mogły być albo z stanu miejskiego lub włościańskiego. Że zaś posagi te były udzielane w mieście, przypuszczać raczej można że bardziej dla mieszczan, jak dla włościan były rozdawane, albo też zarówno tym obudwom stanom hojną ręką Radziwiłł wyznaczał. Co się zrobiło z tym zapisem? jak długo trwał? nie wiemy; to tylko pewnem jest z Raczyńskiego, iż cały kapitał 40,000 był lokowany na dobrach Jabłonna; że zaś na Wołyniu dwie były Jabłonny nie wiadomo więc na której, bo nie posiadamy na to dowodu, a podający o tém Raczyński nie wyszczególnił. Zapis ten w dobrach prywatnych, oddziaływał jak się zdaje tylko w kółku poddanych Radziwiłła, nie ulegając zaś żadnemu nadzorowi władzy rządzącej, pozostawiony dobrym chęciom następców kanclerza, mógł być tém prędzej zniknąć

z dobroczynnej widowni, jaką mu ustawodawca naznaczył.

V.

**O zapisie Stanisława Andrzeja Młodziejowskiego
Biskupa Poznańskiego i Warszawskiego
Kancelarza Wielkiego Koronnego
(od 1768 r. do 1780).**

Zniszczona Warszawa klęskami w r. 1624 i 1625, spalona i zrabowana przez Szwedów i Rakocego w r. 1655 i 1656, jeżeli cokolwiek odetchnęła pod rządami Jana Sobieskiego, musiała przedewszystkiem myśleć o odbudowaniu swoim, aby rozproszonym i znękanym mieszkańcom pożarami, głodem, morem i rabunkiem, mogła w swoim dawnym obrębie siedzibę jaką taką zapewnić. Aliści ledwo w ciągu panowania Jana III, zakosztowała owoców pokoju, kiedy w początkach rządów Augusta II, znów szturmami i rabunkami przez Szwedów r. 1704, a następnie trzyletnim morem od roku 1708 do 1711 w śmiertelnych ciosach dotknięta została. Oprócz dawnych klęsk, przybyła jeszcze nowa zaporą jej wzrostu i wzniesienia się, jakby na powyższych nie było dosyć do jej zniszczenia. Powstające jurydyki czyli miasteczka obok niej, jako wyrodne córki, zamiast dopomagać swęj rodzonej matce, szarpały i rozczłonkowały jej ciało, już i tak bolejące od wielu ran poprzednio zadanych. Ssały one krew z jej łona, wydzierały wszystkie dochody mieszkań-

com, obojętnie spoglądając na klęski pożarów, moru i wylewów rzeki, jakie rodzoną matkę często trapiły. Same wzbogacały się jój niedolą, nie dozwalając ani na chwilę, wzmocnienia jój osłabionego ciała. Duch bogobojności mało wsparty zasiłkami pieniężnymi, musiał głównie myśleć o najpierwszej tylko potrzebie dla mieszkańców, to jest o przybytkach Pańskich; a zwiększającą się ludnością miasta, jeszcze silniej skępowany, zaledwo zaspokojeniu pierwszych potrzeb kościelnych mógł podołać. Mnożący się mieszkańcy po jurydykach, opatrzeni tamże dla przynęcania liczniejszemi swobodami, zwiększali ciężar matki podeszłej Warszawy, bez przykładania się do jój ulgi i wspomżenia. W takim rozpaczliwém położeniu, ani o znakomitszych zakładach nie było można myśleć. Jeżeli zaś jakie w okresie do panowania Poniatowskiego powstały, były tylko przez samych panujących lub najznakomitszych dygnitarzy wznoszone. Obywatele starego grodu dla małej zamożności, ani pomyśleć o nich nie mogli; skoro zaś wszelkie źródła dobroczynne płyną najobficiej z łona obywatelskiego, pozbawione tego miasto, nie mogło tém samém ducha bogobojności, na zasadach użytecznej miłości bliźniego rozszerzać. Technące więcj pokojem panowanie Stanisława Augusta, jak z jednej strony przedstawia rozwinięcie się ducha umysłowego w rozkrzewiającem się oświeceniu narodu, tak z drugiego stanowiska, miasto po przebyciu przeszło wieku pokoju, jako tako zapomożone, mogło

było składać więcéj ofiar na ołtarzu dobroczynnym. W tym okresie po wiekowém długim milczeniu. znów święta myśl rozwijania błogostawionych węzłów małżeństwa, w łonie Warszawy objawiła się. Palcem bożym w tym względzie był, Stanisław Andrzej Młodziejowski biskup poznański i warszawski, a zarazem kanclerz w. kor. Minister ten w testamencie swoim z r. 1780 (1) największy ze wszystkich dotąd przytoczonych zapis uczynił, bo w summie złp. 300,000. Z tych 200,000 przeznaczał na stały fundusz, dla uposażania biednych cnotliwych panien; 100,000 zaś dla wstydzących się żebrać, lub zostających w nagłym upadku przez ogień, długą chorobę i inne nieprzejrzone przypadki. Ponieważ najlepszy obraz, tego tak znakomitego i tyle użytecznego zapisu, przedstawia nam ordynacya tegoż zakładu dobroczynnego, a takowa nigdzie dotąd drukiem nie została ogłoszoną (2); nadto gdy dalsze działania, jako owoce z tak obfitego drzewa, wskazują nam czynności osób, do nadzoru tego zapisu należących, dotąd także powszechności nie objawione (3), osądziliśmy: iż niejaka przysługę uczynimy,

(1) Testament ten był w języku polskim pisany na arkuszu stempla i sr. grosza i pieczęcią rodową Młodziejowskiego opatrzony; świadkami przy sporządzeniu jego byli: ks. Antoni Kołaczkowski K. M. G. i katedr. poznań. i Franciszek Ksawery Mikorski P.Z. K. K. R. N.

(2) W r. 1826 Senat Rządzący b. wolnego miasta Krakowa uczynił odezwe pod d. 21 marca N. 369 o tę ordynacyę; kapituła warszawska odpisała: iż nieznane jęj to urządzenie. Było to bowiem wówczas, gdy akta kapituły metropolitalnej nie zostały jeszcze uporządkowane.

(3) W aktach kapituły metrop. warsz. pod reperto. N. 219 k. 19 *legatów*.

przywodząc dosłownie całkowite urządzenie, wraz z protokołami jakie nam, z pierwopisów łaskawie zostały udzielone.

Ordynacya fundacyów ś. p. JKsiędza Andrzeja Młodziejowskiego biskupa poznańskiego i warszawskiego, kanclerza wielkiego koronnego.

„Z powodu miłości chrześcijańskiej i obywatelskiej, ś. p. Imci ksiądz Młodziejowski biskup poznański i warszawski kanclerz w. kor. zapisał sumnę 300,000 złotych polskich z obowiązkiem: aby od summy 200,000 czynsz pochodzący albo prowizya, były obracane na posagi dla ubogich a cnotliwych panienek; prowizya zaś od summy 100,000 złp. żeby na wstydzących się żebrac była rozdawana. Myśl swoje względem tych pobożnych fundacyi, wytłumaczył w testamencie swoim dnia 26 stycznia 1780 roku sporządzonym, i tegoż samego dnia aktami metryki koronnój roborowanym, a dnia 20 marca tegoż roku w tychże aktach metryki koronnój oblatowanym, którego co do tego artykułu osnowa jest następująca:

„Z fortuny od Najwyższego Dawcy wszystkiego dobra mnie udzielonój, chciałem także oddać częśćkę ubogim, wypłacając się Panu Bogu jałmużną wiecznie trwać mającą, na którą sumnę złp. 300,000 zapisałem do ulokowania, czyli razem, czyli *partitim* na dobrach pewnych i niezawodnych *in censum*

perpetuum. Od summy 200,000 złp. prowizyę chcę mieć obroconą, na wyposażenie corocznie panien jakiegokolwiek kondycyi ubogich, i zaświadczenie swego ubóstwa od własnych proboszczów mających, co jednak JW. biskup poznański i warszawski *pro tempore*, lub jego officyał warszawski roztrząsać i weryfikować będzie, czyli podane i rekomendowane panny sprawiedliwie dla ubóstwa *attenta conditione* zasługują wzięcie posagu. Po takowem roztrząśnieniu, *authoritate ordinaria* ułożony będzie regestr tych panien, dla obwieszczenia ich publicznego, do stawienia na dzień i święto ś. Jana Chrzciciela, w kościele kollegiaty królewskiej iłosem sobie wyciągnięcia posagu naznaczonego. Od summy zaś 100,000 złp. procent chcę mieć użyty, na rozdanie jałmużny dla ubogich wstydzących się żebrać, dla zostających w nagłym upadku: przez ogień, długą chorobę i inne nieprzejrzone przypadki, na co sporządzona ma być ordynacya, do której sporządzenia gdyby nie przyszło, tedy ją Ichmość exekutorowie z JW. biskupem następcą moim rozporządzają."

Po spisanyim takowym testamencie, wzmagająca się choroba i zbliżona śmierć ś. p. Młodziejowskiego biskupa poznańskiego kanclerza w. kor. niedozwoliła mu przyobiecanej sporządzić ordynacyi; nastąpił zaś wkrótce potém proces o substancye, i dopiero za staraniem exekutorów w r. 1788, d. 3 marca dekretem trybunalskim (1) ostatecznie

(1) W Piotrkowie.

zakończony, uskutecznieniu onój aż dotąd przeszkodził, prowizya zaś od téj summy podług opisu pomienionego dekretu, dopiero pierwszy raz w roku 1791, przyszła do zapłacenia i aktualnie jest oddana.

Kiedy zatém summa 300,000 złp. tak na posagi dla ubogich panien, jako na jałmużny dla wstydzących się żebrać (których lokowanie na dobrach czystych i niezadłużonych, Franciszkowi hrabi z Wielopolskich margrabi Myszkowskiemu, ordynatowi pińczowskiemu, wzwyż wspomnionym dekretem trybunalskim d. 3 marca r. 1788, w Piotrkowie zapadłym jest nakazane, a przez Józefa Jana Nepomucena hrabię Wielopolskiego syna jego uskutecznione zapisem d. 30 kwietnia 1788, w grodzie Nowego Miasta Korczyna uczynionym, na dobrach Tajkurach w wojew. wołyńskim, powiecie łuckim leżących, pomienionemu ś. p. Józefowi hrabi Wielopolskiemu, od Elżbiety z Bielińskich Wielopolskiej margrabiny Myszkowskiej matki jego, najprzód dnia 18 marca 1788 r. w Pińczowie, potem d. 4 kwietnia t. r. 1788 w Nowym Korczynie odstąpionych i zarezygnowanych) do pomienionych dóbr Tajkur zostaje przywiązana: które przywiązanie czyli zabezpieczenie téj summy, sąd zjazdowy przez rezolucyą z d. 11 lutego 1789 r. tu w Warszawie nastąpioną, pod odpowiedzialność w sądzie ziemi warszawskiej, za dosyć dostateczne uznał i osądził. My więc exekutorowie pragnąc dopełnić wolę ś. p. tegoż JW. księdza Młodziejowskiego kanclerza w. koronnego za

porozumieniem się, z zdaniem i zupełném zezwoleniem JW. Ici księdza Antoniego Onufrego z Okęcia Okęckiego biskupa poznańskiego i warszawskiego następujące wspomniętego funduszu czyniemy urządzenie:

1. Obrona, straż i przestrzeganie, dopełnienia téj pobożnej fundacyi, będzie nazawsze przy JW. Ici księdzu biskupie poznańskim i warszawskim *pro tempore*, jako zwierzchność i władzę swoją rozciągającym, do miasta Warszawy i archidyaconatu warszawskiego, azatém gdyby kiedy odmieniona miała być lokacya téj summy, albo zatrudnione oddawanie prowizyi; przez cnotę zdobiącą pasterstwo ich, całą moc powagi swojej wstawia, iżby i sama summa i prowizya od niej pochodzić mająca, były ocalone i sposobem w téj ordynacyi przepisany rozdawane.

2. Exekucya zaś niniejszej ordynacyi, należyć będzie do trzech osób, to jest: do Imci księdza officyała warszawskiego, albo pod innym tytułem w sprawowaniu juryzdykeyi duchownej, zastępującego JW. IK. biskupa poznańskiego i warszawskiego, do jednego z Ichmość księży prałatów lub kanoników z pośród przeświećtej kapituły warszawskiej i przez tęż kapitułę i jednego z osób magistratowych miasta Starój Warszawy, przez szlachetny Magistrat tegoż miasta wybrać się mających.

3. Jeżeliby dziedzic dóbr Tajkur życzył sobie, aby ta summa zapisowa na insze dobra przeniesioną była, lub w wypłaceniu prowizyi nie był regu-

larnym, tedy wolno będzie, za wyraźném zezwoleniem na piśmie JW. IK. biskupa *pro tempore* poznańskiego i warszawskiego, przenieść tę sumę i lokować ją na innych dobrach pewnych. Prowizya jednak nigdy być nie ma mniejsza jak pięć od sta, a to jak od summ świeckich, zwłaszcza że summa ta, na świecki nie na duchowny fundusz jest zapisana.

4. Prowizya od téj summy ma być nazawsze odbierana, za rewersem na piśmie JKsiędza officyała warszawskiego, a składana w skarbcu kościelnym, nigdy zaś nie będzie wolno tykać jój lub zażywać, choć na czas najkrótszy i na rzecz jakążkolwiek inną, gdyby nawet téż zdawała się być bardzo pobożną, jak tylko na tę, która jest zamierzona przez fundatora, w testamencie jego wyżej przytoczona i w teraźniejszej ordynacyi spisana.

5. Ponieważ prowizya od summy 300,000 złp. ma być zawsze oddawana, na święto ś. Jana Chrzciciela tu w Warszawie, więc po odebraniu jój w pierwszą zaraz niedzielę, za zaleceniem JKsiędza officyała warszawskiego, po wszystkich kościołach warszawskich ma być ogłaszane, po kazaniu albo nauce, że w kościele kolegiaty warszawskiej, będzie rozdawanie posagów 36 ubogim a cnotliwym panienkom, dyecezyi poznańskiej i warszawskiej, to jest dla 12 panien szlacheckiego urodzenia tyleż dla miejskiego i włościańskiej również kondycyi, która więc z takich ubogich panien, zechce się starać o posag, ma się udać po świadectwo na piśmie, czyli po list zaświadczający do JKsiędza

proboszcza swojego, albo tego lub tych kapłanów, którzy rządzą parafią, pod którą też panna zostaje, lub też dziekana miejscowego, i pomienione świadectwa albo listy zaświadczające, zapieczętowane przynoszone i oddawane być powinny, za niedziel dwie po ogłoszeniu rozdawania posagów. Świadectwo JKsiędza Dziekana o którym wyżej, ma tylko zastępować niedostatek świadectwa JK. proboszcza lub komendarza, dla jakowych przyczyn świadectwa dać niechających albo niemogących. Takie zaś prócz innych mogą być przyczyny: gdyby panna była krewną proboszcza lub komendarza, kiedy proboszcz jeszcze nie miał czasu, dosyć rozpatrzeć się w swojej parafii, niedawno będąc powołanym na urząd pasterski.

6. Obowiązuje się sumiennie JKK. proboszczów i komendarzy parafialnych kościołów, aby żadnej pannie nie dali świadectwa, tylko kiedy doskonale albo sami wiedzieć będą, albo z świadectwa ludzi cnotliwych dowiedzą się, że panna starająca się o świadectwo, po które każda z matką lub krewną swoją, a gdyby tych nie było, z przyjaciółką swoją dobrych obyczajów niewiastą, przychodzić powinna, jest z dyecezyi poznańskiej, prawdziwie uboga i cnotliwa, lat ma przynajmniej 12 skończonych i wyznaje wiarę świętą katolicką rzymską. Osnowa zaś tego świadectwa powinna być taką, albo podobną:

Ja NN. zaświadczam z obowiązku kapłańskiego sumienia, jako NN. córka NN. mieszkająca w parafii mojej N. kondycyi N. ma lat N. jest

katoliczka i prawdziwie uboga i enotliwa, a zatem może być przypuszczona do wzięcia posagu, z fundacyi ś. p. Młodziejowskiego biskupa poznańskiego i warszawskiego. Dan etc.

Świadectwa, które nie będą doskonale zaświadczać kondycyi wyżej wyrażonych, do dostąpienia posagów przepisanych, nie będą przyjęte. Takowe świadectwo powinno być nakształt listu, złożone i zapieczętowane pieczęcią kościelną i oddane starającą się o nie pannie, a ta oneż na sessyi ku odebraniu świadectw złożonej, odda lub odeśle.

7. W trzecią niedzielę po obwieszczeniu o rozdawaniu posagów, zejdą się po południu do kościoła kolegiaty warszawskiej: JK. officyał warszawski, tudzież dwie osoby: jedna z kapituły, druga z Magistratu warszawskiego wybrane i w jednej z kaplic przez się obranej zasiadłszy, odbierać będą świadectwa czyli listy zaświadczające, od panien starających się o posagi; których zaś panien świadectwa czyli *unanimitate* czyli *pluralitate*, znajdą dostateczne, imiona i przezwiska tych panien zapiszą w książkę, z umysłu na to sporządzoną. W której to książce, będzie osobny rejestr panien szlacheckiej, miejskiej i włościańskiej kondycyi.

8. Przeczytają zatem głośno, rejestr panien mających dobre świadectwa. Jeżeli ich nie będzie więcej tylko tyle, ile jest posagów, tedy summa 10,000 złp. albo czerwonych złotych 555, złotych 10 (wytrąciwszy z niej czerwonych złotych 5 i złotych 10, to jest: złotych 100 dla tego kapłana przy którym

dozór nad skarbcem kościelnym będzie, a to za straż tych pieniędzy, oraz dozoru w rozdawaniu posagów i na drobne expensa, jako: na banią do loteryi, protokoły, worki, sznurki, lak, i t. p., a zaś złotych 36 dla dziecięcia szpitala, zwłaszcza Dzieciątka Jezus, które losy dla panien będzie wyciągać) resztę to jest: czerwonych złotych 548 rozdziela na posagów 36, to jest: dla 12 panien kondycyi szlacheckiej po złotych 450; dla 12 panien kondycyi miejskiej po złotych 250, dla 12 panien kondycyi włościańskiej po złp. 122, i każdy posag w osobny worek złożą, zawiążą, zapieczętują i dla której panny jest podpiszą, a potem przy sobie wszystkie te posagi w skarbcu kościelnym, pod dobrą zamknięciem złożą, obwieszą oraz panny, kiedy się mają zejść do tegoż kościoła, po odebranie tychże swoich posagów, sposobem niżej opisanym rozdawać się mających i doniosą im o warunkach, do odebrania posagów potrzebnych, niżej pod artykułem 11 przepisanych.

9. Jeżeliby kiedy nie było, tyle panien kondycyi szlacheckiej lub miejskiej, dla wielu będą posagi, tedy w proporcją pozostałej kwoty, posagi na panienki włościańskie rozłożone będą.

10. Gdy zaś więcej pokaże się panien, dobre świadectwa mających dla odebrania posagów, niż będzie tychże posagów, tedy loterya ma być formowana i ciągnięta w następujący sposób: sporządzić się ma tyle kartek równej wielkości do ciągnięcia posagów, ile będzie panien ubogich kondycyi szla-

checkiej, a między temi kartkami będzie tylko 12 mających ołówkiem delikatnie napisaną cyfrę fundatora A. M., reszta zaś kartek będzie czeczych i dopiero te wszystkie kartki zwinięte i złożone w bani będą, a sierota ze szpitala Dzieciątka Jezus lub innego, w pięciu około lat wieku swego wzięta, dla przytomnych panien ubogich, począwszy od téj która najpierwsza będzie na rejestrze, potem dla drugiej, która będzie następowała i tak dalej aż do końca, po jednej kartce wyjmować będzie i każdą kartkę oddawać powinna, przytomnemu JK. officyałowi warszawskiemu i jednemu z prałatów albo kanoników warszawskich, tudzież osobie z Magistratu warszawskiego zasiadającej. Ci zaś za każdą razą rozwina kartkę i jeżeli będzie z znakiem do wzięcia posagu, zaraz imię i przezwisko panny, dla której ta kartka jest wyciągnięta, na przygotowanym przed sobą papierze napiszą; jeżeli zaś kartka będzie czcza, tedy ją cisną. Toż samo dzieć się ma potem względem panien kondycyi miejskiej, a nakoniec kondycyi włościańskiej. Jak cała kolój obejdzie, tedy JK. officyał przeczyta listę panien ubogich, które mają wyciągnięte posagi, przystąpi potem do rozdzielenia summy posagowej i dla każdej panny w osobnym worku złożony posag, zapieczętuje i podpisze, a razem doniesie pannom mającym odebrać posagi, kiedy te będą oddawane, żeby się na ten dzień stawiły. Tymczasem zaś wszystkie te posagi, administratorowie téj fundacyi odnieść przy sobie każą, do skarbcu kościoła kollegiaty war-

szawskiej, żeby tamże bezpiecznie zachowywane były.

11. Sposób oddawania tych posagów będzie następujący: żeby ta fundacya pobożna, oprócz istotnego dobrodziejstwa dla ubogich a cnotliwych pańienek, służyła jeszcze za przykład, raczy JK. biskup poznański i warszawski, jako opiekun wszystkich pobożnych fundacyi, w swojej dyecezyi dnia 6 grudnia w dzień ś. Mikołaja biskupa (który zostawił wielorakie przykłady, ratowania ubogich pańienek i opatrywania im posagów, żeby łatwiej znalazły postanowienie i zwrócone były, od niebezpieczeństw życia niewstrzemięźliwego) albo dnia 8 grudnia w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w kollegiacie warszawskiej sam przez się, albo przez kogo innego, na godności biskupiej postanowionego, odprawić mszą świętą solenną, na której ubogie pańienki mające odbierać posagi, po spowiedzi zrana odprawionej obecne, przyprowadzone od siostr miłosiernych, powinny z rąk celebrującego komunię świętą przyjąć, a po skończonej mszy, rzeczony JW. JK. biskup celebrujący, te posagi rozdawać mający, albo przez się sam mieć będzie homilię, albo mieć ją zaleci kaznodziei, dla przełożenia ważnych celów takowego, miłosierdzia, jakie się przez tę fundacyą czyni, w szczególności dla nauki sierot i innych przytomnych: że nie masz przyjemniejszej Bogu ofiary nad tę, która się z miłosierdziem łączy i nie masz przykładniejszego w religii chrześcijańskiej katolic-

kiój obrządku, nad miłosierdzie użyteczne. Tysiąc bowiem wymierzonych dla żebraków jałmużn, często nawet źle użytych, są raczej okupem natręctwa i nie odnoszą tego celu, który sobie jałmużna zamierza, to jest: wsparcia prawdziwej potrzeby. Że przez te znakomite uczynki miłosierne, które w rozdaniu posagów ubogim pannom ukazują się, ułatwia się im sposób postanowienia, ten to środek zapobieżenia wielorakim przestępstwom, do których często bardzo ubóstwo staje się nieszczęśliwym powodem, że dając sposób do życia panience za mąż idącej, dopomaga się jej do przyszłego gospodarstwa, a przez ten sposób miłosierdzie wyświadczone, zapobiega nędzy i niedostatkowi przyszłego potomstwa, stawia przyszłe małżeństwo w niejaki sposóbności, wzięcia się do jakiego przemysłu, przez co ubodzy nawet ludzie, łatwo i prędko być mogą społeczności pożytecznymi.

Po téj homilii albo nauce czyli kazaniu, jeden z administratorów téj fundacyi, czytać będzie z rejestru imiona i przezwiska panien, dla których wyciągnięte są posagi, począwszy od panien szlacheckich, a potem miejskich, nakoniec czytane mają być panny stanu włościańskiego, każda zaś panna, jak imię i przezwisko jej przeczytane będzie, zbliży się do ołtarza i uklęknie, a JW. biskup albo jej saméj, albo przytomnym rodzicom lub opiekunom (jak się to jaśniej niżej opisze) posag dla niej wyciągnięty, zapieczętowany i podpisany odda; albo téż kartkę podpisaną przez wszystkich trzech admini-

stratorów, z zaświadczeniem: jako panna N. kondycyi N. ma posagu N. który w skarbcu kolegiaty warszawskiej dla niej jest złożony. JW. biskup rozdawszy tym sposobem posagi, w kilku słowach powie jeszcze pannom mającym posagi, aby Bogu za odebrane dobrodziejstwa dziękowały, za fundatora Andrzeja biskupa modliły się, a odebrawszy postanowienie, żeby się starały być cnotliwemi żonami.

Po téj ceremonii panny które odebrały posagi, pójdą za administratorami téj fundacyi do zakrystyi, albo jednéj osobnéj kaplicy, i tam każda w protokóle podpisze się, jako posag swój odebrała, albo jeżeliby go rodzice lub inni zaręczyciele odebrali, tedy ci się podpiszą, a za panny nieumiejące pisać świadkowie od nich przystawieni, powinni się podpisać.

12. Jeżeli panna będzie wieku dojrzałego, mająca naprzykład lat 25, tedy takowy posag zaraz do rąk odbierze; jeżeli małoletnia, ale mająca przy sobie rodziców, krewnych lub opiekunów pewnych i niepodejrzanych (o czém także zaświadczenie własnego proboszcza lub Magistratu będzie potrzebne, dla panien kondycyi miejskiej i włościańskiej, a sędziego ziemskiego dla panien szlacheckiego urodzenia) tedy w ręce rodziców lub krewnych, albo opiekunów tenże posag wydany będzie. Jeżeli zaś nie było dostarczającego zaświadczenia; że rodzice, krewni, opiekunowie są ludzie dobrze się rządzący i posagu nie zmarnotrawią, tedy posagi

takowych panienek zapieczętowane, podpisane do skarbcu kościelnego zaniezione, tamże złożone i zamknięte będą i zupełne bezpieczeństwo ich opatrzone zostanie. W wigilią zaś święta ś. Mikołaja, administratorowie téj fundacyi udeterminują na piśmie, które z panien mają do rąk swoich albo rodziców lub opiekunów i zaręczycieli odebrać posagi, a których posagi muszą zostać w skarbcu, pannom zaś tylko dokumenta na też posagi, w depozycie kościelnym będące rozdadać się.

13. Panny dla których posagi, zostaną w skarbcu kolegiaty warszawskiej, jak tylko za mąż pójdą, zaraz im, gdy złożą świadectwo księdza proboszcza swego, albo dziekana miejscowego, posagi ich oddane być powinny. Jeżeliby się zaś iść za mąż im nie trafiło, tedy każda odbierze swój posag, gdy dojdzie lat 25. Gdyby zaś nie poszła za mąż i nie doczekała się lat 25, a ten posag złożony został w skarbcu, tedy po śmierci jój ma być oddany, najbliższemu jój krewnym, jako własność zmarłej na tychże krewnych zlewającą się.

14. Jeżeliby która z panien zaświadczenie dobre mających, dla słabości lub jakiego ważnego przypadku, być sama nie mogła na czas, rozdawania posagów wyznaczony, tedy osoba na jój miejsce przysłana, powinna mieć od proboszcza swego, lub dziekana miejscowego zaświadczenie, jako jest uproszona od panny N. do zastąpienia jój w téj mierze.

15. Gdyby która z ubogich panienek, mająca wyciągnięty posag, w przeciągu dziesięciu lat, nie po-

szła za mąż, tedy znowu przypuszczona będzie, do ciągnięcia losu wraz z innemi, dla otrzymania posagu.

16. Gdyby jakim nieszczęściem, którego niech Bóg zachowa, przyszło kiedy do processu, o tę sumę i prowizyę od niej przychodzącą, tedy, co zawiadujący dozorem i exekucyą téj fundacyi włożą na proces, z najpierwszój prowizyi ma być odciągnięte, reszta zaś na posagi i jałmużny dla wstydzających się zebrać obróci się. Natenczas jednak wszystkie posagi, muszą być mniejsze w proporcye, ile na proces odpadło; mniej się także jałmużnikowi odda, aby zastąpić łożoną na prawo expens, która w dwóch częściach od summy 200,000 złotych a w jednéj od 100,000 odciągnie się.

17. Ma być sporządzona książka, w którój każdego roku zapisane być powinno: jako podług fundacyi ś. p. JK. Andrzeja Stanisława Kostki Młodziejowskiego biskupa poznańskiego i warszawskiego, kanclerza w. kor. r. 1780 sporządzonej, były dnia N. roku N. rozdawane posagi. Pokazały dobre świadectwa, do otrzymania posagu panny NN., a z tych sposobem wyżej w ordynacyi spisany wyciągnęły sobie posagi panny NN.; pannie N. oddany do rąk, oddany rodzicom czyli krewnym lub opiekunom złotych polskich N., dla panny N. posagi osobno zapieczętowane i podpisane złożone są w skarbcu kollegiaty warszawskiej. W téjże książce każda panna odbierająca posag swój, z dwoma świadkami wiarogodnymi podpisać się powinna, albo nieumiejąca pisać znak krzyża ś. położyć,

a świadkowie koniecznie podpisać się mają, jako posag panny N. w kwocie N. jest odebrany. Ten zaś protokół przynajmniej raz we trzy lata, jeżeli nie co rok, powinien być JW. JK. biskupowi poznańskiemu i warszawskiemu *pro tempore* do weryfikacyi i podpisania go podawany."

Następuje dalej ordynacya, sposobu rozdawania jałmużny z 5,000 złotych od summy złp. 100,000, którą jako nie dotyczącą naszego przedmiotu opuszczamy.

„Tę tedy ordynacyą, my exekutorowie testamentu ś. p. JK. Andrzeja Młodziejowskiego biskupa poznańskiego kanclerza wielkiego koronnego, własnymi rękami podpisujemy i do obłaty w aktach publicznych podajemy w Warszawie, dnia 15 października 1791 roku.

(*podpisano*) Karol Wyrwicz opat hebdowski.
Andrzej Reptowski kanonik kate. poz.
Józef Mikorski K. R.

W aktach urzędu radzieckiego miasta Starój Warszawy, pod dniem 2 miesiąca listopada roku Pańskiego 1791, niniejszej ordynacyi nastąpiła oblata, co zaświadczam.

(*podpisano*) Michał Świniarski sekr. J. K. M. urzędu radzieckiego miasta Starój Warszawy pisarz m. p.

„Podług téj ordynacyi, po wszystkich kościołach warszawskich, w niedzielę dnia 30 października roku 1791 ogłoszone jest: że prowizya od summy 200,000 złotych, przeznaczonych na posagi dla ubogich a cnotliwych panienek jest złożona, opowiedziane są kondycye, przepisane do otrzymania posagu, a na dzień 13 listopada przypadający w niedzielę, naznaczona jest w kościele kollegiaty warszawskiej sessya, na której mają złożyć świadectwa panny, życzące sobie mieć te posagi. Ta sama wiadomość ogłoszona jest i po wszystkich kościołach dyecezyi poznańskiej, a dla lepszéj wszystkich wiadomości, zrobiony jest i wydrukowany wypis, kondycyi należących do téj fundacyi i ten wypis po kościołach publikowany. W niedzielę zatém wyznaczoną, to jest dnia 13 listopada po 3 godzinie z południa, my niżéj podpisani administratorowie téj fundacyi, zasiadłszy w kaplicy literackiej, kościoła kollegiaty warszawskiej, od przytomnych panien odebraliśmy złożone, zapieczętowane świadectwa, i z nich wyciągnęliśmy następujący rejestr panien kandydatek, a najprzód: (imienną listę opuszczamy).

„Że zatém pokazało się świadectw: dla panien urodzenia szlacheckiego 242, a dla panien urodzenia miejskiego 137, urodzenia zaś włościańskiego 53, przeto zapowiedziało się: iż w następującą niedzielę, to jest dnia 20 listopada, w tym samym kościele i o téj saméj godzinie, będzie ciągnięta loterya, aby los determinował posagi, dla panien ka-

żdego urodzenia, równie dobre okazujących świadectwa.

(*podpisano*) Tomasz Ostaszewski Ad. W. administrator téj fundacyi.

Andrzéj Reptowski schol. warsz. administrator téj fundacyi, od prześwieatnej kapituły warszawskiej wybrany m. p.

Józef Łukaszewicz prezydent Miasta Staréj Warszawy m. p.

„Roku 1791 dnia 20 listopada, złożyliśmy sessyę w kościele kollegiaty warszawskiej, w kaplicy literackiej i na niej sierotka szpitala Dzieciątka Jezus w piątym roku wieku swego, imieniem Apolonija, najprzód dla panien szlacheckich, potém miejskich, nakoniec włościańskich, sposobem w ordynacyi przepisany, wyciągała z bani imiona panien, dla których się dostać mają posagi; wypadły zatem do posagów imiona następujące, a najprzód:

Panien szlacheckich: Petronella Mistkowska, Ludowika Jabłońska, Franciszka Koźmińska, Agnieszka Rączanka, Antonina Łoncewska, Aniela Puławska, Maryanna Bielicka, Tekla Marynowska, Tekla Wronowska, Balbina Wyrzykowska, Salomea Borkowska, Barbara Grabowska.

Dla panien stanu miejskiego wyciągnięte są lossem posagi, jakoto: Barbara Kincłówna, Maryanna Dobkowska, Maryanna Piorówna, Maryanna Szatlówna, Maryanna Wdowińska, Dorota Bielingówna, Maryanna Zawadzka, Franciszka Chijówna, Józefa

Szmitówna, Maryanna Wolińska, Maryanna Hitrówna, Marcyanna Ziemińska.

Włściańskich zaś panien imiona wyszły następujące: Anna Białoszevska, Józefa Federowiczówna, Anastazyja Paszkowska, Barbara Polówna, Tekla Skrzypkowska, Agnieszka Kądziołoczanka, Tereza Kaźmirówna, Zofia (sic), Klara Fabianka, Joanna Zubrzycka, Helena Ostrowska, Maryanna Orłowska.

Wszystkich pomienionych panien imiona przyto-
mnym ogłosiliśmy, i też imiona wypisane na
drzwiach kaplicy literackiej przybiliśmy, nadto po
wszystkich kościołach tutejszych parafialnych ro-
zeszaliśmy.

(*podpisano*) Tomasz Ostaszewski Ad. W. administr.
Andrzej Reptowski schol. war. admi-
nistrator téj fundacyi od p. kapituły
warsz. wybrany m. p.

Józef Łukaszewicz prezydent M. Starój
Warszawy m. p.

Roku 1791 dnia 6 grudnia, JW. JK. Okęcki biskup
poznański i warszawski, podług przepisu ordynacyi
miał sam w kollegiacie warszawskiej mszę ś., któ-
rój panny mające dla siebie przeznaczone posagi
klęcząc słuchały, z rąk jego komuniją ś. przyjęły,
a po homilii mianej do przytomnych, przez tegoż JW.
biskupa o uczynkach miłosiernych, czytany był
regestr panien przytomnych i jedna po drugiej przy-
stępowała, i z rąk JW. biskupa odbierała, albo po-
sag sam, albo dokument nań od administratorów téj

fundacyi, jako jest złożony w skarbcu, kościoła kolegiaty warszawskiej, podpisany z upewnieniem, jako każdego czasu stosownie do ordynacyi, może być odebrany. Po tym akcie, w zakrystyi kościoła kolegiaty warszawskiej, umiejące panny pisać, na osobnym papierze podpisywały się, albo przytomny świadek za nie podpisywał, jako czyli posag w naturze, czyli dokument nań odebrały. Ten arkusz osobny papieru z podpisami, jako téż osobne rewersa na posagi odebrane, wiernie przy tym protokule zachowują się.

(*podpisano*) Tomasz Ostaszewski Ad. W. administrator téj fundacyi.

Andrzej Reptowski schol. warsz. administrator téj fundacyi od p. kapituły warszawskiej wybrany.

Józef Łukaszewicz prezydent miasta Starój Warszawy m. p.

Działo się w kościele kolegiaty warszawskiej dnia 11 listopada 1792 roku.

Po ogłoszonych przed dwoma tygodniami obwieszczeniach, tak w tutejszych kościołach warszawskich, jako i téż i innych dyecezyi poznańskiej, iż prowizya od summy 200,000 złotych, przeznaczona na posagi dla ubogich a cnotliwych panienek, jest złożona, i po publikacyi kondycyi przepisanych, do otrzymania posagu, których dla lepszej wiadomości, zrobiony jest i wydrukowany wypis, na dzień 11 listopada roku 1792 przypadający w niedzielę,

naznaczona jest w tutejszym kościele, kolegiaty warszawskiej sessya, na której powinny złożyć świadectwa, panny życzące sobie mieć te posagi. W tę tedy niedzielę to jest dnia 11 listopada, po 3 godzinie z południa, my niżej podpisani administratorowie téj fundacyi, zasiadłszy w kaplicy literackiej kościoła kolegiaty warszawskiej, od przytomnych panien odebraliśmy złożone, zapieczętowane świadectwa i z nich wyciągnęliśmy, następujący registr panien kandydatek (imienną listę opuszczamy)."

„Że zatem pokazało się świadectw: dla panien urodzenia szlacheckiego 159, a dla panien urodzenia miejskiego 114, urodzenia zaś włościańskiego 38, przeto zapowiedziało się: iż w następującą niedzielę to jest dnia 18 listopada, w tym samym kościele i o téj samej godzinie, będzie ciągnięta loterya, aby los determinował posagi dla panien każdego urodzenia, równie dobre okazujących świadectwa.

Roku 1792 dnia 18 listopada, złożyliśmy sessyą w kościele tutejszym, kolegiaty warszawskiej w kaplicy literackiej; na téj przeczytany był najprzód registr panien, które okazały dostateczne zaświadczenie, do otrzymania posagów, potem zaś sierotka z szpitala Dzieciątka Jezus, w piątym roku wieku swego imieniem Apolonija (1) najprzód dla panien szlacheckich, potem miejskich, nakoniec włościań-

(1) W roku 1791 taż sama Apolonija wyciągała losem kartki i miała także wówczas lat 5? jak wyżej w protokule wyrażono.

skich, sposobem w ordynacyi przepisany, wyciągała z bani imiona panien, dla których się dostać mają posagi. Wypadły zatem do posagów imiona następujące a najprzód panien:

Urodzenia szlacheckiego: 1 Franciszka Pruszyńska z parafii ś. Jana. 2 Bogumiła Brzezińska z parafii ś. Jana. 3 Wiktorya Chilcherówna z parafii N. P. Maryi. 4 Klara Bużyńska z parafii Łowickiej. 5 Katarzyna Rościszewska z parafii Jamnińskiej. 6 Tekla Romanowiczówna z par. ś. Jędrzeja. 7 Wiktorya Pławińska z téjże parafii. 8 Teressa Krassowska z parafii P. Maryi. 9 Maryanna Łapińska z téjże parafii. 10 Antonina Pomorska z téjże parafii. 11 Krystyna Wolska z téjże parafii. 12 Apolonija Dybowska z parafii ś. Jana.

Urodzenia miejskiego: 1 Katarzyna Mroczkówna z parafii ś. Krzyża. 2 Agnieszka Długoszevska z p. P. Maryi. 3 Małgorzata Wojcikowska z parafii P. Maryi. 4 Barbara Bejcherówna z téjże par. 5 Maryanna Gorzeńska z parafii ś. Krzyża. 6 Maryanna Cnotkowska z parafii Osieckiej. 7 Maryanna Mirkowska z parafii ś. Jędrzeja. 8 Agnieszka Krzyszto-wiczówna z parafii ś. Jana. 9 Agnieszka Tierówna z parafii ś. Jana. 10 Barbara Marczyńska z téjże parafii. 11 Józefa Słomińska z parafii Panny Maryi 12 Maryanna Tierówna z parafii ś. Jana.

Urodzenia włościańskiego: 1 Maryanna Olejniczanka z parafii Jamnińskiej. 2 Magdalena Maliszewska z parafii Zukowskiej. 3 Maryanna Kostrzewianka z parafii Ujazdowskiej. 4 Ewa Kurażanka

z parafii Jeziorkowskiej. 5 Konstancya Skrobosz-
czówna z parafii Jamnińskiej. 6 Maryanna Sobków-
na z téjże parafii. 7 Agata Szewcówna z téjże parafii.
8 Katarzyna Głogowska z par. Rokitnickiej. 9 Ma-
ryanna Pełczanka z par. Jamnińskiej. 10 Katarzy-
na Kaszprzakówna z parafii Osieckiej. 11 Maryanna
Kajakówna z parafii Kiernowskiej. 12 Helena Ostra-
szczanka z parafii Ujazdowskiej.

Wszystkich pomienionych panien imiona, przyto-
mnym ogłosiłiśmy i też imiona na drzwiach kaplicy
literackiej przybiliśmy, nadto po wszystkich tutej-
szych kościołach parafialnych rozestaliśmy.

(*podpisano*) Tomasz Ostaszewski Ad. W. admi-
nistrator téj fundacyi.

Andrzej Reptowski schol. warszaw.
administrator téj fundacyi od p.
kapituły warszawskiej wybrany.

Józef Łukaszewicz prezydent mia-
sta Staréj Warszawy.

JK. Makarowicz R. M. S. W.

„Roku 1792 dnia 6 grudnia, JW. JK. Okęcki bi-
skup poznański i warszawski podług przepisu or-
dynacyi, miał sam w kościele kolegiaty warszaw-
skiej mszą ś., której panny mające dla siebie prze-
znaczone posagi klęcząc słuchały, z rąk jego kom-
munie ś. przyjęły, a po homilii mianéj do przyto-
mnym, przez JK. Wieliczko wikaryusza kościoła
kolegiaty warszawskiej: o uczynkach miłosiernych,
czytany był regestr panien przytomnych i jedna po
drugiej przystępując, odbierała z rąk JW. biskupa

posag. Po tym akcie, w zakrystyi kollegiaty warszawskiej, umiejące panny pisać, podpisywały się, lub przytomny świadek za nie podpisywał, jako posag w naturze odebrały, co niżej zaraz widzieć w tymże protokule można. Dan jak wyżej, to jest d. 6 miesiąca grudnia roku Pańskiego 1792.

(*podpisano*) Tomasz Ostaszewski Ad. W. jako administrator téj fundacyi.

Andrzej Reptowski schol. warsz. jako administrator téj fundacyi od p. kapituły warszaws. wybrany.

Józef Łukaszewicz prezydent miasta Staréj Warszawy.

Daléj następują pokwitowania z odebranych posagów; w końcu téj księgi dodał Reptowski własnoręcznie: „Zostają w skarbcu kościelnym trzy posagi z roku 1791 to jest: Balbiny Wyrzykowskiej z parafii świętego Krzyża stanu szlacheckiego, Heleny Ostrowskiej z parafii Ujazdowskiej i Anny Białoszewskiej z parafii Gliniańskiej, obudwóch urodzenia włościańskiego.

Podpisuje się d. 16 lutego 1793 r. *Reptowski.*”

Burze polityczne, jakie konwulsyjnie całą Polskę wstrząsnęły, a potem kraj w bezdenną otchłań wtrąciły, ciągłe wojny i zmiany ustawiczne rządów, dotkliwie oddziaływały na zachwianie tym bogobojnym, użytecznym zapisem. Jakie on koleje przechodził? co wpływało na jego nieodżałowany zgon? kto się najwięcej przyczynił do tego? i w jaki sposób upadł? o tém, zdanie sprawy sądowe i zasady

wyroku ostatecznego w r. 1840 zapadłego, najdokładniej nas przekonają w przytoczeniu następującem:

„Andrzej Młodziejowski zapis swój utwierdziwszy w sporządzonym przez siebie testamencie, uniwersalnym sukcesorem ustanowił, brata swego Ludwika Młodziejowskiego kasztelana nakielskiego, proktorem zaś testamentu Okęckiego biskupa chełmskiego, a egzekutorami obrał: Sierakowskiego biskupa inflantskiego, Wyrwicza opata hebrowskiego i Mikorskiego podkomorzego gostyńskiego.

Wkrótce po utwierdzeniu testamentu, Młodziejowski przeniósł się do wieczności 20 marca 1780 r., a brat jego i uniwersalny suksesor Ludwik Młodziejowski, objawszy po nim spadek, sprzedał takowy Adamowi Łodzia Ponińskiemu podskarbiemu wielkiemu koronnemu, przez tranzakcyą na dniu 7 kwietnia 1780 r. przed aktami grodzkimi warszawskimi zeznaną. W umowie téj, długi wszelkie spadek ciążące, do zaspokojenia przejął podskarbi Poniński, a tém samém i wzmiankowany fundusz na ubogich przeznaczony.

Z tego powodu, zaraz stawiwszy się przed aktami kancelaryi mniejszej koronnej, na dniu 11 grudnia 1780 r. zeznał dwa oddzielne akta, przez które fundusz dobroczynny zabezpieczył hipotecznie, na dobrach Tajkury w powiecie łuckim, województwie wołyńskim położonych, i część spadku po kancelerzu Młodziejowskim pozostałego stanowiących. Dobra te były pierwiastkowo posagowemi, Elżbiety

z Bielińskich, Franciszka Wielopolskiego margrabi Myszkowskiego małżonki, gdyż transakcją działową w r. 1774, między bracią Bielińskimi zawartą, na posag dla téjże przeznaczonemi zostały.

Następnie margrabia Wielopolski, sprzedał je Adamowi Łodzia księciu Ponińskiemu, aktem w grodzie Oświecimskim na dniu 27 grudnia 1777 r. zeznanym. Przeszły potem w ręce Józefa Kajetana Miączyńskiego, od którego Stanisławowi Kostka Młodziejowskiemu biskupowi poznańskiemu, a po śmierci tego, napowrót dostały się Adamowi Łodzia Ponińskiemu i przez tegoż, specyalna na Tajkurach hipoteka, dla funduszu dobroczynnego zapisaną została.

Zapis ten na Tajkurach uczyniony był dowolnie, bez zezwolenia egzekutorów i protektora testamentu, na dobrach cudzych i do tego posagowych. Jakoż Adam książę Poniński, nie czuł się być przy posiadaniu dóbr tych bezpiecznym, gdy nawet o nie proces windykacyjny ze strony Elżbiety z Bielińskich Wielopolskiej margrabinie Myszkowskiej, z powodu iż nieprawnie przez męża jej sprzedanemi były, został rozpoczęty; a uprzedzając niepomyślny skutek takowego procesu, zrezygnował je napowrót na rzecz margrabinie. Gdy jednak dobra, winien był oddać wolne od wszelkich długów, z powodu więc summy na fundusz dobroczynny, przez biskupa Młodziejowskiego wyznaczonej, a na Tajkurach lokowanej, nastąpił układ między margrabią Wielopolskim a Adamem ks. Ponińskim, przez który gdy wyjaśnioném zostało, że Franciszek margrabia Myszkowski

kowski pozostał winien, ks. Ponińskiemu summe złp. 340,000 z innych źródeł, w summie téj margrabia przejął wzmiankowane 300,000 złp. na fundusz dla ubogich zapisane, zaręczając dla nich ewikcyą na prowentach wszystkich dóbr ordynacyi swojej, i dozwalając ks. Ponińskiemu z tychże prowentów rzeczoną summę odebrać, a po takowém wybraniu, winien dopiero książę Poniński z Tajkur ją wymazać i na własnych dobrach ją zahypotekować.

Lecz margrabia nie dotrzymał umowy, co do wypuszczenia prowentów ordynacyi pińczowskiej, na rzecz funduszu dobroczynnego, a margrabina Wielopolska znając naturę dóbr posagowych, że te alienacyi ani obciążeniu hypotecznemu nie ulegały, przestała na oświadczeniu, że summa ta w niczem dóbr Tajkur nie obciąża. Wtedy egzekutorowie i protektor testamentu przez biskupa Młodziejewskiego ustanowieni, nie mogąc na to patrzeć obojętnem okiem, zapozwali margrabstwo Wielopolskich, przed sąd ziemski powiatu łuckiego w celu, aby kwestya względem lokacyi funduszu dobroczynnego, rozwiązana być mogła. Wzmiankowany sąd z uwagi, iż dobra Tajkury jako posagowe, obciążonemi być nie mogą, wyrokiem pod dniem 8 października 1783 roku zapadłym, wspomnianą tyle razy summę złotych 300,000, na dobrach klucza Tajkurskiego nieprzyzwoicie zapisaną być uznał i też dobra, od ciężaru pomienionéj summy na zawsze uwolnił.

Na wyroku tym margrabstwo Myszkowscy po-przestali, appellacyi zaś przez egzekutorów testa-

mentu założonej, do trybunału lubelskiego sąd łucki nie dopuścił.

Tymczasem, tak na spadku po Młodziejowskim, jako i na majątku księcia Adama Ponińskiego, otworzoną została *potioritas* czyli konkurs, i z tego powodu spadek rzeczony, w trybunale piotrkowskim był regulowany, a jako dłużnika summy funduszowej, ubogim należnej, przypozwano tam Franciszka Wielopolskiego. Wyrok w tymże trybunale między masą i wierzycielami Adama księcia Ponińskiego, masą i wierzycielami kanclerza Młodziejowskiego, margrabstwem Myszkowskimi i egzekutorami testamentu Młodziejowskiego, na d. 3 marca 1788 roku zapadły, zobowiązał margrabiego do zapłacenia summy funduszowej, stosownie do tranzakcyi z d. 12 stycznia 1781 r. a następnie za oświadczeniem tegoż margrabiego, iż ją stosownie do wymienionej tranzakcyi bezpiecznie ulokuje, trybunał wyznaczył sąd zjazdowy, do rozpoznania bezpieczeństwa téj lokacyi, za poprzedniem zezwoleniem egzekutorów testamentu nastąpić mającej, po uznaniu zaś téj pewności, miał sąd zjazdowy, wytrącić sumę złotych 300,000 z większej, jaką margrabia Myszkowski do masy Ponińskiego i Młodziejowskiego winnym pozostał.

Czyli i w jaki sposób, wyrokowi temu zadosyć się stało, zaraz się okaże:

Najstarszy syn i przyszły następca na ordynacyą po Franciszku margrabi Myszkowskim, Józef Jan Nepomucen Wielopolski, mieniać się być dziedzicem

dóbr Tajkur, stanął przed aktami miasta Korczyna obcemi zupełnie tym dobrom, jako w innym nie tylko powiecie, ale nawet województwie znajdującemi się, i tam na nowo summy funduszowe nie na całych dobrach, lecz na kilku tylko wsiach, do klucza Tajkurskiego należących, zabezpieczył, a następnie zabezpieczenie to, urzędowi zjazdowemu, czyli raczej Adamowi Skulskiemu, pisarzowi grodzkiemu warszawskiemu produkował. Urząd grodzki czyli sąd zjazdowy, z jednej tylko osoby pisarza składający się, wyrokiem swym z d. 10 września 1788 r. zabezpieczenie summ funduszowych, na części dóbr Tajkur uznał za dostateczne, wbrew wyrokom dwóm wymienionym, prawomocnym łuckiemu i piotrkowskiemu, które jak się wyżej powiedziało, summy te na Tajkurach, ile posagowych nieprzyzwoicie lokowanemi być osądziły, i dobra te od ciężaru summ rzeczonych, nazawsze uwolniły. Wyrok ten sądu zjazdowego warszawskiego, do akt łuckich jako dobrom właściwych wcale, przeniesionym, ani przez sąd pełny potwierdzonym nigdy nie został.

Egzekutorowie i protektor testamentu Młodziejowskiego, wcale do niego niewchodzili, ani nie byli przywołanymi; również nie byli oni obecnymi, przy zabezpieczeniu na Tajkurach, w aktach Nowego Miasta Korczyna, przez Józefa Jana Nepomucena Wielopolskiego zeznaném, i czy na takowe zezwalają, wcale zapytanymi nie byli.

Nastąpiły potem zmiany polityczne kraju naszego. Pozbawiły one egzekutorów i protektora testamentu księdza biskupa Młodziejowskiego, możności rozpatrzenia się nad lokacją tak nieprawą, Józefa Jana Nepomucena Wielopolskiego. Zamieszkali pod obcemi względem siebie rządami, puścili w niepamięć tak chwalebny wola testatora; sami nawet margrabstwo pińczowscy skołatani wypadkami rewolucyi, obdłużeni, myśleli o oneracyi margrabstwa swego dóbr jedynych jakie im pozostały. Prawo galicyjskie pod którego panowanie przypadli, podawało im do tego środki.

Niezadługo więc między margrabstwem Wielopolskiem z jednej, a synem ich Józefem Janem Nepomucenem z drugiej strony, stanął układ o wyjednanie u sądu pozwolenia: iżby złp. 2,500,000 długu na dobra ordynacyi zaciągniętymi być mogły. Tranzakcyja ta, między innemi obejmuje następujące punkta: że Józef Jan Nepomucen Wielopolski syn, z powodu różnych manifestów i remanifestów o dobra Tajkurskie, od wszelkich w téj mierze zaszytych czynności recessował się, a ojciec, względem wszelkich tranzakcyj i długów dóbr tych dotyczących, na siebie ewikcyą przejął. Następnie po oszacowaniu margrabstwa pińczowskiego, pozyskali od sądu szlacheckiego krakowskiego, pod d. 4 września 1799 r. pozwolenie, pożyczania na margrabstwo rzeczonyj summy złp. 2,500,000, która stosownie do powyższego układu, na spłacenie długów dawnych zaciągnięta i najdalej do lat 25

z długu tego margrabstwo oczyszczone być miało. Że zaś summa na fundusz dla ubogich, w ilości złp. 300,000 wyznaczona, była także długiem dawnym, pomiędzy temi więc, na których spłacenie pożyczka nastąpiła, umieszczoną być była powinna, gdyż już i owo nie nieznaczące zabezpieczenie na Tajkurach, przez Józefa Jana Nepomucena uskutecznione, przez recessowanie się tegoż, zupełnie zniesioném zostało, i gdy ojciec margrabia na nowo ewikcyą co do téj summy na siebie przyjął, gdyż przy sprzedaży dóbr Tajkur, przez margrabiów pińczowskich Głębockiemu i Sroczyńskiemu przemilczaną była, a tak wcale na Tajkurach nie ciążył.

Fiskus austriacki dostrzegł, że z prowentów margrabstwa należy summa złp. 300,000 ubogim pannom, która z procentami zaległemi do kwoty złp. 550,000 urosła, opierając się zaś na tranzakcyi z r. 1781, jako téż na wyrokach sądowych, które lokacyą funduszu dobroczynnego na Tajkurach za żadną uznały, jako na dobrach posagowych, rozpoczętą w r. 1805 przeciw hr. Wielopolskiemu Franciszkowi proces, o sekwestracją prowentów margrabstwa, na satysfakcyą tegoż funduszu dobroczynnego, w skutek którego, wyrokiem Najwyższej instancyi w Wiedniu, daty 18 października 1806 r. sekwestracja nakazaną została.

Wtedy Franciszek Wielopolski margrabia pińczowski, aby nie był pozbawiony wszelkiego funduszu, podał do sądu szlacheckiego krakowskiego prośbę, o pozwolenie obciążenia ordynacyi tą summą

na ubogich zapisaną; jakoż sąd szlachecki krakowski, wyrokiem prawomocnym pod d. 12 maja 1807 r. zapadłym, dozwolił obciążenia dóbr ordynackich sumą funduszową, z obowiązkiem spłacenia jej w 25 latach. Dług więc ten funduszowy, w akta krakowskie d. 22 maja 1807 r., a w akta sandomirskie dnia 1 lipca 1807 r., był wciągnięty. Dług więc w hipotece stał się jawnym, a Franciszek Wielopolski *in departitionem* tegoż, aż do śmierci swojej opłacał raty przez rok 1807 na 1808 jak kwity dowodzą (1).

Po śmierci tegoż Franciszka Wielopolskiego, syn jego Józef Jan Nepomucen Wielopolski następca na margrabstwo, manifestował się przeciw temu obciążeniu ordynacyi. Od tego to ordynata w r. 1813 dnia 20 kwietnia, Jan Olrych Szaniecki nabył cały jego

(1) Podług notat w aktach kapituły metropolit. warszaw. upłacono: dnia 12 czerwca 1807 r., złotych reńskich 5,550; dnia 21 czerwca 1808 r., takichże złotych 26,640; trzecia rata wypadała w czerwcu 1809 r., ale że w tym roku w Galicyi zachodniej nastąpiły zmiany polityczne, w których część województwa krakowskiego, sandomirskiego i lubelskiego, ustąpiono na część księstwa warszawskiego, przeto w odbiorze procentów i kapitału nowe powstało zamieszanie. Z tychże notat dowiadujemy się: że dnia 30 kwietnia 1807 r. Michał hr. Wielopolski, dnia 4 maja t. r. Ignacy hr. Wielopolski, dnia 5 maja t. r. Józef hr. Wielopolski złożyli deklaracyą sądowi krakowskiemu: iż zezwalają, ażeby summa ubogich 138,750 złotych reńskich wynosząca, na $\frac{1}{3}$ części *fidei commissu* lokowaną hipotecznie była i ażeby spłacenie jej w 25 latach z procentów margrabstwa nastąpiło, z procentami *decursive* opłacać się mającemi, poczynając od d. 24 czerwca 1807 r. Przeniesienie zaś summy złp. 300,000 z Tajkur na Pińczów, Kamera Nadworna Wiedeńska dnia 21 maja 1807 roku, a lwowska dnia 19 czerwca t. r. akceptowały.

ruchomy i nieruchomy majątek i przejął wszelkie długi na własne *risico* bez ewikcyi, a z temi i dług funduszowy ubogich, na dobrach ordynacyi hypotecznie ubezpieczony; z tego powodu kommissya województwa krakowskiego w r. 1820, drogą administracyjną o dług funduszowy ubogich, od Szanieckiego upominać się zaczęła. Nie mogąc Szaniecki pomimo reklamacyi do wszystkich władz, pomyślniej zyskać rezolucyi, rozpoczął na drodze sądowej proces, o uwolnienie dóbr ordynacją stanowiących od summy funduszowej i extabulacją jęj z hypoteki tych dóbr. Proces ten przez wszystkie instancye przewidziony, wyrokiem sądu Najwyższej instancyi z dnia 7, 8, 9, 10, 13 i 14 kwietnia 1840 r., ostatecznie rozstrzygnięty został, zgodnie z żądaniem Jana Olrycha Szanieckiego, a to z następujących zasad:

Sąd Najwyższej Instancyi

Biorąc na uwagę, że Prokuratorya generalna prawo rzeczowe dla summy złp. 550,000, do dóbr majorat margrabiów Myszkowskich dawniej składających, wywodząc mianowicie z dekretu rewizoryi wiedeńskiego z r. 1806 i decyzji sądu szlacheckiego krakowskiego z dnia 20 maja 1807 r. pozwalającej intabulacyi téj summy na dobrach wspomnionych, oraz obligacyi przez Franciszka Wielopolskiego margrabię Myszkowskiego, na powyższą sumę pod dniem 12 lutego 1807 r. wystawionęj, skargę swą gruntuje głównie, na obrazie powagi rzeczy osądzonej i artykułach 1,350 i 1,351 K. C. tudzież

paragrafach 429, 432 i 433 części II i innych księgi ustaw cywilnych dla Galicyi zachodniej;

zważywszy: że wyrok rewizoryjny wiedeński z dnia 12 października 1806 r. pozwalający sekwestracji prowentów dóbr margrabskich, zapadł pomiędzy fiskusem rządu austriackiego, a Franciszkiem hr. Wielopolskim ówczasowym posiadaczem margrabstwa, jako dłużnikiem osobistym poszukiwanój summy, lecz wyrok ten następny, ordynacyi nie mógł i nie może obowiązywać, ani prawa realnego względem tegoż następcy stanowić, jakkolwiek bowiem Józef Jan Nepomucen Wielopolski, był synem Franciszka Wielopolskiego, jednakże stosownie do konstytucyi z r. 1601 i wydanej na jej podstawie erekcyi majoratu Myszkowskich, za długi osobiste poprzednika, z mocy prawa erekcyi nie był odpowiedzialnym, aby zaś, tenże Józef Jan Nepomucen Wielopolski i teraźniejszy interwenient Alexander Wielopolski, przyjęli sukcesyą majątku allodialnego czyli prywatnego po Franciszku Wielopolskim i na to stosownie do paragrafu 595 ustaw galicyjskich, *addictionem hæreditatis* od sądu uzyskali, tego Prokuratora nie utrzymuje, ani téż z tego tytułu nie działa; gdy więc Franciszek Wielopolski i Józef Jan Nepomucen Wielopolski, pod względem praw majoratu, były dwie osoby wcale różne; przedmiot téż sprawy w r. 1806 był inny, to jest: sekwestracja prowentów. Kiedy teraz idzie o legalność hipoteki, przeto wątpliwości nie ulega, iż zarzucona zaskarżonym wyrokiem obraza, powagi rzeczy

osądzonéj z art. 1,350 i 1,351 K. C. czerpana, która wtenczas tylko mogłaby mieć miejsce, gdyby zapadły sprzeczne wyroki, między temiż samemi stronami, i w tym samym przedmiocie, nie jest ugruntowaną;

zważywszy: że decyzya sądu szlacheckiego krakowskiego, dopuszczająca intabulacyi summy złp. 550,000 na dobrach ordynackich, na jednostronne podanie margrabiego Franciszka Wielopolskiego w dniu 12 maja 1807 r., bez przywołania kuratora i następcy majoratu, jak tego paragraf 433 ustaw cywilnych galicyjskich wymaga, i wbrew tranzakcyi tarnowskiej z dnia 24 stycznia 1798 r., oraz dekretowi nadwornemu z dnia 21 czerwca 1799 roku zapadła, ściagać się tylko mogła do dochodów z dóbr margrabskich, których używanie należało do Franciszka margrabi Wielopolskiego, a następcy majoratu nie obowiązywała.

Następnie, w rozbiórce legalności obligacyi, na summę w sporze będącą, przez Franciszka Wielopolskiego w dniu 12 lutego 1807 r. wystawionéj, *zważywszy:* że przy pierwszém obciążeniu dóbr margrabskich, summa 2,500,000 złp. na skutek tranzakcyi w dniu 28 stycznia 1798 r. pomiędzy margrabią Franciszkiem i małżonką jego jako rodzicami, a Józefem Janem Nepomucenem hr. Wielopolskim jako najstarszym synem i najbliższym do ordynacyi następcą, w Tarnowie zawartéj i w aktach właściwych oblatowanéj, przez którą wyraźnie zastrzeżono: że dług ten summy złp. 2,500,000 przenosić

nie może, i że wszelkie długi, któreby sumę tę przeniosły, z innych funduszków płacone będą, gdy ówczesny posiadacz majoratu, margrabia Franciszek Wielopolski zaniósł memoryał do tronu, o dozwole nie mu téj pożyczki, władza Najwyższa, po wysłuchaniu rapportu sądu apelacyjnego krakowskiego przez dekret nadworny z dnia 21 czerwca 1799 r. zostawując ustanowienie wysokości pożyczki sądom, między innemi przepisała te główne warunki:

- a) że ma być ustanowiony kurator *posteritatis* dla ordynacyi.
- b) że pożyczka ma być w 25 latach umorzona.
- c) że każdy oblig powinien być podpisany, przez tegoż kuratora i nie tylko przez margrabiego, ale i przez najbliższego następcę.

Dekret więc ten nadworny, co do zaciągnięcia długu na dobra, ordynacją Myszkowskich składające, obostrzający jeszcze ogólne w téj mierze przepisy, ustaw cywilnych galicyjskich, służył za prawo postępowania dla sądów, jakoż na skutek paragrafu 431 wspomnionego prawa, margrabia Franciszek Wielopolski udowodniwszy przed sądami przyczyny, które do obdłużenia dóbr ordynackich zmusiły, a mianowicie: że przez zaburzenia krajowe, budynki w dobrach i inwentarze zniszczeniu uległy; pomimo jednak tego dowodu, i pomimo że paragraf 432 rzeczonoego prawa, wymaga tylko zezwolenia dwóch lub trzech agnatów, margrabia stosownie do przepisów dekretu nadwornego, od wszystkich agnatów, a nawet nieletnich, przez swych

opiekunów zastąpionych i kuratora potomności, złożyć musiał zezwolenie i uznanie, że przyczyny przez margrabiego przytoczone są sprawiedliwe, jak o tém przekonywa rezolucya sądu szlacheckiego krakowskiego z dnia 4 września 1799 r., przecież po wy-czerpnięciu całkowitem summy 2,500,000 złp. z dozwolenia władzy Najwyższej zaciągnionój, rozmaitemi długami, pomiędzy któremi, aby dług teraz w sporze będący mieścił się, Prokuratorya generalna niczem nie dowiodła; przed zaspokojeniem pierwszego długu, wbrew transakcyi z r. 1798, margrabia Franciszek zaciągając nowy dług później w summie złp. 550,000, form dekretem nadwornym i samém prawem przepisanych niedopełnił, bowiem nie tylko nie udowodnił przed sądem, aby się znajdował w jednym z przypadków konieczności, zaciągnięcia długu paragrafem 431, części II ustaw cywilnych galicyjskich przewidzianych, ale nadto obligacya z dnia 12 lutego 1807 r. w której nawet Najwyższe postanowienie, do zaciągnięcia tego długu nie jest powołane, bez wpływu do niej kuratora, tudzież następcy majoratu została wystawioną, z samego więc prawa, co do obciążania samych dóbr ordynackich, była nie legalną, równie jak i decyzya sądu szlacheckiego krakowskiego z dnia 12 maja 1807 r., jako z pominięciem powyższych przepisów wydana. Obligacya przeto wspomniona, prawa realnego na dobrach ordynackich nie stanowiła, i dla tego téż, Józef Jan Nepomucen hr. Wielopolski skoro doszedł do objęcia majoratu, zaraz protestował

się i na d. 4 października 1809 r., przed aktami krakowskiemi, manifestował przeciwko obciążeniu dóbr samych tym długiem, summa więc złp. 550,000 obligacyą w mowie będącą objęta, była tylko długiem osobistym Franciszka hr. Wielopolskiego i skoro *fiskus* austriacki, zagrażał sekwestrem dochodów z dóbr margrabskich, mógł się ówczasowy posiadacz majoratu Franciszek hr. Wielopolski, o wypłatę długu układać i zabezpieczenie onego na dochodach owych czynić, ale tylko z prowentów dóbr, których używanie wówczas, jedynie do niego jako posiadacza majoratu należało, nic to wszakże następcy majoratu, ani teraźniejszemu posiadaczowi praejudykować nie mogło i nie może;

zważywszy: że lubo w tranzakcyi familijnej, pomiędzy Józefem Janem Nepomucenem a Józefem, Stanisławem, Andrzejem hrabiami Wielopolskimi, na d. 7 kwietnia 1813 r. zawartej, przez którą klucze Chroberski, Kożubowski i Wielko-księżki, przy naturze z pierwiastkowej erekcyi wynikającej pozostawione, w posiadanie Józefa Stanisława hr. Wielopolskiego przeszły, wspomniono o summie złp. 550,000 jako oblatowanej, wszakże nie przyznały przez to strony kontraktujące, jej należności z dóbr ordynackich, a wzmianka w wykazie hypotecznym dóbr, dawniej margrabstwo Myszkowskie składających: „że summę złp. 550,000 przeniesiono z obligacyi ręcznej oblatowanej” równie nic nie stanowi, skoro się okazało, że obligacya ta, co do obciążenia samych dóbr margrabskich była nielegalną, więc i hypoteki nadawać nie mogła.

zważywszy wreszcie: że zarzut preskrypcyi z artykułu 1,304 K. C. czerpany i dopiero w replice Prokuratoryi generalnej uczyniony, a w poprzednich instancjach niewnoszony, miejsca nie znajduje, i prócz tego dostatecznie został odparty, przepisami w artykułach 2,252 i n. K. C. objętymi, sądy zatem obudwóch instancyj uznając, że dług w sporze będący, nie tylko wbrew początkowej erekcyi majoratu Myszkowskich, ale nadto wbrew dekretovi nadwornemu, tudzież paragrafowi 431 części II ustaw cywilnych galicyjskich, na dobrach ordynackich był lokowany, i że dóbr tych hypotecznie ciążyć nie może, zgodnie z prawem wyrokowały, i żadnej przeto z zarzucanych im, przez Prokuratoryą generalną obraz praw, w skardze rekursowej powołanych, popełnić nie mogły.

zważywszy nakoniec: że obiedwie interwencye mające na celu obronę, praw wierzycieli dóbr dawniej majorat Myszkowskich składających, jako też i praw terażniejszego posiadacza majoratu, przez zadecydowanie rekursu Prokuratoryi generalnej załatwiane zostają

z tych przyczyn:

Sąd Najwyższej instancji rekurs Prokuratoryi oddalił.

Zniknął więc jak bańka na wodzie, tyle dobroczynny i użyteczny zapis! zniknął zupełnie, istniejąc korzystnie zaledwo lat kilka, pozostawiając nader smutną w dziejach społeczeństwa ludzkiego

pamięć, iż przy najlepszych chęciach ustawodawców, nieszczęsna kolój losów społeczeństwa, może najzbawienniejsze uczynki w niwecz obracać!

VI.

o zapisie księdza Jana Chryzostoma Antoniego Bohomoleca proboszcza Skaryszewa pod Warszawą (1).

Rodzona córka Praga, zapatrując się na swą osi-
wiałą matkę Warszawę, wydała w r. 1793, nowy
owoc zasad moralnych, wpojonych staraniami po-
deszłej rodziny. Skazówką Bożą w tym względzie

(1) Ojciec jego Paweł Józef Bohomolec starosta dworzyc-
ki, był najprzód deputatem na trybunał, potem pisarzem
i stolnikiem witebskim, posłem po kilkakrotnie na sejmy z te-
goż województwa, nakoniec podziękowawszy za podkomor-
stwo, na które był obrany, został jezuitą i przed skassowa-
niem tego zakonu umarł kapłanem. Zostawił 7 synów:
1 Franciszka, 2 Józefa, 3 Jana Chryzostoma Antoniego,
4 Piotra Tadeusza, 5 Joachima, 6 Klemensa, 7 Ignacego;
z tych: Franciszek, Jan i Ignacy wstępując w ślady ojca byli
jezuitami. O szczegółach życia Jana, przemawia kamień gro-
bowy, na cmentarzu powązkowskim w katakumbach umie-
szczony, w takim napisie: *Venerandae memoriae Joannis Bo-
homolec sacerdotis qui veteri prosapia in Vitebscensi topar-
chia prognatus in religioso conventu Soc. Jesu potissimam
vitae partem exegit, ejusdemque asseclas instituti patrem fra-
tresque habuit; solida vastaque mente omnem ferme scientia-
rum ingenuarumque disciplinarum ambitum complexus, omni
genere doctrinae vel inter peritissimos exsplenduit, his vitae
innocentiam, probitatem, et omnis ornamenta virtutis cumu-
latissime adjunxit; parochialis trans Istulam ecclesiae ex ad-
verso Varsaviae a collapsa societate rector dum praesaga fu-*

był ksiądz Jan Bohomolec proboszcz pragski i skaryszewski. Wyssawszy w łonie rodzicielskiem oświeconą bogobojność, zarówno z bratem swym Franciszkiem, tyle słynnym, w dziejach piśmiennictwa polskiego, Jan Chryzostom Antoni Bohomolec wyrównał mu pod względem miłości bliźniego. Przykładowy i gorliwy pasterz o owieczki, powierzone jego dozorowi w parafii pragskiej, jakimże lepszym sposobem mógł działać, na ich pielęgnowanie i hodowanie, jeżeli nie przez strzeżenie i kształcenie ich umysłu i serca? W tym zamiarze chcąc ich moralność i oświecenie poprawić, starał się wpływać wszelakimi możliwemi środkami, na polepszenie ich fizycznego i duchowego bytu. Nieczyje pióro nie dotknęło jeszcze, pod temi względami zasług Jana, nikt z historyografów Warszawy nie wspomniał nawet, o jego znakomitych dobroczynnych zapisach; zanim więc skreślimy jego ofiarę dla ubogich panien, przebaczyć nam muszą czytelnicy, iż ustęp pozwalamy sobie zrobić, dla wydarcia z tajników zapomnienia zasług jego, co do oświecania stanu włościańskiego, w naszym kraju położonych.

tutorum mente sollicite iis cavet, quorum curam gerebat, in magnam invidiam expers noxae incurrit animoque qualis religiosum virum culpaque vacantem decebat f. rmidandam cuique fortissimo vexationem pertulit, ab ea calamitate vix dum respirans ad coelitem societatem evocatus obiit die XVII februarii MDCCXCV distracto emptis censibus omni peculio in magistros Christianae doctrinae exomologesis ministros et pastores animarum veteranos; vixit annos 71 dies 21. O zasługach literackich Jana, doniósł nam w części Bentkowski w *Historyi Literatury* T. II, str. 337.

Wedle publicznej uchwały, magistratu Starój Warszawy z d. 4 lipca 1787 r., ksiądz Jan Bohomolec wypożyczywszy miastu czerwonych złotych 2,433 złp. 6, miał sobie zabezpieczony swój kapitał, na całym nieruchomym i ruchomym majątku miasta. Ze szczegółów tego zapewnienia wyczytujemy, iż poprzednio już, dla ubogich księży dyecezyi płockiej (1), przeznaczył zapis czerwonych złotych tysiąc czyli złotych polskich 18,000 następnie w testamencie swym własnoręcznym z dnia 20 września 1793 r. w dawnych aktach Warszawy znajdującym się, na samym początku spomina zapisodawca, iż dla nauczyciela, mającego po jego śmierci wyklądać, we wsiach należących do parafii pragskiej, nauki religii rzymsko-katolickiej, zapisał już i zabezpieczył kapitał złp. 3,000 do którego dodał w ostatniej woli dla tegoż nauczyciela złp. 4,000 z przydaniem obowiązku, ażeby w przeciągu każdego roku, w jednej tylko wsi, sześcioro dzieci to jest trzech chłopców i tyleż dziewcząt, uczył czytać, pisać i rachunków z 3-ch pierwszych działań arytmetycznych, bez wymagania najmniejszej co do tego zapłaty, ani jakiegokolwiek wziętku.

Parafia pragska i skaryszewska obejmowała wówczas wsie: Brudno, Ząbki, Gro-
do przeniesienia złp. 25,000

(1) Praga wówczas należała do dyecezyi płockiej.

z przeniesienia złp. 25,000
dzisko, Kawęczyn, Gocław, Targówek, Kamion i Grochów. Ponieważ dwie ostatnie włości, w r. 1793 składały się z samych kolonistów zamożniejszych, mogących własnym kosztem, dzieci swoje nauczać i kształcić w religii i innych naukach, zapisodawca wyłączył je w testamencie swoim od dobrodziejstwa tego. Co się dotyczy wsi Grodzisko, gdy ta wówczas była rozdzieloną na dwie części, jedna należała do starostwa, druga była prywatną własnością, nauczyciel więc obrany i płatny z funduszu Bohomolca, miał tylko czytać i pisać uczyć dzieci z *Grodziska Starościńskiego*, zaś z drugiej części tylko nauki chrześcijańskiej.

Oprócz wspomnionych wyżej ofiar, bogobojny zapisodawca przeznaczył testamentem swoim jeszcze kapitał złp. 2,000 z którego dochód złp. 100 miał być, podług jego ostatecznej woli, obracany na potrzeby następujące:

- 1) złp. 24 dla 12 dzieci po dwa złote, celujących po skończeniu roku w nauce religii i obyczajach.
- 2) złp. 26 na posiłek dla uczni, ze wszystkich sześciu wsi podróżą strudzonych, do równego podziału.

do przeniesienia złp. 27,000

z przeniesienia złp. 27,000

- 3) złp. 24 dla dwojga dzieci, które po skończeniu roku, na egzaminie wobec proboszcza i rodziców gospodarzy, najlepiej czytać i pisać będą; obowiązek wkładając na wydoskonalonych tak uczni, aby innych rówieśników wiekiem, a sąsiadów swoich, czytania i pisania nauczyły.
- 4) złp. 26 na kupno książek użytecznych w ten sposób, iżby z postępem czasu miała biblioteczka, w każdej z wspomnianych wsi utworzyć się mogła; przytém ksiądz Bohomolec wyraził szczegółowo w testamencie, jakie mają być książki kupowane i jak używane, w dniach niedzielnych i świątecznych, do odczytywania przez zebrane wszystkie uczące się dzieci (1).

Oprócz spomnianych wyżej legatów, zapisał w ostatniej woli b. p. Jan Bohomolec kapitał złotych polskich. 4,000

Razem złp. 31,000

(1) Bogobojna i zbawienna myśl księdza Jana Bohomolca już w r. 1793 w naszym kraju rozwinięta, troskliwych znalazła naśladowców w innych państwach Europy. W Anglii szczególne i nieśmiertelne zasługi w tym względzie, położył lord Brougham przez urządzenie, z wzorowych i użytecznych książek czytelní wiejskich. W Prussach dzisiejszych, a szczególnie: w Księżu Poznańskim; w Górnym Szlązku: w Woźnikach, w Wołczyniu, w Lubczy, w Grabonogu pod Go-

Który miał powstać podług testamentu, przez uzbieranie się procentów od śmierci zapisodawcy, w przeciągu 17 miesięcy i kilku dni, od kapitałów wyżej wypożyczonych Starój Warszawie, a obrachowanych w spomnionym dokumencie, na ogólną summę złp. 50,400. Dochód z procentów od ostatniego kapitału, wynoszący w stosunku 5% złp. 200 tak zapisodawca rozdzielił.

- 1) złp. 15 na kupowanie coroczne dla sześciu dzieci we wsiach, czytać i pisać zaczynających się uczyć: 6 tablic, tyleż kałamarzy, kawałków krédy i elementarzy.
- 2) złp. 23 gr. 6 na kupowanie corocznie 24 egzemplarzy *Katechizmu missyjnego z przydatkami*; książeczki te miały być rozdawane:
 - a. dla 6 dzieci które w jednym roku nauczą się czytać i pisać.
 - b. dla 7 osób we wsiach spomnionych czytać umiejących.
 - c. pozostałe 11 egzemplarzy dla 7 dziewcząt i 4 chłopców ubogich, umiejących czytać i mieszkających w bliskości kościoła farnego i księży Bernardynów na Pradze.
- 3) złp. 10 na kupno książki do śpiewu *Różańca*, której egzemplarze miały być rozdawane, między osoby bliżej mieszkające kościoła farnego

styniem, w Siemowie, w Szelejewie, w Wielkim Strzelcu, w Zalesiu, w Goli, w Zytowiecku, w Bodzewie i w. i. już tego rodzaju księgozbiory i czytelnie niedzielne, przy szkołach wiejskich urządzone, najpiękniejsze z każdym dniem wzrastające owoce wydały (P. Ł. z r. 1843, str. 8).

na Pradze, i przyjemny głos z ochotą do śpiewu kościelnego mające.

4) złp. 6 na kupno książki *Koronki* do rozdania takimże osobom jak ad 3, tylko bliżej kościoła ks. Bernardynów na Pradze mieszkającym.

5) złp. 5 na kupno książki *Msza Paulińska* do śpiewu, dla rozdania między osoby jak ad 3 i 4.

6) złp. 2 gr. 24 na kupno 14 egzemplarzy *Gorzkich żalów* do rozdania 7 osobom, bliżej fary na Pradze i tyluż osobom, bliżej kościoła ks. Bernardynów mieszkającym.

7) złp. 10 przełożonemu kościoła lub funduszu na papier, rejestra i inne wydatki.

8) złp. 33 nauczycielowi w nagrodę gorliwości gdy jęj da dowody.

9) złp. 100 (1) na posag (2) coroczny czyli opatrzenie jednéj pary nowożeńców z wsi: Brudna pierwszego roku, Ząbków, Grodziska starościńskiego, Kawęczyna, Gocławia, Targówka, drugiego, trzeciego, czwartego, piątego i szóstego, zachowując zawsze tę kolej i nie dając jak tylko jednéj téj wsi, na którą kolej przypadnie, a to parze najlepiej naukę chrześcijańską umiejacéj i najlepsze między téj wsi nowożeńcami od gromady zalecenie, co do obyczajów mającéj.

(1) Testator zrobił tu omyłkę w rachubie, gdyż szczegóły dodane okazują sumę złp. 205, a dochód po 5% od złp. 4,000 wynosi tylko złp. 200; w testamencie zaś wyraźnie złp. 200 oznacza.

(2) Dosłownie z testamentu.

„Dla oddalenia zaś (mówi czcigodny ustawodawca) okazyi, albo stracenia téj jałmużny, albo zaciągania w nadziei jéj, długów na biesiady i uciechy godowe, pospolicie złączone ze zbytkiem, z obrazą majestatu Boskiego i wyniszczeniem samychże nowożeńców, nietylko ta jałmużna nie będzie oddawana przed ślubem, ale téż para, która będzie osądzona za najgodniejszą, nie powinna być ostrzeżona i uwiadomiona, aż po przepędzonym roku od dnia ślubu przykładnie w małżeństwie. Żeby zaś opatrzenie jednéj pary, służyć mogło ku zbudowaniu wszystkich tych wsi i całej parafii, obywatelów upraszam i ile mogę obowiązuję, aby po śmierci mojej corocznie dwa razy na rok, to jest: po Nowym roku i po Wielkiéjnocy, miasto kazania następujące obwieszczenie czytane było:

„Podaje się do wiadomości, obywatelom wsi należących do tutejszój parafii (a napotém przypomina się), iż według funduszu uczynionego od pewnéj osoby, życzącéj im i potomkom ich nie obłudnego, ale istotnego i jedyne go szczęścia, będzie corocznie dawana, summa sto złotych polskich na posag czyli zapomożenie jednéj pary, a corocznie innéj wsi nowożeńców. Tego roku przypada na jedną parę nowożeńców *brudnieńskich*, drugiego przypadnie na jedną parę nowożeńców *ząbkowskich*, trzeciego roku na jedną parę nowożeńców *Grodziska Starościńskiego*, czwartego, piątego i szóstego na jedną parę nowożeńców *kawęczyńskich*, *gocławskich* i *targówskich*, i ta koléj będzie corocznie wszystkie te wsie obchodziła.”

Dla otrzymania zaś téj jałmużny, nie trzeba nic więcej czynić, jak tylko to, co powinien czynić człowiek, który pragnie nie na pozór, nie docześnie tylko, ale prawdziwie i wiecznie być szczęśliwym, to jest: chować przykazania Boskie. „Jeśli chcesz, mówi Chrystus, wniść do żywota, chowaj przykazania, a chowaj nie z innego powodu tylko, iż godzien jest Bóg, choćby nie był naszym Stworzycielem, dla czci i sławy Istoty i doskonałości swoich i dla starania i pieczy, którą ma o nas, abyśmy Mu podlegali i we wszystkiém ohotnie wolę Jego pełnili.”

Wy więc wszyscy, a w szczególności którzy zamysłacie tego roku, wstąpić w stan małżeński ze wsi Brudna (lub N. N.), wypowiedziawszy wojnę namiętnościom i pożądliwościom wszystkim, a mianowicie tym zageszczonym, a nietylko BOGU ale i ludziom rozumnym obrzydliwym nałogom: przysięgania się, przeklinania, krzywdzenia, zazdroszczenia, szkalowania, przepędzania dni niedzielnych i świętych w szynkowniach, karczmach, na pijanistwie, obżarstwie, kłótniach, gadaniach, śpiewaniach sprośnych, na kwiczeniach, krzykach, walaniu się po ulicach i drogach, z upodleniem w oczach niewiernych religii JEZUSA CHRYSTUSA i z uszczerbkiem nawet zdrowia i majątku własnego, zacznijcie wiernie, statecznie i ohotnie chować przykazania Boskie.”

Daléj w testamencie następuje kazanie, które na końcu tego opisu jest zamieszczone; poczem tak ks. Jan Bohomolec kończy swoją wolę, co do zapisu dla nowożeńców.

„O to zaś upraszam i ile mogę obowiązuję, żeby ani przy tych obwieszczeniach, ani przy rozdawaniu nagród, ani w innych okazjach, nigdy nie było wymienione ani wspomniane, imię lub przezwisko fundatora. Dozorcę zaś funduszu i nauczyciela obowiązuję, aby to obwieszczenie cztery razy na rok czytał, przed gromadą i dziećmi we wsi, w której będzie nauka czytania i pisania, w innych zaś wsiach raz tylko na rok podczas missyi.”

Jak dalece Jan Bohomolec był przejęty, najważniejszą częścią miłości bliźniego, w zapomaganiu związków małżeńskich pomiędzy włościanami, najlepszym dowodem jest własnoręczny jego testament. W nim albowiem, z 40 stron pisma poświęconych wyrażeniu swój ostatniej woli, zajął aż 20 stron arkuuszowych, zatem połowę dla rozwijania najczystszych zasad prawd Boskich o błogosławionym sakramencie, objawionych przez *Ojców kościoła* w Starym i Nowym zakonie. Gdzież bowiem silniej i korzystniej, możemy wpływać na uzacnienie tych świętych związków, jeżeli nie w stanie włościańskim? gdzież potrzeba wsparcia jest silniejszą, jeżeli nie u nowożeńców chcących w miłości Boga, przy szczupłym nader i krwawym zarobku, liczne potomstwo wychować? Przejęty temi zasadami Jan Bohomolec, godnie odpowiedział przeznaczeniu, jakie Stwórca człowiekowi zamożnemu, na téj ziemi naznacza.

VII.

0 zapisie Pawła Gostomskiego.

Błogięj pamięci Paweł Gostomski, dziedzic znacz-
nych dóbr: Brzostowiec, Pończów, Wólka Gostom-
ska i innych w b. obwodzie dziś powiecie rawskim
położonych, testamentem z d. 2 listopada 1821 r.,
poczynił różne zapisy na instytuta publiczne, w ogó-
le summe złp. 69,855 wynoszące. Między temi, mie-
ścił się legat na posagi dwunastu panien, o którym
dobroczynny testator tak swą wolę wyraził: „na
posagi dla 12 panien stanu szlacheckiego, przyzwo-
itą edukacyę mających, któreby przez Wielmożnych
egzekutorów niniejszego testamentu i przez Towar-
zystwo Dobroczynności, za zdatne uważane były,
leguje i dysponuję po złp. 3,000, co dla dwunastu
wynosi złp. 36,000.” Zapis ten przeznaczony był
przez testatora, do zaspokojenia z dóbr Gostomi
z przyległościami, które według osnowy ostatniej
woli, na schedę syna jego Hieronima jednego z pię-
ciu spadkobierców przypadały. Podług testamentu:
wartość spomnionych dóbr na złp. 261,000 ozna-
czona, procent od wszelkich legatów aż do chwili
ich zaspokojenia na $3\frac{1}{2}\%$ ustanowiony, wykonywa-
czami zaś jego woli obrani zostali: p. Izidor Biało-
błocki sędzia pokoju powiatu gnieźnieńskiego zięć
zmarłego, ks. Karol de Blumenau proboszcz parafii

Nowomiejskiej i ks. Podeleski dziekan rawski, proboszcz michałowski. Czysty majątek w dobrach swych, po wytrąceniu długów Paweł Gostomski ustanowił na summę ogólną złp. 718,840 i z $\frac{1}{8}$ części takowego wynoszącej złp. 89,855, poczynił legata na zakłady publiczne, w ilości jak wyżej wspomniano złp. 69,855
 dodając zaś do tego, zapis dla córki swjej chrzestnej Pauliny Białobłockiej, wynoszący złotych polskich 20,000

Ogół całości zapisów obejmował razem złp. 89,855 to jest: tyle ile $\frac{1}{8}$ część czystej wartości dóbr, podług oszacowania testatora wynosiła. Gdy jednakże szacunek ten ogólny, bardzo wysoko był przez niego oznaczony, bo jak się następnie wykaże, blisko o dwa razy był większy od rzeczywistego, zatem po śmierci testatora w d. 2 października 1825 r. nastąpionej, spadkobiercy jego: przez wytoczoną skargę, nowe oszacowanie dóbr, wyroki i sądowe sprzedaże, jak niemniej decyzjami władz czuwających nad zapisami dobroczynnemi udowodnili, że wspomniona wartość dóbr, wynosiła przy sprzedaży ich na publicznej licytacji w d. 22 czerwca 1832 r. tylko złotych polskich. 378,000
 że zaś przez testatora oznaczoną była na zł. 718,840

zawiele zatem o złp. 340,840

Tak znakomite obniżenie, musiało podług zasad praw obowiązujących sukcesyjnych, wpływać i na zmniejszenie ilości wszystkich legatów, w testamen-

cie ś. p. Pawła Gostomskiego wynoszących summe
 złp. 89,855. W porównaniu bowiem długów, pozo-
 stałych w ilości złotych polskich 127,960
 z szacunkiem dóbr na licytacji postąpionym
 złotych polskich 378,000

wynosiła tylko czysta massa do spadku złp. 250,040
 Z téj zaś, gdy podług praw cywilnych obowiązują-
 cych, można było testatorowi zapisy czynić w $\frac{1}{8}$ czę-
 ści, czyli do wysokości złotych polskich . . 31,255
 zatem, ogólna ilość wszystkich zapisów w te-
 stamencie, wynosząca złotych polskich . . 89,855

musiała się zniżyć do złp. 58,600

Ponieważ zaś, przy ogólnej sprzedaży dóbr testa-
 tora, z powodu trwającego sporu, o własność dóbr
 jego Glinek w b. województwie płockiem, takowe
 nie mogły być jednocześnie sprzedanemi, po prze-
 prowadzeniu więc i ukończeniu processu o to, i po
 wielolicznych układach dobrowolnych, między spół-
 spadkobiercami ś. p. Pawła Gostomskiego a wła-
 dzami rządowemi, nad całością zapisów dobroczyn-
 nych w kraju czuwającemi, Rada Administracyjna
 Królestwa w d. 29 września (11 października) 1836
 roku, dla pokrycia ubytku, jakiego instytutu obda-
 rowane, skutkiem zmniejszenia legatów doznały,
 dozwoliła, aby zaległe procenta przez spadkobier-
 ców przyznane, obrócić w kapitał, połączyć z sa-
 memi legatami i razem na dobrach wszystkich suk-
 cessorów Pawła Gostomskiego zabezpieczyć.
 W skutek tego, kapitał zapisowy dla ubogich panien

z tych legatów, po dzień 24 czerwca 1839 roku wynosił:

a) na dobrach Gostomi i Hulaskach Gostomskich złotych polskich. 20,672 gr. 14

b) na dobrach Glinki złotych pol. 4,953

Łącznie złp. 25,625 gr. 14

Że zaś testator przeznaczył
w ostatniej woli złp. 36,000

Brakowało więc do uzupełnienia złp. 10,374 gr. 16

Niezmordowanym staraniom, Towarzystwa Warszawskiego Dobroczynności winni jesteśmy, iż ubytek ten, przez korzystne i bezpieczne lokowanie kapitału, pobieranemi procentami w zupełności zaspokojony został z końcem 1849 roku.

Jak tylko to nastąpiło, zajęto się natychmiast wykonaniem woli, błogięj pamięci Pawła Gostomskiego. Myśl zapisodawcy, jak wyżej wspomnieliśmy, była, żeby kapitał ten był rozdzielony, za zniesieniem się egzekutorów testamentu, z rzeczonym Towarzystwem. Po spólném przeto porozumieniu się obudwu stron, przedewszystkiém ułożono warunki, odpowiadające myślom i woli testatora.

W osnowie testamentu wyrażono tylko, ażeby panny były rodu szlacheckiego i przyzwoitą edukacyę posiadały. W rozwinięciu téj woli, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, ułożyło następnie i ogłosiło trzykrotnie, we wszystkich piśmiech publicznych, poniższe warunki dla zgłaszających się:

- 1 Kandydatki winny były być stanu wolnego, lat 16 do 24 skończonych, a to licząc po dzień 1 marca 1851 roku.
- 2 Miały być stanu szlacheckiego, rodem z królestwa z rodziców stale tu zamieszkałych.
- 3 Winny były posiadać przyzwoitą edukację, być moralnego prowadzenia się i stanu niezamożnego.
- 4 Na usprawiedliwienie powyższych zastrzeżeń, miały nadesłać przy stosowném podaniu, do Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności następujące dowody:
 - a) metrykę urodzenia.
 - b) świadectwo miejscowej władzy policyjnej, że są zapisane do księgi ludności stałej.
 - c) świadectwo rodu szlacheckiego, przez Heroldyą lub Deputacyą szlachecką właściwej gubernii wydane.
 - d) świadectwo szkolne lub nauczyciela rządowego, że kandydatka jest dostatecznie usposobiona w religii, umie czytać i pisać po polsku, oraz zna cztery pierwsze działania arytmetyczne.
 - e) świadectwo moralnego prowadzenia się i stanu zamożności rodziców, przez dwóch obywateli wydane, a przez władzę miejscową poświadczone.
- 5 Ostateczny termin do składania tych dowodów oznaczono, do włącznie dnia 1 marca 1851 roku.

- 6 Skoro kwalifikacya kandydatek ostatecznie rozpoznana zostanie, miało nastąpić, za poprzedniem ogłoszeniem w pismach, losowanie publiczne oddzielnie z każdej gubernii i miasta Warszawy, a to w stosunku liczby wykwalifikowanych, do liczby panien testamentem oznaczonej, z zastrzeżeniem: że w razie, gdyby ten stosunek mniej jak jeden, dla której gubernii lub Warszawy okazał się, to w takim przypadku, cały jeden los przeznaczony będzie.
- 7 Fundusz dla 12 wylosowanych panien, pozostanie w depozycie Banku Polskiego i każda z nich, od summy swój posagowej (złp. 3,000), pobierać będzie procent, licząc od dnia wylosowania.
- 8 Odbiór kapitału będzie mógł dopiero wtenczas nastąpić, gdy wylosowana złoży Towarzystwu Dobroczynności dowód, wyjścia za mąż lub skończenia lat 25.
- 9 W razie nastąpionėj śmierci po wylosowaniu, przed dostąpieniem warunku ad 8, posag zmarłej przechodzi, na rzecz prawnych spadkobierców uposażonėj.

Z nadesłanych prośb z dowodami w ilości 158, Towarzystwo w dniu 17 marca 1851 r. w obec głównego egzekutora testamentu zapisodawcy, najściślej roztrząsało kwalifikacye do losowania; czynność ta wykazała, iż 126 kandydatek posiadało takowe, zaś 32 odrzucono z powodu niezastosowania się, do wymaganych powyższych warunków. Następnie w dniu 13 kwietnia t. r. Towarzystwo w przy-

tomności: W. Hieronima Gostomskiego głównego egzekutora testamentu, oraz opiekunek i członków tegoż Towarzystwa, odbyło publiczne losowanie kandydatek, za poprzedniem odczytaniem wyjątku z testamentu zapisodawcy, co do legatu spomnionego. Los przypadł dla następujących dziewic:

Z gubernii warszawskiej: 1 Horoszewicz Józefa Katarzyna Magdalena. 2 Fijałkowska Paulina Józefa. 3 Bieniewska Martyna Maryanna Wanda. 4 Dembicka Ignacya Franciszka.

Z gubernii radomskiej: 1 Krzyczkowska Karolina. 2 Gosławska Honorata Katarzyna Salomea.

Z gubernii lubelskiej: Dekañska Tekla Kornela.

Z gubernii płockiej: Gadomska Rozalia.

Z gubernii augustowskiej: Zdzienicka Helena Julia.

Z miasta Warszawy: 1 Stokowska Matylda Barbara Maryanna. 2 Koperska Nepomucena. 3 Turzańska Aurelia Maryanna.

VIII.

**O zapisie na obchód Jubileuszu 50-letniój
officerskiej służby J. O. księcia Feldmarszałka
Namiestnika Królestwa Polskiego.**

Zaledwo ostatni bogobojny zapis rozdano, a znów nowy owoc, trwalszy od poprzedniego, bo na dłużej czas służący, w naszym mieście zaszczerpiony został. Dzień 17 października 1850 r. będzie

pamiętnym w kronice Warszawy; cała stolica bowiem z krociami mieszkańców, była świadkiem w tym dniu, uroczystego obchodu jubileuszu, 50-letniej oficerskiej służby J. O. Feldmarszałka księcia warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego Namiestnika Królestwa Polskiego.

Gmina izraelitów warszawskich, chcąc uczcić tę pamiątkę, złożyła z dobrowolnych składek, kapitał r. sr. 3,750 w Banku Polskim, na coroczne wyposażanie procentem od téj summy, jednéj z panien niezamożnego stanu. Ofiara ta, wedle uznania zapisodawców, jest obracana na przemian dla kandydatek: wyznania mojżeszowego i dla wyznania chrześcijańskiego, z przyznaniem pierwszeństwa córkom wojskowych. Warunki podawania się dla korzystania z tego zapisu są: 1^{jd} kandydatki winny być stanu wolnego lat 16 do 25 skończonych mające. 2^{re} pochodzić z rodziców stale w Warszawie zamieszkałych i księgami stałemi ludności objętych. 3^{cie} być moralnego prowadzenia się i niezamożnego stanu. Uposażenie roczne rub. sr. 150, nie zaraz za przyznaniem wypłaconém jest, lecz ulokowaném zostaje w Banku Polskim na procent, na imię i na rzecz kandydatki, której przyznaném było, i takowy procent od summy téj pobierać będzie, licząc od dnia 17 października, aż do pełnoletności, sama w assystencyi opieki prawnej. Odebrać zaś kapitał dopiero będzie mogła wtenczas, gdy złoży Magistrowi dowód pójścia za mąż, lub skończenia lat 25 wieku, pomimo niepójścia za mąż; w razie zaś śmierci

przed dostąpieniem tych warunków, lecz po przyznaniu uposażenia nastąpionój, darowizna o której mowa, przejdzie na rzecz legitymowanych spadkobierców uposażonój.

Gdy do czasu ogłoszenia w pismach publicznych o tém dobrodziejstwie, to jest do $\frac{5}{17}$ sierpnia 1853 r., uzbierał się fundusz za dwa lata, Magistrat więc Warszawy ogłosiwszy zawiadomienie, dla zgłaszać się mających kandydatek, po rozpoznaniu takowych, rozdał na posiedzeniu swém w r. 1853 dwuletni fundusz, w dzień obchodu Jubileuszu, dwóm następującym pannom: Maryannie Połec córce niegdy podporucznika b. wojsk Polskich, ostatecznie w komendzie invalidnój zostającego, i z wyznania możeszowego Eleonorze Frajder, córce b. nauczyciela szkół elementarnych.— Następnie rok rocznie wedle ustawy, dobrodziejstwo to jest spełnianém.

Dotąd więc nie umilkł w Warszawie i w Polsce głos bogobojny Fiszerów, Koszewskich, Baryczków oraz Bohomolców i Gostomskich, nie ucichła myśl tych zbawców ludzkości, w rozkrzewianiu błogostawionych węzłów małżeństwa! Wysoka dążność zapisodawców, objawiła się nam w przestrzeni cztero-wiekowej w rozmaitych postaciach, odcieniach i szczegółach, cel jednak i dążność wszystkich były jednakowe. Początkowo, aż do zapisu Gostomskiego, poprzednicy jego ofiarując kapitały pod warunkiem: iż dochody tylko z nich, mają być obracane na uposażanie dziewic, utwierdzali swoją myśl, na przeciąg pokoleń nieograniczonych; ś. p.

Gostomski myśl swoją tamą przegrodził jednego tylko pokolenia, w czasie wykonania jego testamentu żyjącego. Któż jednak z czytelników powyższego opisu nie odgadnie, że cała różnica powyższa nie leżała w dobrych chęciach zapisodawców, tylko w osobistém ich położeniu i w indywidualnej zamożności? Jeżeli bowiem porównamy, drożyznę utrzymania dzisiejszego bytu w kraju, z niskością wydatków na zaspokojenie potrzeb życia w XV, XVI, XVII i XVIII wieku, łatwo każdy z czytelników oceni, iż błogiéj pamięci Paweł Gostomski, położeniem majątkowém skrzepowany, nie mógł i nie powinien był inaczej rozporządzić.

Słowo mądrości Najwyższej, objawione na Koncyljum w *Arles* r. 524, przez trzynaście przeszło wieków promiennie rozwijając się, po różnych krainach i państwach na kuli ziemskiej, błogie owoce wydało i wydawać nie przestaje. Jak ono w naszym kraju bujnie wzrastało, podług nieudolności naszej już skresliliśmy, poczytujemy obecnie za święty obowiązek, napomknienia jeszcze po krótko o ile Mądrość Wszechmocna, rozwijając swoje raz wyrzeczone słowo, nie przestaje w innych narodach w obecnej chwili, zbawienne owoce wydawać.

Kraszenników [poczesny obywatel cesarstwa Rossyjskiego, złożył kapitał w ilości 820,000 r. s. na różne miłosierne zakłady. Z procentów jego ofiar, roczny dochód rs. 32,820 wynoszących, przeznaczył zapisodawca: rs. 19,400, na wsparcie coroczne ubogich rodzin mieszczańskich, resztę zaś

13,420 r. s. czyli blisko 90,000 złotych pol. na wspomnienie coroczne ubogich dziewięć narzeczonych. Rok rocznie 1,600 ubogich mieszczan, otrzymuje w przecięciu zasiłek przeszło rubli sr. 12. Z drugiej strony 89 uczciwych panien, ma sobie udzielony corocznie przy stopniach ołtarza, wieńiec posagowy Kraszennikowa w ilości przeciętej r. s. 150 (złp. 1,000).

Na drugim półsferzu ziemskim z równą dążnością, do utrwalania związków małżeńskich postępują. W mieście Indiana w Ameryce, uchwalono w roku 1853 podatek, po 50 dalarow (złp. 400) rocznie na każdego kawalera, w wieku lat 30, obracając fundusz zład otrzymany, na posagi ubogim pannom za mąż wychodzącym. Takież podatek płacić mają wdowcy, po roku upłynionym wdowieństwa, jeżeli w nowe związki małżeńskie nie wejdą.

W przywilejach naszych znajdujemy także, coś podobnie wyrzeczonego. Król Michał bowiem Wiśniowiecki, w potwierdzającym przywileju złotników stariej Warszawy, danym w czasie swój koronacyi w Krakowie d. 20 października r. 1,669, zapewnił im oraz tymże dyplomem, nową ustawę wewnętrznego zarządu tego cechu. W niej to wyczytujemy: „Wiele na tém zależy cechowi temu, aby wszyscy bracia małżonki swoje mieli, a to dla zachowania wszelakiej podczciwości, dla tego każdy brat cechowy w rok powinien małżonkę pojąć, a jeżeliby tego nie uczynił, powinien dać na rok grzywien piętnaście, (dziś około złp. 70) a jeżeliby

jeszcze drugiego roku, nie był w stanie małżeńskim, tedy grzywien trzydzieści, a jeżeliby i trzeciego roku tedy grzywien czterdzieści pięć i tak dalej ma *augeri poena* (być pomnażaną kara), póki ten brat cechowy małżonki nie pojmie. Którój winy połowa, ma się obracać do kaplicy złotniczej, a połowa, officio consulari varsaviensi (rajcom warszawskim), a to dla tego, aby prędzój bracia cechowi stanowili się!"

Obaczmy teraz jakie błogie owoce w innych narodach, szczycących się najwyższą oświatą, słowo Boże wyrzeczone na soborze w Arles, wydawać nie przestaje.

Głowa świata starożytnego co do potęgi, a dziś co do religii, nie przestaje być głową dobroczynności nowożytniej. Między nader licznymi oddziałami, różnych zakładów dobroczynnych, części poświęcone utrwaleniu węzłów małżeńskich, między mieszkańcami Włoch, są najliczniejsze, najobszerniejsze w źródła, i najkorzystniejsze plony wydają. Oto szczegóły jakieśmy mogli zebrać, podług ostatnich wiadomości z dzieł najświeższych. Arcybractwo Zwiastowania N. Maryi Panny założone w Rzymie 1,460 r. corocznie kilkuset pannom ubogim idącym za mąż, daje na posag po 60 skudów, suknią białą i na trzewiki. Fundusze tego bractwa głównie wsparli następujący dwaj papieże: Klemens VII zmarły r. 1,394. zapisał na utworzenie téj instytucyi, cały swój ojczysty majątek do 30,000 skudów wynoszący; Pius V. wybrany r. 1,566 poświęcił

dla tego arcybractwa 5.000 skudów. Następni papieże, nie wyłączając dzisiejszego, w dniu Zwiastowania N. Maryi Panny corocznie udają się na mszę do kościoła tego arcybractwa, gdzie z całą okazałością swego majestatu, odbywają ofiarę bezkrwawą, po ukończeniu której, na cel główny tego arcybractwa, papież składa 100 skudów złotych, a każdy kardynał po jednym takimże skudzie (1).

Instytucya dawania posagów w Rzymie, jest jedną z najprzedniejszych gałęzi, rozległego systematu zapobiegania złemu życiu w téj stolicy. Przyzwyczajć do pracy młode dziewice, a kiedy dorosną zapewnić im przyszłe utrzymanie się możliwe, oto cel i środek do zrobienia małżeństw szczęśliwemi i do przygotowania dla kraju rodzin cnotliwych. Dwa tysiące miejsc bezpłatnych znajduje się w Rzymie, w ochronach dla ubogich niewiast, a 1,100 posagów rozdają rocznie, tak tym jako i innych rodzin ubogim pannom. W Rzymie mówi autor nasz (2), kto zechce wierzyć, że każdego roku większą część ubogich panien żywią kosztem państwa? dom znany pod godłem *Anunziata* poświęca znaczne dochody na ich uposażenie przy pójściu za mąż. Ten pobożny zakład, oprócz innych stałych wpływów, posiada i część dochodów z loteryi tamże istniejących.

Nadto, jedno z towarzystw dobroczynności w Paryżu zwane St. Regis, od 1826 do 1852 r. połączyło

(1) Tournon Etudes statistiques Toin II, str. 132.

(2) Dizionario di erudizione ecclesiastica Tom II, str. 297.

związkami ślubnemi 24,856 par bezślubnie żyjących i zyskało uprawnienie 17,000 dzieci; w samym zaś r. 1852 połączyło ono 1,122 par i uprawniło 759 dzieci. Jakież towarzystwo mogło być w dzisiejszych czasach, większe owoce wydać z swoich błogostawionych zabiegów i starań? Jakaż praca i zatrudnienie, mogły być siłę większą wyrzucić, na moralność człowieka? Ażeby o wielkości tego dobrodziejstwa mieć pewne wyobrażenie, za obowiązkiem poczytujemy, rachunkiem matematycznój nieomyślności wykazać, ile w 20 następnych pokoleniach, jeden rok takich moralnych starań towarzystwa przyczynia się do uszlachetnienia i rozkrzewiania pokoleń. Jak daleko ludzie rozradzają się, opuszczając poboczną linię, podaje uczony Czacki w samej prostej czyli pochodniczej linii tablicę, która okazuje, że małżeństwo jedno w 10 stopniach 1,024, a w dwudziestym 1,048,576 ludzi, może być twórczym szczepem.

Oto najpewniejszy rachunek (1).

	Liczba stopni.	Liczba przodków.
Każdy człowiek ma ojca i matkę	1	2
tych rodzice.	2	4
	3	8
	4	16
	5	32
	6	64
	7	128

(1) O litewskich i polskich prawach wydania E. Raczyńskiego T. II str. 15.

Liczba stopni.	Liczba przodków.
8	256
9	512
10	1,024
11	2,048
12	4,096
13	8,192
14	16,384
15	32,768
16	65,536
17	131,072
18	262,144
19	524,288
20	1,048,576

Ustalając przeto węzeł małżeński w 1 parze, utrwalamy moralność w 20 stopniu dla 1,048,576 osób, w samej tylko prostej linii! Skoro zaś towarzystwo w St. Regis, w samym roku 1852 połączyło 1,122 par związkami małżeńskimi, zatem w 20 pokoleniu udzieliło, 1,176,502,272 osobom, błogie owoce swych troskliwych starań. Jeżeli wreszcie weźmiemy za zasadę, wynik usiłowań tego towarzystwa w 25 latach od 1826 do 1851 r., otrzymamy niczem niezachwianą liczbę, 29,412,556,800! Oto owoc ich starań godny naśladowania! oto błogi sposób poprawiania moralności w 20 pokoleniach, dla stworzeń obdarzonych iskierką bóstwa!

Bogacze świata ziemskiego! gdzież godniej i pewniej możecie wasze dochody obracać?! gdzież korzystniej dla waszego stanowiska, posiadane majątki

poświęcać? gdzież jawniej owoce waszych ziemskich ofiar mogą być ocenione?!

Jeszcze kilka słów o zapisie Fischera.

Po ukończeniu druku tego artykułu, wykrytą została przez nas księga dotąd najdawniejsza, bo od roku 1554 obejmująca szczegóły, co do posagów z funduszu Fischera udzielanych. Po troskliwém jój odczytaniu przekonaliśmy się, iż zawiera w sobie na samym początku, trzy uchwały koła ławniczego, dotyczące tego zapisu:

Piérwsza z roku 1585, stanowiąca wysokość należytości, pobieranéj w nazwanych *jura cancellariae*, co do różnych czynności ławników, względem tego zakładu dobroczynnego. Wypisujemy takową dosłownie.

„Naprzód od sądu potrzebnego Gaionego *incola*
 „(zamieszkały) groszy 3, *hospes* (gość) groszy 6,
 „wszakże ieszli rzecz *magni momenti* (wielkiej wagi) może więcej (1).
 „od dekretu kazdego *civis* (obywatel) groszy 2, gość
 „gr. 4. — od xiąg. gr. 1
 „od Contumaciej. gr. 1
 „od Resignaciej w rinku. gr. 24

(1) Godném jest zastanowienia użycie gloski j przez piszącego.

„od Resignaciej w ulicy.	gr. 12
„ na przedmieszcziu.	gr. 6
„od Depositu od stha złotych.	gr. 7½
„od Taxi panow Ławnikow od sta złotych. gr.	7½

Druga w niedzielę wtórą po ś. Trójcy z r. 1586, tak brzmi dosłownie: Laudum a zobopolne panow Ławnikow *Colegii* postanowienie zabiegające, aby *debitorum inobedientia dissoluta* (dłużników nieposłuszeństwo ukrócone) s strony sumy główney y censow od niey zatrzymanych, była pohamowana, aby tes *detrimentum et jacturam majorem* (szkodę i stratę większą) ich *commissum* nie cierpiało; przeto od tegos czasu kazali: który ma summę albo sam przes się, albo przodki szwe ubogie, ich skarbu sierocego legowaną *pro expedienda juxta legatum* (dla uposażania wedle zapisu) na dobrach szwych obligowaną, będzie i iest powinien zaras *ad primam requisitionem* (na pierwsze wezwanie) sługi, imieniem p. p. ławnikow uczinioną, summę główną według rejestru y obligaciey wspołek s czynszem zatrzymanym, kiedi iego czas napiszany zapłathi przydzie, do panow ławnikow położyć *realiter et in effectum* a pothem oney u p. p. ławnikow *si videbitur illis concedendum atque tutum* (jeżeli im zdawać się będzie bezpieczną do udzielenia) prościć, tho iest isz zadnemu *extra muros manentem* (mieszkającemu za murami) summy nie dawać *in vim reemptionis* (na procent).

Trzecia w niedzielę najbliższą przed ś. Bartłomiejem roku 1594, spisana jest w téj osnowie:

Spectabiles Domini Archiscabinus et Scabini civitatis Antiquæ Varsaviæ hoc præsens laudum inter se statuerunt nimirum: petitioni nullius hominum atque intercessioni respectum habere, indulsionemque nullam facere, secus si quis sit ex ipsorum albo intercessor, suam pecuniam pro debitore provenientem persolvat et desin omnes intercessionis unanimes participes, per equalem sortem persolvant et dent; hoc præsens laudum inviolabiliter perpetuo servandum santientum promittentes quodque notario iudicii sui Joanni Krągovio inscribi hic mandaverunt.

Przezacni panowie, starczy ławnik i ławnicy miasta Staréj Warszawy, następującą uchwałę dla swego koła postanowili: iżby odtąd nie mieć względu na żadną prośbę i jakiekolwiek wstawiania się, ani żadnych pobłażeń nie czynić. Jeżeliby zaś wbrew temu, ktoś z koła ławniczego był poplecznikiem, ma własnymi pieniędzmi założyć i zapłacić, należytość od dłużnika przypadającą; gdyby zaś wszyscy jednozgodnie wstawiali się, mają uiścić i dać w równych częściach przypadających na każdego. Uchwałę tę wiecznie i nienaruszenie dla zachowania przyrzekli wykonywać, oraz ją zlecili tu zamieścić swemu pisarzowi Janowi Krągowskiemu (1).

(1) Uchwała ta maluje nam dokładnie, położenie zapisu Fischera i wyjaśnia jedną z głównych przyczyn upadku jego.

Następnie znajdują się listy imienne abecadłowe osób, które pożyczaly z kapitału Fischera, przy oznaczeniu strony, gdzie szczegółowe są zapiski: wiele każdy dłużnik zapłacił i za jaki czas. Z tego dowiadujemy się, iż najdawniejsza w tej księdze pożyczka, była udzielona r. 1554 Szymonowi notaryuszowi (pisarzowi) w ilości sześć kóp z terminem opłaty na ś. Jadwigę. Szczególném zrządzeniem, od tego długu uiszczano procenta, tylko do roku jego śmierci 1557, pozostała bowiem wdowa dla zaślug swego męża, miała sobie podarowane wyderkafy aż do roku 1564, w którym spłaciła tylko kapitał. W końcu tej księgi, są zamieszczone zapiski, podług dat: jakim pannom lub komu dano? wiele? kiedy? w następującym szeregu:

- 1 Roku 1573 nazajutrz po ś. Tomaszu, dali ławnicy złotych 7 opatrznemu Piotrowi Szyszko, mężowi uczciwój Doroty Jeleniównój.
- 2 Tegoż roku, udzielili tyleż Maciejowi Suknia z Piaseczna, jako posag dla uczciwój Doroty Barankówny.
- 3 Roku 1574 podobną kwotę ofiarowali, Katarzynie żonie Jana Żołądka.
- 4 Tegoż roku, w niedzielę oktawy Bożego Ciała, tyleż podarowali Mikołajowi Kuczowi, czyli żonie jego Apolonii Serwaczance.
- 5 Roku 1575 d. 20 marca, podobnież Walentemu Zbytkowskiemu, jako mężowi Reginy Szafrankówny.
- 6 Roku 1576 w niedzielę drugą postu (Sucha), dano żonie Walentego Tworek Annie Janczance.

- 7 Roku 1577 d. 13 października, Zofii Jankownie tyleż udzielono, jako żonie Augustyna Chmielewskiego.
- 8 Roku 1578 w niedzielę nazajutrz po ś. Łucyi (d. 14 grudnia), tyleż dwaj ławnicy doręczyli, żonie opatrz nego Wawrzeńca Rojek.
- 9 Roku 1579 w niedzielę Wstępną, żonie rybaka Pilch.
- 10 Tegoż roku w niedzielę Głuchą żonie rzeznika Piotra Nebok.
- 11 Tegoż roku, w niedzielę po Nawiedzeniu N. Maryi, na wstawienie się samego rajcy Wojciecha Peszyńskiego, udzielili ławnicy złp. 7 Annie żonie Andrzeja Ziburka.
- 12 Tegoż roku, w niedzielę trzecią po N. Trójcy, darowali ławnicy złp. 1 Apolonii wdowie po Mikołaju Kucz, na wyżywienie dzieci.
- 13 W tymże dniu i roku, dali ławnicy złp. 8 swemu pisarzowi Wawrzeńcowi Wierzbickiemu złożonemu chorobą.
- 14 Roku 1580 w niedzielę najbliższą po ś. Michale, darowali ławnicy na posag złp. 7 Annie żonie Wojciecha Powatko, który ją pojął w domu Stanisława Długosza, starszego ławnika i za jego wstawieniem się posag udzielony.
- 15 Tegoż roku w niedzielę po ś. Franciszku, dano złp. 1 Firlejównie Miechownikowój, na wstawienie się piekarza Mikołaja Sochy i Adama Szadok.
- 16 Roku 1581 udzielono złp. 5 Janowi rymarzowi mężowi Jadwigi Szkodzianki.

- 17 Tegoż roku, w niedzielę po ś. Franciszku, dano złp. 5 Jakóbowi Piotrowskiemu mężowi Katarzyny (nie ma nazwiska).
- 18 Tegoż roku, Apolonii żonie Mikołaja Serwatki, dla jój ubóstwa tyleż dano.
- 19 Tegoż r., pannie Reginie Erlonownie dano złp. 7.
- 20 Roku 1583 d. 27 lutego, wyliczyli ławnicy złp. 7 swemu pisarzowi Janowi Sewno.
- 21 Tegoż roku, w niedzielę przed ś. Marcinem, darowali gr. 15 Mikołajowi Serwatka, dla jego ubóstwa.
- 22 Tegoż roku w niedzielę po Niepokalaném Poczęciu N. Maryi Panny, za wstawieniem się Wojciecha Zientary i Stanisława Słowika jako sąsiadów, ofiarowali ławnicy złp. 7, uczciwój Ewie Wilkownie żonie Walentego.
- 23 Tegoż roku i dnia, podarowali ławnicy z funduszu posagów dla panien złp. 7, uczciwój Agnieszce Gębiuwnie żonie Walentego, a to na wstawianie się Walentego Kukiełki i Walentego Rzemyska.
- 24 Tegoż dnia, Wojciechowi Narożnemu dano złp. 1, dla wsparcia jego ubóstwa; co następnie kilka razy jeszcze powtórzono.
- 25 Roku 1585 d. 30 czerwca, dali ławnicy Bartoszowi pisarzowi na przedmieściu, siedm złotych dla wsparcia pogorzałego.
- 26 Tegoż roku d. 1 grudnia, jako jałmużnę ofiarowano złp. 4 Tomaszowi Sękocińskiemu i gr. 15 Barbarze Gryszczynie.

- 27 Roku 1586, dano z tego legatu jako jałmużnę groszy 20, Zofii słudze burmistrza Zygmunta Ulryka i za jego wstawieniem się.
- 28 Tegoż roku d. 18 maja, dali gr. 15 młoděj Konwasowěj, dla pożywienia męża jēj chorego; téjże 14 września t. r. gr. 10.
- 29 Tegoż roku, Bieniaszowěj szewcowěj gr. 15 panowie dali na furmana, która oblicznie się dopominała tego, a potém iżby więćej nie przychodziła (1)
- 30 Tegoż roku d. 26 marca, dano z legatu dla panien, Janowi Sędomirskiemu stolarzowi i Małgorzacie nowożeńcom złp. 7, na wstawienie się Wojciecha Zientary i Wojciecha Orłowskiego.
- 31 Roku 1587 d. 9 listopada, panowie ławnicy pisarzowi swemu kontentując go *tempore hoc interregni quo jura silent* (w czasie bezkrólewia kiedy prawa milczą) dali dwa czerwone złote (2)
- 32 Roku 1588 d. 25 kwietnia, z takiego legatu dano jałmużny gr. 10 Annie Narozna.
- 33 Roku 1590 d. 13 lutego, na potrzeby prawne dla prokuratorów, dano pisarzowi wójtowskiemu czerwonych złotych węgierskich dwa.
- 34 Roku 1590 d. 23 maja, z pieniędzy sierocych (3) dali ławnicy Adamowi Nikłowiczowi i małżonce jęgo Jadwidze Krążkównie.

(1) Dosłownie z spółczesnego.

(2) Podobnież.

(3) Wyrażenie spółczesne.

Podobnego rodzaju wsparcia z zapisu Fischera, są jeszcze wyłuszczone w téj księdze po r. 1595. Że zaś nie przedstawiają żadnych nowych odcieni, więc je opuszczamy.

Każdy łatwo odgadnie, iż na samą wieść o takiego gatunku zapisach posagowych, większa liczba okazała się każdorocznie żądających, jak otrzymujących. Dla zaradzenia temu, magistrat zamieścił w końcu téj księgi, listy panien proszących o te posagi; z których, w miarę jak zostały obdarowywane, stosownie do ilości uzbieranych procentów, każdą w szczególności wykreślano. Wreszcie, ponieważ ławnicy stosownie do woli testatora, mieli sobie poruczony szczególny nadzor nad tą instytucją, zamieszczono jeszcze w téj księdze, z lat prawie wszystkich powyżej wymienionych, nie tylko listy imienne ławników, ale nadto rajców i gminnych. Są one wprawdzie szacownym dowodem, ale że bardzo mało wyświecają nasz przedmiot, tutaj więc ich pomijamy.

NAUKA DLA WŁOŚCIAN

O ZACNOŚCI STANU MAŁŻEŃSKIEGO

PRZEZ

Jana Chryzostoma Bobowolca

PROBOSZCZA PRAGI I SKARYSZEWA

własnoręcznie w testamencie jego napisana r. 1793.

Czczijcie Boga tak, jak Bóg chce i powinien być czczonym, gdy mówi w pierwszym przykazaniu: Nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną, nie będziesz im się kłaniał, nie będziesz im służył, to jest: nie będziesz szacował, nie będziesz miłował, nie będziesz ufał ani lękał się, nie będziesz szukał ani żądał tylko mnie i dla mnie samego: bom ja Bóg, ja Twórca wszystkiego, ja sam tylko Pan, ja sam tylko Król, ja sam tylko Ojciec, ja sam tylko Dobrodziej, ja Dobro jedyne i źródło tego wszystkiego, co was wabi, co was kontentuje, co was zaszczyca, i co tylko choć omylnie za dobro macie; ja Mądrość istotna, znająca dzieł moich potrzeby lepiej, niż one

same; ja Dobroć nieskończona lepiej wam życząca, niż wy samym sobie; ja Wszechmocność wszystko mogąca, a beze mnie ani chcieć, ani zdołać nikt nie potrafi was cieszyć, was ratować, wam pomagać; ja wszędzie przytomny, wglądający w wasze sprawy, mowy, myśli; ja Sprawiedliwość sama gotująca za nie albo karę, albo nadgrode; ja Wieczny, początku i końca niemający, azatém choć zwlekam mający czas i sposobność ukarania złych, a nadgrodzienia dobrych spraw waszych; ja hojność sama, nie potrzebowałem, nie potrzebuje i potrzebować nie mogę was, tak, jak tych robaków, które codziennie nogami ścieracie, ani wyście zasłużyli, ani zasłużyć nie mogliście, ztémwszystkiem stworzyłem was, abym was uczynił uczestnikami szczęścia mego. Radbym go udzielać wszystkim, a wszystkim bez braku; lecz mądrość moja, lecz sprawiedliwość moja, lecz zacność i godność istoty mojej nie dopuszczają mi być hojnym dla tych, którzy nie pełniąc ochotnie woli mojej, albo pełniąc ją, ale nie ze względu na mnie tylko samego, kładą mnie na jednéjże szali, albo z sobą, albo z jakim stworzeniem ulubionym, a tém samém gardzą mną, nie uznają mnie za Boga swego, za Boga samego, tylko godnego czci, miłości, bojaźni i ufności.

Ztąd zaś idzie, iż ktokolwiek ma przywiązanie do stworzenia jakiego, nie dla wypełnienia woli Boskiej, lecz albo dla władzy, godności, możności, które szacuje, lub lęka się, albo dla rozkoszy i ukontentowania, które rozumie iż w nim znajduje, albo dla

obrony, pomocy, pożytku, które odbiera lub odbierać spodziewa się: takowy nie uznaje Boga za Istotę samą tylko godną szacunku, miłości, bojaźni, ufności, samą tylko władającą wszystkimi stworzeniami, samą tylko rozdającą swoje dary komu chce, samą tylko zdolną do ukontentowania, cieszenia, nasycenia i uspokojenia wszystkich chęci i troskliwości naszych. Azatém takowe stworzenie tak, jak poganie czyni swoim Bogiem, bo mu przyznaje te doskonałości, które samemu tylko Bogu służą, i tę mu oddaje cześć, która samemu tylko Bogu należy.

Czcijcie Boga wymieniając Imię Jego wtenczas tylko, gdy potrzeba, i to tak, jak aniołowie upadłszy wprzód na twarz, przed tronem Najwyższego. Czcijcie Je, wielbiąc modlitwami, pieśniami, rozmowami, czytaniem nabożnemi, życiem chrześcijańskim, przysięgami prawdziwemi, gdy urząd prawy nakaże i wtenczas jeszcze z bojaźnią i ze drżeniem. Uchowaj zaś Boże, abyście Je szargali po ulicach, karczmach, szynkowniach, sklepach, sklepikach, rynkach, targach, jarmarkach, a co gorsza, gdybyście Je używali do ukrycia obłudy, szalbierstwa, oszukania, kłamstwa. Kto świadczy fałszywie, kłamcą i potwarcą jest; kto wzywa na świadectwo kłamstwa, chce uczynić świadka kłamcą i potwarcą. Jeżeliż, mówi Bóg w drugim przykazaniu, nie będzie bez ukarania, któryby tylko na próżną rzecz choć prawdziwą, choć z uszanowaniem, wziął imię Moje, a jakieżże kary nie jest godzien, który wzywając na świadectwo kłamstwa, samego Boga

w oczach ludzkich śmieć czynić kłamcą, szalbierzem, oszustem, potwarcą? Straszna to jest zniewaga Prawdy istotnej, a kara która takowych śmiałków czeka, przechodzi wszelkie pojęcie stworzenia.

Czciecie Boga i zawsze i wszędzie, przez ustawiczną chęć, i usiłowanie pełnienia woli Jego na ziemi, a oglądania Go po śmierci w niebie: gdyż On jest wszędzie, i On jest wszystkich momentów życia naszego Panem tak samowładnym, iż niebyłby Bogiem, bo niebyłby Panem wszystkich rzeczy, gdyby nam wolno było kiedy co myśleć, mówić, czynić, żądać, albo co Bóg nie chce, albo czyniąc co Bóg chce, czynić innym końcem, jak tylko jedynie dlatego że Bóg chce.

Szczególniej zaś czciecie Boga w dni niedzielne i święte, a to dla pokazania bliźnim waszym, jakiego Boga i jakim Go czciecie sposobem; a témsamém dla wypełnienia dwojakiego Chrystusowego rozkazu, który tak mówi: kto mnie wyzna przed ludźmi, i ja go téż wyznam przed Ojcem moim; a kto się mnie zaprze, kto się mnie zawstydzi przed ludźmi, ja się téż go zaprę, ja się go wstydzę będę przed Ojcem moim. Niech świeci światłość wasza przed ludźmi tak, aby widzieli uczynki wasze dobre i wielbili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.

I dlatego to w te dni zgromadzamy się do kościołów, nie dla chwalenia tylko sercem i jakokolwiek Boga, bo to powinniśmy czynić i na każdym miejscu, i każdego momentu, lecz abyśmy naszą skromnością, naszym upokorzeniem, łzami, jękami, modli-

twami, pieniami, uważném słuchaniem mszy świętej, kazań, nauk, nieszpórów, gorącym przystępowaniem do sakramentów, wzbudzali bliźnich naszych do wyznawania najwyższej władzy Boskiej, do podlegania Jój we wszystkiém, do błagania Ją za nieposłuszeństwa i przestępstwa, do dziękowania Jój za dobrodziejstwa, do oczekiwania, nie od kogo innego, tylko od Niój samej, obrony, pomocy i darów nam potrzebnych.

Dlategoż samego, zakazana jest w takowe dni robota, nie zaś dla próżnowania; gdyż Bóg próżnowaniem brzydzi się. A powiadam wam, mówi Chrystus Pan, iż z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądny. Nie wolno człowiekowi i jednego momentu życia łożyć na inny koniec, jak tylko dla pełnienia woli Boskiej, a wolnoż byłoby łożyć na próżno, momenta, dni Jemu szczególniej poświęconych?

Ani zakazana robota dla rozrywek i ucieszenia się przechadzkami, grami, igrzyskami, przesiadywaniem w karczmach i szynkowniach: lepiej, mówi ś. Augustyn w niedzielę i święta orać i bronować, niż tańcować. A tém bardziej nie zakazana robota dla marnotrawienia darów Boskich, zdrowia i majątku, przez obżarstwa, pijaństwa, rozpusty.

Grzech powszedni w dni święte i niedziele, staje się ciężkim, a ciężki staje się grzechem wielorakim: bo jest złączony ze zgorszeniem z upodleniem Boga, i religii Jego w oczach niewiernych i ze zgwałceniem świąt większém i cięższém, niż przez pracę i roboty jakiegokolwiek.

Ani zakazana robota dla spoczynku ciała: ale dla spoczynku tego, który dusza rozumna znajduje w Bogu samym, rozpamiętywając Jego godność, Jego majestat, Jego wszechmocność, mądrość, dobroć, opatrność, miłosierdzie, Jego rozliczne i niepojęte dzieła, Jego dobrodziejstwa, tak powszechne stworzenia i odkupienia, jako i szczególne każdemu udzielone. Stworzyłeś nas Panie, mówi ś. Augustyn, do Ciebie, i nieuspokoi się dusza nasza, aż odpocznie w Tobie.

Szczęśliwy gospodarz, który z dziećmi, z czeladzią, z sąsiadami, przepędziwszy na takowym spoczynku resztę momentów, od nabożeństwa kościelnego pozostałych, nakoniec pyta się: jesteścież gotowi stanąć przed obliczem Pana nieba, i ziemi i sędziego żywych i umarłych? Czas upływa, śmierć zbliża się: musimy albo wiecznie opływać w rozkoszach, albo wiecznie płakać i zgrzytać zębami. Bóg który się omylić, który wyroków swoich odmienić nie może, ostrzega nas o tém. Pora chce i my się zapytamy czegośmy warci? Kto wie czy niepowoła którego z nas i téj nocy.

Czcijcie władzę i opatrność Boską w rodzicach, królach, duchownych, sędziach, urzędach, panach, nauczycielach, dobrodziejach i wszelkich przełożonych, bądź złych, bądź dobrych, bądź wiernych, bądź niewiernych i gdy nierozkazują nic przeciwnego Bogu, kochając ich, i szanując, słuchając ich rad, i rozkazów, ochraniając, strzegąc, broniąc ich życia, sławy, majątku, ratując ich w potrzebach,

modląc się za żywych i umarłych. To Bóg rozkazuje w czwartém przykazaniu, to Chrystus potwierdza: oddajcie mówiąc cesarzowi, co jest cesarskiego, a co Boskiego Bogu. To święci apostołowie razem z wiarą opowiadali; wszelka mówili dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom, pełniąc ich rozkazy, jak rozkazy Boga, służąc im, jako Bogu a nie ludziom, albowiem nie masz zwierzchności jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione. Przeto, kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Boskiemu, a którzy się sprzeciwiają: ci potępienia sobie nabywają.

Kto czyni, iż ludzie rodzą się jedni z majątnych, drudzy z ubogich, ci z niższego, ów z wyższego stanu rodziców? Nie wiem, mówiła matka Machabejczyków, zachęcając ich do męczeństwa dla zachowania praw boskich, nie wiem, mówiła, synowie moi, jakoście się w żywocie moim ukazali, bo nie ja ducha i duszę wam darowała i żywot i każdego członki nie jam sama spoiła, ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze urodzenie i który wynalazł poczęcie wszech rzeczy, wam z miłosierdzien. zaś ducha przywróci i żywot, tak jak wy teraz samiemi sobą dla praw Jego, gardzicie.

Kto królów, panów, urzędników, przełożonych obiera? Przez mię, mówi mądrość Boska, królowie królują i prawodawcy stanowią sprawiedliwość; przez mię książęta panują i mocarze skazują sprawiedliwość, a Chrystus Pan i nie miałbyś, mówił do Piłata, mocy przeciw mnie, gdybyć z wierzchu nie dano?

Kto ustanowił stan i rząd duchowny? Ten, który mówił do syna Bariony: ty jesteś Piotr, ty jesteś opoka, a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa Niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech. Paśże baranki, paś owce moje! A do wszystkich razem apostołów: idźcie mówić, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je; komu odpuscicie grzechy, są im odpuszczone; a komu zatrzymacie, są im zatrzymane. Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi: a kto niesłucha kościoła: niech ci będzie jako poganin i publikan.

Kto nierównie dzieli między ludzkie talenta, jednemu dając dziesięć, drugiemu pięć, a trzeciemu jeden? Co masz, mówiś. Paweł, czegoś nie wziął, a jeżeli wzięłeś czego się chełpisz?

Czemu zaś Bóg tę nierówność, między ludźmi czyni? Nie ze względu na osoby, lub zasługi: bo on mówi mądrość, uczynił małego i wielkiego, i jednak o wszystkie ma pieczę. Czyni więc tę nierówność w darach swoich, dla samego dobra powszechnego, i szczególnego rodzaju ludzkiego. Gdyby bowiem każdy to miał, co wszyscy, mając wszystko nic nie miałby, bo nie zdołałby tego użyć, i obrócić sam tylko swoją pracą i swoim przemysłem, na wszystkie swoje potrzeby; żaden zaś, mając to, co on ma, nie chciałby mu służyć, ani pomagać. A ztąd co nastąpiłoby? ustawiczne najazdy,

zabójstwa, mordy, dla podbicia sobie równych i wrzegania ich jak bydła do jarzma. Teraz, gdy jedni drugich potrzebujemy, musimy łączyć się węzłem towarzystwa, miłości, jedności, musimy udzielać częśćkę naszej wolności, naszego majątku tym, którzyby zewnątrz i wewnątrz zabezpieczali życie, wolność i majątek nasz; którzyby się starali, abyśmy żyjąc spokojnie i wygodnie na ziemi, mieli sposobność i łacność większą, zasłużenia na pokój wieczny w niebie. I ten to jest jedyny koniec i istotny obowiązek, wszelkiej zwierzchności włożony na nią i przez ustawę Boską i przez ugodę z nią dobrowolną ludu.

Ubóstwo zaś, niedostatek, nędza, które na ziemi znajdują się, nie pochodzą z nierówności podziału darów Boskich, ale z winy samychże ludzi. Jedni bowiem przez lenistwo, talent sobie dany zakopują; drudzy przez marnotrawstwo rozpraszają. Inni dla nasycenia tylko swojej chciwości, dumy, miękkości używając, sobie przywłaszczają. Bóg zaś choć daje jednym więcej, drugim mniej, daje jednak równo wszystkim; bo nikogo nie czyni panem tego, co daje, ale tylko szafarzem pod obowiązkiem udzielania potrzebnym tego, co im zbywa nad potrzeby nie wymyślne, ale prawdziwe. Jako tedy włódarz zatrzymujący strawne i jurgielt, kradnie pana, kradnie i czeladkę jego i jest przyczyną jej głodu, ubóstwa, nędzy, a nie pan; tak ci: którzy wzięwszy od Boga więcej darów natury, fortuny, łaski, sami tylko dla siebie ich używają, nieudzielając ich tym, którzy

mniej wzięli, kradną Boga, kradną czeladź Jego, i są przyczyną na świecie niedostatku, głodu, nędzy, a nie Bóg. Nieszczęśliwy sługa, mówi Chrystus, który w sercu swoim mówi: omieszkiwa przyjsć Pan mój i począłby bić sługi i służebnice, i jeść i pić i upijać się; przyjdzie Pan sługi onego w dzień, w który się niespodziewa i w godzinę której nie wie i oddzieli go, a część jego z niewiernymi położy. Od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą, a któremu wiele zlecono, więcej będą chcieć od niego.

Czczycie Boga w żywych obrazach Jego, a bliźnich waszych nie tylko nieodbierając wam, i im życia wiecznego, przez zgorszenia, a doczesnego przez zabójstwa, ranienia, kaléczenia, bicia, narażania na niebezpieczeństwa, przez pijaństwa, obżarstwa, rozpustę, lub przez zachęcania i dawania okazyi do nich.

Nie tylko nie krzywdząc ich na majątku przez łupieństwa, kradzieże, kłamstwa, szalbierstwa, przez zatrzymywanie długów, jurgieltów, zapłaty, nagrody, przez przechowywanie i tajenie rzeczy kradzionych lub znalezionych, przez zazdrości i pożądanie jakiegokolwiek, bądź wielkiej, bądź małej rzeczy do nich należącój.

Nie czerniąc ich sławy przez fałszywe świadectwa, potwarze, obmowy, szemrania, narzekania, szyderstwa, łajania, szkalowania, wyrzucanie na oczy urodzenia, grzechów, wad ciała lub umysłu przez pogardzanie i dumne z nimi postępowanie.

Nietylko nieprzykładając się do tych krzywd na ich zdrowiu, sławie, majątku, rozkazem, radą, obroną, chwaleniem, pobłażaniem, przeklinaniem, ale też czyniąc im wszystko to, co byście chcieli, aby wam czyniono, a czyniąc tak, jakby sam Chrystus potrzebował od was pomocy, rady, obrony, jałmużny. Tak bowiem na sądzie swoim, rzeknie do stojących po prawicy: łaknąłem, pragnąłem, nagim, podróżnym, chorym, więźniem, smutnym byłem, a ratowaliście mnie. Nie mieliście nic własnego, moimi talentami zawiadywaliście. Że jednak wierni byliście w małym, postawię was nad wielą; pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Zaprawdę bowiem powiadam: iż pókiście uczynili jednemu z tych braci mojej, mnieście uczynili.

A do stojących po lewicy co rzecze? Dałem wam więcej darów, niż potrzeby wasze wyciągały, na cóż resztę obracaliście? próżno mi teraz mówicie: „Panie, Panie” brzuchy, gardła, pieniądze, honory, rozkosze były waszemi bogami; uciekajcież się teraz do nich, niech was ratują, Ja zaś was nieznam! Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego! Albowiem zaprawdę powiadam wam: pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście mnie nie uczynili, i pójdą ci na męki wieczne, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Czcijcie Boga jako Ducha najczystszego, który chce być czczonym w duchu i prawdzie, i który dla

pokazania nam, jak się brzydzi przywiązaniem do rozkoszy ciała, wodami zalał cały okrąg ziemi, a pięć miast ogniem z nieba spuszczonego spalił.

Stworzył Bóg na początku jednego mężczyznę i jedną niewiastę, osadził je w raju rozkosznym, aby dał im sposobność zasłużenia sobie, przez podległość i poważanie woli Twórcy swego, na tę samą szczęśliwość, której On wzywa. Dał im płodność, aby hojność swoją rozciągnął i na ich potomków, którzyby, jak zacność i godność istoty Jego wyciąga, wszystkiemi swými sprawami, myślami, chęciami wyznawali, iż on sam tylko godzien jest ich miłości, ufności, bojaźni, posłuszeństwa. Ustanowił małżeństwo jednego z jedną, aby nie będąc rozerwani staraniem o wiele żon i dzieci, i kłótniami z tej wielości wynikającymi, mieli większą sposobność zaszczerpienia, w umysłach potomków swoich, znajomości i miłości Jego.

Oto koniec, na który ludzie są stworzeni, oto tenże sam koniec, dla którego ustanowione jest i małżeństwo: O gdyby małżonkowie i w obieraniu i w używaniu tego stanu, zawsze do tego zmierzali celu! O gdyby nie szukali w nim, tylko jedynie rozmnożenia znajomości i czci Boskiej, aż do skończenia świata, przez spłodzenie dzieci i rozmnożenie istot, które same tylko na ziemi znać i czcić Boga mogą, niebyłoby ani świętszego stanu na ziemi, ani szczęśliwszego po śmierci nad stan małżeński, bo ten stan byłby jak powinien, stanem prawdziwie apostołskim!

Jestże między wami takowe choć jedno małżeństwo? Wy sami lepiej wiecie; jeszcze po ślubie rok nie upłynie, a już jedno na drugiego krzywo patrzy, wnet następują grady i pioruny szkalowania, przekleństwa, skargi, szemrania, które nawet po sąsiedzkich domach rozlegają się, a nakoniec obrzydliwość, tak nieprzekonana, iż woleliby mieszkać albo w gnoju, albo z gadami najobrzydliwszemi, aniżeli z temi, którym miłość, wierność, poszanowanie aż do śmierci poprzysięgli. Zkądże to pochodzi? Z jednej, albo ze wszystkich czterech przyczyn następujących:

Pierwsza: iż i obierają ten stan i jego używają nie na ten koniec, na który od Boga jest ustanowiony; nie dla pomnożenia i rozszerzenia znajomości, miłości, bojaźni Jego przez potomków swoich, ale dla dogodzenia albo lubości, albo dumie lub łakomstwu. Fundują małżeństwo na powabach znikomych jak na piasku; a co jest znikomego, niknąć musi z czasem; więc i jedność i miłość i wierność choć poprzysiężone gasnąć muszą, jak w popiele, a małżeństwo takowych, staje się tylko pokrywką przed ludźmi prawdziwego cudzołóstwa, które według nauki wszystkich Ojców śś. przed Bogiem popełniają.

Druga przyczyna: iż z takową intencją przeciwną Boskiej ustawie, przystępując do trzech sakramentów spowiedzi, komunii, małżeństwa, trojako popełniają świętokradztwo.

Trzecia przyczyna: iż lubo sakrament małżeństwa tak jest święty, jak inne, bo tak jest od samego Boga

ustanowiony, tak od samego Boga dany za środek otrzymania łask potrzebnych do znoszenia ciężarów i pełnienia powinności, dla której stan ten jest od Boga ustanowiony, przecież przystępują do tego sakramentu, albo sami obżarłszy się, albo otoczeni pijakami i rozpustnikami, którzy nie lękają się, przed obliczem Boga, przerywać ten święty obrządek hałasami, śmiechami, żarcikami tak sprosnymi, iż samych Bisurmanów wypędziłyby z własnych ich domów.

Czwarta przyczyna: iż po przyjęciu tego sakramentu kilka dni i nocy i sami przepędzają na znieważaniu Boga, i innym do znieważenia Jego dodają środków przez obżarstwa, pijaństwa, piosnki i kwiczenia sprosne.

Cóż więc za dziw, że małżeństwa są nieszczęśliwe? Cóż za dziw, że Bóg zostawuje własnym pożądlivościom małżonków, którzy mimo praw Jego i upominania kościoła, dobrowolnie i rozmyślnie jarzmo szatańskie na siebie wkładają.

Posłuchaj mnie, mówił anioł do Tobiasza wzbarniającego się pojąć Sarę za żonę, dlatego iż siedmiu mężów miała, a wszystkich czart pomordował; posłuchaj mnie mówił Tobiaszu! a pokażęć którzy to są, nad którymi czart przemoc może. Ci bowiem którzy w małżeństwo tak wstępują, że Boga od siebie i od serca swego wyrzucają, a swój lubości tak dosyć czynią, jako koń i muł którzy rozumu nie mają, nad temi czart ma moc; ale gdy ją pojmiesz wszedłszy do łożnicy, wstrzymaj się od niej przez

trzy dni, a niczém się inném, jedno modlitwami z nią nie będziesz zabawiał. Lecz po trzeciej nocy, weźmiesz pannę z bojaźnią Pańską, więcej chęcią dziełek niżli lubością zdjęty, żebyś w nasieniu Abrahamowém błogosławieństwa w syniech dostąpił.

Tak nauczony Tobiasz, jak się modlił do Boga, posłuchajcie: Panie Boże, mówił, ojców naszych! niech Cię błogosławią niebiosa i ziemia, i morze, i źródła, i rzeki, i wszystkie stworzenia Twoje, które w nich są. Tyś stworzył Adama z mułu ziemi i dałeś mu pomoc Hewę. A teraz Panie! Ty wiesz, że nie dla zbytku biorę Sarę za żonę, ale tylko dla miłości potomstwa, w którémby było błogosławione Imię Twoje na wieki wieków!

Sara zaś z swojej strony wołała do Boga: zmiłuj się nad nami Panie, zmiłuj się nad nami, niech się oboje pospołu zdrowo starzejemy, nie dla próżnej i znikomiej pociechy z życia i z dzieci, lecz żebyśmy mieli czas zaszcześcić, znajomość i miłość Twoję w umysłach wnuków i prawnuków naszych!

A zaś jakie ich było wesele? i to Bóg dla nauki naszej napisać kazał. Wesele małżeńskie, mówi pismo ś., sprawowali z sąsiadami i przyjaciółmi z bojaźnią Bożą. Siedli do uczty, ale nie przód, aż po uczynionej długiej i gorącej modlitwie obcowali u stołu, ale rozmowy ich były o Bogu samym, o dobrodziejstwach i obietnicach ojcom ich i im od Niego uczynionych. Jedli i pili, ale żaden nie tknął się potrawy ani napoju, aż po uczynionej od siedzącego na czele téj modlitwy: bądź pochwalony Panie

Boże nasz Królu świata! który wyprowadzasz chleb z ziemi. Bądź błogosławiony Panie Boże nasz Królu ziemi, który stworzyłeś owoc winnicy! A gdy wszyscy odpowiedzieli amen, naówczas zaczęli jeść i pić kolejno. Po skończonej zaś kolei, za każdą potrawą i za każdym kubkiem, też same modlitwy powtarzali. Żaden zaś ani jadł, ani pił, tylko tyle, ile natura potrzebowała.

Po jedzeniu cieszyli się i śpiewali, ale też same pieśni, które i oni w swoim kościele i my w naszych Boga chwalimy. Tańcowali, płąsali, ale tańce i płąsy ich były święte, były obrządkiem ich religii ustanowionym na oświadczenie radości, którą czuli z opieki, obrony i obietnic Boskich; nie lubieżności, nie próżność, ale wdzięczność ku Bogu wzbudzała ich do skoków. Pójdźmy, śpiewali, wyskoczmy Bogu Zbawicielowi naszemu! Wyskakujmy mu z radością, bo wielki, bo mocny, bo dobry Bóg nasz! a bogowie innych narodów, nie są tylko bałwany martwe, głuche i nieme. Chwalmyż go głosami trąby, chwalmy na bębnach, na piszczałkach, strunach, organach, na cymbałach głośnych i krzykliwych! niech dźwiękiem ich powietrze wzruszone, po całym okręgu ziemi roznosi, iż dobrego, iż wielkiego, iż wszystko mogącego Pana i Boga mamy!

Z takowego początku życia małżeńskiego, jaki ciąg jego był i koniec, łacno sami wniesiecie. Bóg bowiem od którego wszelka pomyślność pochodzi, nie opuszcza szukających siebie. Słuchajcież, co mówi pismo święte: i oglądał Tobiasz piąte pokole-

nie syny synów swoich, a wypełniwszy dziewięćdziesiąt lat wbojaźni Pańskiej, z weselem go pogrzebli, a wszystek ród jego i wszystko pokolenie jego trwało w świętym żywocie i w świętym obcowaniu, tak: iż byli przyjemni, tak Bogu jako i ludziom, i wszystkim mieszkającym na ziemi.

Oto przykład nie bydlęcego, ale człowieczego i dlatego szczęśliwego małżeństwa. Przykład, który naśladować chrześcianie, tém bardziej są obowiązani, iż małżeństwo Tobiasza nie znaczyło jeszcze, jak nasze, czystego i świętego złączenia Chrystusa z kościołem swoim; iż nie było jeszcze tak, jak nasze Sakramentem, to jest środkiem od Boga danym do otrzymania łask potrzebnych, żyjącym w tym stanie; iż przykład ten i zawsze był i teraz jeszcze jest naśladowany od żydów. Wstępują oni w stan małżeński, jedynie dla pomnożenia narodu swego, który mają za sam tylko wyznający prawego Boga, i mogący dać go poznać innym narodom, i dlatego nie uczą dzieci swoich, tylko praw Boskich i pobudek do ich wykonania. Ztąd, jaka ich dzieci skromność w szkołach i bóżnicach? jakie męstwo wiek przechodzące w utrzymaniu się od tego, co prawo zakazuje! Męcz, dręcz dziecko ich, zabijesz wprzód a nie dokażesz, żeby przyjęło najpowabniejsze łaskotki, które rozumie, iż są prawem zakazane. A dzieci chrześcijańskie dla wisienki, dla gruszcзки, jabłuszka, grosika, wyrzekliby się i samego Boga.

Ztémwszystkiem wy ich niewiernymi nazywacie. Są oni wprawdzie niewiernymi, ale niewierność ich

niewinniejsza jest, niż nasza wiara; bo oni czynią to, co my wierzymy, iż Bóg czynić rozkazał, a nie czynimy. Widywacież wy ich po ulicach i drogach taczających się bez rozumu i zmysłów, walających się w szabasy i uroczystości w karczmach, szynkowniach przesiadujących, tańczących, rozpustujących? Słyszycież wy ich sprośnie śpiewających, obcujących, żartujących, wątpliwości o wierze swojej zarzucających, duchownych i ludzi pobożnych wyśmiewających, Imię Boskie szargających? owszem, czyż niedoświadczacie jaka ich stateczność, jakie mężstwo w zachowaniu praw i obrządków krwawych, bolesnych, naturę nawet obrażających? Religii swojej jaka cierpliwość w znoszeniu pogardy, szyderstwa, prześladowania? Jaka wstrzeźliwość w utrzymaniu się od tych rzeczy, które u nas są przysmakami i okrasą? Jaka surowość w postach? Jaka pilność w zachowaniu godzin i dni do modlitwy i nabożeństwa wyznaczonych? Jaka gorliwość w wprowadzaniu dzieci do poważania Boga i praw Jego? Wierzą oni w przykazania tak, jak i my; nie wierzą tylko w tajemnice, a na cóż to tajemnica Trójcy ś. wcielenia syna Boskiego, sakramenta, kary i nagrody wiecznej, są objawione? Nie dla nasycenia próżnego ciekawości naszej, ani dla ośmielenia do gwałcenia bezpiecznie woli Boskiej, lecz żeby pamięć na nie, służyła nam za pobudkę do statecznego i ochnego pełnienia praw Jego, nie przez czterdzieści dni tylko, ale przez całe życie. Oni dla zachowania tych praw, majątkiem, sławą,

życiem pogardzają. A my do tego zuchwalstwa przyszliśmy, iż gwałcimy je częstokroć dla pokazania, iż djabła i piekła nie lękamy się, a przestrogi duchownych pasterzów za wymysły mamy. Biada nam, iż mając więcej niż oni środków do ratowania się, dobrowolnie oczy zamrużywszy, rzucamy się w przepaść niezgrunтовaną wieczności.

Oni to, oni sprawiedliwiej mogą nas nazywać poganami; widząc bowiem nas tak śmiało i publicznie gwałcących, też same prawa i od tegoż samego Boga nam i im dane, czyż mogą wnosić co innego, jak tylko, że my nie uznajemy Twórcy nieba i ziemi za naszego Boga; ale jakież bożyszcze podobne do owych pogańskich bogów, którzy targaniem się na Boga, znieważaniem rodziców, zjadaniem własnych dzieci, lubieżnością, cudzołóstwami, kradzieżą, oszustwem, kłamstwami, obżarstwem, pijaństwem, u ślepych i rozpustnych ludzi, cześć Boską sobie zjednali. Powiadam wam, mówi Chrystus, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie i usiedą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem w królestwie Niebieskiem. Oto żydzi, mahometanie, poganie, którzy błędu swego odkryć niemogąc, żyli według prawideł albo Mojżesza, albo światła rozumu. A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnątrz, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Oto my chrześcijanie imieniem tylko uczniowie Chrystusowi! A on sługa, mówi dalej Chrystus, który poznał wolę Pana swego, a nie nagotował ani uczynił wedle woli Jego, wielce będzie karan. Oto

znający a nie żyjący według nauki Chrystusowej! Ale który nie wiedział, a uczynił co godnego karania, mało będzie karan. Oto żydzi, mahometanie, poganie, którzy mogli poznać prawdę a zaniedbali.

Przydamy do tego uwagę jednego z proroków:

Staną, mówi On, na sądzie apostołowie otoczeni narodami, i tylu uwieńczeni koronami, ile było osób przez nich, lub przez ich uczniów nawróconych. Staną dobrzy rodzice otoczeni potomkami, i tylu uwieńczeni koronami, ile z ich wychowania mogło pożytkować, aż do skończenia świata. Staną i źli rodzice, otoczeni także swemi potomkami, ale którzy razem będą najzjadliwszemi ich oskarżycielami. Będą wołać: zemścij się Boże zguby naszój! Lepiej nam byłoby gdybyśmy się nie rodzili, ich niedbalstwo, w przekładaniu nam wielkości i godności Twojej i ich życia przykłady, ośmieliły nas do gwałcenia praw Twoich. Żyliśmy tak, jakbyś o Boże był niedołączny, jakbyś napróżno pogróżki Swoje i obietnice miotał, jakbyś nie miał ani mądrości, ani sprawiedliwości, ani mocy, ani stateczności do utrzymania powagi praw swoich. Rozumieliśmy, że dla uniknięcia surowości, pogrózek Twoich, dosyć przy śmierci zawołać kapłana, uderzyć się w piersi i powiedzieć, jaką taką część historyi życia naszego; a tak oni nas zgubili a my zgubili wzajemnie naszych potomków, którzy nas przed Tobą Sędzio najwyższy sprawiedliwie oskarżają. Jaki na takowe oskarżenie wypadnie dekret, już nas dosyć o tém ostrzegła prawda nieomylna.

Póki więc czas mamy, starajmy się ułagodzić przynajmniej ten dekret. Przetnijmy zupełną odmianą życia ten sznur nieprawości, który od wzięcia rozumu kręcić zaczęliśmy, aby nie tylko do zgonu naszego, ale też do całego świata końca, nie rozciągał się, przez tych, których albo naszym niedbalstwem, albo naszym przykładem tak żyć nauczyliśmy, jak sami żyjemy. Wy zaś, którzy już w małżeństwie żyjecie i którzy do niego gotujecie się, żeby ten stan, który powinien być nie wyczerpaniem źródłem zasług i koron w niebie, nie stał się dla was łańcuchem, pociągającym do najgłębszej przepaści potępienia, odzywajcie się często sercem i usty z Tobiaszem do Boga: Ty Panie wiesz, iż obieram ten stan, iż w nim także żyć pragnę nie dla lubości, nie dla zbytku jakiego, ale tylko dla miłości potomstwa, w którymby było błogosławione Imię Twoje na wieki wieków, amen.

NAJDAWNIEJSZA TARYFA

OKUPU SZWEDZKIEGO Z WARSZAWY

w roku 1655.

Czém są dla dziejów krajowych spóczesne pamiętniki, przez osoby wtajemniczone do rządu spisane, tém dla poznania miejscowości i dziejów zewnętrznych miasta, lustracye i taryfy. Posiadamy drukowane spisy domów Warszawy dopiero od r. 1792 (1), zaledwo więc od lat 60 znamy, jakie miała ulice i jakich właścicieli. Miasto będące sercem Rplitéj, z którego główne arterye na cały kraj siłę rozłaczały, nawet od roku 1596, kiedy Zygmunt III przeniósł tu z Krakowa rezydencyą królów polskich, znane jest dotąd bardzo mało, co do szczegółów miejscowości. Ztąd poszło, iż mnóstwo błędów, jakie niektórzy pisarze o téj stolicy, pod względem jurydyk, kościołów, placów, ulic nawet i znaczniejszych pałaców ciągle popełniali i popełniają; tém

(1) Taryfa która nosi tytuł w druku z r. 1784, mylnie tą datą jest oznaczona jak to w przyszłości okażemy.

większą wywołują potrzebę, poznania źródeł społecznych, z którychby, przy pomnażających się dziejowych odkryciach tego grodu, miejscowość dokładnie przedstawioną była. Wydanie tych źródeł, sama więc potrzeba nakazuje.

Lustracye poprzedziły taryfy; pierwsze opisują miasto ogółowo, drugie szczegółowo; gdy zaś ważniejszymi są szczegóły, bo te w wielu bardzo razach, dają nam wyobrażenie o poprzedniem ogóle, zatem przytoczenie ostatnich jako więcej pożądanych, uznaliśmy za stosowniejsze.

Wyraz taryfa ma pochodzenie swoje, z arabskiego słowa *tarif*, co oznaczało porządek rzeczy a w szczególe, pokrewieństwa w tablicach genealogicznych (1). Prawdopodobnie wojny krzyżowe, a za nimi wykształcenie i rozwinięcie feudalizmu w wiekach średnich, upowszechniło ten wyraz z arabskiego języka po całej Europie. Zaczęto go brać następnie, za skaznika wszelkich rzeczy a w szczególe płacy za jaką robotę. Po ustaleniu się rządu lenniczego, nazywano taryfę, spis powinności obdarowanego, względem pana i właściciela gruntu i ztąd znaczenie jęj rozwinęło się i upowszechniło, do wykazania wszelkich opłat, danin i t. p. na rzecz panów lennych lub skarbu, opłacać się rocznie mających. W tém ostatniem określeniu powstał i ustalił się ten wyraz w całej Polsce. W Warszawie również, do końca XVIII wieku.

(1) Glossarium manuale du Cange'a, Fresnego i Karpentariusza.

przez taryfę oznaczano wykaz podatku, po szczególności od właścicieli domów, rocznie lub chwilowo przypadających. A że wykaz taki, posłużył zarazem za spis domów i posiadaczy, a forma rachunkowości kassowych zmienioną została, utrzymał się więc do dzisiejszego dnia, w tém ostatniem tylko znaczeniu.

Najdawniejsze taryfy Warszawy, któreby nam przeszłość miasta dokładnie wyświecały, nie są dotąd drukiem ogłoszone. W dawnych aktach tego grodu, jest takich sześć jakoto: I z r. 1655, II z r. 1659, III z roku 1669, IV z samego początku XVIII wieku, V z roku 1722, VI z roku 1784; wartość ich jest różna. Dziś przedsięwzięmy przedstawić pierwszą, jako najważniejszą; a jeżeli Bóg dozwoli, iż będziemy mogli dalsze prace wydawać, inne ciekawsze w następnych tomach naszego dzieła przedstawimy.

Taryfa miasta Warszawy z r. 1655.

W pierwopisie nosi ona tytuł: *Comput Osiadłości i okoliczności miasta Starey Warszawey y Circumferentii iego okrom Nowego Miasta y Leszna przez Franciszka Kazimierza Pruszkowskiego Syndyka na ten czas y Pisarza Woytowskiego, z rozkazu Magistratu opisany roku Pańskiego 1655.* Sam tytuł już opiewa, że to jest tylko taryfa, najdawniejszej i największej części miasta, bez okolicznych miast i miasteczek. Przyczynę dla której została ułożoną, wyjaśniają dzieje społeczne kraju całego

i rachunki podskarbińskie miasta Starój Warszawy z r. 1655 (1). Wiadomo iż w rzeczonym roku Karol Gustaw, wpadłszy do Polski z znaczną siłą Szwedów, popychany w swych działaniach przez zemsty szukającego Radziejowskiego, pierwsze swe kroki w téj napaści, skierował głównie do opanowania Warszawy. Gdy zaś ogrom innych nieprzyjaciół, równie silnych i straszliwych, zlał się jednocześnie na Polskę, nieszczęśliwy Jan Kazimierz nie czując się dosyć bezpiecznym, w swojej rezydencji w Warszawie, takową opuściwszy, skierował swoje kroki ku Krakowu a następnie do Szlązka. Gustaw zajął bez wystrzału Warszawę. Spółczesny rękopis Jemiołowskiego, tak nam o tém donosi (stronnica 58 wydania lwowskiego z roku 1850). „Karol Gustaw nie chcący w tyle Warszawy porzucać, z instynktu Radziejowskiego tam powrócił i miasto z Zamkiem, ludźmi nie obwarowane (!) odebrał, mieszczanom, klasztorom, księży, salwą gwardyą w niwczem nikogo (!) nie uszczerbiając pozwolił; samo zaś miasto pod dyrekcją Radziejowskiego, bo tego sam chciał zostawił (2).”

(1) Znów mi przychodzi prostować mylne twierdzenie, jednego znakomitego badacza dziejów Warszawy, który lubo miał w swoim ręku tę taryfę, nie zwrócił uwagi na ilość opłaty przez właścicieli, gdyż to byłoby go naprowadziło do innego zdania, jakie ogłosił utrzymując: iż w skutek uchwały sejmowej z r. 1654 taryfa ta była zrobioną. Dalsze szczegóły jakie z ksiąg podskarbińskich następnie przytaczamy, aż nadto jawnie przeciwne temu twierdzenie wyświecają.

(2) Jak mylnie był objaśniony Jemiołowski, o łaskawém obejściu się Karola Gustawa z mieszkańcami Warszawy, dowiedzie jeszcze nasz opis w następnym tomie pod nazwą

Otóż mamy komendanta Warszawy w osobie Podkanclerzego! Podobało się Opatrzności, aby tego niegodnego wyrodka, spełniły się wszelkie życzenia, iżby, w tém mieście z którego był wygnany jako zbrodniarz, dostał się przez swoje niegodne zabiegi, na przywódzcę wojennego! Kroniki spółczesne przekonywają, iż Karol Gustaw chcąc polityką więcej jak orężem dokazywać, najłagodniej pozornie postępował w podbitym już kraju i ojcowską udaną łaskawością, coraz więcej stronników pod swoje sztandary zgromadzał. Znał od Radziejowskiego łagodny i potulny charakter narodu, uczłami i pozorną grzecznością skarbił sobie możniejszych; temu postępowaniu więcej bezzawodnie jak orężowi, winien także swoje w krótkim bardzo czasie, opanowanie całego kraju. Radziejowski rządził w Warszawie po dyktatorsku; nikt nie śmiał pisać ani słowa, a że Karolowi Gustawowi potrzebne były, jak się każdy domysli pieniądze, postanowiono pod tym względem nie omijać i Warszawy. Zresztą cóż było łatwiejszego, jak wmówić w potulnych mieszkańców tego grodu iż: my łagodnie dzierżąc krajem, nie nakładamy na was kontrybucyi, ale potrzeba nam pieniędzy na spólną obronę kraju, a od tego, jako poddani nasi, nie możecie się wymawiać. Radziejowski zresztą, swoją dyktatorską władzą, potrafił na drodze polityki jeszcze lepiej

Szwedzi w Warszawie. Tymczasem zaś dla wykrycia błędu tegoż kronikarza co do obwarowania Warszawy, załączamy plan fortyfikacyi tegoż grodu z r. 1655.

ubarwić, tę nibyto składkę a raczej kontrybucją. Ażeby ją ściągnąć, sama rzecz nakazywała rozkład jęj zrobić, na wszystkich mieszkańców w Warszawie. Otóż wyjaśniony powód zrobienia tęg taryfy; do zebrania bowiem tego okupu od właścicieli domów, potrzebny był rozpis szczegółowy który przedstawiamy.

Z pojedynczych notowań dowiadujemy się, że najwyższa składka tego okupu, na jeden dom w Starej Warszawie (1), była ówczesnych złp. 1,000, a najniższa, takichże złp. 10; że zaś wartość ówczesna złotego była około dzisiejszych złp. 3, zatem najwyższa opłata wynosiła około złp. 3,000, a najniższa złp. 30. Stopniowanie w tym okupie, okazuje następujący wykaz:

Klasa 1 ów. złp. 1,000	Klasa 13 ów. złp. 80
„ 2 „ 800	„ 14 „ 75
„ 3 „ 600	„ 15 „ 70
„ 4 „ 500	„ 16 „ 60
„ 5 „ 400	„ 17 „ 50
„ 6 „ 300	„ 18 „ 40
„ 7 „ 250	„ 19 „ 35
„ 8 „ 200	„ 20 „ 30
„ 9 „ 180	„ 21 „ 25
„ 10 „ 150	„ 22 „ 20
„ 11 „ 120	„ 23 „ 15
„ 12 „ 100	„ 24 „ 10

(1) Nie należy tego brać za zasadę, co do innych jurydyk i miasteczek; gdyż każda z tych części, podług swoich wido-ków stanowiła.

Nie mogliśmy wynaleźć zasady tego okupu; w każdym razie można ze szczegółów klass wnioskować, iż Radziejowski w troskliwości o dobro Karola Gustawa, nie zapomniał o dziesiętnych liczbach. Ogół tej składki w Starój Warszawie, wynosił ówczesnych złp. 75,000, z których, na właścicieli domów rozpisano ówczes. złp. 56,260. Że zaś nie wszystkie domy, były tym okupem dotknięte, domyślać się można, iż sam Magistrat znający ubóstwo niektórych właścicieli, wolał zamożniejszych silniej dotknąć, dając z siebie pod tym względem wzorowy przykład. Najwięcej bowiem opłacili sami przewodniczący miastem. Szczegóły dosłowne tej taryfy bliżej nas o tém pouczają.

Descriptia albo Comput Kamienic, Dworow, Domow, Kosciotow, Klasztorow, Szpitalow, tak w Mieście iako y po Przedmiesciach Starey Warszawy w roku 1655 diebus Septembris uczyniony.

Numer bieżący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
Rynek.		
<i>Strona południowa (1).</i>		
1	Kamienica p. Alexandra Gisse Burmistrza.	„
2	Successorow nieboszczyka p. Woyciecha Gisse.	500
3	p. Jerzego Juchta cyrulika J. K. M.	500

(1) Zwano ją później *zamkowa* albo *czwarta* jak poświadcza ks. Kurowski w Pamiętnikach Warszawy. Dziś obejmuje Nrą od 35 do 40.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
4	p. Kothynskiego Jeleniowska (dawniej) .	500
5	p. Woyciecha Baryczki Woytha	1000
6	p. Długoszowej	500
7	Maieranowska	500
8	Budzynska (dawniej), p. Claudego Henrieta	1000
<i>Strona zachodowa (1).</i>		
9	Kamienica p. Jana Grzybowica	500
10	p. Markiewicza	1000
11	Kamienica woytowska (2).	„
12	p. Kumarskiego pisarza skarbowego. .	1000
13	p. Bandynelego	1000
14	Urbanowska	600
15	p. Fukiera rayce.	500
16	p. Strubicza	500
17	p. Mikołaiowej Gizyney wdowej. . .	500
18	p. Mincerowej	500
<i>Strona Północna (3).</i>		
19	Kamienice p. Montelupiego dwie . . .	2000
20	Rongiuszewska	500
21	p. Juliusza Ginthera rayce	500
22	Erhardowska	500
23	p. Stanisława Baryczki owiesnego J. K. M.	1000
24	Sukcessorow p. Matheusza Baryczki. .	400
25	p. Falkiewicza Rayce z domem Mińskich.	500

(1) Podług ks. Kurowskiego nosiła także miano *lewój*. W czasie zjazdów strona ta była wyznaczona dla dygnitarzy Litewskich na *ex officia*. Dziś mieści w sobie numera od 41 do 48.

(2) Wystawił ją Balcer Strubiec burmistrz, za Władysława IV, w niej się odbywały sądy ławnikowskie, była libertowaną r. 1647, dziś ma Ner 42.

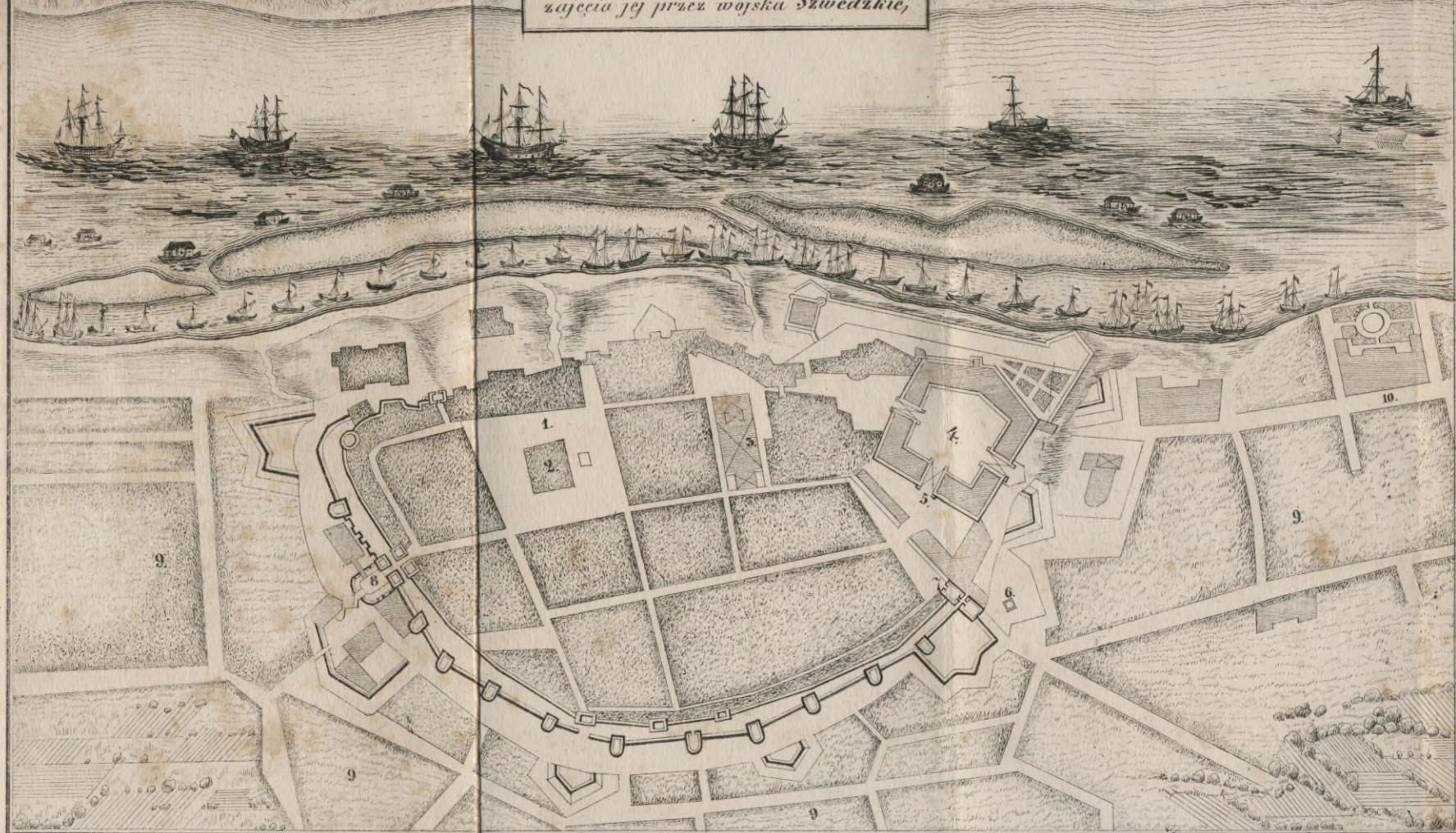
(3) Zwano ją także *stroną miejską* że była od Nowego miasta; dziś zajmuje Nra od 49 do 56.



I 37078/2/IV

PLAN WARSZAWY

zjęty dnia 30. Sierpnia
3. Września 1655 roku, w czasie
zajęcia jej przez wojska Szwedzkie;



1. Rynek, 2. Ratusz, 3. Kościół S^W Jana, 4. Zamek Królewski, 5. Wjazd do Łanku, 6. Posąg Zygmunta III, 7. Brama Krakowska, 8. Brama Łukrecyńska, 9. Przedmieście, 10. Pałac Królewica Karola Ferdynanda.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
	<i>Strona Wschodowa (1),</i>	
26	Kamienica p. Waltera.	500
27	druga Orłowska tegosz.	500
28	Busserowska p. Ziebowicza Ławnika	500
29	p. Dzianota Rayce (2)	1000
30	Balcerowska	500
31	Orlemusowska.	500
32	p. Kociszowskiego Rayce	500
33	p. Kupczewica	500
34	pp. Czerskich.	500
35	x. Baryczki	500
36	p. Jerzego Cornecisty	1000
37	Sukcessorow Wachnica.	800
38	p. Tucholczyny, Strubiczowska (dawniej)	800
39	Jobskich	500
	Ulica Kanonicza seu Jezuitska.	
40	Kamienica p. Kupczewica	400
41	Władysławowey Sobinowskiej.	400
42	J. N. x. Biskupa Poznańskiego (3)	„
43	Domagaliczowska.	100
44	J. X. Leżyńskiego	„
45	pp. Czerskich.	150
46	Domus professa Ojców Jezuitów.	„
47	Kamienic prałackich Nro (nieoznaczone woryginalne)	„
48	Dziekania.	„
49	Vikarjat.	„

(1) Była także nazywaną w aktach *stroną prawą*; dziś przy niej są położone Nra od 57 do 69.

(2) Dziś Ner 59 zwano ją także *pod Fortuną*, r. 1635 libertowana; ks. Kurowski w *Pamiętnikach Warszawy*.

(3) Dziś Nrem 72 oznaczona.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
50	Szkola	„
51	Kościół ś. Jana Kollegiata	„
Ulica ś. Jana seu Grodzka.		
52	Kamienica p. Antoninej Tescinej	500
53	p. Falkiewica Rajce.	300
54	p. Zalewskiego Rajce	400
55	Busserowska	400
56	p. Garlińskiego	400
57	Goleczanek.	200
58	x. Rudawskiego	1000
59	Imci p. Macieja Wołczyńskiego	1000
60	p. Szonczyńska	600
61	Busserowska Ojców Jezuitów	150
62	pp. Zalewskich	120
63	Kędrowska Ojców Jezuitów	150
64	Dom ś. Łazarza naprzodku murowany	„
65	Kamieniczka Niedziałkowicowej	200
66	„ Miechownika Chalbrogą.	200
67	„ p. Ziebowicza.	200
68	Dom Erlerowski	180
69	„ Rozumowski	120
70	„ Leszczyńskich.	100
71	„ Złockich.	100
72	Kamienica Sienicka Jarzebskich	300
73	„ Mrozowska Gnatowskiego.	200
74	„ p. Godale ławnika	200
75	„ p. Kiliana Polepszanowica ławnika	150
76	„ Jarzebskich	300
77	Kamieniczka Korwinowska podle szkołej.	100
78	Kamienica Ufnagielowska	100
79	„ x. Borzeckiego kapitulna	200

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
80	Psalteria	200
81	Mansionaria	„
82	Kamienica Jeleniowska p. Baryczki . .	200
83	„ p. Jerzyny Klempoldowej. .	400
84	Dom Rogalińskiego	120
85	„ Kyszczyński	120
86	„ Jana Urbankowicza aptekarza . .	100
87	„ Bractwa Miłosierdzia.	50
88	„ Konwentu ś. Marcina.	100
89	Kamieniczka p. Gnatowskiej	300
Brama Krakowska.		
90	Kamienica p. Landzberka ławnika . .	500
91	Sukcesorów Jana Jawisza.	300
92	p. Christopha Jungi	500
Ulica ś. Marcina (1).		
93	Kamienica Wigdboltowska	200
94	p. Kromera	200
95	Kamienica Klasztoru ś. Marcina . . .	100
96	Druga tegosz Klasztoru.	100
97	Konwent i Kościół ś. Marcina. . . .	„
98	Kamieniczka Chrystopha szmuklerza .	100
99	Domek Xieży	„
100	„ p. Baryczki do Kamienicy Jele- niowski	„
101	Kamienica Kapitulna seu szpitalna .	„
102	„ Wiotęski.	100
103	„ Sebastjana cyrulika.	100
104	„ Karczowskiego muzyka	300

(1) Podług dowodu społecznego, ulicę tę stanowiła część dzisiejszej Pi-
wniej od Nru 106 do Nru 117.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
105	Kamienica Sojeckiego	200
106	„ Mrozowska p. Paszkiewica	„
107	„ Mikołaja odźwiernego	150
Ulica Piekarska.		
108	Dom Pawła Buczyńskiego	100
109	Kamieniczka Przygodzińskich	100
110	Dom Sznycerza	100
111	„ Przygodzińskich	100
112	„ Samuela organisty Krapiewskich	100
113	„ Umiastowskiej.	50
114	„ Plebana kucharza.	30
115	„ Marcina Sniebockiego	40
116	Domek Krolika	„
117	Plac Bundowski	„
118	Dom Rutki <i>alias</i> Wilka.	„
119	„ Franciszka Szeimikowskiego	20
120	„ Michniewica pastetnika	15
121	„ Sołomina kucharza	15
122	„ Zienkiewicza	„
123	„ Sedzikowój <i>alias</i> Daszkowskiej	60
124	„ Borakowskiej	60
125	„ Sędziekowej wdowej.	40
126	Kamieniczka Strodomickiego	50
127	Dom Xięzey	50
128	Kamienica Ostafie Skonieczka	60
129	Dom Kłóskowicza.	20
130	„ Czarneckiego	20
Ulica Piwna (1).		
131	Kamienica p. Przezlewica starszego ła- wnika	200

(1) Podług dowodu społecznego, ulica Piwna obejmowała wówczas, tylko dzisiejsze posiadłości od Nru 93 do Nru 105.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
132	Kamienica p. Kostki rajce	200
133	„ p. Bialeckiego	200
134	Dom p. Montelupiego.	100
135	Kamienica p. Juliusza Gintera rajce . .	150
136	Dom p. Gizynej wdowej	50
137	„ Broszkowica	50
138	„ Mroczkowski.	25
139	„ Garlińskiego	50
140	„ Grodeckiego z przodku murowany .	50
141	Kamienica Łyszerowska Borakowskiego .	150
142	Kamieniczka p. Ziebowicza.	100
143	Dom miejski	30
144	„ narożny miejski	30
Dunaj.		
145	Dom Kuligowskiej	30
146	Dworek Wołynczowski x. Baryczki . .	200
147	Dom Skoniecznych	50
148	„ Wichmanowski	50
149	„ Jozwowej Kuczyńskiej.	30
150	„ Dobrzyński Borakowskiego . . .	100
151	„ Trepińskiego.	50
152	„ Brody	30
153	„ p. Wojciecha Baryczki rajce. . .	40
154	„ p. Juliusza Gintera rajce	50
155	„ Stanisława Zalewskiego <i>alias</i> Ryso- wnika	40
156	„ Wardyńskiego	40
157	„ Bartosza Głowczyka	40
158	Kamienica Szewska	150
159	„ p. Stanisława Baryczki Owiesnego .	150
160	„ p. Łukaszewskiego.	100
161	Domek Balcerowski	30

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
Ulica ku Nowomiejskiej bramie.		
162	Kamienica miejska	80
163	„ Balcerowska	100
164	„ pp. Gizow.	100
165	„ p. Orszetego	300
166	„ p. Jurkowskiego	100
167	„ Drewnowska	100
168	„ Latosowska	100
169	„ Czornowska	150
170	„ Funkowska	60
171	Kamieniczka Ptaszkiewica przy murze	50
172	Kamienica Łętowskich	50
173	„ Tomasza Cyrulika	100
174	„ Hawłozowska	100
175	„ p. Juliusza Gintera rajce	80
176	Kamieniczka Sawskich pusta	30
177	„ x. Pelczyńskiego	30
Krzywe Koło.		
178	Kamienica Ptaszkiewica	50
179	„ Bielawskich	50
180	Dom Łętowskich	30
181	„ Wojciecha Wiśniowskiego	30
182	„ Klepackiego	30
183	„ Piotra slosarza	30
184	„ p. Zambra ławnika	30
185	„ Sklarzowski	30
186	„ Cezarego Machnicowski	30
187	„ tegosz drugi	30
188	Kamienica JP. Franciszka Wołczyńskiego	300
189	„ p. Montelupiego	200
190	Kamienica p. Chronowski	300

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
191	Dom Najmanowski	80
192	Kamienica Balcera Rosochy	150
193	Dom Antoniego Peca.	50
194	„ Zawadzkiej	80
195	Kamienica Popielowska p- Staniewicza	100
196	Dom Minski p. Falkiewicza rajce	30
197	Kamieniczka Kragowskich p. Owiesnego.	100
198	„ Szlichtyngowska p. Erhardo- wój	100
	Koniec Computu kamienic i domów w murze samym.	
	PRZEDMIEŚCIA.	
	Długa ulica.	
199	Kamienica szpitalna ś. Ducha	30
200	Szpital ś. Ducha	„
201	cztery domki na cmentarzu ś. Ducha	100
202	Kościół ś. Ducha	„
203	Domki w tyle szpitala na wale.	„
204	Kamienica proboszczowska	„
205	Dom Grzebilowski	100
206	„ Gąsiorkowski	100
207	„ p. Baranowicza ławnika	100
208	„ p. Zienowskiego	100
209	„ Trygierowski	100
210	Dwór x. Radziwilla	„
211	Dworek Strubiczowski p. Baryczki	150
212	„ JP. Mokronowskiego	„
213	Conventus Patrum Piarum scholarum.	„
214	Dom Zarębaczowski	60
215	Dwór pp. Mniszchow	„
216	Dworek Sukcessorow p. Wojciecha Gize	30

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
217	Dworek p. Markiewicza.	30
218	Dom Zelazowski	30
219	Dworek p. Kumorskiego	„
220	„ pp. Szałapskich	„
221	Dwor p. Tarła wojewody lubelskiego.	„
222	Dworek Ojcow Karmelitow z Lipia	„
223	Dwor x. Bogusława Radziwiłła	„
224	Dworek p. Tucholczyny	„
225	„ drugi tejże	„
226	„ pp. Zakonnych ś: Brygitty	„
227	„ drugi tychże	„
228	Dom Wilkowej	30
229	„ Hansa puszkacza	30
230	„ Furmana Krzysztofa	30
231	„ Adamowej mularki.	30
232	„ Jana Ciecierskiego mularza	30
233	„ Marcina Walentowicza	30
234	„ Pawła Słomińskiego	30
235	„ drugi tegosz.	30
236	„ Stanisława Łogoszowego	39
237	„ Eliaszowej Kozaczki	30
238	„ Zduna	36
239	„ Andrysa Hulca slosarza	30
240	Dworek do cekauzu należący	„
241	Cekauz.	„
242	Kościół i Klasztor ś. Trojce	„
243	Dom Daszkowskiego <i>alias</i> Sędzikowej	60
244	„ Lathowickiego <i>alias</i> Długosza.	30
245	„ Cwieka Borakowskiego.	50
246	Dwor JX. Gębickiego nominata płockiego.	„
247	Ogrod i browar Erhardowski p. Koci- szowskiego.	50

Numer bieżący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
248	Dom p. Dzianota.	30
249	Ogrod p. Dzianota	100
250	„ p. Fukiera	50
251	„ p. Wojciecha Baryczki	100
252	„ i dwor JP. Gisse Obersztera.	100
253	„ p. Mincerowej	50
254	Dwor JX. Leżyńskiego	„
255	Ogrod Sukcessorow p. Czerskiego	50
256	„ Urbanowski	50
257	„ Ojcow Jezuitow.	60
258	Dom Alexego Kołodzieja	30
259	„ Czeczoty Kowala.	30
260	Dom Kalinowski	50
261	Dworek p. Hennika	100
262	Domostwo pogorzałe pod Chryztophem	„
263	Dom p. Mikołajowej Gizynej	50
264	„ tejże drugi.	30
265	„ tejże trzeci	30
266	Dwor tejże.	100
267	Domek tejże	30
268	Dom drewniany p. Zalewskiego do Giełdy.	40
Ulica Freta.		
269	Kamienica Worgulczowska.	50
270	„ Tomasza Jurkiewicza	50
271	Dom Mydlaczowski Jana Smita	30
272	Kościół i Klasztor Dominikański	„
273	Dom Adama Jankowica	30
274	„ Bartosza Polanieckiego	30
275	„ Stanisława Prusa.	50
276	„ Paluchowski	30
277	„ Adama Przedborskiego	30

Numer bieżący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
278	Dom Tomasza Kotlarza.	30
279	Plac pusty pp. Baryczkow.	20
280	Dom Niechowski pusty.	30
281	Kamieniczka Piotra Wenera	50
282	Dom Jędrzeja Kotlarza <i>alias</i> Janczewskiego	30
283	„ Jana Dymitrowicza.	40
284	Kamienica Huttinowska	„
285	Dom Egrego cyrulika	30
286	„ Badowskich	30
287	„ Konowala	30
288	„ Jana Smita.	30
289	„ Andrzeja Piechowicza kotlarza.	30
290	„ Kazimierzowej Zborychowej	30
291	Kamienica Gielda p. Zalewskiego rajce.	100
Ulica Mostowa i Rybitwia.		
292	Dom Rutkowskiego	70
293	„ Sodalowski.	30
294	„ Adama Kuzmińskiego	40
295	„ Pawła Zelman.	30
296	„ Malinowski.	25
297	„ Samuela Piwińskiego.	30
298	„ Kunczynski (1)	30
299	„ Kołakowskiego muzyka	30
300	„ Hansa Fechter.	30
301	Kamieniczka Graszowskiego	40
302	Dworek p. Zabickiego pusty	15
303	Dom Kukowski	15
304	„ Wojciecha Bujala	20
305	„ Błażeja Iwickiego.	30
306	„ Bazylego Krupnika	30

(1) Liczbowanie téj taryfy w pierwopisie kończy się na tém miejscu.

Numer bieżący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
307	Dom Matiasza Koszkowica.	30
308	„ Suliński.	30
309	„ Ludwikowej wdowej.	30
310	„ Stanisława Wieluńskiego muzyka.	30
311	„ Kłopotkich Trelezyńskiej.	30
312	Domek p. Orlemesowej.	20
313	Dom pp. Gizow pusty.	30
314	„ Wojciecha Kumawskiego.	50
315	„ Adama Trojana.	20
316	„ Adama Pruszczyńskiego <i>alias</i> Swiecarza.	15
317	„ Walentego Gawłowica.	20
318	„ Pawłowej Jaroszkowicowej.	20
319	„ Stanisława Gostyńskiego.	20
320	Plac pusty Jabskich.	15
321	Dom Jakuba Mixtury.	20
322	„ Tomasza Rabińskiego.	20
323	„ Krzysztopha Kamińkowica.	20
324	„ p. Kotyńskiego.	20
325	Szpichlerz i domek p. Grzybowicza.	50
326	„ p. Baranowicza.	30
327	Domek Picznejnolowej wdowej.	„
328	Dworek p. Zerka.	„
329	Dwor p. Kaspra Waltera.	50
330	Dwor i szpichlerz p. Grzybowski.	50
331	Dom Sionkowej starej.	20
332	„ Wojciecha Siroki.	20
333	„ Certowiczowski.	20
334	„ Konarzowski.	15
335	Dwor p. Jachmana.	100

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
na Gruncie X. Jakuba (1).		
336	Dom Simona Łychowskiego	30
337	„ Simona mularza	30
338	„ Andrzeja Kopery.	30
339	„ Marcina Wargockiego	30
340	„ Jana cieśle.	30
341	„ Andrzeja Szczerbickiego.	30
342	„ Matiasza Raczulskiego	30
343	„ Jana Kozaka	30
344	Grunt ogrodzony Adama Kuszniernia	15
345	Dom Simona Młynarza.	30
346	„ Matiasza Witkowicza.	30
347	„ Adama Wołyńca	30
348	„ Matiasza Czyzowskiego	30
349	„ Jakuba Pławskiego	30
350	„ Jana Bernackiego.	30
Ostatek Rybitwiej.		
351	Dom p. Kotyńskiego.	20
352	„ Wawrzyńca Szoskowica.	20
353	„ Stanisława Kuilka.	20
354	Szpichlerz p. Kostki rajce.	20
355	Domek Winarskiego.	20
356	Dom Walentego Gawłowica	50
357	„ Naciatkowicza.	30
358	„ Wawrzyńca Morawskiego	50
359	Prochownia.	„
360	Dworek do cekauzu należący.	„
361	„ p. Głogowskiego	„
362	Dom praczkiej Krolewskiej.	„

(1) Jest tu mowa o jurydyce Zadzikowskiej założonej r. 1638 przez ks. Jakóba Zadzika biskupa krakowskiego księcia siewierskiego. Obszerniej o tej jurydyce jest w Tomie I str. 176.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
363	Dom Simona Wardy.	35
364	„ p. Zalewskiego [rajce	15
365	„ p. Baryczki	30
366	Szpichlerz p. Horlemesa	20
367	Dom Lenarta mularza	„
368	Browar Ojcow Jezuitow.	„
369	Domek p. Podgorskiego	15
370	„ drugi tegosz	15
371	Szpichlerz murowany p. Kumorskiego.	150
372	Domostwo JP. Gize rozwalone (1).	„
373	„ p. Waltera [rozwalone.	„
374	Domek x. Rosłana	30
375	„ drugi tegosz	„
376	Dom Matiasza Słazewica rozwalony.	„
377	„ JP. Owiesnego rozwalony	„
378	„ p. Świętochowski, rozwalony	„
379	„ Staruszkowicowski rozwalony.	„
380	„ Szpeczynski rozwalony	„
381	„ p. Świętochowski i szpichlerz muro- wany.	100
382	Szpichlerz murowany p. Juliusza Ginttera.	50
383	„ JP. Owiesnego	50
384	Dom Kurkowski	25
385	„ Simona Wardy	25
386	Szpichlerz JX. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego	100
387	„ p. Mincerowej	50
388	„ p. Mikołajowej Gizynej	50
389	„ Erhardowski.	50
390	Dom Rożyckich seu Makowskiego	30
391	„ Xięży alias Jezuitski.	20
392	„ Januszowej złotniczkiej.	30

(1) Ośm takich domów rozebranych na fortyfikacye obejmuje ta taryfa.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
393	Dom przy szpichlerzu p. Juliusza (może Ginttera).	25
394	„ Janowej Ptasznicki	25
395	„ Matiasza bednarza na gnojowej gorze	„
396	„ Łapińskiego podle forty.	„
397	Dom p. Szczerbica	„
398	Kamienica albo szpichlerz p. Wołczyńskiego	„
399	Dom Jana Opica rozebrany	„
400	„ Simona mularza	„
401	„ Certowiczowski	20
402	Szpital i szpichlerz i dwa domki ś. Łazarza.	„
403	Dom Wojciecha Słonkowicza	„
404	„ Jana Totfelta szklarza	„
405	„ Krzysztofa Kominkowica.	„
406	„ Domalskiego	„
407	„ Jozwa Łęckiego	„
408	„ Kaspra Zakrzewskiego	„
409	„ p. Kaspra Godlewskiego ławnika	„
410	„ Fabiana Zegarmistrza	„
411	„ Andrzeja Magnusa	„
412	„ Szymonowej Gałczynej	„
413	„ sukcesorow Siekierczaka	„
414	„ Łukasza Stanista.	„
415	„ Granicznego	50
416	„ Miąskowiczowej	„
417	„ sukcesorow Andrzeja Kozła	„
418	Kamienica Mielczewski <i>alias</i> Kudelskiej.	50
Przedmieście Krakowskie począwszy od bramy asz do Bożej Męki murowanej, po obudwu stronach.		
419	Dom Tomasza Odurki	50
420	„ Adama Siderowicza	150

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. po l. ówczesnych
421	Dom Wojciecha Stalmierskiego	30
422	„ Jakóba Bystrzykowskiego	20
423	„ Adameckiego	50
424	„ Granicznego	75
425	„ Sebastjana Tokarza	50
426	„ Zelaza	30
427	„ Pankowski	50
428	„ Porazińskiego Gossowski	75
429	„ JP. Grzybowski	100
430	„ Zegarmistrzowski	50
431	„ Jana Urbankowica aptekarza	30
432	„ p. Milewskiej	30
433	„ Lipki	30
434	„ Bractwa Miłosierdzia	25
435	Plac Fukierowski pusty	„
436	Dom Fischerowski	50
437	„ Tomasza Ponciniego	50
438	„ budki zarebacza	60
439	„ Jakoba Makowskiego	40
440	„ Koprkowej	30
441	„ Jakoba Nieznacha	60
442	„ Rudnicki piekarki J. K. M.	50
443	„ Bobrzynski wdowy	25
444	„ Adama Raczka	60
445	„ Michała Kobeleckiego Raczkowski	60
446	Plac pusty Raczkowski	20
447	Dom Wojciecha Dłuskiego	75
448	„ Jochima Bremera	50
449	„ Wojdelowski	25
450	„ Matachowicza	50
451	„ Simona Hynca	35
452	„ Milanowskiego Sokółkowej	35

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
453	Dom Zawadzkiego dobosza J. K. M. . . .	35
454	„ p. Kluczewskiego budowniczego . .	30
455	„ Mathiaszowej wdowej	25
456	Kamienica Bischoffa	75
457	Plac Lejmanowski XX. Missjonarzy . .	50
458	Dom Szczesnego kucharza	30
459	„ Matakowica	40
460	Kamienica Erhardowska	100
461	Dom Koprkowski	40
462	Plac Domagaliczowski	„
463	Dom Bartosza Mory	20
464	„ Tomasza Nieznacha	40
465	„ Wojciecha Buthy	40
466	Dwor p. starosty Brąńskiego	„
467	Dom Suchodolskiej wdowej	20
468	Plac Milanowski	15
469	Dworek Lejmanowski XX. Missjonarzy .	„
470	Dom Milanowski	20
471	„ Jana Pasztetnika	50
472	Dwor JP. Gąsiewskiego	„
473	Dom p. Perzewskiego odźwiernego K. J. M.	35
474	„ Chrystiana Słosarza	30
475	„ Lejmanowski XX. Missjonarze . .	30
476	„ Dziematej	25
477	„ Pawła Derpa	20
478	„ Malborkowej wdowej	20
479	„ Calosa Francuza	30
480	Dwor pp. Sobieskich	„
481	„ pp. Lasockich <i>alias</i> Jm. X. Wydźgi.	„
482	„ JX. Dönhoffa opata jędrzejowskiego	„
483	„ JP. Starosty sochaczewskiego . .	„

Numer bieżący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
Klasztor pp. ś. Teressy.		
484	Dom Stanisława Borakowskiego	30
485	Dwor Carola francuza	„
486	Dom Andrzeja cyrulika	20
487	„ Dyczowski p. Szathnej	40
488	„ p. Michała Kobeleckiego muzyka .	50
489	„ Zarebinej wdowej	30
490	Dwor Chrystjana cyrulika	„
491	Dworek p. Smolewskiego	„
492	Plac pogorzały Ichmoś pp. (opuszczono jakich)	„
493	Dwor albo plac pp. Boglewskich.	„
494	„ JP. chorążego koronnego Koniecpolskiego	„
Klasztor Ojców Carmelitów w tyłach tychże Ojców osada.		
495	Dom Dłuskiego rzeznika	30
496	„ Piotrowej Budkowskiej	20
497	Dworek JX. Czyzowskiego.	„
498	„ JX. Grabowskiego.	„
499	„ JX. Sarnowskiego.	„
500	Dom Franciszkowej Koskowicowej . . .	30
501	„ Czapniczkiej wdowej.	30
502	„ p. Łukasza Dombrowskiego	30
503	„ Janowskiego	30
504	„ Marcina Pieca kowala	30
505	„ Haliński	30
506	Dwor Kapitulny	„
507	Dom Gregra Wojcika	60
508	„ Majerowej siodlarkiej murowany .	90
509	Dworek JP. Gniewosza łowczego koronnego	„

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
510	Dom p. Sewerynowej cyruliczkiej.	35
511	„ Adama Rzeznika	35
512	„ Bogdanowej	20
513	„ I. X. Oficjła	„
514	„ I. X. Lubienieckiego	„
515	„ Andrzeja Kurzawej	20
516	„ Adama Kolasy	20
517	„ Sukcesorów Piotra Brzosta	20
518	„ Wojciecha Kulawego	20
519	„ p. Rongiusza Daniela.	20
Klasztor Bernardyński z kościołem.		
520	Dom p. Hoffmana.	250
521	Dwór JP. Głogowskiego czesnika.	„
522	Dom wolny Panienski <i>alias</i> Rusieckiej (1).	„
523	„ Przystawa nad Wisłą	20
524	„ murowany Refusa slosarza	50
525	Domek ogrodnika nad Wisłą	10
526	Dom Piotra podle niego	10
527	„ Walentego brukarza	10
528	„ Ogrodniczej	10
Ulica Dziekańska (2).		
529	Dom Jakuba malarza	20
530	„ Jakubowej piekarki	20
531	„ Bernatowej wdowej	20
532	„ Lenartowej	20
533	„ Sielskiej	20

(1) Prawdopodobnie *Wdów i Panien Dewotek*; o którym to duchowném zgromadzeniu w następnych tomach doniesiemy obszerniej.

(2) Dziś Trębacka jak to naprzód ogłosiłem w T. I str. 182.

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
534	Dom Marcina Mądry	20
535	„ Chrystopha Piernikarza.	20
536	„ Adamowej Goralowej.	20
537	„ Wojcalowej	20
538	„ Janowy Francuski	20
539	„ X. Walentego	20
540	„ Benedykta	20
541	„ Sieradzki	20
542	„ Klaudego Pasztetnika.	20
543	Plac p. Grabianki	20
544	Dom Adama Wissegiera	20
545	Dworek p. Fredra	„
546	Dom Mathiasza kucharza.	20
547	„ Macieja Tokarza	15
548	„ Gabrjela.	15
549	„ Wawrzynowej wdowej	15
550	„ Mathjasza Klimowicza	15
551	„ Walentej Zeglewskiej.	15
552	„ Andrzeja Kucharza	15
553	„ Piotra Niechowica	15
554	„ Wojciechowej Srebrowej	15
555	„ Janowej Gołabiowej	15
556	„ Jana Ciesle	15
557	„ Zorawskiej.	20
558	„ Stroiwasa	15
559	„ Wojciecha Szubej.	20
560	„ Simona Sporka	20
561	„ Stanisława Byczkowskiego	20
562	„ Pawła Sokoła	20
563	„ Jozefa Bednarza	20

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁAŚNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
Ulica Ossolinska.		
564	Dom Łukasza Lissowskiego.	20
565	„ Filipa Mularza.	20
566	„ Michała z Nowego Świata	20
567	„ kampskiej wdowej	15
568	„ Wronkowskiej.	20
569	„ Stanisława Bobrowicza	20
570	„ p. Stanisława Karniewskiego . . .	20
571	„ Mathjasza Karniewskiego	20
572	„ Wojciecha Ciesle	20
573	Dworek JP. Gniewosza <i>alias</i> p. Bronie- kiego.	„
Ulica Przedmiejska od Bożej Mę- kiej murowanej ku ś. Krzyżowi i Nowy Świat.		
574	Klasztor Panien francuskich	„
575	Pałac K. J. M.	„
576	Stajnie i oboźnia K. J. M.	„
577	Dwór p. Borathyniego	„
578	Dom murowany Stanisława Borakowskiego	40
579	„ Marcina woznice K. J. M.	25
580	„ p. Wolski	25
581	„ Ocieskiego Suchokrukowski. . . .	25
582	„ Michała woznice K. J. M.	„
583	„ drugi Ocieskiego	25
584	„ Piotrowskiej.	25
585	„ Biedzickiej	25
586	„ tejże drugi	15
587	Dwór JP. Butlera podkomorzego koronnego	„
588	„ JP. Mejdla.	„
589	Dom Olbińskiego.	20

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
590	Dom Łębowskiej.	15
591	Masztalnia K. J. M.	"
592	Dom Jerzego Swistały	15
593	" Sepka Szewca.	15
594	" Radzymińskiej.	15
595	" Andrzeja Kawalkatora	20
596	" Walentego Kowala	20
597	" Wawrzynca Kołodzieja	20
598	" Raszyńskiego	20
599	" Łapińskiego	20
600	" Walentego Woznice	15
601	" Stolarza.	20
602	" Hemika Braura	40
603	" Simona Mołyła.	20
604	" Krzysztofa Furmana	15
605	" Mathiasza Woznice	15
606	" Mathiasza Połuba winiarza	20
607	" Mathiasza Słosarza	20
608	" na dwu placach Jakubowej Lipskiej.	20
609	Plac pusty.	"
610	" Dziaumaniego	"
611	Dom Mikołaja Zeski.	15
612	" Simona Kowala	15
613	" Mucharskiego	15
614	Plac Tomasza Łabuńskiego.	10
615	Dom Jabłońskiego	25
616	Plac Matiaszowej Teklinej	10
617	Dom Krzysztofa Pianki.	20
618	Plac Tomasza Tracza	"
619	Dom Jana Praczkowica.	15
620	" Jana Ciesle.	15
621	Dwor JP. starosty rozańskiego	"

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
622	Dom Wojciecha Szewca	„
623	„ Walentego Cieśle.	„
624	„ Persowy Kozaczkiej	„
625	„ Michałowej Piekarkiej	„
626	„ Jędrzeja Rzeźnika.	„
627	Dworek Wolbromskiego.	„
628	Dom Jana Krawca	„
629	„ Mathiasza Kuśnierza	„
630	„ Adama Kowala	„
631	„ Marcina Bednarza.	„
632	„ Adama Cieśle	„
633	„ Wojciecha Sarny	„
634	„ Chabrego	„
635	„ Franca Cieśle.	„
636	„ Mathiasza Tracza	„
637	„ Pawła Czwartka	„
638	„ Grygra Woznice	„
639	„ Wawrzynca Woznice.	„
640	„ Jana Kozery	„
641	„ Jana Oboźnego	„
642	„ Adama Miernickiego.	„
643	„ Marcina Pingana	„
644	„ Dorothej wdowej.	„
645	„ Wawrzynca Frycza	„
646	„ Pawła Pakuły.	„
647	„ Gregrowej Wozniczynej.	„
648	„ Wawrzyńca Woznice.	„
649	„ Stanisława Słosarza	„
650	„ Jędrzeja Cymbaliste.	„
651	„ Szynkowej Wozniczynej.	„
652	„ Mathiasza Karkostki	„
653	„ Mathjaszowej Wroblowej	„

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
654	Dom Mathjasza Pocztarza	„
655	„ Walentego Woznice	„
656	„ Jana Woznice.	„
Połąć osady na Krakowskiem Przedmieściu, poczynszy od Sta- rej Zuppej ku Jazdowu.		
657	Zuppa Stara JP. Zalewskiego kuchmistrza	
658	koron.	„
659	Dom Szczudłowskiego	„
660	Domek Wróńkowskiej wdowej	„
661	Dom Andrzeja Chabaszowskiego	„
662	„ Jaworka	„
663	„ x. Szumskiego altarysty.	„
664	„ Adama Roszkowica	„
665	„ Grędy	„
666	„ Bogusza.	„
667	„ Adama Krawca	„
668	„ Stanisława Słosarza	„
669	Dwor Xiążęcia Radziwiłła.	„
670	Dom na gruncie ś. Krzyża.	„
671	„ drugi na tymże gruncie.	„
672	Dworek Ojcow Marcinkow.	„
673	Probostwo ś. Krzyża	„
674	Szpital ś. Krzyża.	„
675	Dom Biedzicki	„
676	Dwor JP. Aderkasa	„
677	Plac p. Piotrowskiego srebrowego K. J. M.	„
678	Dworek p. Paszkiewica.	„
679	Dom p. Andrzeja Pankowskiego	„
680	„ Jakoba Kolodzieja	„
681	„ Pastuszki <i>alias</i> Malzyckiego	„

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. pol. ówczesnych
682	Dom Furmana Czelica	»
683	„ Kasptra Kowala K. J. M.	»
684	Domek Zielenńskiego masztalerza K. J. M.	»
685	Dwor Mikołaja ogrodnika	»
686	Dom stelmacha K. J. M.	»
687	„ zduna K. J. M.	»
688	„ piekarza K. J. M.	»
689	„ Kozła Piotra na gruncie szpitalnym.	»
690	„ Lisowskiego	»
691	„ Simona Smalca	»
692	„ Michała Ziarnka	»
693	„ Wojciecha Rokity.	»
694	„ Tomasza Jozefowicza.	»
695	Domek Czerwieńskiego	»
696	„ Jana Konieczka	»
697	„ Bartosza Kosmelka	»
698	„ Walentego Mędzyka.	»
699	„ Stanisława Ryczywolskiego.	»
700	Folwark szpitalny ś. Marcina	»
701	Domek Andrzeja Cierki.	»
702	„ Stanisława Szafranka	»
703	Ogród Zygmunta i p. Paskuckiego.	»
704	„ p. Michała Kobeleckiego	»
705	„ p. Tomasza Cyrulika.	»
706	„ p. Bartosza Kosmelka.	»
707	Dom Wojciecha Dominikowicza	»
708	Domek Wojciecha Stawnika	»
709	„ na gruncie p. Sokółka.	»
Domy na Nalewkach.		
710	Dom Zalewskiego.	»
711	„ Tracza	»

Numer bie- żący taryfy	WYSZCZEGÓLNIENIE WŁASNOŚCI	Wysokość okupu w złot. p ol. ówczesnych
712	Dom Paskuckiej.	„
713	„ Piechowicza	„
714	„ Jana Wiechowicza <i>alias</i> Bociana .	„
715	„ Kaspra Kadziolkiej	„
716	„ Fabiana Purzyckiego.	„
717	„ Kanie	„
718	„ Michała Swiecarza	„
719	„ Alexandra Furmana	„
720	„ Kulczyzny Babej	„
721	„ Kostucha	„
722	„ Filipa	„
723	„ Komudy.	„
724	„ Simona Mrowki	„
725	„ Marcina Wojewodki	„
726	„ Kalńskiego Kozaka	„
727	„ Wązowskiej	„
728	„ Jakoba Drażnika	„
729	„ Wojciecha Krawca	„
730	„ Jana Gregorkowicza	„
731	„ Marcina Ciesle.	„
732	„ Jozefa	„
733	„ Jana Borkowskiego	„
734	„ Andrzejowej Kropidłowej	„
735	Blechnia Franciszkowa	„
736	„ nowa	„

Gdyby tylko jako dowód ówczesnej miejscowości Warszawy, miała swoje wartość ta taryfa, już tém samém w dzisiejszych czasach, byłaby nie oszacowanym zabytkiem. Że jednakże podaje nam jeszcze wiadomości okupu, o którego szczegółach

kroniki nawet społeczne zupełnie milczą, przez to nieznęrownanęj wartości dla dziejów całego kraju nabiera. To podaje nam pióro do ręki, abyśmy wszelkie o nię wiadomości, z innemi ważnemi szczegółami, na mocy niczém niezachwianych dowodów, po raz piérwszy, ku pożytkowi historii całej Polski wyłuszczyli.

Z rachunków podskarbińskich Staręj Warszawy przekonywamy się, że już dnia 8 września 1655 r., Szwedzi znajdowali się, wraz z Karolem Gustawem w stolicy. Nakazany okup dla władcy wandalskiego, wynosił na całą Warszawę w ogóle ówczesnych złotych 240,000, czyli około dzisiejszych złotych polskich 720,000. Radziejowski w łaskawości swęj doradził Karolowi Gustawowi, aby go rozłóżyć na rózne części miasta, w sposobie następującym:

1) Na dwory co do jurydykeyi Staręj Warszawy nie należały . . .	złp. 120,000
2) Na kościoły!!! (1)	złp. 33,000
3) Nowa Warszawa miała opłacić . . .	złp. 7,500
4) Leszno	złp. 4,500
5) Stara Warszawa	złp. 75,000
Razem jak wyżej złp. 240,000	

(1) W taryfie wyż przytoczonęj, wypuszczone są kościoły i budowle duchowienstwa z percepty; ztąd możnaby zarzut uczynić iż przytoczenie tu nasze jest mylném. Gdy jednakie wyjmujemy je ze społecznych urzędowych notat, baczac oraz, iż władza miasta nie miała żadnego prawa w owym czasie, stanowienia a tém bardzićj pobierania opłat i podatków od wszelkich budowli duchowienstwa, godzimy tę sprzeczność w ten sposób: że wolę Karola Gustawa co do kościołów, objął Magistrat w taryfie okupu, a rozkład jego i ściąganie pozostawiono najwyższęj ówczesnéj władzy w Warszawie

Z ogólnego tego rozkładu, mamy wyobrażenie o zemście Radziejowskiego, gdy i świątyniom nawet nie przebaczał! największą zaś kontrybucją podobało się nałożyć podkanclerzemu, na miasteczka okalające Warszawę, będące własnością możnych panów i dygnitarzy. Gniew Radziejowskiego przeciw tym ostatnim, nakazywał mu tak postępować, ale zgroza przejmuje wspomnieć, że w podłym uniesieniu, Przybytkom nawet Bożym nie przepuścił!

Ażeby mieć dokładne ogólne wyobrażenie, o wielkości tego okupu, zrobmy porównanie jego ilości, jaka na Starą Warszawę była nałożona, z rocznymi poborami tego miasta. W r. 1655 dochód wynosił mniej więcej ówczesnych złotych 12,500, zatem blisko sześć razy więcej danina obejmowała, jak przychody roczne wynosiły. Biorąc stosunek wysokości, dzisiejszych wpływów miasta za zasadę, ówczesny okup na Starą Warszawę nałożony, tyle znaczył, ile obecnych 48,000,000 złp. czyli Rsr. 7,200,000.

Szczegóły tego okupu jakie następnie przytaczamy, dotyczą tylko samej Staréj Warszawy, bo z téj tylko części miasta mieliśmy pod ręką materyały.

Taki ogrom pieniędzy podobało się Radziejowskiemu, w swojej łaskawości ściągnąć, od mniej zamożnych mieszkańców następującym sposobem:

w gotówce złotych ówczesnych 46,085 gr. 15
w towarach fantach i prowiantach zł. 28,914 gr. 15

Razem jak wyżej zł. 75,000

Co do rozkładu tego okupu nałożono go:

a) na właścicieli domów w ilości złp. 56,260

b) na cechy i innych mieszkańców złp. 18,740

Razem jak wyżej złp. 75,000

Haracz ten zwano powszechnie *lytrum Sueticum*, na podobieństwo rzymskiego okupu, którym niewolnicy w tém państwie opłacali swoją wolność. Pod tém mianem przez długi przeciąg czasu, odbywał się on po różnych księgach i rachunkach dawnych. Rana którą Karol Gustaw zadał Warszawie, była zbyt bolesną i dlatego w srogięj pamięci, w odległych pokoleniach pozostała. Po raz pierwszy wówczas, to miasto znakomite zmuszone było, daninę opłacać nieprzyjacielowi; a jeżeli cały kraj nosił, niezatarte piętno zemsty Radziejowskiego, Warszawa w swych murach, najwięcej śladów nikczemnych jego usiłowań, miała sobie pozostawione (1).

Aż nadto przekonani jesteśmy, że miłośnicy dziejów krajowych nie poczytają nam za zbytek, gdy dla wykazania uciemiężeń Warszawy z łaski Radziejowskiego, podamy z owego czasu szczegóły, wszelkich gwałtów jakich natenczas doznawała.

Idąc w ślady rachunków podskarbińskich, dzielimy na dwa oddziały: I^{szy} obejmować będzie ubytki w dochodach, lub takie zapiski w tychże, które

(1) Istniało wówczas w Warszawie przysłowie: *o mitrum! mitrum! induxisti nobis lytrum*, dla oznaczenia nieszczęśliwego usiłowania Jana Kazimierza, w odzyskaniu korony szwedzkiej, za pośrednictwem Kanazila posła polskiego w Sztokholmie.

dzieje krajowe wyświecają; w II^{gim} obejmiemy ogrom wydatków, jakie oprócz haraczu powyższego, podobno się Radziejowskiemu, na Warszawę nałożyć, lub z jego przyczyny były poniesione.

Co do pierwszego. W przychodzie z r. 1655 szafarz ówczesny i rajca Stanisław Falkowicz, objął gotowiznę, jaka pozostała z roku poprzedniego, po potrąceniu wszelkich wydatków. Ogół jej ówczesnych złp. 4,333 gr. 16 przekonywa swoją wielkością, o dobrych zasobach miasta zwłaszcza, gdy go porównamy z całym przychodem z r. 1655, wynoszącym po potrąceniu remanentu, ówczesnych złp. 10,094 gr. 1. Zobaczymy poniżej, jaki stan był kassy miasta z końcem roku, gdy Radziejowski od początku września 1655 r., naczelnie niém kierował. W ogóle wszystkie niemal dochody upadły co do ich wpływów, a jeżeli jakie nastąpiły, to wszystkie w części tylko uiszczone zostały. Wielu z rzemieślników ręczną robotą w posługach dla Szwedów, kompensowało należitości miasta. Dochód z *groszowego* od piwa, zupełnie ustał od 5 września t. r.; opłaty czynszowe z gruntów miejskich w Warszawie i na Solcu żadne, podobnie z karczmy w Młocinach, z jatek piekarskich, z *kojcowego* od gęsiarek; *kwartnicze* od wina, które wynosiło po dzień 11 sierpnia t. r. ówczesnych złp. 626 gr. 25, za ledwo następnie przez pięć blisko miesięcy, uczyniło ówczesnych złp. 12 gr. 10; *tokciowe* od bud stawianych w czasie sejmu żadne; toż samo mówić o dochodach: z młynów, szosów miejskich, z dzierżawy Solca,

z miejscowego od przekupek (od 8 sierpnia do 7 listopada). W przychodzie z palenia cegły na rzecz miasta, znajdujemy iż otrzymano po włącznie sierpień t. r. cegły sztuk 78,000; z tych Szwedzi zabrali sztuk 34,050 na piece do piekarzów i do dworów (1). Wreszcie, najwięcej wpłynęło z łanowego, bo ówczesnych złp. 3,865 gr. 9, które zebrano wprzód, nim Szwedzi przybyli do Warszawy (2).

Zaczęto ściągać okup szwedzki od 18 września; cechy w ogóle złożyły go w ilości ówczesnych złp. 1,190. W braku pieniędzy, znaczna liczba osób opłacała go, w różnych wyrobach ze srebra i złota: roztruchany, kufle, pasy, kanaki, miednice, czarki, nalówki, pierścienie, sztabki srebra i złota od właściwego cechu, łyżki, solniczki, durszlaczki, guziki, wszystko srebrne, manille złote, łańcuchy z manillami, konewki półgarcowe i półkwartowe, kielichy z patynami, leciały jak grad na ofiarę lombardu szwedzkiego, z małą tylko różnicą, iż na wieczne oddanie. Ostatnie percepty tego okupu, dochodziły do dnia 18 marca r. 1656; wszakże nie wszystko jeszcze można było ściągnąć. Ostre wymuszania Szwedów z bronią w rękę, zniewoliły zamożniejszych do zastępowania uboższych. Są ślady w rachunkach podskarbińskich, iż biedniejsi zwracali te długi aż do r. 1696 (3). Znaczna ilość osób z stanu ku-

(1) Wyrażenie społeczne.

(2) Ściągano ten nowy podatek dla wojsk Jana Kazimierza; poddanie się Warszawy sprawiło, iż musiano go dla szwedzkich najezdzców obrócić.

(3) W tym roku dopiero ostatecznie się porachowało miasto z mieszkańcami co do tego okupu.

pieckiego jako to: ormijanie, szkoci, i inni cudzoziemcy, handle swe naówczas prowadzący w Warszawie, okup ten w braku pieniędzy, opłacali rozmaitego gatunku towarami. Są pewne ślady, iż z korzeniami do kuchni, dla Oxenstierna kanclerza szwedzkiego tak postąpiono. Żyto, zboża, wszelkie towary i wyroby ze skóry, drobiazgi norymberskie, znoszono do magazynów szwedzkich, aby chciwość ich zaspokoić.

Co do drugiego zamieszczamy dosłownie te tylko szczegóły, które położenie wojenne Warszawy, jój przygotowania do obrony i zdzierstwa Szwedów z Radziejowskim wyświadcają (1).

- | | | | | | |
|---|--|-----|----|-----|----|
| 1 | Od przyciągnięcia drzewa krakowskiego do lądu z Wisły, które byli Szwedzi do mostu wzięli. | fl. | 2 | gr. | 6 |
| 2 | 10 Julii za szelki 4 na konie pod armatę do Poznania (2). | fl. | 2 | | |
| 3 | „ za 4 szle półszorkowe. | fl. | 15 | | |
| 4 | „ za siodło | fl. | 3 | | |
| 5 | „ za półkopy postronków. | fl. | 4 | | |
| 6 | „ za korzec owsa dla koni. | fl. | 1 | gr. | 15 |
| 7 | „ za siano. | | | gr. | 15 |
| 8 | 31 Julii za 2 libry papieru na rozchód dla straży. . | | | gr. | 24 |
| 9 | „ za 6 goździ do bramy bocznej a gr. 3 | | | gr. | 18 |

(1) Podajemy dosłownie z oryginału.

(2) Miasto widać z rozkazu króla, miało wysłać działa do téj części kraju, do której zbliżał się już Karol Gustaw z wojskiem nieprzyjacielskim.

10	31 Julii bednarzowi od pobijania prochów	gr. 27
11	„ chłopom co pomagali beczki przewracać . . .	gr. 6
12	„ chłopom co działka wy- taczali z cekauzu do na- prawy	gr. 12
13	„ od zawiezienia drzewa krakowskiego na szlaki, furmanom	fl. 4 gr. 18
14	„ za toż drzewo krakow- skiep. Szczerbicowi N. 4 a gr. 40.	fl. 5 gr. 10

8 *Augusti.*

15	Cieśli od kobylenia	fl. 6 gr. 25
16	Stelmachowi za oś do dział i od wiercenia łoża dwojga dział . .	fl. 2
17	Stolarzowi Wolfowi za łoże je- dno do dział.	fl. 6
18	Chłopom trzem od kopania ro- wów na szlakach przez dwa dni a gr. 15	fl. 3
19	Od nakładania oskardu	gr. 18
20	Rydlów pięć z rydliskami . . .	fl. 3
21	Zagoździe do wrot w nowój bra- mie.	gr. 24

9 Augusti.

- 22 Chłopom czterem od rowów na szlakach fl. 2
- 23 Za trzy beczki wapna do zamurowania drzwi i bramki przy ś. Duchu (1) a gr. 40. fl. 4
- 24 Fury od niego i za piasek . . . fl. 1
- 25 Dylów 40 od Solca na płoty, na szlaki podle pałacu Ossolińskie-go po gr. 8. fl. 10 gr. 20
- 26 Za 4 słupy a gr. 24 fl. 3 gr. 6
- 27 Za fury pod słupy. fl. 2 gr. 15
- 28 Za żelazo do dział p. Baranowiczowi. fl. 7
- 29 Kowalowi Czeczocie od okowania tych dział a f. 8 w łanowem mu przyjęto.
- 30 Cieśli od płotów na szlakach. . fl. 6
- 31 P. Syndykowi (2) do Błonia za królem Imcią i do Łowicza znowu z p. Ginterem fl. 20

16 Augusti.

- 32 Panu mistrzowi za konsensem kół (3). fl. 200

(1) Była to trzecia brama Nowomiejska licząc od Starego miasta, widok jej podaliśmy już w Tomie I str. 108.

(2) Był nim Franciszek Kazimierz Prusowski, ten sam który spisywał powyżej przytoczoną taryfę.

(3) Tak nazywano trzy porządki miasta: radziecki, ławniczy i 20 mężów.

- 33 P. poborey do szosów za kornika fl. 40
- 34 Temuż kontentacyi fl. 42
- 35 Panu Schönbergowi rotmistrzowi (1) za mandatem J. K. M. fl. 1500
- 36 Kontentacyi dla kompanii p. Dynofa (2) fl. 104 gr. 12
- 37 Temuż na wołu fl. 30
- 38 Temuż wino od p. Gomera niezapłacone
- 39 Chłopom co je nosili gr. 6
- 40 Za klucz ingrystowy i naprawy zamku do sztakietu przed bramą krakowską fl. 1 gr. 6
- 41 p. szafarzowi za dwie taczki do wału fl. 2
- 42 JP. warszawskiemu względem pospolitego ruszenia (3) . . . fl. 100

(1) Michał rotmistrz pancernej chorągwi, syn Teofila generała artylerji koronnej, wielce zasłużonego czynami wojennemi za Zygmunta III, pod Smoleńskiem, Cecorą, Chocimem, a następnie za Władysława IV wysłany od niego do Perskiego króla, szczęśliwie dotarł przymierza między Persją i Królestwem Polskiem przeciw Turcyi. Michał godny syn zasłużonego ojca, gdy zbliżka fossy kijowskie po r. 1658 objeżdżał, pojmany i do Ulciuchy Większej zaprowadzony skoro z długiej niewoli uchodził, dogoniony w obronie poległ. Potocki *centuria* f. 95. Niesiecki wyd. lipskie T. VIII str 297.

(2) Zdaje się iż tu jest mowa o Stanisławie Dönhoffie synie drugim Kaspra wojewody sieradzkiego; o Stanisławie spomina konstytucya z r. 1661 że na obronę kraju okrytą chorągiew wystawił.

(3) Prawdopodobnie jest tu mowa o kasztelanie warszawskim, którym był wówczas Stanisław Laskowski.

- 43 Podwojskiemu na boty co be-
bnił do wału fl. 3

23 Augusti.

- 44 Frydrychowi slosarzowi za żela-
zo i od roboty w sztukietach
przed bramami fl. 36
- 45 Furmanom od zawiezienia bramy
bocznej fl. 8
- 46 Chłopom co ją zakładali . . fl. 4 gr. 10
- 47 Ciesli od zadyłowania tejże bra-
my i od dachu stawiania dla
straży fl. 3

28 Augusti.

- 48 Klepackiemu na pocztę na mie-
siąc fl. 60
- 49 p. Hennikowi wydatku podług
jegoż rejestru na grabarze i
cieśle, na wał i wzwod za bra-
mą nowomiejską fl. 114
- 50 Furmanom od wożenia darnin do
wału fl. 78 gr. 16
- 51 Tymże od drzewa wożenia do
sztukietowania podług osobnego
rejestrzyku fl. 9
- 52 Na tarcice na szkołę do ś. Ducha
N. 15 a gr. 15 fl. 7 gr. 15

- 53 Dylow na most do tej szkoły przy-
bierano z cegielni.
- 54 Drzewa czworo od kotlarza
w łanowem wzięto.
- 55 Za łańcuchy do wzvodu za bra-
mą nowomiejską fl. 20
- 56 Kozakom na Ukrainę fl. 120
- 57 Bednarzowi od prochu gdy się
przesuszał gr. 18
- 58 Za librę papieru p. pisarzowi na
listy do obozu gr. 15

2 *Septembra.*

- 59 P. Guldynowi dla piechoty zam-
kowej (1) fl. 120
- 60 Chłopom co działka w rynek za-
taczali fl. 1 gr. 24
- 61 Puszkarzom na miesiąc . . . fl. 12
- 62 Za łat 15 do sztukietów . . fl. 1
- 63 Bartoszm piekarzom za 58
sztuk drzewa do sztachetowania
a gr. 10. fl. 19 gr. 20
- 64 p. Walterowi za 4 słupy do mo-
stu fl. 4
- 65 Kozakom dla języka pod Łowicz fl. 12

(1) Patrz o tym Guldynie przywilój a raczej uniwersał
króla Jana Kazimierza z d. 31 sierpnia 1655 r. w artykule
Szwedzi w Warszawie w tomie następnym.

5 Septembris.

- 66 Cieśli od zrucenia mostów pod murami i od zagradzania za p. Staniewiczem i za Chronowską fl. 6 gr. 15
- 67 p. Guldynowi na piechotę królewską fl. 45
- 68 Furmanom znowu od drzewa wożenia do szтакietów . . . fl. 6

12 Septembris.

- 69 Furmanom od drzewa . . . fl. 4
- 70 p. Burmistrzowi dla Tatarów . fl. 18
- 71 14 Septembris za papier liber 4 na regista kontrybucyi a gr. 12. fl. 1 gr. 18
- 72 20 Octobris od wożenia bud płuciennych (namiotów) do parkanu i ciesli za słupy od rozbierania fl. 7
- 73 31 Octobris od rozbierania bud kupieckich i od zwożenia ich do parkanu fl. 9
- 74 2 Novembris za wodkę cynamonową dla p. poborcy (okupu) . . . gr. 15
- 75 1 Decembris znowu za papieru liber 4 do przepisywania regestrow kontrybucyi . . . fl. 1 gr. 18
- 76 Za ryby na vigilią dla pp. officiantów szwedzkich fl. 106
- 77 12 Januarii 1656 stelmachowi od osadzania berdyszów 12. . fl. 2 gr. 12

- 78 23 Januarii chłopom od ściętych
pochowania zbrodniarzy . . . gr. 24
- 79 24 Januarii chłopom od doby-
wania trupów z ziemi i od roz-
wożenia na szlaki . . . fl. 1 gr. 15
- 80 mistrzowi od tej roboty . . fl. 2
- 81 Za garniec wina dla pp. deputa-
tów przy kontynuowaniu exeku-
cyi kontrybucyi . . . fl. 4
- 82 Chłopom co kępy pilnują . . fl. 2
- 83 7 Februarii furmanowi od przy-
wiezienia Justicyi (1) . . . fl. gr. 6
- 84 Mistrzowi od egzekucyi Szweda fl. 2

*Wydatek na różne rozchody wojska szwedzkiego
od 8 septembris.*

- 85 Za beczkę soli do kuchni kró-
lewskiej. fl. 12
- 86 Za 10 korcy owsa dla p. kom-
missarza fl. 12
- 87 Na kury i gęsi do kuchni kró-
lewskiej. fl. 20
- 88 Słudze p. komendanta (Radzie-
jowskiego) który gospody po
mieście pisać chciał. . . . fl. 30
- 89 Chłopom od przepuszczania wo-
dy za Reformatami dla p. Oxen-
stierna fl. 2 gr. 18

(1) Mistrza sprawiedliwości.

- 90 Zołdatom od przepuszczania
gorzałki w bramie i drażnikom
od noszenia tej gorzałki . . . gr. 21
- 91 Za jarzyny dla JP. Sochaczew-
skiego fl. 1 gr. 12
- 92 Na podarunki pp. urzędnikom
szwedzkim (1) fl. 2100
- 93 Trębaczowi szwedzkiemu (2) fl. 36
- 94 Za skrzynie i stryczki do strzel-
by fl. 2 gr. 6
- 95 Chłopom od noszenia jej i ha-
kownic. gr. 12
- 96 Za papier na listy różne na ra-
tuszu gr. 15
- 97 Kursorowi do Czerska z li-
stami fl. 1 gr. 15
- 98 Drugiemu do Nowodworu . fl. 1 gr. 6
- 99 Za worki do pieniędzy . fl. 1 gr. 6

(1) O tych podarunkach dosłownie załączamy wyjaśnienie jakie ówczesny podskarbi miasta Stanisław Falkowicz, ręką własną zapisał: »a iż pp. deputaci do zdania rachunków moich, potrzebują tego, abym osoby pp. urzędników szwedzkich, którym się podarunki jako się wyżej położyło f. 2100 wydały, specyfikował, tedy ich tu specyfikując kładę: naprzód Oxenstirnowi jako gubernatorowi *aureos* N. 150, p. Radziejowskiemu *aureos* N. 100, Kamery Prezydentowi *aureos* N. 50, komendantowi szwedzkiemu *aureos* N. 50, które to podarunki p. burmistrz z pp. rajcami oddawał, aby się ła skawie z miastem i względem *lytrum* obchodzili”

(2) O tym trębacz, jest dosłownie z oryginału zamieszczo-
ny list Karola Gustawa w artykule M. S. *Szwedzi w War-
szawie*; człowiek ten ważną rolę odgrywał w poddaniu się
Warszawy w tymże roku.

20 Octobris.

- 100 Zołdatom p. kanclerza szwedz-
kiego gr. 18
- 101 Rybakom do Zakroczymia z uni-
wersałami fl. 1
- 102 Furmanom od gorzałki. gr. 15
- 103 Za konfekty i wódkę cynamono-
wą różnemi czasy dla p. pre-
zydenta i sług jego, gdy pienią-
dze odbierali, jako i p. komen-
danta (Radziejowskiego) . . . fl. 14
- 104 Znowu za worki do pieniędzy fl. 1 gr. 6

13 Novembris.

- 105 Cieśli i różnym magistróm od
kordygardy w jatkach chlebo-
wych z utrzymywaniem straży. fl. 97 gr. 10
- 106 Za cztery korce owsa dla pośła
książęcego? fl. 4
- 107 p. Torquatowi za assygnacją fl. 150
- 108 19 Novembris za ryby dla p. ko-
mendanta (Radziejowskiego) fl. 4 gr. 15
- 109 12 Decembris za kotły dla cho-
rych fl. 50
- 110 12 Decembris chłopom z uni-
wersałami do miasteczek
względem akcyzy . . . fl. 6 gr. 10

- 111 Za chleb na Nowe miasto . fl. 30
- 112 20 Decembris za karpie dla p.
komendanta (Radziejowskiego) fl. 3
- 113 20 Decembris za łososia dla
p. Oxenstierna fl. 12
- 114 p. Strubiczowi w drogę do kró-
la Szwedzkiego fl. 100
- 115 Dla posła Angielskiego za wo-
ły i barany (1) fl. 76
- 116 Za masło dla tegoż fl. 20
- 117 Dla generała Steinboka za ró-
żne potrzeby do kuchni, według
osobnego rejestru fl. 61 gr. 6
- 118 Dla generała graffa Dona także
za potrzeby do kuchni . . fl. 27 gr. 6
- 119 Za obiad dla p. prezydenta u
JP. burmistrza fl. 40
- 120 Za łososia, węgorze i masło dla
p. kanclerza szwedzkiego . fl. 28 gr. 20
- 121 Za trzech jesiotrów dla office-
rów. fl. 30
- 122 Cukiernikowi. fl. 60
- 123 Za gorzałkę prowiant - magi-
strom fl. 8
- 124 Za ryby dla p. komendanta . fl. 5
- 125 Za chleb starszemu piekarzowi fl. 300
- 126 Za chleb officerom. . . . fl. 46 gr. 15

(1) Szczegół nadzwyczaj ważny w owej epoce, może bo-
wiem przy zebraniu innych wiadomości, posłużyć do obja-
śnienia ówczesnej polityki Anglii względem Polski.

- 127 Panu Zaurowi na chleb dla rónych fl. 45
- 128 Na stół królewski i innych urzędników, według osobnego rejestru fl. 50 gr. 17
- 129 Refusom słószarom na łańcuchy po ulicach od roboty *ad rationem*. fl. 120
- 130 Za świeće lane, żółte i stołowe w drogę do Krakowa dla króla szwedzkiego fl. 52

Rok 1656.

- 131 2 Januarii za ptaszki dla p. graffa fl. 1
- 132 Za ryżę papieru p. kommissarzowi fl. 10
- 133 4 Januarii p. Torquatowi za asygnacją fl. 30
- 134 Strażnikowi szwedzkiemu kolendy fl. 6
- 135 Chłopom trzem z uniwersałami do grodów różnych, tak za Wiśle jako i z tej strony od p. kommissarza wysłanych fl. 7 gr. 9
- 136 Tragarzom od wina dla p. Oxenstierna. gr. 24
- 137 P. Kostre za beczkę wina, dodałem do kanaku w fl. 150 którym był przyjął od niego . . . fl. 150

- 138 Dla p. graffa Oxenstierna po kolendzie gotowemi . . . fl. 50
- 139 11 Januarii za ryby dla p. komendanta (1). . . fl. 3
- 140 Za mąkę pszenną, korzec Bartoszowi piekarzowi do kuchni królewskiej . . . fl. 6
- 141 Temuż za korzec rżanej do kuchni . . . fl. 2
- 142 Za wino p. Kostrze dla p. Bulzonię 2 garnce i kwartę . . fl. 9
- 143 JP. komendantowi (Radziejskiemu) po kolendzie . . fl. 300
- 144 Obiad i wieczerza dla pp. Graffa i oficerów inszych kosztuje według specyfikacyi niżej opisanej (2). . . fl. 662 gr. 3 $\frac{1}{2}$
- 145 22 Januarii za ryby dla p. komissarza Komaskiego. . . fl. 4

(1) W zebraniu tych szczegółów napotykaemy, iż Radziejskiego aż cztery razy (pod liczbą 108, 112, 124, 139) częstowano rybami, widać iż był amatorem téj gastronomiczno-zoologicznej gromady. Wydatki miasta na uraczanie samego wyłącznie podkanclerzego, wynosiły zbiorowo ówczesnych złp. 322 gr. 15 dziś około złp. 1,000, nie licząc spólnych bankietów z oberszterami szwedzkimi, i wydatku na koniuszego ówczesnych złp. 300.

(2) Szczegóły tego bankietu znajdują czytelnicy w jadłospisie umieszczonym w artykule Szwedzi w Warszawie w tomie następnym; z niego dowiadujemy się, że najwykwintniejsze potrawy obok najprostszych, torty zdobione koronami złotemi, najwyszukańsze marcypany przy najdroższych trunkach, nasycali najezdników szwedzkich, kosztem ostatniego dobytku zniszczonych zupełnie mieszkańców.

- 146 Za kury i gęsi na stół królewski
które wydał p. Horlemes . . . fl. 1 gr. 20
- 147 P. Gintterowi za dwie beczki
wina po kołędzie dla pp. ober-
szterów, to jest jedną p. Hamer-
sziltowi a drugą p. kommissa-
rzowi. fl. 300
- 148 Temuż dla pp. officerów d. 10
septembris wina garncy $8\frac{1}{2}$ wy-
dane a fl. 3 fl. 25 gr. 15
- 149 Temuż za 4 garnce dla p. gene-
rała prowiant magistra a fl. 3 . fl. 12
- 150 5 Februarii chłopom z uniwer-
sałami do miast różnych za Wi-
stę, tak na Podlasie jako i Mazo-
wsze czterem *ad rationem* . . fl. 8 gr. 20
- 151 Za szczupaka dla p. Oxenstierna fl. 5 gr. 15
- 152 Temuż za karpia i chłopom od
noszenia. fl. 3 gr. 4
- 153 Kursorom z drugimi listami do
miasteczek fl. 7 gr. 25
- 154 Woźnemu od publikowania uni-
wersału gr. 18
- 155 Za strucle trzy na wigilią: dla p.
gubernatora, p. komendanta i p.
kommissarza fl. 6
- 156 Za świece do JP. burmistrza do
odprowadzenia Szwedów róż-
nymi czasy. fl. 8
- 157 Drzewa taflę N. 25 krakowskie-
go do mostu. fl. 30

- 158 14 februarii chłopu do Zakroczymia i Wyszogroda z listami szwedzkimi fl. 1 gr. 18
- 159 18 februarii za konfekty i wódkę cynamonową do p. burmistrza dla oberszterów . . . fl. 3
- 160 Zagorzałkę dla drugich officerów gr. 18
- 161 Kursorom dwiema którzy nazad wrócili: jeden z Łomży i Ciechanowa a drugi z Bielska i Drohiczyna z uniwersałami szwedzkimi fl. 5

Wydano razem na Szwedów oprócz

kontrybucyi fl. 8,321 gr. 2 $\frac{1}{2}$

Pozostaje jeszcze abyśmy wyłuszczyli wydatki, z samego okupu poczynione. Przytaczamy je w takim zupełnie kształcie, jak są zapisane w rachunkach podskarbińskich; obejmowały zaś tylko takie, które gotówką z skarbcu miejskiego poczyniono:

- 15 novembris p. prezydentowi według jego rachunku fl. 40,223
- „ przy odjeździe króla szwedzkiego do Prus podskarbiemu za assygnacją prezydenta. . fl. 1,500
- 19 novembris koniuszemu królewskiemu za assygnacją. fl. 300
- „ koniuszemu p. Radziejowskiego podkancelrzego fl. 300

19 novembris za papier i wosk w drogę króla za assygnacyą	fl.	38
„ krawcowi króla za assygnacyą.	fl.	498
„ Henrykowi Reschmingowi za assygnacyą .	fl.	600
„ p. Horlemesowi Augustowi za assygnacyą .	fl.	1,125
„ temuż za assygnacyą p. komissarza.	fl.	300
„ kupcowi Justowi za assygnacyą.	fl.	538 gr. 15
„ temuż względem kleju.	fl.	54
„ szewcom na trzewiki dla wojska szwedzkiego <i>ad rationem</i> wydano podług osobnej specyfikacyi	fl.	609
5 februarii p. Sebastyanowi aptekarzowi srebrem i złotem <i>ad rationem</i> assygnacyi jego od p. prezydenta.	fl.	1,210
4 martii p. Sebastyanowi aptekarzowi znowu	fl.	213 gr. 21
14 aprilis 1656 p. Gintrowi na wydatek króla szwedzkiego	fl.	100
„ temuż za beczkę wina dla p. Wittemberga . .	fl.	200
„ za ryby dla p. komendanta (Radziejowskiego)	fl.	8

14 aprilis chłopu z listami do Tar-
gówka gr. 13

Razem więc wydano w gotowiznie z kontrybucyi ówczes. złp. 47,817 gr. 19

Oto obraz smutnej przeszłości Warszawy! Zakończamy go wzmianką o piechocie, jaka przez Jana Kazimierza dla obrony stolicy, była ustanowiona przed jej zajęciem, to jest przed d. 8 września r. 1655. Na tę garstkę zebrano, jakieśmy wyżej wspomnieli, ówczesnych złp. 3,865 gr. 9; nadto, od dnia 8 sierpnia tego roku przyjęto 20 *pachołków*, którym zaraz dano na rękę: czterem po ówcz. gr. 45 a szesnastom po gr. 36 i sześć garncy piwa po gr. 3; od 5 września t. r. dodano jeszcze jednego pachołka. Milicyi téj miejskiej przodkowało dwóch dziesiętników, z płacą miesięczną po ów. złp. 8, pachołcy zaś po ów. złp. 7 brali żołdu w tymże czasie. Gdy Szwedzi od 8 września zajęli Warszawę, żołnierze ci posługi swe, musieli kosztem miasta czynić dla ich wygody. Ze szczegółów wydatków na ich ubior przekonywamy się, iż mieli barwę ze sukna wschowskiego w kolorach: błękitnym, czerwonym i białym z kirem żółtym; katanki mieli ozdobione sznurkiem, pętlicami i haftkami; w ogóle wydano na ich utrzymanie ów. złp. 1,409 gr. 29.

Ażeby wreszcie wykazać, bierny stan kassy miasta z końcem r. 1655, kiedyśmy go tak świetnym na początku znaleźli, załączamy porównanie następujące:

dochodu było z pozostałością ów. złp. 14,427 g. 17
 wydatku nie licząc okupu. . . złp. 16,656 g. 19
 brakowało więc ówczesnych. . złp. 2,229 g. 2

Radziejowski w swojej łaskawości dozwolił, iż
 brak ten z powiększenia o tyle okupu szwedzkiego
 zastąpiono.

Dla skrócenia ostatecznego całej summy wydat-
 ków, jakie Stara Warszawa, nie licząc Leszna, No-
 wego miasta i innych jurydyk, poniosła dla sprawy
 Karola Gustawa, załączamy zebranie następujące:

1 Pierwotny okup ówczesnych złp. 75,000

2 Dodatkowy dla pokrycia braku
 pieniędzy w kassie miasta. złp. 2,229 gr. 2

3 Wydatki na utrzymanie piechoty
 łanowej. . . złp. 1,409 gr. 29

4 Różne wydatki: na potrzeby i o-
 bronę miasta, na utrzymanie wojsk
 szwedzkich oraz podarunki dla
 Karola Gustawa, Oxenstierna, Ra-
 dziejowskiego i wielu innych wy-
 żej przytoczone. . . złp. 8,321 gr. 2 $\frac{1}{3}$

Razem więc sama tylko Stara
 Warszawa wydała na Szwedów
 w roku 1655 ówczesnych złp. 86,960 gr. 3 $\frac{1}{3}$

Że zaś roczny dochód wynosił około ówczesnych
 złp. 10,000, zatem podobano się Szwedom wybrać
 z Staréj tylko Warszawy, przeszło ośmioletnie
 wpływy z lat następnych.

OPIS HISTORYCZNY HOŁDÓW

KSIĄŻĄT KURLANDYI I SEMIGALII

ODBYWANYCH W WARSZAWIE.

..... Szczupła ta kraina mająca postać półwyspu, między odnogą Inflantską a morzem Bałtyckiem, graniczyła na południe z księstwem Żmudzkiem, na wschód z rzeką Dzwina i odnogą Inflantską. Rozległość jęj wynosiła 473, długość 54, szerokość 30, a obwód 154 mil kwadratów. Co do ludności, miała ogółem zaledwo 384,789 mieszkańców, zład na milę $\square$ wypadało 812 dusz; po potrąceniu jednak gruntów lasami zarosłych, błotnistych i wód, liczono na milę $\square$ 1,500 mieszkańców (1). Miast większych było 11, mniejszych zaś 10 (tak). Ta to jednak okruszyna, miała pod rząda-

(1) Pastor Watson 30 lat trudniący się statystyką Kurlandyi, ogłosił ją poraz pierwszy w Petersburgu w roku 1825 w piśmie czasowém wydawaném przez Keppena w N. 29.

mi Jakóba Kettlera flotę do 40 okrętów, z których połowa była liniowych od 30 do 80 dział; flotę większą od polskiej (1), większą od francuzkiej za czasów Richeliego; flotę, która rozpościerając flagi pobratymcze po brzegach Afryki i Ameryki, tamże maństwo polskie rozszerzała. Ztamtąd, unosząc bogactwa Gwinei, z Brzegu Zębów, płody drogie Ameryki Południowej przy ujściu rzeki Orenoko, utrzymywała po wszystkich oceanach i morzach poblizszych najobszerniejszy handel. Tamże, przez osady i fortece ś. Andrzeja i na wyspie Tabago Jakobsztadt założone (2), utrwalając swój obszerny handel, miliony zbierała ta wdzięczna kraina aby je koronie złożyć w dani. Bez żadnej zniskąd pomocy, bez zasobów swych poprzedników, jedynie zabiegami, oszczędnością i wytrwałością jednego z swych władców, jój marynarka doszła do tego poszanowania i potęgi, iż pierwsi władcy w Europie, Kromwell w Anglii i Ludwik XIV we Francyi, na słuszne jój żądania przystawali i oddzielne traktaty zawierali.

..... W połowie XVI wieku, kawalerowie mieczowi sześćioletnią wojną z Moskwą znękani, kiedy żadne z państw ościennych nie chciało im udzielić pomocy, opuszczeni od cesarza Rzymskie-

(1) *O nawigacyi polskiej i kurlandzkiej* przez J. L. w kalendarzu Wileńskim na rok 1825. Za Zygmunta III w roku 1628 flota największa polska na morzu Bałtyckim wynosiła 9 okrętów.

(2) Tamże.

go i rzeszy niemieckiej, morzem i lądem napadani od Szwecyi, nie mając dosyć sił ani sposobów by się sami mogli obronić, kilkakrotnie wysyłali posłów do Zygmunta Augusta, z prośbą, o przyjęcie ich do swego hołdownictwa. Opłakany stan Inflant jaki w istocie miał miejsce, sąsiedztwo bliskie Litwy i Żmudzi, prowincyi już połączonych z Polską, a ułatwiające środki zarządu, łązy wreszcie mistrza teutońskiego Gottharda Kettlera i panów przedniejszych inflantskich (1); zdjęty litością ostatniego po mieczu potomka Jagiellonów i skłoniły go do téj prośby. Polecił więc Mikołajowi księciu Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu, aby się udał do ziem inflantskich, a naprzód do Rygi, gdzie z wielkim mistrzem, oberhauptmanami i rycerstwem miał wejść w stan i położenie pomienionej dzielnicy (2). Po wzajemném porozumieniu się, wielki mistrz z stanami wysłali każdy od siebie posłów, do króla bawiaącego w Wilnie (3). Że zaś tak wielkiej wagi przedmiot, obchodzący koronę i Litwę, musiał być na sejmie stanowionym, a grożące zewsząd niebezpieczeństwo Inflantom, wymagało natychmiastowego załatwienia, król więc polski udzielił im w Wilnie d. 28 listopada r. 1561 tak zwane *Pacta Subjec-*

(1) *Pacta Subjectionis Terrarum Livoniae* w Pamiętnikach o dawniej Polsce T. II, str. 27.

(2) Wyrażenie spółczesne.

(3) Posłami byli: Reimpert, Gildesheim, Grzegorz Franken, Henryk Plahtern, Jan Meden i Fabian Borek. Dogiela Codex V, str. 236.

tionis (1), zastrzegając potwierdzenie ich przez stany sejmujące. Opuszczając szczegóły dotyczące całych Inflant, przytaczamy z nich wyjątki ściągające się do osoby ks. Kurlandyi jako hołdownika.

„Gdy zaś książę JMei mistrz inflantski, stosując się do rady stanów i naszego zezwolenia, stan swój odmienił, zatem by wsparty opieką i przyjaźnią naszą, tém się stał silniejszym, naprzeciw prowincyi téj nieprzyjaciołom, na wzór księcia Pruskiego, nadajemy mu tytuł księżęcia, tak aby hołdownikiem i lennikiem naszym na zawsze pozostał, jakoż odtychczas księżęcia tego za hołdownika i lennika naszego ogłaszamy i mieć będziemy. Ażeby zaś najrychlejš książę to, łaski naszej królewskiej doznało i wiedziało, jaką część Inflant prawem lennem, sam i następcy jego płci męskiej posiadać będą (lubo uroczyste nadanie to do powrotu naszego do Polski odkładamy), dziś już wyznaczamy i nadajemy mu; najprzód trakt Kurlandyi i Semigalii od Słonego morza aż do rzeki Hilgi, idąc dawnymi granicami, przez Radziwiłła oznaczonemi, między Żmudzią, Litwą i Białą Rusią z jednéj, a Inflantami z drugiejsz strony, do powiatu Połonieckiego ku rzece Dźwina, idąc tą rzeką aż do morza tak dalece, iż wszystko, co w tych granicach z téj strony Dźwiny ku Litwie zawiera się i do zakonu inflantskiego należało, wszystko to na zawsze księciu dzisiejszemu i następcom jego płci męskiej należyć będzie,

(1) Znajdują się w Pamiętnikach o D. P. T. II, od str. 26.

jakoto: dobra Daneburgskie, które z téj strony Dźwiny ku Litwie, zamek Selburg z całym powiatem i wszystko to co do zamku Ascherat należało, zamki Bausko, Neugut ze wszystkiém co należało do zamku Kircholmskiego, zamki: Mitawę, Tuckum, Neuburg, Doblen, Kandow, Alswangen, Schründen, Frauenburg, Zabel, i wszystkie zamki, które u nas są zastawione, Goldinga, Hasenpoth, Durben, Windawa, w summie 80,000; zamek zaś Grobin w 50,000 Albertowi margrabi Branderburgskiemu księciu Pruskiemu zastawiwszy, starać się będziemy jak najrychlej wykupić i w posiadanie księciu oddać. Równie téż, zamek Bausko w zastawie u księcia biskupa rygskiego będący, starać się będziemy na Wielkanoc wykupić i księciu w posiadłość oddać. Z drugiej zaś strony Dźwiny zamek Dyament, do czasu tylko trwającej wojny zostawujemy przy księciu.”

„W nagrodę danéj dziś obrony, pomocy i tylu podejmowanych w tych zwątpionych już razach trudów i niebezpieczeństw, zachowujemy sobie, wszystkie ziemie i całą prowincyę za Dźwiną, a to na mocy niniejszego z książęciem układu. A najprzód i przedewszystkiém zamek i miasto Rygę ze wszystkiém co do nich od dawności należy; z prawem, panowaniem, własnością od cesarzów Rzymskich otrzymaną i których nam książę odstąpił, niniejszém odstępuje i obywateli miasta Rygi przed postem naszym od wierności i posłuszeństwa uwalnia i wszystkie dyplomata od cesarzów Rzymskich w rzeczy téj nadane, w ręce nasze odda i tak po-

mienione miasto, od którego zachowania reszta kraju zawisła, jakoteż i wszystkie ziemie niniejszém zrzczeniem pod panowanie i własność naszą oddaje.

„Mając zaś wzgląd, na szczególne wielkiego mistrza zakonu wiarę i uszanowanie dla osoby naszej królewskiej, chcąc mu nawzajem dać łaski naszej dowody, nadajemy mu tytuł Namiestnika królewskiego, w miescie i zamku naszym Ryga, pozwalamy mu oraz w zamku tym mieszkać i z innemi urzędnikami naszymi sprawiedliwość wymierzać, dla czego roczną zapłatę, wyznaczyć mu w swoim czasie nie omieszkamy.”

„Żeby zaś książę nie doznawał z sąsiadami sporów i trudności jakich, użyjemy powagi naszej królewskiej, aby jak najspieszniej pewne granice podług paktów Potzwoleńskich i Wileńskich poprowadzonymi były. Nim to nastąpi, obiedwie strony żądnych krzywd czynić, ani sporów wszczynać nie mają.”

„Gdy zaś rzeka Dźwina, między naszymi państwami a lennością książęcą płynie, słuszość wymaga, ażeby książę na stronie swojej używał prawa rybołówstwa i aby wyspy będące na téj rzece należały do tego, którego strony są bliższe.”

„A że przez tę sześćioletnią wojnę, wycieńczone są siły i wielkiego mistrza i przypadającej do nas szlachty, uwalniamy książęcia i szlachtę tę, od wszelkich wojny ciężarów i te tylko pełnić będą, które im przykrości nie sprawia, innego zaś czasu też same prowincyi będą obowiązki, jak i książęcia Pruskiego.”

„Żeby zaś książę JMci od Gdańszczan i Ryżan, nie był turbowanym o długi, uczynimy królewskie nasze wdanie się, aby dla łaski naszej nie był książę o pieniądze te naglonym, aż póki wygodnie zapłacić ich nie będzie mógł.”

„Nadajemy także książęciu wielkiemu mistrzowi, prawo bicia monety, a to stosownie do wagi i waloru monety litewskiej i chcemy, aby z jednej strony był wizerunek nasz lub herby Królestwa i W. Ks. Lit., z drugiej zaś herb książęcia.”

„Gdyby zaś przyszło co książęciu sprzedać, zastawić, lub zamienić, będzie mu to wolno uczynić, nie wprzód jednak, aż się z tém uda do nas, lub do najjaśniejszych następców naszych i nam da pierwszeństwo, jeślibyśmy co takiego nabyć chcieli; gdyby zaś nie, wtenczas pomienione one książę, z innemi w układy wchodzić może.”

„To wszystko razem i w szczególach pomienionemu książęciu, stanom i posłom miast, święcie zachować poprzysiegamy. Tenże zaś książę na siebie i poddanych swoich, wszystkie oraz stany i posłowie miast, nawzajem uroczystą złożą nam przysięgę i wiarą się zobowiążą, jakoż już obowiązują się: jako od dzisiejszego dnia nazawždy w téj wierze, woli i posłuszeństwie, które nam tylekroć ofiarowali, stale trwać będą i niezłomnie zachowają się tak, jak wierni wazale i poddani Panu swojemu powinni. My zaś nawzajem książęcia samego uprzejmością i względami, poddanych zaś naszych i jego, łaską i opieką naszą wspierać,

ozdabiać i pomnażać będziemy. Dla większej wiary i wagi, przy tym dyplomie naszym, pieczęć naszą królewską zawiesić rozkazaliśmy. Dan w Wilnie dnia 28 listopada r. 1561. Panowania zaś naszego XXXII."

Traktat ten stwierdzili przysięgą: Zygmunt August, wielki mistrz Gotthard Kettler, arcybiskup rygski i stany inflantskie, przez posłów w Wilnie. Późem Kettler oddał w Rydze na ręce Mikołaja Radziwiłła, insygnia swęj godności jako mistrza krzyżackiego. Godła te składały się: z krzyża złotego, jaki zwykł był nosić na szyi każdy z jego poprzedników, i z pieczęci na której wyryta była Najświętsza Panna na ośleciu do Egiptu uchodząca. Oznaki te doręczył następnie Radziwiłł królowi Zygmuntowi Augustowi w Wilnie, w obec całego senatu polskiego (1). Radziwiłł po odebraniu przysięgi wierności w Rydze od stanów inflantskich, udzielił Gotthardowi Kettler inwestyturę na księstwa Kurlandyi i Semigalii, które on w posiadanie natychmiast objął. Odtąd liczyć należy związek lennictwa książąt Kurlandyi i Semigalii, względem Polski i nawzajem, zwierzchnictwa monarchów naszych, względem dzielnicy w opiekę przyjętej. Że stosunki te zobopólne, nie widzimy jeszcze w zupełności rozwinięte ani na piśmie, ani w czynie odbywanego publicznie hołdu, to ztąd pochodziło, iż stany sejmujące, nieutrwaliwszy jeszcze swoją powagą traktaty

(1) Niesiecki wydanie Bobrowicza T. VIII, str. 60.

tego lennictwa, pozbawiały tém samém możności, dopełnienia wszystkich form uroczystych, przywiązanych do obustronnych zobowiązań. Zasady jednak główne jako to: wykonanie przysięgi przez lennika, nadanie inwestytury przez zwierzchnika, już miały miejsce; szło tylko o ich dalsze rozwinięcie. Że zaś pierwszą podstawą była przysięga, ztąd każda zmiana w osobie księcia rządzącego Kurlandją i Semigalią, pociągała za sobą odnowienie jęj w przepisany później kształcie. Nawzajem, nastąpiona śmierć zwierzchnika lub zmiana w osobie panującego w Polsce (jak to było przez złożenie korony Jana Kazimiérza), wymagając zmiany inwestytury czyli dyplomu, opisującego władzę lenniczą i obowiązki opieki i obrony zwierzchnika, pociągały także za sobą odnowienie takichże uroczystości politycznych. W ogóle, zmiany osób panujących w Polsce i rządzących w Kurlandyi, były zasadą do odnawiania uroczystości hołdów; zmiany więc te, posłużą nam za podstawę dalszych opisów.

Nowa gałąź świetności i potęgi Polski za Zygmunta Augusta, zwiększyła liczbę do pięciu ziem hołdujących jęj berłu: książę Szczeciński na Pomorzu u Odry, książę Pruski, dwóch gospodarów Multański i Wołoski, наконец książęta Kurlandyi i Semigalii, używając opieki berła polskiego, nie jednokrotnie potężném tém ramieniem bywali wspierani. Ażeby tę ostatnią dzielnicę utrwalić, Zygmunt August na sejmie unii Litwy z Koroną r. 1569, po-

starał się o spełnienie przyrzeczeń w poprzednim traktacie zawartych. Oddzielny dyplom jaki w témże zgromadzeniu, był dnia 3 sierpnia t. r. udzielony, przytaczamy z Voluminów Legum w tłumaczeniu następującém (1).

Zygmunt August z Bożej łaski Król Polski, Wielkie Książę Litewskie i t. d. Wiadomo czyniemy niniejszém pismem naszém, wszystkim w ogóle i w szczególe komu na tém zależy: że gdy oświecony pan Götthard książę Kurlandyi i Semigalii, w Inflantach wielmożnych konsyliarzy i senatorów swoich Fryderyka Kanitz i Michała Brunów do nas i stanów państwa naszego wysłał z pewnemi zleceniami, ci zaś, po złożeniu nam swoich listów wierzytelnych tego księcia, opatrzeni jego pełnomocnictwem przez nas sprawdzoném, po udowodnieniu, że od samego rzeczzonego księcia mają je udzielone, żądali na mocy tego i bardzo usilnie błagali nas i stany państwa, ażeby przypołączeniu Korony z Wielkiém Księstwem Litewskiem, jakie z korzyścią do pożądanego już oddawna końca i wykonania, za Bożką pomocą obecnie doprowadziliśmy, nadszedł wreszcie czas, w którymbyśmy mogli dopomódz także i Inflantom od nieprzyjaciela, powiększej części zniszczonym i upadłym, przez przyjęcie w hołdownictwo księcia JMci, oraz podanych jego, za spólną radą i zezwoleniem wszystkich stanów Królestwa Polskiego z Wielkiém Księ-

twem Litewskiem złączonego; my lubo pamięcią objąć możemy, że w latach poprzednich nagabani od stanów kurlandzkich, częstemi listami i poselstwami, do przyjęcia takiegoż samego hołdownictwa, litując się nad położeniem i klęskami téj prowincyi, przyjęliśmy ją co do naszej osoby na wiarę i w lenność; pamiętając także, że gdy uzupełnienie rzeczonego przyjęcia hołdu, wymagało namysłu i obecności senatu polskiego, odłożyliśmy ukończenie tego traktatu do sposobniejszój pory; teraz, gdy chwila ta obecnie nadeszła, osądziliśmy, iż ze względu szczególnie usilnych próśb, pełnomocników księcia JMci, po skutecznioném wcieleniu księstwa litewskiego do Korony, wypada nam, ażebyśmy poddanie się tegoż księcia, objawione przez spomnionych jego pełnomocników, na obecnym sejmie przyjęli tak, jak niniejszym dyplomem za zgodą i wolą wszystkich stanów Korony i Litwy, jak wyżej spomniano połączonój, przyjmujemy wraz z osobą księcia JMci, z całém księstwem i posiadłościami książęcemi, w imieniu Korony i W. Ks. Litewskiego w ten sposób: aby odtąd i na przyszłość, oświecone książę i jego następcy, wraz z księstwami Kurlandyi i Semigalii, połączeni z Koroną i W. Ks. Litewskiem, na wieczne czasy hołdowali i podlegali tak, jak jednemu i nierozdzielnemu ciału; oraz aby w opiece i obronie naszej i państwa, z W. Ks. Litew. złączonego pozostawali. Spodziewamy się zaś, że oświecone książę z swém potomstwem, stale pozostanie i niezmiennie wy-

trwa w téj wierze, woli i hołdownietwie, z jakimi przez powyższych pełnomocników ofiarował się nam i Koronie z W. Ks. Lit. połączonej. My zaś nawzajem, przyobiecujemy i przyrzekamy za to, obronę naszą i królestwa naszego, oraz zachowanie wszystkich przywilei, wolności i swobód, przez nas księciu JMci i jego potomstwu udzielonych, o ile nie są sprzeczne z swobodami królestwa. Wtedy zaś przywileje i wolności księstwa kurlandzkiego odnowimy, potwierdzimy i w najzupełniejszej formie nadamy, kiedy oświecone książę złoży nam i całemu naszemu królestwu hołd przynależny. W dowód czego, niniejsze pismo ręką naszą podpisaliśmy i pieczęć naszą zawiesić rozkazaliśmy. Działo się w Lublinie na sejmie walnym dnia 3 sierpnia roku Pańskiego 1569, panowania zaś naszego XL.

Z odpowiedzi dyplomatycznej na tymże sejmie, przez króla w dniu 3 sierpnia Kettlerowi udzielonej (1), względem różnych osobistych spraw jego, przekonywamy się, iż dlatego niedozwolono wówczas odbycia hołdu, ponieważ sam książę kurlandzki nie znajdował się w Lublinie. Dziejopisarze nasi milczą czyliby Gotthard Kettler, dopełniając prawa powyższego, złożył następnie i gdzie? publiczny hołd Zygmuntowi Augustowi. Z dyplomu jednak inwestytury, następnie przez Stefana Batorego pod d. 4 sierpnia r. 1579 udzielonej, wyraźnie

(1) Znajduje się w Dogieliu V str. 286.

wyczytujemy, iż to dla ważnych spraw państwa nie nastąpiło, pomimo iż Gotthard Kettler kilkakrotnie o to Zygmunta Augusta upraszał (1). Król ten już od r. 1569 znacznie na zdrowiu szwankował i szybkim krokiem zbliżał się do grobu. Myślał więc bardziej o ratunku życia jak o sprawach publicznych. Wprawdzie, znajdujemy w rewizyi skarbcu krakowskiego z r. 1730 (2), iż znajdowały się między ważnemi dyplomatai i skrypta różne kommissarzy kurlandzkich w osobnym pliku, a nadto *munimenta livonica* kurlandzkie po r. 1619. Kiedy jednak te drogie szczątki, rozproszyły się po Bożym świecie i niewiadomo czyli gdzie one istnieją, dotąd musimy nateraz wnioskować podług inwestytury z roku 1579.

Zgaśł ostatni po mieczu potomek Jagiellonów w r. 1572, zmienił się także kształt rządu Rplitej. Gdy zaś stan trzeci króla i powaga jego majestatyeczna, pozostała jak dawniej naczele, stosunki hołdownicze musiały utrzymać się co do osób jednakowe. Wprawdzie, naprzód wazał pruski na sejmie pierwszym konwokacyjnym, upraszał przez posłów, aby mógł być czynnym członkiem Rplitej przy wyborze króla, lecz odmówiono mu, pozosta-

(1) Patrz tamże str. 300 w wyrazach: *cum Illustritas ejus de solenni sua Investitura feudali Serenissimum Praedecessorem nostrum Divum Sigismundum Augustum aliquoties appellasset et per temporum rationem magnitudinemque regni negotiorum voti sui compos, regnante viventeque praedicto Domino Praedecessore nostro effici non potuisset etc.*

(2) W Pamiętnikach o Dawnej Polsce T. III str. 103 i 107.

wiając przedmiot ten do rozsądzenia wybrać się mającego monarchy. Przy rozpoczęciu pierwszego sejmiku elekcyjnego, nie już jeden hołdownik, ale trzej: książę pruski, kurlandzki i pomorski dopominali się powyższych żądań u stanów zgromadzonych. Wszystkim trzem też samą udzielono odpowiedź, co na konwokacyi księciu pruskiemu (1). Zjakiejby zasady żądania hołdowników były odparte, nie doczytaliśmy się w naszym prawodawstwie. Wychodząc jednak z ogólnej podstawy rządu ówczesnego Rplitej, kiedy stan rycerski był jego duszą, a ta głównie swoje działania zasadzała, na szczycie swęj wolności w wyborze króla, wszelkie zatem zagraniczne wpływy obcych, jakkolwiek hołdownicznych dzielnic, zdawały się przy elekcyi osłabiać najwyższy klejnot władzy, jaką sobie stan rycerski przez wolną elekcyą zapewnił.

Obrany Henryk Walezyusz nader krótko, bo niecałe prawie cztery miesiące panował od 21 lutego do 18 czerwca 1574 roku. W tak chwilowém przeciągu czasu, przy natłoku wielu spraw ważniejszych, nie można było myśleć o dopełnieniu obowiązków hołdownicznych. Tajemny wyjazd jego 18 czerwca do Francyi, dla pozyskania tego tronu po śmierci brata swego, otworzył pole do nowęj elekcyi, nowych zabiegów. Ogłoszony następnie król Stefan Batory, koronowany dnia 1 maja r. 1576, między pierwszemi sprawami kraju policzył, zabezpiecze-

(1) Waga wyd. z r. 1824 str. 206.

nie Inflant i Kurlandyi od napaści nieprzyjacielskich. Bystre oko dzielnego monarchy, poznało wczesnie z kąd burza najsilniej groziła, grom więc ten najpierw usunąć starał się. Poruczywszy więc dowództwo nad wojskami koronnemi Mieleckiemu wojewodzie podolskiemu, nad Litwą Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu, a Bekieszowi nad 5,000 piechoty węgierskiej, z silną potęgą postępował ku północy. Dzielna prawica Stefana, dla tém skuteczniejszego poparcia téj wojny, nagromadzała w Wilnie liczne ryszunki i zasoby. W celu ich obejrzenia, zjechał Batory powtórnie do Wilna w r. 1579. W czasie tego pobytu wysłuchani byli posłowie tatarscy, ofiarujący pomoc na tę wojnę z warunkiem, aby Rplita powściągnęła napady kozackie (1).

Jednocześnie prawie przybył tamże ks. kurlandzki Gotthard Kettler, dla złożenia hołdu nowemu królowi polskiemu, a tém samém uzyskania potwierdzenia lenności. Monarcha rozkazał mu zatrzymać się w Dziśnie nad Dźwiną, tymczasem zaś względem przedmiotu tak ważnego zasięgał rady senatorów. Wśród tego, ażeby rozpoznać całą swą siłę i należyte jęj uzbrojenie, zalecił wodzom zatrzymać się także pod tém miastem, dla zrobienia osobistego gruntownego przeglądu. Przy boku królewskim znajdujący się podówczas w wielkiej liczbie, senatorowie Litwy oraz i obecni z senatu polskiego, byli tego zdania, aby przedmiot co do złożenia hołdu

(1) Opis Wilna T. I, str. 298.

przez Gottharda Kettlera, dopiero ukończyć, jak będą poprawione warunki tego lennictwa, za rządów Zygmunta Augusta w roku 1561 ułożone. Znaleźli bowiem, iż takowe niedosyć z pożytkiem Rplitej były spisane. Nieobecni senatorowie z Wielkiejpolski, Rusi, Pruss i Mazowsza, w listach do króla nadesłanych podobneż zdanie objawili. Tylko małopoleanie odmiennie sądzili, oświadczając się za odroczeniem tego przedmiotu aż do sejmu. Pomimo tak przeciwnych swojej chęci rad, Batory zważając: iż niestosowném byłoby z godnością monarchy polskiego, aby dłużej wstrzymywać księcia, który już raz wykonawszy przysięgę ogólną homagialną, nie mógł dotąd złożyć hołdu i pozyskać właściwej inwestytury, mimo kilkakrotnych o to próśb do Zygmunta Augusta. Ciągłe się zaś odznaczał niezłomną wiarą i wielkiem poświęceniem w usługach dla Rplitej. Wreszcie, że dalsza odwłoka byłaby zupełnie sprzeczną z ówczesnem położeniem kraju, drażniąc i zostawiając w niepewności praw księcia Kurlandyi wtedy, gdy przy rozpoczętych już krokach nieprzyjacielskich dla odzyskania Inflant, on mógł być nader pomocnym. Król więc idąc za większością zdań senatorów (1) dzielających te przedstawienia, rozwiązał ten spór w sposobie następnym. Gotthard Kettler miał publicznie zaprzysiądz hołdowniczą wiarę i uległość monarsze, oraz złożyć przysięgę przez radę senatu przepisaną

(1) Hejdenstein str. 129. *860. rta J. T. noliW wioO (1)*

w tej treści: że żadnego innego monarchy majestatu nie będzie uznawał prócz króla polskiego, ten zaś miał mu uroczyście przyrzec ojcowską opiekę i pomoc, we wszystkiem i przeciw każdemu nieprzyjacielowi. Pod względem zaś władzy sądowej, jaką książę kurlandzki dzierżył nad swojemi mieszkańcami, zastrzeżono: iż wszelkie nagany (appellacye) od wyroków księcia miały iść do trybunału, jaki w Inflantach po przyłączeniu do nich reszty Litwy, miał król ustanowić.

Batory przybywszy w końcu lipca r. 1579 pod Dżisnę, po uczynieniu przeglądu całego wojska, wyznaczył ks. kurlandzkiemu dzień 4 sierpnia t. r. na czas dopełnienia tego hołdu. Armia 30,000 wynosząca, najlepiej uzbrojona, szkląca się od proporców i rynsztunków, wspaniale rozwinęła się po polach okolicznych. Świetność poległ Batorego walczyła z okazałością uroczystości. Przeciw zbliżającemu się do obozu Gotthardowi Kettlerowi, wysłał Mielecki oddział wojska, w towarzystwie którego wprowadzony został do jego namiotu. Tam nieco zatrzymawszy się, gdy został zaproszony przyprowadzono go przed majestat króla, na wzniesionem miejscu otoczonem chorągwiami, proporcami i całym zgromadzonem wojskiem. Tam to (1) w rotę przez Jana Zamojskiego kanclerza w. kor. wprzód wymawianą, wykonał Gotthard Kettler przy-

(1) Zatem nie w Połocku jak znajdujemy w tomie II Albertrandego na str. 98 wyd. 1846. Hołd się odbył d. 4 sierpnia t. r., a 30 sierpnia r. 1579 dopiero wzięty Połock.

siege i hołd uroczysty, odebrawszy zapewnienie opieki i pomocy w udzielonej inwestyturze (1). Tam także mądry król, nie przestając na tém utrwaleniu węzła tyle potrzebnego dla Rplitéj, wczasie srogiej wojny, nadał jednocześnie ks. Gotthardowi, tegoż samego dnia przywilój opisujący, szczegółowy herb familijny Kettlera, którego miał używać z całym swoim potomstwem do wszystkich pism i zobowiązań publicznych, a nawet i do monet (2). Bicie albowiem oddzielne pieniędzy dla Kurlandyi, już Zygmunt August dyplomem przyłączenia Inflant do Rplitéj w r. 1561 zapewnił.

Pierwsza to była zawiła sprawa Batorego, którą wbrew rady prawie wszystkich senatorów, w najchlubniejszy sposób dla siebie i kraju załatwił. Że trafność jego polityki szczególnie tu dała się poznać, każdy znający bliżej dzieje ówczesnej wojny, łatwo rozpozna. Książę bowiem kurlandzki tak uroczyście zapewniony w swojej władzy, nietylko sam radą i znacznemi posiłkami, w pieniądzach, żywności i ludziach, dzielnie wspierał Batorego do świetnego zakończenia tej wojny, ale i synowiec Kettlera Wilhelm, prawdziwem mężstwem, szczególnie przy szturmie Pieczar odznaczał się. Jeżeli zaś postać

(1) Dogiel V str. 300 i 305 i Hejdenstein pod r. 1579 str. 128 i 129.

(2) Szczegółowy opis tego herbu znajduje się w Dogielu V od str. 303; wyliczenie zaś bitych monet kurlandzkich jest w dziele J. Zagórskiego *Monety Dawnej Polski* na str. 15, 25, 45, 51, 72, 79, 92, 93 i 104. Ostatnie monety pod stemplem polskim są talary i czerwone złote z roku 1780.

odbytego hołdu, nie mogła była zupełnie zadawał-
 niać cały senat, istota główna téj uroczystości była
 zachowana. Mimo tego jednak, kiedy król chwilowo
 wydaliwszy się od zwyciężkiego wojska, przybył
 na sejm do Warszawy w dniu 23 listopada r. 1579
 rozpoczęły, ozwały się jawne i liczne sarkania prze-
 ciw Zamojskiemu: że księciu kurlandzkiemu udzie-
 loną została inwestytura nie podczas sejmu, że w o-
 bec małej liczby senatorów polskich, a więcej li-
 tewskich i t. p.—Zagorzalsi posunęli się jeszcze da-
 léj utrzymując: że przez to Litwa przywłaszcza
 sobie więcej prawa do Kurlandyi i Semigalii, jak
 uchwała na sejmie unii w r. 1569 zapadła mieć chce.
 Tak błahe zarzuty łatwo Zamojski pokonał dowo-
 dami piśmiennemi. Okazał bowiem najprzód orygi-
 nalne listy senatorów polskich, w których nieobecni
 przyzwolili na odbycie tego hołdu na polu bojowém,
 a następnie usprawiedliwiał się dyplomem samego
 księcia kurlandzkiego, danym w czasie złożenia
 hołdu królowi Stefanowi. Mocą bowiem tego pisma,
 Gotthard Kettler przyjął na siebie daleko obszerniej-
 sze i pożyteczniejsze obowiązki dla Rplitéj, jak te
 do których się zobowiązał na sejmie unii r. 1569 (1)

Wkrótce po śmierci nieodżałowanego króla Ste-
 fana Batorego (d. 12 grudnia 1586 r.), przeniósł się
 także do wieczności i Gotthard Kettler. Rok 1587
 był świadkiem wstąpienia na tron polski Zygmun-
 ta III i epoką zgonu rzeczzonego księcia. Pozostawił

(1) Życie Jana Zamojskiego wydania T. Mostowskiego s. 77.

on po sobie dwóch synów: Fryderyka i Wilhelma, i córek dwie: Annę i Elżbietę. Starszy Fryderyk w 16 roku, Wilhelm w 13 swego życia, wspólnie i nierozdzielnie (*in solidum*) rządy objęli, pierwszy rezydował w Miławie, drugi w Goldyndze. Zmiana osób hołdowniczych i zwierzchnika monarchy, wymagały nowój inwestytury i nowój uroczystości. Wyczytujemy z listu Annibala z Kapui nuncjusza apostolskiego w Polsce (1), do kardynała Montalto pod d. 27 marca r. 1589 z Warszawy pisanego, że już pod rzeczoną datą „przyjechał tu książę JMci kurlandzki dla odebrania inwestytury od Najjaśniejszego króla na teraźniejszym sejmie, a ponieważ stolica apostolska, ma także same pretensye do księstwa kurlandzkiego jakie do księstwa pruskiego, azatém w czasie inwestytury danój księciu kurlandzkiemu założyć protestacyą, podobnie jak dawniej o księstwo pruskie” (2). Bielski kronikarz spomina, że byli tylko w Warszawie posłowie księcia kurlandzkiego, a nie sam książę. Wiarogodniejszém uznajemy twierdzenie Annibala z Kapui, jako osoby dyplomatycznej i mającej wpływy. Tém bardziej, iż udzielona inwestytura pod rokiem 1589 wyraźnie obejmuje ten szczegół: że Fryderyk Kettler składał już *osobiście* hołd d. 16 kwietnia roku 1589 w Warszawie Zygmuntowi III.

(1) Wydanie tych listów nader ważnych co do ówczesnej epoki, zawdzięczamy hr. Alexandrowi Przeździeckiemu.

(2) Tamże str. 194.

Przy objęciu rządów tegoż króla, obadwaj następcy Gottharda naprzód listownie, upraszali go o dozwolenie wykonania hołdu, a następnie w czasie trwającego sejmu w Warszawie r. 1589 przybyli w tym celu do tegoż grodu. Fryderyk Kettler osobiście, Wilhelm zaś jako zbyt młodocianny przez posła (1). Poraz to pierwszy, rezydencya ta królów polskich była świadkiem uroczystości, odbywanego hołdu przez książąt kurlandzkich; poraz też pierwszy, dopełnił się ten świetny obchód podług wszelkich żądań narodu. O szczegółach objaśniających gdzie i w jaki sposób miała miejsce ta uroczystość, poucza nas w braku innych, dowód następujący z ksiąg metrycznych wyjęty (2) i wedle pierwopisu spisany w tych słowach:

*Nuncii Apostolici
Protestatio.*

*Protestacya Nuncyusza
Apostolskiego.*

Sigismundus III etc. Significamus etc. Quod cum in praesentibus regni nostri generalibus comitiis die sexdecima mensis aprilis in templum divi Bernardi extra moenia civitatis Varschoviensis ad audiendum sacrum descen-

Zygmunt III i t.d. Wiadomo czynimy i t.d. że gdy w czasie teraźniejszego sejmu (w r. 1589) dnia 16 kwietnia, udaliśmy się do kościoła ś. Bernarda za murami miasta Warszawy leżącego, dla wysłuchania nabożeństwa, po jego

(1) W dyplomie inwestytury nie znajduje się nazwisko tegoż posła.

(2) Księga 135 str. 511 i następne.

dissemus, eoque peracto zaś ukończeniu chcieli-
 inde in theatrum ad reci- śmy następnie na wznie-
 piendum a feudalibus prin- sieniu wystawioném ode-
 cipibus homagium nos brachód od lennych ksią-
 conferre vellemus; Reve- żąt (1) Najprzewielebniej-
 rendissimus Dominus An- szy J. ks. Annibal z Kapui
 nibal de Capua Archiepis- areybiskup neapolitański
 copus Neapolitanus et in a wpaństwie naszém nun-
 regno nostro a Sancta Se- cyusz ś. stol. apostolskiej
 de Apostolica nuncius, w obec mnóstwa senato-
 multis praesentibus re- rów koronnych i w. ks.
 gni nostri et magni duca- lit. jak niemniej licznego
 tus Lithuaniae et nobilita- stanu rycerskiego, w imie-
 te frequenti senatoribus, niu ś. stol. apostolskiej
 nomine Sanctae Sedis A- uroczyšie i jawnie zało-
 postolicae solenniter pro- żył protestacyą: że hołd
 testatus est hoc ipsum ho- przez oświeconego księ-
 magium nobis per Illus- cia Kurlandyi mający być
 trissimum Curlandiae du- złożony z mocy prawa
 cem ratione juris feudalis lennego, w niczém nie mo-
 praestandi, nil posse nec że i nie powinien wzru-
 debere ulla in parte affi- szać w żadnym szczegó-
 cere jura in provincia no- le praw służących od da-
 stra ducatus Curlandiae wnych czasów ś. stol. a-
 Sanctae Sedis Apostoli- postolskiej w prowincyi

(1) Jest tu mowa o ks. kurlandzkich i ks. pruskim, którzy jednocześnie wówczas mieli sobie dzień wyznaczony dla odbycia hołdu w Warszawie, jak księga metryczna 135 przekonywa, w której jest umieszczona także protestacya przeciw ks. pruskiemu w tychże samych wyrazach.

cae a priscis temporibus servientia, petiitque ut antequam ille ipse Illustris Curlandiae dux ad actum homagii admitteretur, prius juribus et libertatibus ecclesiasticis in illo ducatu prospiceretur et ad eas conservandas juramento adstringeretur. Eamque protestationem copiosius scripto comprehensam nobisque oblatam admitti et in acta nostra regia inscribi postulavit. Cuius series ea est: Sacra Regia Majestas! Cum Annibal de Capua Dei et Apostolicae Sedis gratia Archiepiscopus Neapolitanus et ad Serenissimam Majestatem Vestram nuncius apostolicus certior factus fuerit Illustrum assertum ducem Curlandiae tanquam futurum vasallum in ea Curlandiae provincia quae nunc ducatus vulgo appellatur, Sacrae Majestati Vestrae iusjurandum sive ho-

naszej księstwakurlandzkiego; upraszał oraz, iż zanimby był rzeczony o. ks. kurlandzki do złożenia samego hołdu przypuszczony, ażeby prawa i swobody kościołów katolickich w swém księstwie zabezpieczył i zachowanie ich przysięgą stwierdził. Protestacyę tę spisana obszerniej w piśmie nam ofiarowaném, upraszał o przyjęcie i do akt koronnych wciągnięcie, której osnowa była następująca: „Najjaśniejszy Panie! Gdy Annibal z Kapui z Bożej i stolicy apostołskiej łaski arcybiskup neapolitański i nuncyusz papieżki do W. K. M. pewną powziął wiadomość że J. O. ks. Kurlandyi ma złożyć W. K. M. przysięgę czyli hołd jako przyszły lennik z tejże kurlandzkiej dzielnicy, która teraz księstwem pospolicie się nazywa. Aw tymże obrębie

magium praestaturum esse; in quo Curlandiae tractu cum indies magis ac magis jura Sanctae Sedis Apostolicae violentur, ecclesiae laedantur, earumque bona in grave praejudicium Sanctae Sedis Apostolicae contra libertatem universalis ecclesiae catholicae indigne tractentur; quare cum Sancta Sedes Apostolica eisdem et antiquissimis et firmissimis jurebus in eodem tractu Curlandiae quibus et in Prussia provincia indubitanter gaudeat et potitur, easdem protestationes antea in comitiis generalibus Lublinsibus coram Serenissimo rege Sigismundo Augusto anno 1569 per Reverendissimum D. Vincetium Porticum et anno 1578 coram Serenissimo rege Stephano in comitiis generalibus varsoviensibus per Illustrissimum et Reverendissimum D. Vin-

Kurlandyi coraz bardziejz każdym dniem są pogwałcane prawa ś. stol. apostolskiej, kościoły znieważane, i ich uposażenia niegodnie rozszarpywane, z ciężką krzywdą ś. stol. apostolskiej, wbrew swobodom powszechnego kościoła katolickiego: z tych powodów mając wzgląd, że ś. stol. apostolska niewątpliwie dzierży, te najtrwalsze prawa już od najdawniejszych czasów, nie tylko w obrębie Kurlandyi ale i w prowincyi Pruss, poprzednie protestacye jakoto: na sejmie lubelskim przed Zygmuntem Augustem r. 1569 przez najprzelewiebniejszego J. ks. Wincentego Portyka i r. 1578 przed N. królem Stefanem na sejmie, przez oświeconego najprzewielebniejszego J. ks. Wincentego Laurencyusza biskupa Montisregalis teraz

centium Laurentium episcopum Montis regalis nunc Sacrae Romanae Ecclesiae cardinalem de Mondoin nuncupatum, tunc temporis nuncios apostolicos factas et praesentatas prout apparet ex instrumento publico, cujus exemplum nunc Sacrae Majestati Vestrae producit, denuo coram Sacra Majestate Vestra reproducit eisque inserendo eas etiam quoad Curlandiae provinciam in omnibus earum articulis et punctis de verbo ad verbum hac sua protestatione innovat, confirmat et approbat, et Sacram Majestatem Vestram maximopere curat, ne ex huiusmodi actuali quod praesudicium Sanctae Sedi Apostolicae oriatur aut inferatur, ut consideratis omnibus Sanctae Sedis Apostolicae iuribus et libertatibus ecclesiasticis, praefatum Illustrem assertum ducem

ś. kościoła Rzymskiego kardynała *de Mondoin* przezwanego, w owych czasach nuncyuszów papieżkich uczynione i przedstawione, jak osnowa załączonej urzędowej kopii obecnie Waszjej Król. Mości okazana jawnie przekonywa; tę więc przed W. K. M. włączając do protestacyi powyższych codostownie niniejszém wznawia we wszystkich artykułach i punktach, utrzymuje i stwierdza, usilnie upraszając W. K. M. ażeby z tego rzeczywistego obrzędu, jaki uszczerbek nawet w samym zarodzie ś. stolica Apostolska nie poniosła, oraz aby mając wzgląd na wszystkie prawa ś. stolicy Apostolskiej i swobody kościoła katolickiego, nie dopuszczał rzeczzonego oświeconego władzcę Kurlandyi do wykonania tego obrzędu,

Curlandiae ad hunc actum non admittat, nisi prædicta iura omnia illæsa, inviolata, sarta tecta que conservare jurejurando promiserit. Quæ omnia ad notitiam Sacræ Majestati Vestræ deducit et sollenniter protestatur non solum isto sed omni alio meliori modo. Qua in re non dubitat Sacram Majestatem Vestram, prout et catholicæ religionis et æquitatis observantissima (sic) est munere suo regio perfuncturam esse. (subscriptum)

Annibal Archiepiscopus Neapolitanus Nuncius manu propria. Nos igitur Sigismundus III. rex prænominatus æquissimis postulatis prædicti Reverendissimi Domini Annibalis de Capua archiepiscopi neapolitani et in regno nostro Sanctissimi Domini nostri nuncii annuentes, protestationem hanc nobis oblatam suscepimus et ad-

dopókiby nie zaprzysięgli całości zachowania nie naruszeniewszystkichpowyższych praw i dóbrkościelnych. Co łącznie podając do wiadomości W. K. Majestatu, uroczystie protestuję się, nie tylko tym, ale i wszelakim innym możliwym sposobem. W czém nie wątpię że W. K. M. przez swoją największą bezstronność i gorliwość o wiarę katolicką to wykona z zgodności swęj królewskiej. (podpisano) Annibal arcybiskup neapolitański Nuncyusz własną ręką. My więc Zygmunt III. król, przychylając się do najstuszniejszych żądań wspomnionego najprzewielebniejszego J. ks. Annibala z Kapui, arcybiskupa neapolitańskiego i nuncyusza ojca ś. w naszym królestwie, przyjeliśmy tę protestacyę nam doręczoną i poleciliśmy jęj wpi-

missimus, eamque actis nostris regiis inscribi et inde illam authentice edimandavimus. In cujusque rei fidem, praesentes sigillo regni nostri consignari iussimus. Datum Varsoviae in conventionem regni generalis die 16 mensis aprilis anno Domini 1589 regni nostri secundo.

sanie do ksiąg metrycznych, oraz wydanie w urzędowym wyciągu. — W dowód czego niniejsze pismo rozkazaliśmy pieczęcią naszą koronną opatrzyć. Dano w Warszawie w czasie sejmu walnego dnia 16 kwietnia roku Pańskiego 1589, panowania naszego drugiego.

Dowody społeczne, a mianowicie: 1. dyplom samój inwestytury. 2. przywilej Zygmunta III pozwalający zamian, obciążeń i spłaceń hipotecznych na dobrach książąt kurlandzkich. 3. wreszcie przywilej tegoż króla zapewniający wolne wyznaczenie *religii luterskiej* w Kurlandyi, wszystkie razem datowane w Warszawie dnia *ośmnastego* kwietnia r. 1589, zatem w czasie naznaczonym na tę uroczystość (1) przekonywają widocznie: że mimo założonej protestacyi przez Annibala z Kapui, hołd ten odbył się, przy zachowaniu wszelkich uroczystych obrzędów. Jakkolwiek zaś spełniła się wyżej wspomniona pogróżka tegoż nuncyusza, stany sejmujące sprawiedliwiej postąpiły, ze względu dobra całej Rplitej, pozwalając odbycia go. Żałować należy, iż więcej szczegółów tego ważnego zdarzenia dla Warszawy nie posiadamy. Autor dziejów

(1) Wszystkie te dowody znajdują się w Dogielu V. od s. 330

Zygmunta III wzmianki nawet żadnej nie uczynił o téj uroczystości. Inni historycy nasi jak Bielski, wspominają tylko, że przez umocowanych posłów hołd się ten odbył (1). Taka próżnia i takie sprzeczności w najpoważniejszych dziełach, zniewalają nas do przytoczenia całkowitej inwestytury, jaką już Dogiel w XVIII wieku ogłosił (2). Z tego dowodu żadnej wątpliwości nieulegającego, dowiadujemy się jeszcze, iż w samym początku obrad, w obec stanów sejmujących, Fryderyk Kettler i poseł jego brata Wilhelma, po wykonanej przysiedze w czasie składania hołdu dnia 18 kwietnia r. 1589, otrzymali chorągiew lenniczą, do której w śród odbywanéj uroczystości, posłowi Wilhelma pozwolono dotykać się. W końcu obudwom udzielono jedną inwestyturę, spisaną z łacińskiego oryginału w tłumaczeniu następującém:

Niech się stanie w imię Pańskie na wieczną rzeczy pamiątkę! My Zygmunt III z Bożej łaski król Polski, Wielkie książe Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Kijowskie, Wołyńskie, Podlaskie, Inflantskie, oraz najbliższy dziedzic i król Szwecyi, wiadomo czynimy niniejszém pismem naszym, wszystkim w ogóle i w szczególe, teraz i na potomne czasy komu na tém zależy: iż gdy dawniej już, oświecone niegdyś książe Gotthard władzca Kurlandyi i Semigalii, mistrz wówczas ka

(1) *Dalszy ciąg kroniki Bielskiego* p. Sobieszczański s. 99.

(2) W tomie V od str. 330.

walerów mieczowych, skłoniony najcięższymi klęskami i najsprawiedliwszymi potrzebami Inflant, poddał się po wszystkie wieki na wiare, władzę i w moc Najjaśniejszemu wujowi naszemu Zygmuntovi Augustowi, jego następcom i całej Rplitej; kiedy nadto w czasie krwawej i srogięj wojny z W. księciem Moskiewskim, tenże silnie następując na tę dzielnicę, wszystko mieczem i ogniem pustoszył tak dalece, iż zdawało się, że nic mu się już nie oprze i nie ostoi. W. Mistrz zaś i stany inflandzkie klęskami wojny pokonani, błagając nader długo pomocy N. N. cesarzów i świętego państwa Rzymskiego, nie mieli już więcej nie tylko nadziei przywrócenia dawniej całości prowincyi, ale nawet dla ocalenia życia i utrzymania swobód pojedynczych mieszkańców, takowe tylko pokładali w obronie i potędze królów polskich i wielkich książąt litewskich. W ówczas to W. Mistrz z całym swym krajem i następcami od N. przodka i wuja naszego Zygmunta Augusta, pod pewnemi warunkami słusznie i sprawiedliwie przyjęty został, pod władzę opiekę i zwierzchnictwo króla, korony i wielkiego księstwa litewskiego. Gdy zaś jego oświeconość, tak dalece wielką troskliwość okazał, przy doprowadzeniu swęj dzielnicy w poddaństwo i władzę królów polskich, iż jego wiara, godność i stałość na słuszną nagrodę zasługiwała, po zmianie jego pierwotnego stanu (1), za radą rycerstwa inflantskiego i potwierdzeniem N.

(1) Z duchownego na świecki.

Zygmunta Augusta, onemuż udzielony został od króla, jako od najwyższego rzeczywistego i wiecznego tegoż lennictwa zwierzchnika, tytuł księcia z całą świetnością, oznakami, przywilejami i majątkościami odpowiedniami téj dostojności; jego oświeconość zaś został mianowany wazalem królów polskich, księciem hołdowniczym i członkiem państwa całego i w. ks. lit. w tym sposobie, jaki obszerniej i szczegółowo jest wyłuszczony, w dyplomie udzielonym przez ś. p. Stefana króla oraz i N. przodka i wuja naszego Zygmunta Augusta w Wilnie r. 1561 podpisanym i pieczęcią jego pierścienia opatrzonym. Z uwagi następnie, iż jego oświeconość kilkakrotnie upraszał, N. przodka i wuja naszego ś. p. Zygmunta Augusta, o uroczyste przyjęcie hołdu, co, lubo on trwał w swoim zamiarze, dla okoliczności czasowych i ważności spraw państwa, nie mogło być spełnione za panowania i życia tegoż króla. Potem zaś przy objęciu za błogosławieństwem Bożém, steru rządów królestwa polskiego i w. ks. lit. przez N. Stefana króla i poprzednika naszego, w najusilniejszych prośbach błagało rzeczzone księżę, o potwierdzenie swych praw, przez ś. p. Zygmunta Augusta udzielonych i o wykonanie hołdu książęcego, najprzód w czasie obrad sejmowych za tegoż króla odbywanych, a gdy wówczas dla ważności licznych spraw królewskich i znacznej odległości miejsc, to nie mogło mu być udzielone, następnie zaś oznaczono miejsce i czas ku temu sposobniejszy dla spełnienia téj uroczystości, idąc w części za zdaniem

panów rad przy boku królewskim, w części listownie oświadczoném, jak równie licznych senatorów w. ks. lit. obecnych na obradach senatu; wtedy to oświecone książę, w czasie ogólnego przeglądu wojsk nad Dźwiną przy Dziśnie, gdzie wówczas N. nasz poprzednik rozbił obozy, przybyło tamże d. 4 sierpnia r. 1579 i w namiocie tego króla, upraszając o udzielenie inwestytury, wykonało przysięgę na wierność nietylko temuż królowi i jego następcom jako najwyższym rzeczywistym zwierzchnikom, ale i temu królestwu i w. ks. litewskiemu. W skutek czego, N. poprzednik nasz król Stefan, idąc za radą senatorów przy boku jego zostających i listami nieobecnych objawioną, w uroczystym obrzędzie udzieliwszy księciu chorągiew lenniczą, opatrzył (*investiverit*) oświeconego Gotharda księcia Kurlandyi i Semigalii, nadaniem mu ziem, miast, miasteczek zamków i posiadłości, jakie dzierżył i miał sobie wydzielone, od spomnionego N. przodka i wuja naszego, oraz wszystkimi i szczegółowemi prawami i pierwszeństwami. Kiedy zaś wkrótce przed objęciem przez nas rządów, książę Gotthard zmarł, a synowie jego Ichmość książęta Fryderyk i Wilhelm najprzód przy samėj koronacyi listownie, potem zaś w czasie obrad terażniejszego sejmu, sam Fryderyk osobiście w imieniu obudwóch, jako prawni następcy po mieczu w prostėj linii, przed stanami zgromadzonemi najusilniej upraszali nas, o potwierdzenie tychże praw i udzielenie dla lennictwa książęcego inwestytury; my dnia 16 kwietnia w czasie tegoż

sejmu, tu do Warszawy zwołanego, kiedy Ichmość książęta błagali nas o to, oraz przysięgę wierności i uległości nam, naszym następcom jako najwyższym i rzeczywistym wiecznym zwierzchnikom, naszej koronie i w. ks. lit. złożyli; z mocy uchwały senatu, opatrzyliśmy (*investivimus*) rzeczonych książąt Fryderyka i Wilhelma władców Kurlandyi i Semigalii, księcia Fryderyka osobiście, księcia zaś Wilhelma w osobie pośła (jednego z jego konsyliarzy dotykającego się chorągwi lenniczej) inwestyturą do dzierżenia ziem, miast, miasteczek, zamków, posiadłości, jakie miał sobie wyznaczone ojciec Ichmość książąt Gotthard, naprzód od N. przodka i wuja naszego Zygmunta Augusta, a bliżej od poprzednika naszego N. króla Stefana. Nadto udzieliliśmy im wszystkie ogólne i szczegółowe prawa, zapewnienia pierwszeństwa, a to przez doręczenie im przez nas, w czasie obrzędu uroczystego chorągwi lenniczej, dla obudwóch nierozdzielnie (*in solidum*) bez dozwoleńia podziału tych księstw, w ogóle w tym sposobie, jak mocą i osnową niniejszego dyplomu nadajemy, łaskawie przyjmując, potwierdzając, ukrzepiając i za całość mocą niniejszej inwestytury poręczając to wszystko, co tylko było wprzód ojcu Ichmość książąt dane, udzielone, i dostarczone od N. spomnionego poprzednika naszego króla Stefana, dyplomem z d. 4 sierpnia 1579, ręką Najjaśniejszego stwierdzone i pieczęciami koronną i litewską opatrzone. Oraz i to, co się w powyższym dyplomie dotyczyło osób Ichmość książę-

żół, a od nas jest potwierdzone i nanowo udzielone w sposobie następującym.”—Tudaléj jest powtórzenie nadań co do tytułu księcia, granic Kurlandyi z opisem ich szczegółowém, bicia monety i t. p. przedmiotów, zupełnie niemal w tych samych wyrazach, jak opisano w pactach *subjectionis* z roku 1561, wyżej przez nas przytoczonych; dla uniknienia więc niepotrzebnych powtarzań, opuszczamy te szczegóły, poczem taka dalsza osnowa inwestytury.

„Starać się także będziemy wedle nadania b. p. przodka naszego, iż jeśli księstwo Estonii z miastem Rewlem, będzie jakim sposobem przyłączone do naszego królestwa, ażeby ichność książętom wydzieloną była stosowna część tegoż w pieniądzach, bądź w dobrach, za zwrotem dla nas przedewszystkiém kosztów na odzyskanie poniesionych. Nakoniec ichność książętom potwierdzamy i nanowo udzielamy całą władzę sądowniczą podług praw, porządku, i zwyczajów dawniejszych, jak w przywilejach spomnionych ś. p. przodków naszych jest opisaném. Ci więc, którzy będą podlegali jurisdikcyi ichność książąt i jako osiedli staną się ich poddanymi i zamieszkałymi, będą mogli tylko odwoływać się do ich władzy. W sprawach jednak ważniejszych i gwałtowniejszych, wolno będzie nagany zakładać stanowi szlacheckiemu, do trybunału ziem inflantskich. Błogiéj pamięci Zygmunt August przodek i wuj nasz, zastrzegł wprawdzie ś. p. ojcu ichność książąt, iżby ze względu

na zniszczenie i wycieńczenie siebie i szlachty kuronńskiej ze wszystkich zasobów, w czasie poprzedniej sześćioletniej wojny, uwolniony został wraz z szlachtą od jęj ciężarów i aby to tylko wzdzy dostawili i posłali, co będzie w ich możności, a następnie aby w tém ulegali zobowiązaniom jak wazal pruski; zaś b. p. poprzednik nasz król Stefan przyobiegał również, że będzie zadowolony z tych posilków, jakie miał sobie na ówczesną wojnę, wedle umowy z oświeconym księciem dostawione. My więc, ażeby przekonać się co mogą, bez uszczerbku dla nas uczynić książęta z całém swém rycerstwem, nie będziemy od nich wymagali więcej, jak to, na co ich stać będzie. Wreszcie, gdy już przedtém oświecony niegdyś rodzic ichmość książąt, z najgwałtowniejszych i najsprawiedliwszych przyczyn, okropnemi krzywdami i siłą nieprzyjacielską przygnębiony, uciekł się pod władzę N. N. przodków i następców naszych w koronie i w: ks. litewskiém, a napróżno błagając przez wiele lat pomocy cesarzów i państwa Rzymskiego, miany za opuszczonego, w długim przeciągu czasu bez żadnej zwady, pozostawał pod władzą poprzednich królów polskich i naszą; my nieuprzedzając przyszłości, wrazie jednak, gdyby z tego tytułu jakiś spór lub krzywda, popełnioną została ichmość książętom, któraby z niesławą ich godności lub z jakim uszczerbkiem była połączona; z mocy naszego majestatu bynajmniej nie odbieżymy od téj obrony, od jakiej nie wybiegamy się względem poddanych

naszych. Wiedząc zaś co N. N. przodkowie nasi w sprawie niegdyś księcia pruskiego Alberta uczynili, i stając zawsze w obronie z następcami naszymi, przeciw każdemu nieprzyjacielowi jakimby tylko on był, bynajmniej nie zaniedbamy w ślady ich zupełnie postępować. Sami zaś ichmość książęta, za te nasze dobrodziejstwa i N. N. poprzedników naszych, przyrzekają niniejszém spełniać wszelkie obowiązki wierności, uległości, posłuszeństwa i życzliwości, teraz i napotém, tak sami względem nas, królestwa naszego i wielkiego księstwa litewskiego, jako téż i ich prawnie uznani następcy tego lennictwa, jakie tylko wazalowie i lenni władcy, swemu rzeczywistemu i wyższemu zwierzchnikowi wykonywają. My zaś wzajemnie z następcami naszymi, obowiązujemy się tak ichmość książąt, jako i ich następców otulać wszelką opieką ojcowską, miłością i łaską królewską, oraz prawa ich i swobody utrzymywać. Na dowód tego wszystkiego niniejszy dyplom ręką naszą podpisaliśmy i pieczęciami koronną i litewską opatrzyć rozkazaliśmy. Dano w Warszawie w czasie obrad sejmowych dnia 18 kwietnia r. 1589, panowania zaś naszego drugiego. Przytomni byli najprzewielebniejsi, przewielebni, oświeceni, wielmożni, wielebni, i urodzeni: *arcybiskupi*: Stanisław Karnkowski gnieźnieński legat i prymas Rzpltej, Jan Demetryusz Solikowski lwowski; *biskupi*: Hieronim z Rozdrażowa włocławski i pomorski, Łukasz z Kościelca poznański, Piotr Dunin Wolski płocki, Bernard Maciejowski łucki,

Wojciech Baranowski przemyski i podkancel. kor., Jan Kostka z Stangenburgk chełmiński, Wawrzyniec Goślicki chełmiński, Krzysztof Radziwiłł książę na Birzach i Dubience wojewoda wileński i hetman w. lit. starosta solecki, borysowski i kokenhauski; Jan Kiszka kasztelan wileński, żmudzki i brzeski, (tak) (1); *wojewodowie a zarazem starostowie*: Piotr z Potulicza kaliski, wyszogrodzki, Jan Hlebowicz trocki, radoszkowski i upitski, Wojciech z Łasku sieradzki, malborgski w Inflantach (tak), Mikołaj Krzysztof, Radziwiłł książę na Ołyce i Nieświeżu trocki i sauleński, Mikołaj Herborth ruski, Jan z Sienna podolski horodelski i korsunski, Grzegorz Zieliński płocki i mławski, Stanisław Kryski z Drobnina mazowiecki, płocki, dobrzyński; Stanisław Radzymiński podlaski, liwski, i kamieniecki; Stanisław Gostomski z Leżenic rawski i radomski, Mikołaj Działyński chełmiński, bratjański; *kasztelanowie a zarazem i starostowie*: Stanisław hr. z Tarnowa sandomierski, brzeski i stobnicki, Jan hr. z Tęczyna wojnicki, lubelski i parczowski, Jan Duński chełmiński podskarbi kor., brański, świeciński, surażski, rogoziński i tczewski, Jan Leśniowolski z Obór czerski i pernawski w Inflantach, Marcin Leśniowolski z Obór podlaski, zagościeński i łośicki, Mikołaj Firlej z Dąbrowicy biecki, referendarz nadworny, korezyński i kazimierski; Jerzy Mniszech z Wielkich Kończyc radomski, sanocki i samborski; Jan Myszkowski z Mirowa żarnowiec-

(1) Wspomniono tu są poprzednie dostojeństwa.

ki; Jan Ossowski połaniecki; Hieronim Gostomski nakielski i wałecki, Stanisław Miński zakroczyński, Jan Tylkowski konarski, łęczycki i sieradzki; *dygnitarze a zarazem starostowie*: Andrzej Opaliński z Bnina marszałek koron. generał wielkopolski szremski, leżajski, Wojciech Radziwiłł książę na Ołyce i Nieświeżu marszałek w. ks. litew. i starosta koroński, Jan z Zamościa kanclerz i hełman w. kor. bełski, malborski, dorpacki, kruszyński i międzyrzeczycki, Lew Sapieha podkanclerzy w. ks. lit. słonimski i markowski, Teodor Skumin (Tyszkiewicz) podskarbi w. ks. lit. starosta olitski, Stanisław Przyjemski marszałek nadworny koron. starosta koniński; *dygnitarze*: Piotr Tylicki proboszcz gnieźnieński kanonik krakowski i warmiński, starszy sekretarz kor., Jan Tarnowski referendarz kor. proboszcz krakowski, wrocławski, łęczycki i kruświcki; Jan Piotrowski dziekan poznański kanonik krakowski, Jan Krasiński kantor krakowski, Szymon Rudnicki kustosz gnieźnieński; Hiacynt Młodziejowski podskarbi nadworny star. krzeczowski i piasecki; Kacper Maciejowski koniuszy nadworny, szczepanowski, Piotr Opaliński z Bnina krajezy nadworny, rohatyński, Stanisław Krasiński oboźny nadworny lubomelski i bolimowski, Prokop Sieniawski podczaszy nadworny, Piotr Szreniawa podstoli nadworny, Baltazar Stanisławski kuchmistrz nadworny, i wielu innych dygnitarzy, urzędników i dworzan naszych.

(podpisano) Zygmunt król.

Swietność uroczystości składania hołdu, nakazuje nam wspomnieć tu o godłach królów polskich, jakimi w czasie tego rodzaju obrzędów bywali przyozdabiani. Oddzielna korona do hołdów była: „szczerozłota, miała porcyi dziewięć; w pierwszej porcyi rubinów ośm *alias* ziarn, szafirów dwa, pereł gładkich dziewięć, przy niej sztyft z perłą. W drugiej porcyi szafirów pięć, rubinów pięć, pereł dziewięć, sztyft złoty z perłą.” Sześć następnych oddziałów miały podobne kamienie i ozdoby jak dwa pierwsze. W dziewiątej zaś części było rubinów dwa, szafirów ośm, pereł dziewięć, sztyft złoty. Zawarcie korony było na krzyż z matem godłem Zbawienia i podłożone axamitem (1). Inne insignia, jako to: berło, jabłko, były szczero srebrne i złociste. Klejnoty te dochowały się do roku 1730, jak rewizya z tego czasu skarbcu krakowskiego przekonywa.

Żarliwość religijna Zygmunta III wzrastająca wraz z potęgą Jezuitów, dała się już uczuwać po różnych stronach całej Rplitej. Kurlandya jako wyznająca religię luterską, wczesnie postarała się o położenie tamy, dla zapobieżenia krwi rozlewu. Ks. Fryderyk przy złożeniu hołdu r. 1589 w Warszawie, upraszał Zygmunta III o zapewnienie mu w inwestyturze, wolności swego wyznania, jakto bywało za Zygmunta Augusta. Argusowe jednak oczko Jezuitów, nie bez wpływu zapewne Annibala z Kapui nuncjusza pa-

(1) Rewizya skarbcu krakowskiego w Pamiętnikach o D. P. T. III str. 68 i 85.

piezkiego i tu już potrafiło wyrzucić z inwestytury to zaprzysiężenie. Natomiast zaś Zygmunt III w osobnym przywileju, na prośbę obu książąt kurlandzkich w dniu udzielenia inwestytury nadanym, zapewnił im wolność swego wyznania w tych samych wyrazach, jak za Zygmunta Augusta. Dyplom ten podpisany został tylko przez króla i pisarza koronnego, kiedy inwestyturę wszyscy obradujący stwierdzali podpisem.

Młodość zbyteczna obu książąt kurlandzkich, nakazywała Rplitej wcześniej zabezpieczyć, swe prawa do hołdowniczego kraju, w razie ich zejścia bezpotomnego. Na tymże więc sejmie r. 1589 uchwalono (1) „gdzieby w braku potomstwa księcia kurlandzkiego Gottharda i synów jego dzisiejszych książąt Fryderyka i Wilhelma, kurlandzka ziemia przypadła, do obu narodów i państw spółnie przyłączona być ma równością taką, jaką jest o ziemi inflantskiej opisana.” Na tymże samym sejmie wydano postanowienie, szczegółowo urządzające Inflanty co do praw, urzędów, starostw, sądownictwa, danin, dzierżaw i obrony (2).

Żadna z dzielnic hołdujących koronie polskiej nie była tyle wystawioną na napady nieprzyjacieli-

(1) Vol. Leg. II, 1,267.

(2) W roku 1726 kiedy mocarstwa zagraniczne a nawet August II dla syna swego hr. Maurycego Saskiego, w czasie rządów Fryderyka ks. kurlandzkiego bez potomstwa zostającego, zaczęły rościć swe pretensye do Kurlandyi, sejm grodzieński wznawiając powyższą uchwałę z r. 1589, nakazał ją zachować w zupełności, dla utrzymania praw korony polskiej.

skie co Inflanty i Kurlandya. Szwecya, Moskwa, Danija, naprzemian kraj ten wydzierają sobie z orężem w rękę. Mimo tego jednak, coraz ściślej połączona prawami Kurlandya z Rplią polską, coraz silniejsze okazywała dowody poświęceń, wynikających z zachowania warunków hołdowniczych przysięgą stwierdzanych. Czytamy w spółczesnych pamiętnikach (1) jaki dowód prawdziwej wiary i poświęcenia dla Polski, okazał Fryderyk ks. kurlandzki w bitwie pod Kirchholmem r. 1605. „Kiedy w sprawie z obu stron stały wojska, przybył książę kurlandzki z 500 kiryśników dobrze uzbrojonych, i kiedy przeprawy przez rzekę Dźwinę szukał i znaleźć jej nie mógł, zjawił się wieśniak jakiś, który mu ukazał miejsce przez które wszyscy bezpiecznie się przeprawili. Człowieka tego już więcej nie widziano, ani go w żadnym miejscu znaleźć nie można było; co wszyscy Boskiemu zrządzeniu przypisywali. Lękliwie oczekiwały oba wojska, do którego przyłączy się kurlandczyk, aż prosto do naszych przybieżał. Rozpoczęli srogą walkę; długo wahała się fortuna; nakoniec Szwedzi poczęli uciekać, zostawiwszy zabitych 9,000 ludzi; naszych ledwie 500 zginęło. Karol który o mało co w bitwie nie został pojmany, z niedobitkami dopadłszy okrętów, puścił się na morze i umknął.” Rplia prawem sejmowem z roku 1609 wiecznie utrwalając i wynagradzając tak znakomite zasługi, wyrzekła w uchwale następu-

(1) Rys panowania Zygmunta III ks. Stanisława Albrychta Radziwiłła w *Athaeneum* rok 1848 T. III, str. 22.

jącej (1). „Za wielkie i przeważne przeciw (ku) nam i téj królestwa polskiego posługi, które książęta Ichmość kurlandzkie przez te wszystkie inflantskie expedyce, z wielką odwagą osób swych a szkodą księstwa i dostatków własnych czynili: pozwalamy Piltyński powiat, z téj która jest summy u księżnej Imci Anspachowej wykupić, i za takimże prawem trzymać, za jakim od pomienionéj księżny jéjmości dotąd był trzymany. A konstytucyą *de usuris tempore belli moscovitici*, za króla Stefana antecessora naszego uczynioną, na terażniejszą wojnę w zupełności reassumujemy. Książęciu téż Fryderykowizosobna, za odwagę którą sam w osobie swéj na posługach królestwu polskiemu, a osobliwie w potrzebie Kircholmskiéj pokazywał, lub w koronie lub w wielkiem księstwie litewskiém: za instancją posłów ziemskich opatrzenie prawem dożywotniém w czasie wydarzyć się mogącej chwili naznaczymy; tego dokładając, że z powodu tych dóbr prawom powszechnym podlegać będzie.”

Bliższość granic Kurlandyi do Litwy jak do Polski, częste stosunki handlowe między temi dwoma krajami, nieuporządkowane dotąd żadném prawem; a ztąd liczne zatargi, spory i kłótnie, nakazywały Rplitéj namocy prawa opieki hołdowniczéj, załatwić je teraz ostatecznie dla spólnego dobra obu krajów połączonych z Polską. W tym celu na sejmie warszawskim w r. 1607 uchwalono: „aby księstwu kurlandzkiemu i powiatom téj ziemi przyległym, we

(1) Volumina Leg. II, 1,668.

wszystkich krzywdach ich cywilnych, prywatnych i kryminalnych wzajemnie dopuszczonych, skuteczna się sprawiedliwość w przyszłości działa: na umówienie i postanowienie czasu i sposobu, względem urządzenia téjże sprawiedliwości, posyłamy kommissarze: oświeconego księcia Krzysztofa Radziwiłła i urodzonych Alexandra Rajeckiego marszałka wiłkomirskiego, Adama Sumoroka sędziego ziemskiego kowieńskiego i Jerzego Komorowskiego pisarza ziemskiego wiłkomirskiego, którzy zniósłszy się z księciem kurlandzkim w téj sprawie i sposób namówiwszy, na przyszły sejm relacją o tém odnieść mają. Cóż kommissarze i mennicę w księstwie kurlandzkim, aby sprawiedliwie wychodziła dojrzą, nie zważając na nieobecność jednego albo dwóch" (1). W tymże roku w skutek uchwały sejmowej, wyznaczeni także zostali kommissarze, do rozgraniczenia powiatu bractawskiego od księstwa kurlandzkiego (2). Podobnie w roku 1611 stany wyznały kommissyę, do rozgraniczenia Kurlandyi od Żmudzi; a nadto przywołując do skutku, zobowiązanie się księcia Gottharda Kettlera uczynione królowi Stefanowi pod Dżisną r. 1579, oznaczono w tymże roku sposób wymiaru sprawiedliwości, w sporach zachodzących między Polską, Litwą i Kurlandją. Dla obywateli zaś powiatu Piltyńskiego, zachowano appellacyą do sądów królewskich z pominięciem książęcych. To dało powód

(1) Vol. Legum II, 1,631.

(2) Tamże.

do wielkich nieporozumień i poswarek, między księciem a szlachtą kurlandzką i piltyńską. Do tego nawet przyszło, iż w r. 1615 bracia Nolden, z których jeden był kommissarzem króla polskiego, w przejeździe przez Mitawę do Rygi w wykonaniu zleceń, z poduszczenia księcia Wilhelma zostali zabici. W skutek czego, wyrokiem sądu sejmowego w Warszawie r. 1616, rzeczony władzca został pozbawiony lenności i praw do księstwa kurlandzkiego, a poddani jego od posłuszeństwa i przysięgi uwolnieni (1). Książę Wilhelm udał się do Szwecyi, pozostawiwszy rządy całej Kurlandyi i Semigalii swemu bratu Fryderykowi. Napróżno wstawienia się za sobą szukał on u różnych panów polskich, napróżno brat jego w wdzięcznych wyrazach, przemawiał za nim do różnych dygnitarzy Korony i Litwy, dla prześlęgnięcia króla i uzyskania cofającego wyroku. Wola i surowość prawa została w całej swój mocy wykonaną. Przeszły do potomności listy, z czasu wydalenia księcia Wilhelma pisane do Lwa Sapiehy, jakie naprzód rzeczony książę w r. 1620, a następnie brat jego Fryderyk w r. 1621 wysłali z prośbą o wstawienie się do stanów Rplitej na sejmie zgromadzonych. Najjawniej jednak malującym pismem nieszczęścia wydalonego, a z drugiej strony dbałość jego o łaskę stanów Rplitej, jest list ks. Wilhelma pisany w Sztetynie Pomorskim, wkrótce po śmierci Zygmunta III do spomnionego Lwa Sapiehy (2):

(1) Dogiela Codex V, str. 362.

(2) Życie Lwa Sapiehy wydanie T. Mostowskiego str. 421, 440 i 459.

„O smutném z tego świata zejściu Najjaśniejszego króla polskiego P. N. M. odebrać wiadomość, tém żałośniej dla mnie było, im bliższy dla zjednania sobie odpuszczenia i łaski u J. K. Mci przystęp miałem. Wszakóż, kiedy ostatni takowy kres, dla wszystkich jest położony jednakowy, i kiedy sam Najwyższy królów i narodów Król i Pan, nawet największych ziemskich monarchów, z pod prawa śmierci uległ tej natury, nie chciał mieć wyjętych; na tym więc wyroku nieprzemiennym słusznie przestawać i najpobożniejszemu królowi niebieskiej za ziemską otrzymanej winszując korony, żal lubo słuszny pohamować należy. Chociaż to JW. Mci Panie płacz i smutek od tylu lat u mnie ustawiczny, wątpię żeby pierwszy mnie opuścił, chyba równo z życiem mojem. Niecierpliwości to mojej podobno niektórzy przypisują i dla jej więc odjęcia JW. W. M. pan te niedawno ku pociesze mojej napisał słowa, stosowane przez podobieństwo do drzewa, które burzą skołatane głębiej się korzenia, a ludzie choćby najlepsi, wichrem przeciwności uderzeni, tém bardziej w cności się gruntują, co zaprawdę tak jest. Lecz i to nadarzać się zwykło, że najmocniejsze drzewa, jeśli w nie uderzający wichur będzie albo długi albo nadto silny, z korzenia wyrwane i obalone być konieczne muszą; a przeto i ja słusznie obawiam się, ażeby nie dokazał na mnie tego, ów stan najokropniejszego wygnania, przez trzy już prawie lata nademną srodze pasujący się (jeśli za łaską i zmiłowaniem się prześwietnych królestwa stanów nie będę od

niego wyzwolony) obawiam się mówię, żeby mi życia mego wątek nie zerwał i wespół z nadzieją, głowę tę dla smutku bardziej niż dla lat osiwiła, nie zagrzebł w ziemię, choć to ja nie zgadnę zaiste, czyli bardziej przez żądzę życia, czyli przez bojaźń śmierci usycham. gdyż wolałbym raz umrzeć, aniżeli być zawsze w utrapieniu; lecz wzdyham w ostatnim ducha mego uciśnieniu o to tylko, abym wždy mógł przynajmniej w ojczyźnie, w honorze i na wolności wypuścić duszę, tchnąć jękiem ledwie już mogącą. A téj żądzы mojej choćby kto był najmężniejszym, zganić nikt nie może, ba owszem łaskawie ją u siebie W. Mei pan przyjąwszy, przy téj najzręczniejszej okazji, innym nawet J. J. W. W. panom kollegom swoim, osobliwszym zalecisz sposobem, spodziewam się tego pewnie po statecznej jego przyjaźni. Powrócenie mnie do dawnego honoru, ojczyzny, wolności, jest to, o com ja po dwakroć prosił, abys JW. W. Mość pan łaskawém za mną wstawieniem się u N. ś. p. króla dla mnie wyjednał. Już znać Bóg tak chciał i przeznaczył, żeby powrócenie owe tak dawno mnie pożądane, tak poważnemi najpotężniejszych panów chrześciańskich instancyami, niepojednokrotnie popiérane, zależało jedynie od woli JW. W. Mei pana i prześwieitnych Rplitéj stanów, i żeby to w ręku ich było, w ostatku przynajmniej życia mojego utrapionego, pozwolić mi umierać przy wolności i swobodzie. Z jaką więc dla mnie łaskawością patronem i jednaczem łaski królewskiej JW. W. Mość pan stawać mi się chciałeś,

najgoręcej jak tylko mogę, teraz go proszę, abys z taką samą łaskawością, co już mu łatwiej teraz będzie u J. J. W. W. kolegów swoich, przyczynić się i łaskawie mi wyjednać rzeczone wyzwolenie raczył. Niech prześwietne N. Rplitej stany, od których łaski i wielowładności po Bogu, już cała moja zawisa nadzieja, nie dopuszczą tak gorącej żądy mojej stygnąć, albo téż z nią umierać raczej, niech mi już pozwolono będzie, najutrapieńsze życie dotąd moje w ojczyźnie przy honorze i na wolności dokonać. Ten to cel jedyny żądania mojego, tak długo i tak usilnie aż dotąd szukany, jeśli za najłaskawszą J. W. Mci pana przyczyną, w której pewną pokładam nadzieję, otrzymam: wiecznie mnie do wzajemności sobie i Ichmościom mieć będziesz J. W. W. Mość pan obowiązany. Nigdy już we mnie pamiętać tak wielkiego dobrodziejstwa nie ustanie, owszem za każdą okazyą, gdzieby szło o jaką ze mnie uczynność albo przysługę, bądź dla N. Rplitej w powszechności, bądź dla któregokolwiek z JJ. WW. senatorów w szczególności, zawsze mnie gotowego i łatwego, na wszelkie JJ. WW. Mciów panów skienienia znajdziecie; a nawet Bóg, który za wszelkie dobre sprawy zwykł najlepiej nagradzać, w powszechności i szczególności każdemu odda to sowicie. Którego najświętsze imię tymczasem, wzdychając ustawnie wzywam, żeby JJ. WW. Mość. panom w czasie smutnego bezkrólewia, był pocieszycielem i do przyszłej oby najpomyślniejszej nowego króla elekcyi, niebieskiej mądrości światła uży-

czyć raczył; a takiego po najlepszym ś. p. królu, podał następcę, któryby przymiotami tak wielkiego tronu godnymi był ozdobiony i najszlachetniejszemu, tudzież najpotężniejszemu narodowi, jak najdłużej i najszcześliwiej panował. Pisan w Sztetynie Pomorskim dnia 29 Ju. roku 1632.

J. W. W. M. Pana

Najżyczliwszy przyjaciel i sługa

Wilhelm.

Wyczytujemy z społecznych pamiętników, że oprócz osobistych listów Wilhelma, brat jego Fryderyk na konwokacyi po Zygmuncie III, wysłał w tym celu poselstwo do stanów Rpltej. Oto co nam donoszą (1). „Drugie poselstwo od ks. Fryderyka kurlandzkiego było u senatorów i posłów z expostulacją, aby proskrypcyą z ks. Wilhelma brata ks. kurlandzkiego, przez dekret królewski uczynioną wr. 1613, o zabicie Magnusa Nola, szlachcica kurlandzkiego w Nitawie, Rzplita zniósła, ponieważ przez lat 18 dosyć czyniąc dekretowi był na wygnaniu. Zaczém Rzplita mając wdzięczną pamięć, szczeręj przyjaźni ks. Fryderyka na wojnie Infantyskiej, zezwoliła: że podczas koronacyi króla nowo obranego, uczyni instancyą aby relaxacya tego dekretu stanęła.”

Kiedy Władysław IV objął po ojcu rządy państwa i wkrótce po swęj koronacyi pospieszał do Litwy, dla prowadzenia wojny z Moskwą, Fryderyk

(1) Wójcicki w Pamiętnikach do Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza str. 174.

ks. kurlandzki dla wykonania obowiązku hołdu, przybył d. 16 lipca r, 1633 do Wilna. O szczegółach odbycia téj uroczystości, takie nam Stanisław Albrycht Radziwiłł wiadomości podaje⁽¹⁾, „Dnia 18 lipca t. r. książę kurlandzkie na prywatnéj u króla audyencyi, niektóre postulata królowi proponował, osobliwie o księciu Wilhelmie, który bannitem dekretem sejmu został, aby jeśli nie on, przynajmniej jego syn Jakób, który był z nim przytomny, do homagium i do dotknięcia chorągwi był przypuszczony. Sam bowiem książę (Fryderyk) potomka nie miał; co nam król do roztrząszenia podał. Dzień zaś oddania homagium 20sty jest naznaczony. Dnia 20 lipca t. r. rano było sekretne konsylium, o punktach homagium Kurlandyi. Około godziny 12 król na tronie wystawionym w Zamku wileńskim zasiadł po królewsku przybrany; z obu stron szesnastu senatorów siedziało. Wysłano karety z dwoma kasztelanami smoleńskim (Alexander Massalski) parnawskim (Ernest Dönhof), którzyby księcia podle zamku oczekiwającego przyprowadzili. Gdy przyszedł, pomienieni posłowie opowiedzieli o łasce królewskiej w konferowaniu homagium; o co téż upraszał sam książę przyklękawszy; co mu król pozwolił przez kanclerza, oddając w ręce chorągiew, której się téż dotykał i książę Jakób. W zamku sześćset piechoty tak zręcznie ognia z ręcznej strzelby dali na tryumf, że jedno potężne a straszne i huczne strzelanie być się zda-

(1) Tom I str. 169 i 170.

to, z przestraczem i krzykiem niewiast. Tego dnia trafiła się posłowi papieżkiemu niemiła rzecz; był wczora zaproszony od króla na dzisiejszy bankiet, na który gdy dziś przyszedł, zastał już króla u stołu siedzącego; po lewój siedział królewic Kazimierz³, ksiązę zaś kurlandzki po prawej był sadzony, co poseł papieżki za dishonor miał, ale nic u króla nie wskórał i z kwandrans niemal pocertowawszy słowy, nie siadłszy z indygnacją poszedł; po kilku jednak dniach, ludzkością był poseł prześlągany."

Inwestytury udzielonėj w roku 1633 księciu Fryderykowi, nie znajdujemy w Dogielu, lubo inne wszystkie tamże mieszczą się. Ztąd wątpliwość byłaby niejaka, czyli wtedy pozyskał ją ksiązę kurlandzki. Gdy jednakże w następnie odbytym hołdzie w r. 1639 przez księcia Jakóba, znajdujemy wyraźną o tém wzmiankę, w inwestyturze z roku 1639, a wiarogodni pisarze zapewniają nas o odbytym hołdzie; wątpliwości żadnej nie ulega, iż uroczystość ta z r. 1633 miała miejsce z udzieleniem inwestytury; bo jedno bez drugiego istnieć nie mogło.

Epoka wygnania księcia Wilhelma, była okresem także najnieszcześliwszym dla samėj Kurlandyi. Ciągłe napady wojenne ze strony Szwedów; pod dowództwem Gustawa Adolfa, w perzynę niemal obróciły obadwa te księstwa. Bezprzesłanne szturmy i pożogi, zniszczyły oprócz innych wielu, najznakomitsze miasta Dynamundę, Goldyngę i Mitawę.

Mieszkańcy miast i wsi ustawicznie nękanii, schronili się do lasów; gdzie przez kilkadziesiąt lat przebywając, pozbawieni nabożeństw religijnych, zaczęli nawet przed drzewami ofiary bałwochwalcze wykonywać. Taki stan opłakany trwał, dopóki trzydziestoletnia wojna, nie zwróciła zupełnie działań Szwecyi do samych Niemiec. W skutek tego uwolniona Kurlandya i Semigalia od nieprzyjaciół, zaczęła powoli oddychać. Rzplta Polska wynagradzając niezłomną wiarę, mimo doznanych klęsk rodzin kurlandzkich, uchwaliła na wynagrodzenie i wsparcie znaczne summy.

W traktacie sztumdorfskim w dniu 20 września roku 1635 zawartym, księstwa Kurlandyi i Semigalii przyjmowały udział, w zobowiązaniach królów polskich względem Szwecyi. Artykułem 16 tego traktatu zawarowano: że zbiegowie z Inflant do Kurlandyi i nawzajem z Kurlandyi do Inflant szwedzkich, mieli być wydawani właściwym panującym. Podobnież artykułem 21 tegoż traktatu zastrzeżono: że z portów kurlandzkich, ani pośrednio ani bezpośrednio, żadnej pomocy, przeciw Szwecyi i jej nieprzyjaciołom, księstwa te dawać nie będą, ani nie dozwolą.

W roku 1638 w czasie obrad sejmowych w Warszawie, książę kurlandzki Fryderyk przyciśniony zgrzybiałym wiekiem, miał bowiem lat blisko 70, znękany ustawicznymi wojnami i trudami, wysłał do stanów Rzpltej Polskiej posłów: Ottona Grotthusa, Jerzego Firxa i Jerzego de Viceden Fischera

z prośbą, o dozwole nie ustąpienia swéj władzy i rządów książęcych, na rzecz swego synowca Jakóba Kettlera (1). Młodzieniec ten już wcześniej, wiele przymiotów zdobiących władców okazywał. Władysław IV z senatorami przy nim będącymi, oceniając zasługi Fryderyka, jakie tenże niejednokrotnie w sprawach Rplitej okazał, chętnie na to zezwolił z warunkiem, iż dopóty nie będzie mógł książę Jakób rządzić w Kurlandyi, dopóki nie złoży należytego hołdu i nie pozyska inwestytury. Dyplom téj uchwały senatu, wydany w Warszawie dnia 24 kwietnia r. 1638, podpisany przez króla i obradujących, został opatrzony dwiema pieczęciami koronną i litewską (2). Tém zapewniony książę Jakób, czekał sposobnej tylko chwili, która się wkrótce nastąpiła. Kiedy bowiem w miesiącu styczniu roku 1639, Władysław IV przybył na czas dłuższy do Wilna, wraz z królową Cecylią Renatą, do stolicy Litwy pierwszy raz wstępującą, monarcha Polski zajął się przedewszystkiem sprawą odzyskania hołdu. Wiarogodny świadek Albrycht Stanisław Radziwiłł, tak nam wszelkie szczegóły odzyskania téj uroczystości podaje: (3) „Jakób książę kurlandzki, młody, w ostatnie dni miesiąca stycznia, w licznej assystencyi w Wilnie stanął, na oddanie homagium królowi, do którego by dla wielu trudności zachodzących nie

(1) Książę Jakób był synem wygnanego ks. Wilhelma brata Fryderyka.

(2) Znajduje się w Dogielu V str. 463.

(3) T. I str. 391 i następ.

było przyszło, gdyby sam król temuż księciu nie był dopomógł i dla tego na znak wdzięczności, 20,000, a królowej 30,000 kurlandczyk wyliczył. Deputowani byli z obu stron kommissarze, którzy tę sprawę do przyszłego miesiąca przeciągnęli. Kommissarze bowiem kurlandzcy między sobą się nie zgadzali. Wielu sądziło do oddawania homagium księcia nie przypuszczać, gdyż na przeszłym sejmie tak się ta sprawa sekretnie odprawowała, że ani kanclerz koronny ani ja litewski ani podkanclerzy w. ks. lit. nie o tém nie wiedzieliśmy (1), i owszem wielu posłów ziemskich temu kontradykowało. Król jednak prośbą senatorów ujął; lecz i tak kondycye założone przeszkodę czyniły, osobliwie o zbudowaniu na czterech miejscach kościołów katolickich. Książę jeden tylko kościół katolikom w Mitawie pozwalał, drugich uporeczywie bronił. Dnia 14 lutego przyjechałem do Wilna, gdzie rzecz kurlandzką zrozumiałem i z Ossolińskim podkomorzym kor. i z innymi namawiałem króla (lubo temu się sprzeciwiali nasi heretycy) aby przynajmniej dwa kościoły katolikom w Mitawie i w Goldynie wystawiono. Toż samo twierdził i król. Książę kurlandzki spodziewał się na prywatnej audyencyi, króla na swoje stronę przeciągnąć; lecz go inaczej dysponowane-

(1) Mylnie tu twierdzi Radziwiłł że o tém nie wiedział, kiedy znajdujemy jego podpis na dyplomie z d. 24 kwietnia 1638 r; a wreszcie samo opatrzenie pieczęcią litewską, zbija także to doniesienie. Patrz Dogiela Codex T. V str. 403 wiersz 21. Toż samo spostrzegamy co do innych kanclerzy i podkanclerzy.

go znalazł; bo rozgniewany król, w oczach księcia teatr, który budowano na dziedzińcu zamkowym rozrzucić kazał. Dnia 15 lutego rada była senatorów na której postanowiono, aby dwa kościoły katolickie w Kurlandyi wystawiono, a księżę Jakób oczekiwał *cessum* albo *decessum* stryja swego regenta teraźniejszego Kurlandyi; z tém wszystkiém jednak, ogłoszona jest ceremonia homagii na dzień jutrzejszy, lubo nazajutrz do skutku nie przyszła, aż dnia 17 lutego. Około godziny piątej wieczorniej, gdy księżę zezwolił na dwa kościoły, zostawała jeszcze trudność o cessyi Fryderyka. Jeśliby bowiem stryj jego (Jakóba) ani umarł, ani autentycznie nie uczynił cessyi, wszelkaby pretensya Jakóba ustała. Aż nakoniec przestano na tém, aby król słowem królewskiém i pismem stwierdził prawo Jakóbowi na Kurlandya, choćby *cessus* albo *decessus* nie nastąpił. Król tedy po królewsku przybrany, w ręku mając berło i jabłko na tronie wystawionym zasiadł, przy assystencyi z obu stron senatorów. Trzech posłów kurlandzkich przyklękawszy na kolana, upraszają imieniem księcia o inwestyturę, odbierają pożądaný respons. Sam tedy księżę przybywa i przyklękawszy, o też łaskę króla uprasza; zezwala król i przez kanclerza kor. (Piotra Gembickiego) dalszą wolę swoję wykląda. Potém jurament długi i dobrze ułożony kanclerz czyta, a księżę z strachem i ze drżeniem słowa za nim powtarzał. Po skończonym juramencie król podniósł księżęcia i obłapiwszy go, na krzeszle po lewój ręce posadził.

Wkrótce króla odprowadzono do pokoju. Około siódmej dano obiad z wieczerzą złączony; siadł do stołu król, królowa, królowna, na boku posadzony książę kurlandzki; trwała wieczerza aż do dziewiątej, po której dobra noc księciu powiedziawszy, poszedł król do swego pokoju, a książęcia dwóch kasztelanów karetą odprowadziło, przy illuminacyi wielu świec lanych. Za złe mieli ten proceder królewski, i utyskiwali na awulsyą księstwa kurlandzkiego od ciała Rplitéj przez co 600,000 intraty rocznej upadło Rplitéj. Wola tylko królewska sprawiła, że księstwa kurlandzkie i żmudzkie nie są transformowane na różne starostwa. Wielom się zdało na przyszłym sejmie ten akt kassować. W kilka potém dni książę z Wilna wyjechał, pożegnawszy senatorów, których ludzkością starał się ująć."

Zanim dalszą nie naszą snuć będziemy, winniśmy tu sprostować mylne podania, w najpoważniejszych dziełach co do tego zawarte. Czytamy w *Opisie Wilna* (1) i w drugim tomie *Dziejów Polskich Albertrandego* wydania z r. 1846 str. 100, że nie Jakób ale Wilhelm Kettler brat Fryderyka, uzyskawszy przebaczenie odbywał hołd w Wilnie r. 1639. Wilhelm nie wrócił już do rządów, a dyplomata inwestytur z tegoż roku i dnia i za następnych panowań wydanych, znajdujące się w Dogielu, wątpliwość tę

(1) Kraszewski w T. II, str. 108 opiera się na Piaseckim, a właśnie ten historyk przeciwnie twierdzi w wyrazach: *Vilnae solenni ritu tradiderat successionem fiduciariam Provinciae Curlandiae Vilhelmi Kettleri ducis olim Curlandiae filio.*— Jest to więc proste przeoczenie się Kraszewskiego.

stanowczo rozwiązują na osobę księcia Jakóba. Tego też źródła trzymając się, zdanie nasze potwierdzają: oprócz Radziwiłła, Kwiatkowski w Panowaniu Władysława IV, str. 230 i Waga wyd. z r. 1824 str. 59 i 297. Sprzeczność ta więc musi raz ostatecznie ustać.

Po złożonej przysiędze przez Jakóba Kettlera, tenżemiał sobie doręczoną chorągiew homagialną i inwestyturę. Znięj wyczytujemy: iż przy potwierdzeniu dawnych swobód przez Rplitą, książętom kurlandzkim udzielonych, Władysław IV z senatem nowe warunki korzystne dla kraju wyjednał. Znaczniejsze między temi były: w miejsce dotąd nieoznaczonej ilości siły zbrojnej, w pomoc wojenną dla Korony wedle możności ofiarowanej, książę Jakób obowiązany był w czasie trwania boju w Kurlandyi, dostawiać raz na zawsze cały pułk (cohortem) dla Polski; gdy zaś za granicami Kurlandyi bój będzie wrzał, w miejsce posiłków, 10,000 złotych polskich do skarbu Rpltej miał wnosić. Nadto, ażeby usunąć wątpliwości, jakie w akcie ustąpienia władzy nad Kurlandją, książę Fryderyk poczynił, zawarowano w inwestyturze: że nowy zupełnie akt ustąpienia rządów Jakóbowi, przez ks. Fryderyka ma być zrobiony. Wrazie zaś, gdyby Jakób przed dniem śmierci Fryderyka umarł, nie pozostawiwszy następcy w linii męzkiej, rządy mają powrócić nazad do księcia Fryderyka, na mocy dawniejszych inwestytur. Jeżeliby zaś Fryderyk umarł, przed zrobieniem urzędowego i formalnego

aktu ustąpienia rządów ks. Jakóbowi, ten na mocy złożonego hołdu wr. 1639 i udzielonej inwestytury, miał ster rządu objąć w Kurlandyi. Wreszcie, mając wzgląd na zasługi rodziny Kettlerów, jakie niejednokrotnie w usługach dla Rpltej okazali, przyznano w tym dyplomie prawo do rządów Kurlandyi, księciu Jakóbowi, z całém swém potomstwem w linii męzkiej, lubo sam z linii bocznej od Gottharda pochodził. Młody władzca Kurlandyi, mając tak dogodne warunki dla siebie zapewnione, nie wahał się w osobnych dyplomatach, w dniu następnym odbycia swego hołdu:

- 1) udzielić zapewnienie wolnego wyznawania religii Rzymsko-Katolickiej w swoim księstwie.
- 2) przyrzec wystawić własnym kosztem, w przeciągu trzech lat, dwóch kościołów murowanych katolickich w Goldyndze i Mitawie, obok uposażenia rocznego plebanów, do wysokości 600 złotych i dopuszczenia katolików, do wszystkich urzędów w Kurlandyi.

Władysław zaś IV szanując szlachetne ustąpienie Fryderyka, dla dobra kraju spełnione, osobnym przywilejem z dnia 15 grudnia r. 1639 w Warszawie wydanym, zapewnił żonie jego Elżbiecie Magdalenie z domu kks. pomorskich na Szczecinie, wszelkie zapisy posagowe aż do śmierci i wszystkie dochody, jakie za rządów swego męża ks. Fryderyka pobierała.

Tyle zyskanych zobowiązań dla Rpltej, wyjednano przez Władysława IV, nie uwolniło go je-

dnak od zarzutów, jakie mu zaraz na następnym sejmie czyniono; względem nieformalności odbytego hołdu w r. 1639: że nie w czasie sejmu, ani za wiedzą stanów, odbył tę uroczystość; że nie miał powodów spieszenia się z jej odbyciem i t. p. zarzuty. Nader wielkie korzyści wówczas dla kraju otrzymane, przygłuszyły nędzne sarkania osobistością tętnące.

Po śmierci Fryderyka Kettlera swego stryja przy końcu r. 1642 nastąpionój, Jakób przez posta upraszał Władysława IV, odbywającego wówczas sądy relacyjne, o wysłanie kommissarzy od Rpltej, dla wprowadzenia go w zupełną władzę księstw Kurlandyi i Semigalii, stosownie do odbytego hołdu i otrzymanej inwestytury w r. 1639. Król za poprzednią naradą senatu, przychylił się do tego, wyznaczwszy na kommissarzy: Jana Zawadzkiego wojewodę parnawskiego; Stanisława Naruszewicza referendarza w. k. lit., Krzysztofa Łodę podkomorzego derbskiego i Henryka Dönhoffa sekretarza swego. Tymże poruczono „aby pomienione księstwa podali w ręce Jakóbowi, oraz aby inkwizycją uczynili: o uciemienieniach i szkodach poczynionych poddanym, przez przeszłych książąt, także o budowaniu dwóch kościołów katolickich, według nowych paktów (z r. 1639) jednego w Mitawie, drugiego w Goldyndze, dalej o kanonie winnym od księcia, aby takowy do skarbu Rpltej wniósł i wreszcie o postanowieniu pewnej formy rządów prowincyi. Wypełnił to wszystko książę wdzięcz-

nie przyjąwszy kommissarzy, kościołom miejsca i intraty nazaczył, za approbacyą biskupa żmudzkiego jako loci ordynariusza" (1).

Młody książę Jakób, od przyrody obdarzony najpiękniejszymi przymiotami dla panujących, rozwinął w całej sile zdolność swą do rządów, przy objęciu ich steru. Poznał zaraz, iż znaczenie polityczne Kurlandyi, najbardziej sprzyjające handlowi, dla wygodnych portów i mnóstwa rzek spławnych, może tylko wzrastać na tej drodze. Oszczędnością rozumną zbiera skarby na wystawienie floty, posyła ją na wybrzeża Afryki i Ameryki, zakłada tam miasta i fortece, miliony z drogich płodów sprowadza do Europy, i miliony w skarbie swoim zebrane, poświęca nie dla siebie, ale dla dobra Rplitej. Krew wreszcie własną i życie ofiarował dawniej, już to w r. 1629 pod Bauskiem, już też wspierając Władysława IV w wyprawie smoleńskiej. Wzmocniony pomocą Jakóba I (2) i Karola I królów angielskich, handel Kurlandyi rozciąga, do wszystkich Kompanii Wschodnio i Zachodnio Indyjskich. Dla zabezpieczenia wreszcie swobód kupieckich, zawiera z Ludwikiem XIV traktat handlowy w Paryżu, dnia 10 grudnia r. 1643 spisany (3).

W takim położeniu, stosunki mądrych władzców

(1) Pamiętniki Radziwiłła t. II, str. 84.

(2) Jakób I był jego ojcem chrzestnym i podarował mu wyspę Tabago na której Kettlerowicz wystawił fortecę. od imienia ojca chrzestnego a może swego nazwaną *Jakobstadt*.

(3) Znajduje się w Dogielu V str. 413.

Kurlandyi i Polski, musiały być jak najzgodniejsze. Owocem tego była, najściślejsza ufność jednego do drugiego tak dalece, iż kiedy książę Jakób wr. 1645 miał zawrzeć związki małżeńskie, z księżną Ludwiką Karoliną z domu Brandeburskiego, upraszał po zawarciu umów posagowych, Władysława IV o potwierdzenie ich swoim dyplomem; chociaż żaden z jego poprzedników, ani sam jakimkolwiek prawem, ani inwestyturami nie był do tego zniewolony. Przyjął chętnie Władysław to zaufanie i przywilejem danym w Warszawie dnia 20 kwietnia r. 1646, potwierdził w zupełności zobowiązania powyższe; rozkazawszy go opatrzyć, dwiema pieczęciami koronną i litewską. Znow więc jeden listek przybył do gałęzi stosunków hołdowniczych. Wśród takich powodzeń Kurlandyi, umiera Władysław IV w Mereczu roku 1648. Zmiana panującego w Polsce, wymagała złożenia nowego hołdu przez władzę Kurlandyi. Nie mogliśmy dotąd wynaleść powodu, dla czego Jakób sam osobiście nowemu królowi Janowi Kazimierzowi tego nie dopełnił. Prawdopodobnie, iż mając zbyt liczne zatrudnienia handlu tak rozprzestrzenionego, wśród których jedna chwila jego nieobecności, wyrzucić mogła znakomite straty; wołał upraszać Jana Kazimierza, o odbycie tego obowiązku przez posłów. W tym celu, wysłani zostali na sejm koronacyjny, Jerzy Fischer de Vizeden i Jerzy Goës de Duplen. Monarcha Polski z uwagi może, iż książę Jakób już poprzednikowi jego składał hołd i przysięgę, przy-

chylił się do téj prośby, przeznaczając Warszawę na miejsce odbycia téj uroczystości. Nie możemy lepiej i godniej opisać jéj, jak zamieszczając spolszczenie dyplomu w metrykach kor. znajdującego się, a drukiem w języku łacińskim już przez Dogieła ogłoszonego (tom V, str. 430 i następne).

*Opis uroczystości odnowienia hołdu i inwestytury
J. O. Jakóba Księcia Kurlandyi i Semigalii
odbytéj w Warszawie d 28 maja r. 1649,
wyjęty z metryk koronnych.*

Kiedy posłowie J. O. księcia, Jerzy Fischeder de Vizeden i Jerzy Goës de Duplen, zbliżali się dnia 21 maja w piątek przed Zielonemi Świątkami do miasta; Jego Królewska Mość wysłał naprzeciw nich, J. W. i Przewielebnego Jana Gembickiego starszego sekretarza kor. i kanclerza królowéj, który blisko o pół mili od Przedmieścia (może Krakowskiego) przodem ujechawszy, w uroczystéj mowie oczywistą życzliwość i łaskę króla ku J. O. księciu oświadczając, oraz wielokrotnie winszując posłom szczęśliwego przybycia, tychże zapraszał do karety królewskiej, świetnie przyozdobionéj, jaką w tym celu z sobą przyprowadził. Na to Fischer jako starszy poseł, prawie w tych odrzekł słowach: „Jaśnie Wielmożny Przewielebny Panie a Panie Najszanowniejszy! Jak lśniąca promienie wschodzącego słońca, oświecając naprzód najwyższe szczyty gór, rozjaśniają następnie pagórki, doliny, i całą prze-

strzeń ziemi: tak i łaska królewska w pierwiastkach swego rządu, świetnie rozlewając się naprzód na dostojne osoby, następnie obficie się udziela całej Rplitej. Oto wiekuisty tego przykład, przedstawia się w téj chwili, gdy Najjaśniejszy Król Pan Nasz Najmiłościwszy, J. O. księciu Jakóbowi władcy panującemu w Kurlandyi i Semigalii, Panu Naszemu Miłociwemu, oczekującemu łaski królewskiej w dozwoleniu złożenia hołdu, szczególne udzielił dobrodziejstwo i najłaskawiej raczył przychylić się, aby przez posłów hołd złożył i inwestyturę otrzymał w zwykłym obrzędzie. Wiekuisty ten przykład tego szczytu łaski, czynem samym jeszcze się zwiększa, gdy Oświecona Wasza Wielebność znakomity Rplitej dygnitarz, w imieniu J. K. M. wychodzi, naprzeciw nas pełnomocników J. O. księcia, dla ścisłego wykonania wszelkich zwykłych obrzędów hołdu, z najwyższą uprzejmością podejmuje i łaskawie do dalszego wjazdu zaprasza. J. Ks. M. wieczną pamięć zachowa tego dobrodziejstwa, i nie ścierpi aby w żadnym rodzaju przysługi, mógł być oczekiwanym w żądaniach. Oświeconej Waszój Wielebności wieczne przynależą się dzięki, za podjęte trudy. Wywzajemnić się za nie, będzie J. Ks. M. w każdym razie usilnym obowiązkiem. My przygotowani na wszelkie rozkazy, oceniamy łaskę królewską z najgłębszą pokorą, a przychylną życzliwość Oświeconej Waszój Wielebności z przynależnym uszanowaniem. Rozkazom jego natychmiast jesteśmy posłuszni, zachęceni zaś pomyslną wróżbą,

pospieszamy przed Najłaskawszy Majestat Pana Naszego Najmiłościwszego.”

Następnie posłowie w karecie królewskiej, uroczystie zawiezieni zostali przez Gembickiego do swego mieszkania, jakie im było wydzielone w rynku (zapewne Staromiejskim) (1), przez Adama z Kazanowa Kazanowskiego marszałka nadwornego koronnego. Drugiego po przybyciu dnia, to jest w sobotę przed Zielonemi Świątkami, posłowie kurlandzcy nawiedzali senatorów i innych dygnitarzy Rplitéj, przy boku królewskim wówczas bawiących, poruczając im sprawy swego księcia, wedle zwyczaju z należytém uszanowaniem. Potém za wstawieniem się u króla, Gottharda Wilhelma Buttlera starosty preenneńskiego podkomorzego kor. wyjeżdżali sobie prywatną audyencyą, którą na poniedziałek Zielonych Świątek d. 22 maja oznaczono. Za nadejściem téj pory, poprzedzeni dworską świtą, udali się do króla i tam po dopełnieniu obrzędów używanych, spomniony starszy poseł w uroczystej mowie, winszując Janowi Kazimierzowi wyniesienia na tron, oraz odbytej koronacyi, oddał mu listy wierzytelne. Poczém dziękując za szczególny dowód okazanój już łaski, z największą pokorą upraszał, o jak najspieszsze odbycie uroczystości hołdu.

(1) Było to w kamienicy Dzianotowskiej zwanój *pod fortuną* dziś N. 59 oznaczonej; przywilejem bowiem Władysława IV r. 1635 d. 22 grudnia wolna była od przyjmowania gości i przeznaczona na przyjmowanie posłów zagranicznych, którzy wniósł do panowania Augusta III stawiali, *Opis Starego miasta* w kalendarzyku politycznym za r. 1847.

Wreszcie, życząc w imieniu księcia długiego życia królowi i najszcześniejszym powodzeń, przedstawiał niezmordowaną gorliwość swego pana, polecając w wyrazach najpokorniejszych dwór kurlandzki łasce królewskiej. Jan Kazimierz po odczytaniu listów, odpowiedział: iż już znana mu jest z postępów, równa życzliwość tego dworu jak przodków jego, dlatego statecznie sprzyjając księciu, udziela mu jako oczywistszy tego dowód, to szczególne dobrodziejstwo, że najłaskawiej przygotowany jest, do odbycia wkrótce uroczystości hołdu w téj nadziei, iż wdzięczny książę, któremu najszcześniejszym powodzeń życzy, wzajemnie zaprzysięże wiarę, i spełnianie wszelkich powinności lennika.

Dnia 28 maja w piątek przed ś. Trójcą, kiedy miała się odbyć sama uroczystość, marszałek nadworny Kazanowski (1), zawiadomił w przeddzień postów, o przygotowaniu się do tego obchodu. Następnego dnia około godziny pierwszej z południa, Nadolski kasztelan rospierski, z Janem Gembickim kanclerzem królowej, przybyli do mieszkania postów z kareta królewską, otoczoną gwardyą i chorągwią nadworną. Za nią postępowało siedm kolas i sześćdziesięciu jeźdźców z wieloma dworzanami. W takiej świcie zawiezieni zostali postowie, do pałacu króla z ogrodem na Przedmieściu będącego (Kazimirowski), wśród tłumu nadzwyczaj-

(1) Zmarł na samym początku roku 1650 Patrz Pamiętniki do panowań Zygmunta III Władysława IV i Jana Kazimierza; wyd. Wojcicki T. II str. 117.

czajnego ludu. Przed bramą pałacu (1) oczekiwali marszałek nadworny Kazanowski, otoczony mnogością skupionych dworzan królewskich. Natychmiast za ich przybyciem, grzmiący odgłos trąb i kotłów dał się słyszeć przed samym pałacem, a marszałek przywitawszy ich mową, w której uprzedzał o łaskawej woli króla, poprzedzony do pałacu świtą i szeregiem całego dworu, prowadził przed majestat króla. Tron monarszy był na tę uroczystość najwspaniałej przybrany, w około bowiem złotogłowie i lśnjącymi tapetami był przystrojony. Trzy stopnie prowadziły do samego wzniesienia, amarantowym axamitem świetnie obitego, na którym król wkrześle siedząc, był przybrany winsygnia królewskie: z koroną na głowie, w jednej ręce berło, w drugiej jabłko trzymając. Zobudwóch stron, otaczali go podówczas obecni senatorowie ko. onni i w. k. lit. podług kolei starszeństwa zwykle zachowywanego. Koło tronu, po prawej stronie w niebytności chorążego kor., chorąży kaliski lenniczą chorągiew, po lewej zaś w miejsce nieobecnego miecznika kor. Hieronim Radziejowski podówczas starosta łomżyński, miecz dobyty stojąc trzymali. W tej sali i zewnątrz pałacu, mnóstwo dworzan i rycerstwa znajdowało się. Gdy na niższym stopniu tronu, wedle zwyczaju przyjętego, posłowie ukłękli, Fiszer w tej treści ozwał się:

(1) Brama ta zniesioną została po r. 1831,

Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Królu

Panie a Panie Najmiłościwszy!

Jak błogostawieni przodkowie W. K. M., najliczniejsze zawsze dowody okazywali, w uposażaniu i uświetnieniu rodziny książąt Kurlandyi i Semigalii, podobnie i teraz także W. K. M., równą łaskawością i względnością, obdarzając J. O. księcia Kurlandyi i Semigalii Jakóba, Najłaskawszego mego Pana, wyświadczył mu, w najpokorniejszém oczekiwaniu łaski królewskiej, znakomite dobrodziejstwo, względem możności złożenia hołdu przez umocowanych posłów i najłaskawszego otrzymania inwestytury, podług zwykłych obrzędów. Jest to zaiste wiekuisty przykład dobrodziejstwa królewskiego, którego pamięć do końca istnienia świata, szczęśliwie trwać będzie. Przed błogostawionym więc majestatem W. K. M., Jaśnie Oświecony książę nasz pan staje w osobach naszych, i z powinném piętnem wierności i uległości najpokorniej uprasza, ażeby W. K. M., jako najwyższy i rzeczywisty zwierzchnik, raczył J. O. księcia z mocy inwestytur udzielonych, przez błogostawionych przodków Królów Polskich i W. K. Lit., i z mocy nadań co do ziem, miast, miasteczek, wsi, zamków, oraz całego księstwa Kurlandyi i Semigalii, władzą lenniczą obdarzyć. Dla czego Jaśnie Oświecony książę, przed najwspanialszém obliczem i tronem, upadając przez nas do kolan W. K. M., zwykłym i chwalebny zwyczajem u wszystkich narodów przyjętym, gotów jest hołd lenniczy odnowić, wykonać i

posłuszeństwo ukrzepić przysięgą, w uroczystych moich wyrazach.”

Na to Jerzy Ossoliński kanclerz w. kor. odrzekł w tych słowach: „Gdy wielmożni p. p. posłowie, w imieniu Oświeconego księcia Jakóba władcy Kurlandyi i Semigalii, pokornie upraszają J. K. M. pana naszego Najmiłościwszego o inwestyturę księstwa Kurlandyi i Semigalii, i dla tego oświadczają się być gotowymi, do złożenia hołdu w własnej osobie J. O. księcia: Najjaśniejszy Pan udziela to J. Ks. M. ze względów: naprzód, zasług książąt Kurlandyi i Semigalii, następnie, dla przychylności i życzliwości ku osobie księcia Jakóba, wreszcie, z zezwolenia spólnego senatu i stanów Rplitej, które pierwotnie nadały uświetnienie dworu książęcego, tém dobrodziejstwem hołdu.”

„Gdy więc to się dzieje, nie tylko dla dobra i szczęścia J. Ks. M. i dostojnych jego potomków, ale i dla osoby J. K. M., oraz jego następców Królów Polskich, Rplitej i całego chrześcijaństwa, dla tego, przy udzieleniu téj chorągwi, obdarza wedle przyjętych zwyczajów Oświeconego księcia, w osobach wielmożnych panów, inwestyturą księstw Kurlandyi i Semigalii, podług ostatniego i dawniejszych dyplomów.—J. K. M. bowiem spodziewa się, iż zupełną pokłada ufność, że Oświecony książę starać się będzie, za to dobrodziejstwo wywdzięczać N. Panu, przez spełnienie przynależnych obowiązków i wierne zastępowanie się z ciągłą usilnością dla Rplitej.”

Potój przemowie, wziął król hołdowniczą chorągiew, trzymaną przez chorążego kaliskiego i oddał ją do rąk Fiszera, jako starszego posła, a wręczając, w tych się do niego wyrazach odezwał: „My Jan Kazimierz Król Polski i t. d. jako rzeczywisty i najwyższy władzca Inflant i księstw Kurlandyi i Semigalii, przychylając się do prośb J. O. księcia Jakóba, oddajemy i powierzamy J. Ks. M. w lennictwo: ziemie, miasta, miasteczka i zamki wspomnionych księstw Kurlandyi i Semigalii w Inflantach i takowe Oświeconemu Panu, wręczając tę chorągiew w osobie Wielmożności twojej Jerzy Fiszrze, jako pełnomocniku J. Ks. M., nadajemy (investimus) i udzielamy dla łaski i życzliwości naszej, jaką obdarzamy Oświeconego księcia, powodowani osobliwszemi zasługami jego i przodków, względem królów i Rplitej polskiej, mając nadzieję, iż J. Ks. Mość pomny zawsze na to dobrodziejstwo, wdzięczném sercem okazywać się będzie.” Następnie księgę ewangelii, którą trzymał starszy sekretarz kor. Gembicki, położono na łonie królewskiém, a spomniony starszy poseł, klęcząc na najwyższym stopniu u podnóża tronu, trzymając w lewój ręce chorągiew lenniczą, z prawą na ewangelii wspartą, wykonał przysięgę wierności w tych słowach, przez kancle-rza w. kor. wprzód wymawianych:

„J. O. księcia Jakóba władzey Kurlandyi i Semigalii, ja poseł Jerzy Fischer de Vizeden najwyższy starosta pierwszej instancyi w Mitawie, podkomorzy nadworny J. K. M., wyznaczony dla złożenia hołdu

i pozyskania inwestytury, w imieniu, z pełnomocnictwem i upoważnienia tegoż księcia działający, za jego duszę przysięgam, na tę ś. Boga Ewangelię, że, poczynawszy od téj godziny aż do ostatniej chwili życia swego, będzie wierny i posłuszny tobie Najjaśniejszemu władcy Janowi Kazimierzowi z Bożej łaski królowi polskiemu i w. ks. lit., oraz prawym twoim następcom królom polskim, zwierzchnikom swoim, iż nikomu bez żadnego wyjątku za swoją wiadomością, nigdy nie będzie radził, pomagał lub czynił, z czegobyś (strzeż Boże) utracił życie, część ciała lub poniósł jakąkolwiek obrazę swojej osoby, krzywdę i obelgę, lub utracił jakikolwiek zaszczyt posiadany i posiadać się mogący. A jeżeliby wiedział lub słyszał o kim, któryby chciał coś podobnego przeciw tobie czynić, ile tylko sił jego stanie, przeszkadzać temu będzie; a jeżeliby (1) nie był w możności zabieżenia temu, zawiadomi cię ile tylko będzie mógł najspieszniej i udzieli ci przeciw niemu pomocy stosownie do traktatów; a jeżeliby się zdarzyło, że jakąkolwiek rzecz posiadaną lub posiadać się mogącą, przypadkiem jakim utracisz, starać się będzie odzyskać ją i wedle całej swój możliwości, dopomagać do jej odebrania i tobie zwrócenia; a jeżeli się dowie, że chcesz za radą stanów wojnę przeciw komu prowadzić, i o to bądź uniwersałem, bądź szczegółowo zostanie wezwany, natenczas swojej pomocy udzieli ci wedle traktatów;

(1) Powtarzania te dla oddania wierności przysięgi pozostawiamy.

a jeżeli co mu powierysz pod tajemnicą, nie wyjawij jej nikomu bez twego zezwolenia, ani żadnym swoim czynem, nie stanie się powodem do jej odkrycia; a jeżeli rady jego w jakiej sprawie zasięgać będziesz, taką ci udzieli, jaka tobie i państwu twoim będzie użyteczniejszą; nigdy zaś sam z osoby swojej, za jakąkolwiek wiadomością swoją, nie popełni krzywdy lub zelżenia słownego: względem ciebie, téj Rplitéj i prowincyi do niej przyłączonych lub przyłączyć się mających, owszem wedle całej swéj możności będzie strzegł, zachowywał i pomnażał: zaszczyty, godności i korzyści twoje, Rplitéj i prowincyi podległych. Wreszcie, wszystkie także poprzednie traktaty i szczegółowe umowy, w jakimkolwiek czasie z poprzedniami książętami Kurlandyi i Semigalii a tém N. królestwem i w. ks. lit. zawarte, zachowa i dopełni, wraz z ustawą zasadniczą (formulam regiminis) i układem poprzednim, oraz warunkami z N. b. p. Władysławem IV bratem twoim ułożone, zawarte i w szczegółowym swoim dyplomie spisane. A nadto, niepokalanie zachowa w ogóle i w szczegółach, tak stanu rycerskiego jako i pojedynczych osób w Kurlandyi i Semigalii prawa, przywileja, wolności, swobody co do wszelkich posiadłości, ani czegokolwiek bądź sam nie uczyni, ani dozwoli czynić, coby wbrew ich z uszczerbkiem lub ze szkodą było. Tak mi Boże dopomóż i ta św. Ewangelio Boska.”

Po jej ukończeniu, rzeczony poseł oddał chorągiew lenniczą koledze swemu, staroście schrodeń-

skiemu, a zstąpiwszy na niższy stopień tronu, powtórnie ukląkł, dziękując królowi za to najłaskawsze przyjęcie hołdu w tych wyrazach:

Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Królu
Panie a Panie Najmiłościwszy!

Piąty miesiąc upływa, od objęcia przez W. K. M. pod szczęśliwém godłem (1), steru rządów téj Najjaśniejszój Rplitéj, wśród których, całe to państwo a w niém i księcia panującego w Kurlandyi i Semigalii, zasypała już W. K. M. największymi dobrodziejstwami. W tym to przeciągu czasu, dziś szczęśliwe odbycie uroczystości odnowienia hołdu, przywłaszcza sobie pierwsze miejsce do tego stopnia, iż zdaje się już na niczém nie zbywać w jego błogiem zakończeniu. W. K. M. bowiem dopełniła wszelką miarę dobrodziejstwa, jaką tylko najłaskawszy pan mojemu władzcy, jaką najhojniejszy król swemu lennikowi, udzielić i oczekiwać mógł. J. O. przeto książę, najkorniejsze dzięki W. K. M. panu swemu, zwierzchnikowi i całego swego majątku opiekunowi, składa jako najposłuszniejszy pupil i władzca lenniczy J. K. M. i Najjaśniejszój Rplitéj, wyznając się za to dobrodziejstwo być obowiązany do wiecznej wdzięczności. Niemniej, przy uznaniu całej dostojności wszech stanów, urzędów i władz, powagą tego kwitującego ze wszech miar państwa ustanowionych i utrwalonych, oddaje swą

(1) Chmielnicki jest aż nadto oczywistym dowodem pochlebstwa w tém miejscu.

osobę i cały majątek w opiekę i pieczołowitość W. K. M. i Najjaśniejszej Rplitéj. Najpokorniej zaś powierzając, ochronę najłaskawszą i wzrost powagi całej rodziny książęcej, zasyła gorące modły, ażeby Najwyższa Istność stale, wiecznie i szczęśliwie, błogosławiła ten uroczysty związek lennika z zwierzchnikiem, na chwałę Swą najwyższą i z korzyścią Rplitéj. Wywzajemnić się za to, wedle sił ludzkich nie dosyć jest łatwo, w tym zaś razie niepodobna. Oczywiście jest bowiem rzeczą, że pamięć następnych pokoleń, siłą terażniejszości nie może być zatartą nawet w nieszczęściach; a tém mniej żadna moc czasu, nie będzie w stanie wydrzeć wspomnień dobrodziejstw króla. J. Ks. Mość woli ostatnią isierkę życia utracić, niż szlachetną pamięć łaski; wiarę święcie przyrzeczoną nienaruszenie zachowa, poświęcając życie i swą krew W. K. M. i Najjaśniejszej Rplitéj.

Na tę mowę kanclerz w.kor. Ossoliński, nie mógł żadnej dać od króla odpowiedzi dla nagłej słabości. Po skończonych dziękczynieniach, Jan Kazimierz rozkazał Fiszerowi nakryć głowę i zasiąść na krześle senatorskiem, umieszczonem po lewej stronie tronu na najwyższym stopniu; drugie krzesło na niższym gradusie, zajął młodszy poseł. Wśród tego, dworzanie księcia dodani poselstwu dla większej świty, zostali wedle przyjętych obrządków, przypuszczeni do zaszczytu ucałowania ręki królewskiej. Znajdowali się wówczas między innemi: Rotgenis Aschenberg marszałek poselstwa,

Fryderyk Bock, Fabian Plachter, Fryderyk Kuchradt i Chrystyan Ewold Kleest. Nakoniec, po szczęśliwém ukończeniu tych wszystkich przyjętych obrzędów i po odebraniu przez marszałka poselstwa chorągwi lenniczej, cały orszak pożegnawszy króla i dygnitarzy, był odprowadzony przez marszałka nadwornego z pałacu do karety, a następnie przez kasztelana Nadolskiego i sekretarza Gembickiego do swego mieszkania w rynku staromiejskim, z tą samą okazałością jak przy wyjeździe. Różnice zaszyły w tém tylko, iż chorągiew hołdownicza była niesiona, przed samą karetą przez Fryderyka Boeka, a dobosze i trębacze królewscy wuroczystym odjeździe, przy grzmiących i hucznych odgłosach, wśród mnogiego tłumu po wszystkich ulicach, towarzyszyli aż do samego mieszkania. Tam przy wzajemnych powinszowaniach i dziękczynieniach, cały ten obrzęd zakończył się.

Stanisław Albrycht Radziwiłł w pamiętnikach swoich (t. II str. 374), przywodzi ciekawe zdarzenie, zaszyte w czasie tego obchodu. Kiedy bowiem kanclerz w. kor. Ossoliński, dyplom inwestytury chciał zapieczętować pieczęcią tylko kor., a na chorągwi lenniczej zamieszczono tylko herb Polski, dostrzegł tę niestosowność Kazimierz Lew Sapieha podkomorzy lit. Obstawając zaś przy pierwszych zasadach, połączenia Kurlandyi i Semigalii na sejmie unii r. 1569, kiedy pod spólne hołdownictwo Korony i Litwy, to księstwo było przyjęte, tyle dokazał swoją powagą, iż nanowo musiano dyplom cały przepisać i chorągiew nową sprawić.

Jan Kazimierz przy udzieleniu inwestytury, idąc w ślady brata swego poprzednika, stwierdził nowym dyplomem w dniu odbytego hołdu, uposażenie posagowe przy zawarciu ślubów w Królewcu, księcia Jakóba z Ludwiką Karoliną z domu Brandenburgskiego, spisane w dniu 19 października r. 1645.

Tak utrwalone mając rządy Jakób, oddał się z całą duszą uszczęśliwieniu swojego kraju. Coraz obszerniejszy handel Kurlandyi do różnych części świata, coraz większe bogactwa sprowadzał dla dzielnicy hołdującej Polsce. Nieszczęsne losy Korony, jakie ją od samego początku panowania Jana Kazimierza, dolegliwie trapiły ze strony Chmielnickiego i Tatarów, nie mogły być tajne i pocziwój jej córce Kurlandyi. Książę Jakób więc czyniąc jak same prawa hołdownicze wymagały, oprócz zwyczajnych danin inwestyturami zapewnionych, znaczne jeszcze posiłki z rycerstwa kurlandzkiego, dostawiał Polsce przeciw rzeczonym nieprzyjaciołom. Wdzięcznym sercem przyjęły tę ofiarę księcia Jakóba, stany sejmujące wr. 1652 uchwalając w czasie obrad, iż posiłki te, lubo na koszcie skarbu koronnego, w niczem nie mają uwłaczać ani zwiększać, zobowiązań lenniczych dotąd istniejących. Stosownemi dwoma dyplomami, pod d. 1 sierpnia r. 1652 wydanemi ód króla i stanów sejmujących, prawo to zapewniono księciu Jakóbowi.

Groźniejsza burza od wszystkich, zachmurzała ze strony Szwecyi, coraz bardziej widnokrąg Polski. Karol Gustaw chciwy sławy i podbojów, urażony

osobiście na Jana Kazimierza, za starania w odzyskaniu Szwecyi po ojcu, rozniecony zemstą osobistą Radziejowskiego, nie obojętném okiem spoglądał, na bogactwa i flotę księcia Jakóba w Kurlandyi, wzmagające się każdodziennie. Ofiary w dostawianych posiłkach, przeciw Kozakom i Tatarom, jeszcze więcej dały mu poznać, iż chcąc Polskę podbić, trzeba także zagarnąć kraj najbogatszy, mocne jądro siły Korony w Kurlandyi. Ażeby celu swego głównego dopiąć, kiedy żadne najkorzystniejsze jego widoki, nie mogły utłudzić księcia Jakóba, do złamania Polsce raz zaprzysiężonej wiary, nakazuje podstępnie porwać go z jego stolicy i jako prostego więźnia wtrąca do lochu w Sztokholmie. Kilka lat upłynęło w tym opłakanym stanie, a całe dzieło władzcy Kurlandyi, w utworzeniu najobszerniejszego handlu i floty, runęło wraz z osobą jego. Lubo zaś traktatem Oliwskim z r. 1660 a mianowicie z mocy art. 6, nieszczęśliwy książę został uwolniony i przywrócony do swój godności, klęski zrządzone przez uwięzienie Jakóba i przez pożogi Szwedzkie, pozbawiły na zawsze Kurlandyi, osad w innych częściach ziemi w Afryce i Ameryce. Jeżeli losy Polski za rządów Jana Kazimierza były opłakane, równie dotkliwych klęsk doznawała i przeznacna Kurlandya.

Po podpisaniu traktatu Oliwskiego, wypuszczony z więzienia książę Jakób, upraszał stany sejmujące o uroczyste znów wprowadzenie go, do władzy swego kraju. W tym celu umocowany i wysta-

ny Kazimierz Ludwik Jewłaczewski wojewoda brzeski, udawszy się do Kurlandyi, dopełnił tego wuroczystym sposobie w mieście Doblenach dnia 2 września r. 1661 (1).

Ażeby zaś po tylu zniszczeniach i pożogach, jaką ulgę mieszkańcom Kurlandyi uczynić, o ile smutne nader położenie samój Polski dozwalało, z mocy udzielonego pełnomocnictwa, tak sam książę Jakób, jako i wszyscy mieszkańcy Kurlandyi i Semigalii, zostali uwolnieni od wszystkich podatków i obowiązków wojennych. Po kilku następnie innych swobodach, przez Jana Kazimierza udzielonych, dla utrwalenia naruszonej władzy księcia Jakóba w Kurlandyi, monarcha Polski w roku 1668, skołatany na zdrowiu i duszy złożył koronę.

Za nastąpieniem sejmu elekcyjnego, Kurlandya wysłała posłów, dla potwierdzenia swych praw dawniejszych i uzyskania opieki w nowych. W tym celu, posłowie kurlandzcy Krzysztof Henryk Putkamer i Adam Schubert, przybywszy do Warszawy, przełożyli prośby stanom zgromadzonym na elekcyi. Część ich przyjęło, a część odroczone do sejmu koronacyjnego, jak o tém bliżej opiewa dyplom, udzielony w Warszawie d. 2 lipca r. 1669 (2).

Nowo obrany król Michał, po odbyciu swój koronacyi w Krakowie, d. 29 września r. 1669, gdy sejm w tym czasie odbyty, zerwany został przez Olizara, zatwierdziwszy, dyplomem od siebie wy-

(1) Dogieł V str. 442.

(2) tamże str. 444.

danym w Krakowie dnia 27 listopada t. r., posłom kurlandzkim poprzednią uchwałę z elekeji, innych żądań księcia nie mógł spełnić dla zerwanych obrad. Chcąc jednak o ile w mocy jego było i temu zaradzić, przy zapewnieniu, że na następnych sejmach będą potwierdzone, dozwolił księciu Jakóbowi odbyć hołd przez posłów w Warszawie, kiedy dogodna sposobność okaże się (1). Za wyznaczeniem przez króla dnia, posłowie kurlandzcy Krzysztof Henryk Putkamer i Jerzy Firks, przybyli w listopadzie 1670 r. do rzeczonej stolicy. Król szczegółowo dzień 28 t. m. i r. oznaczył dla odbycia hołdu (2). Za nadejściem którego, gdy już miała być wysłana, kareta królewska z orszakiem do uroczystego wjazdu, zpoduszczenia kilku osób, podkanclerzy kor. Olszowski uczynił zarzut, ażali Henryk Putkamer jako wyznający religią luterańską, mógł być przypuszczony do składania hołdu? Z powodów jednak, iż tenże kilkakrotnie już poselstwa odbywał, od księcia do Rplitej polskiej i królów jej poprzednich, i, jak nieco wyżej wspomnieliśmy, w czasie elekeji roku 1669; kiedy także niedawno poseł kurlandzki Baro ab Hoverbecke jakkolwiek dyssydent, spełniał już hołd, bez żadnego zarzutu przyjęty, ze strony dwóch ziem Lavenburga i Bytawy; z uwagi wreszcie, że dla odebrania przysięgi od Henryka Walezyusza, wysłany posłem Tęczyński

(1) Dogiel V str. 445.

(2) Opis tego hołdu zamieszczamy spolszczony z Chwałkowskiego *Jus Publicum*.

lubo luter, takową w imieniu całej Rplitej polskiej prawnie przyjął; z tych powodów zarzut wyżej przytoczony, odparto w zupełności, wraz z niektórymi innymi wątpliwościami.

Dnia 21 maja gdy zbliżali się posłowie do Ujazdowa, senatorowie i urzędnicy kor., wysłali w tę stronę 21 karet dla ich powitania. Kiedy ten świetny orszak postępował, Franciszek Prażmowski starszy sekretarz kor. w imieniu panującego, wyjechał o ćwierć mili naprzód z kareta królewską i zatrzymał się przy kamiennym posągu, gdzie w mianej przemowie, wolę przychylną króla i życzliwość objawił. Powinszowawszy zaś posłom szczęśliwego przybycia, zapraszał ich do pojazdu monarszego, jaki w tym celu z sobą przyprowadził. Na to Putkamer jako pierwszy poseł stosownie odpowiedział. Poczém posłowie w karecie królewskiej, otoczonej gwardyą nadworną i chorągwią husarską postępowali, poprzedzeni znaczną ilością rycerstwa i 21 kolasami. Za nimi trzy karety tegoż poselstwa, z rycerstwem i końmi luźnemi, w bogatych rzędach, zbliżały się z całym orszakiem do mieszkania posłów, na przedmieściu ku Lesznu idącemu, gdzie wieczorną porą przy rozpalonych pochodniach przybyli.

Drugiego po przyjeździe dnia, posłowie dwóch swoich dworzan wysłali, do Teodora Dönhoffa podkomorzego kor. z prośbą, o wyjednanie im prywatnego posłuchania u króla. Monarcha wyznaczył im piątą godzinę po południu, o której gdy przybyli do

zamku, zostali w pierwszej sali ustępowej przyjęci przez tegoż podkomorzego, a przeszedszy salę marmurową i następną trzecią, byli wprowadzeni aż do gabinetu królewskiego. Michał Wiśniowiecki stojąc przed stołem, przechadzał się o jeden lub dwa kroki tam i nazad. Putkamer piérwszy poseł w tych prawie wyrazach ozwał się do niego: „Przybywa tu N. N. królów polskich wierny hołdownik J. O. Ks. w Inflantach, Kurlandyi i Semigalii władzca, pan mój najłaskawszy, ażeby nową i szczérą przysięgę złożyć dla utrwalenia wiary, jaką przodkowie jego od 108 a sam od 29 lat, N. N. królom polskim najświęciej przyrzekli i jaką, wśród tyl i ponętnych ułudzeń nieprzyjaciół (1), niemniej uwzięień nie-szczęśliwych, niepokalanie i niewzruszenie zachowali. Dla możności zaś pozyskania z rąk W. K. M. inwestytury, wedle umów i przywilei przez N. N. królów polskich nadanych, spełniając nasze postanowienie, za dozwoleństwem posłuchania, stajemy w osobie J. Ks. M. przed Najjaśniejszym Majestatem W. K. M. i upraszamy zginając kolana, aby W. K. M. raczyła do dobrodziejstw N. N. swych przodków, dodać tę jeszcze wieczną pamiątkę, przez którą po odbyciu najspieszniejszém uroczystego hołdu, będziemy mogli swemu władzcy szczęśliwą nowinę odwieśdź. Czujemy wprawdzie iż dla niższego swego położenia, niepodobną jest rzeczą Oświeconemu naszemu księciu wypłacić się, za tę nieograniczoną

(1) Zwrot mowy do Karola Gustawa.

dobroć królewską, lecz znamy także potęgę i łaskawość W. K. M. żadnego nie wymagającą wynagrodzenia, od prawego księcia i hołdownika, prócz serca wiernością i posłuszeństwem pałającego. To więc, Oświecony nasz pan składa i poświęca w ofierze odwetu, jakoby na ołtarzu W. K. M.”

Po oddaniu listów wierzytelnych, król Michał z uwagi na wierność niezachwianą dworu kurlandzkiego, tylokrotnie okazaną królom i Rplitéj polskiej, w najłaskawszych wyrazach, wdzięczném sercem przyjął pospiech księcia kurlandzkiego, w wylewie chęci swéj złożenia hołdu. Zapewnił niemniéj o swójej życzliwości dla niego, nietylko w tym uroczystym obrzędzie, ale i we wszelkich innych zdarzeniach. Potém przez półgodziny rozmawiał król z posłami, a wreszcie podkomorzy kor. zaprosił do ucztowania ręki królewskiej, rycerstwo towarzyszące posłom dla świetniejszego orszaku. W następnych dniach, nawiedzali oni senatorów i innych dygnitarzy Rplitéj, polecając im wedle zwyczaju, różne sprawy księcia swego pana, a wzajemnie niektórzy z nich odwiedzali posłów.

Dnia 25 listopada królowa Eleonora, oznaczyła posłom kurlandzkim dzień audyencyi, przez kanclerza swego Bogusława Leszczyńskiego proboszcza plockiego (1). Za nadejściem téj pory, Wojciech Opacki pierwszy szambelan i podczaszy kró-

(1) Syn najstarszy Bogusława podkanclerzego kor. generała wielkopolskiego, był także opatem czerwieńskim, a następnie biskupem łuckim od r. 1688.

lowej podkomorzy warszawski, przy wchodzie przyjmował posłów, a przywitawszy ich, przeprowadzał do sali audyencyonalnej. Stała monarchini na tronie, otoczonym z obudwóch stron świętym orszakiem, najznakomitszych dam i paniąt. Tam gdy poprzedzeni swą świtą, przybyli posłowie, Putkammer w imieniu księcia, po złożeniu w uroczystej mowie powinszowania koronacy królowej, polecał jej łasce cały dwór książęcy i oddał listy wierzytelne. Na to królowa przez swego kancelerza, prawie w tych słowach odrzekła: O ile wiadomą jest Jej Królewskiej Mości, wierność i stałość dworu kurlandzkiego ku Najjaśniejszym królom i Rplitej polskiej; o tyle nie przestanie w żadnej chwili obsypywać tenże dwór łaską swą królewską. Poczém dworzanie z orszaku poselstwa, przypuszczeni zostali do zaszczytu ucałowania ręki królowej. Następnie kilka dni upłynęło z powodu niejakich sprzeczek; po usunięciu których, dzień 28 listopada t. r. oznaczony został przez Jana Klemensa z Ruszczye Branickiego marszałka nadwornego kor., na odbycie uroczystości hołdu. Tego więc dnia około 11 godziny przed południem, kasztelan chełmski Kretkowski z Franciszkiem Prażmowskim sekretarzem starszym kor., w paradnej karecie przyjechali do mieszkania posłów i tychże do zamku powieźli. Tam na dziedzińcu uszykowany stał pułk gwardyi przy bocznej króla z rozwiniętymi chorągwiami. Branicki przed podwojami żelaznemi izby senatorskiej, złożywszy posłom etykietałne powinszowanie, z ca-

Łym ich orszakiem przeprowadził do sali tronowej. Pod czas wejścia i wyjścia poselstwa, wszyscy senatorowie powstawali. Wspaniały tron lśniący od złotogłowa, miał wzniesienie trzystopniowe pokryte suknem amarantowém. Król zasiadł na nim, mając po prawicy podkanclerzego kor. Olszowskiego, po lewicy zaś Krzysztofa Paca kanclerza wielkiego litewskiego. Blisko tronu, stał z prawej strony Franciszek Bieliński miecznik kor., unoszący w rękę godło swego dostojęństwa, z lewej zaś, w nieprzytomności koronnego, chorąży płocki Mikołaj Narzewski trzymał chorągiew lenniczą. Cała galerya i izba senatorska, napełnione były wielkiem mnóstwem dygnitarzy i znakomitych osób. Skoro postowie, wedle przyjętego zwyczaju, na ostatnim stopniu tronu ukłękli, Putkamer w tój treści miał mowę:

Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Królu
Panie a Panie Najmiłościwszy!

Zaledwo świat Sarmatów, po wyborze wolnemi głosami i namaszczeniu świętą koroną, uznał ze czcią Waszą Królew. Mość, za pana i króla swego, aliści natychmiast Oświecony księżę Kurlandyi i Semigalii w Inflantach, radując się z takiego ogromu szczęścia od Stwórcy udzielonego, pospiesza w osobie mojej przed oblicze W. K. M. pokornie upraszając, o wyznaczenie stanowczego dnia, do odbycia hołdu. W czém, chciał przekonać cały świat ziemski, iż nikt wdzięczniejszém sercem i mową, z szyb-

szą chęcią i biegiem, nie pospieszył okazać dowodu swęj wierności, oraz, że Najwyższy Stwórca nie mógł mu, nad W. K. M. lepszego króla i ojca udzielić. Gdy zaś tyle pożądany dzień już zajaśniał, a W. K. M. raczyła łaskawie dozwolić O. księciu naszemu panu, idąc w ślady N. swego poprzednika, odbyć hołd i przyobiecać udzielenie inwestytury, podług przyjętych obrządków; dlatego, J. Ks. M. stając tu w osobach naszych, pokornie uprasza, aby W. K. M. jako najwyższy i najbliższy pan, raczył go z mocy dawnych inwestytur i praw, przez NN. przodków królów polskich i wielkich książąt litewskich udzielonych, najłaskawiej obdarzyć władzą hołdowniczą, nad ziemiami, miastami, miasteczkami, wsiami, zamkami i całym księstwem Kurlandyi i Semigalii. Z tych pobudek O. Ks. nasz, bijąc czołem przed stopami Majestatu W. K. M., przygotowany jest, podług zwyczajów chwalebnych u wszystkich narodów, odnowić przyjęte prawa lennicze, hołd złożyć, oraz wierność i posłuszeństwo w wyrazach uroczystej przysięgi, przeze mnie zaprzysiędz.

Na to odpowiedział od tronu podkanclerzy Olszowski, w téj samej treści zupełnie, jak w r. 1649 uczynił to kanclerz Ossoliński: że król przychylił się do prośby księcia Jakóba w téj nadziei, iż dobrodziejstwo zachęci go, do nowych poświęceń i ciągłego wykonywania ściśle obowiązków hołdownika, względem tronu i Rplitej polskiej. Poczém Michał Wiśniowiecki, wzięwszy chorągiew od chorążego Narzewskiego, oddając ją starszemu posto-

wi Putkamerowi, przemówił zupełnie w tych słowach, jak Jan Kazimierz w r. 1649. Mowę więc jego tu opuszczamy. Następnie księgę ewangelii, którą starszy sekretarz kor. Prażmowski trzymał, wsparło na łonie królewskim, a Putkamer podług roty i ceremoniału r. 1639, wykonał przysięgę, poprzedzaną w wyrazach przez Olszowskiego. Potém starszy poseł oddał lenniczą chorągiew młodszemu Firkowskiemu, a zszedłszy na niższy stopień tronu i znowu ukłękłszy, w tych wyrazach podziękował królowi polskiemu za to dobrodziejstwo:

Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Królu
Panie a Panie Najmiłościwszy!

Jako górne gwiazdy błyszczą się, aby światłem swém niższe przedmioty ziemi objaśniały, tak W. K. M. jako godło zbawienne, lśnjąc się po tylu burzach przeszłości, swoim rodzinnym księżycem (1), nie tylko rozłącza niezliczone promienie na cały świat sarmacki, ale dzisiejszym trwałym blaskiem łaski królewskiej, oświeca panujący dwór kurlandzki, potwierdzając teraz wszystkie swobody od NN. królów polskich jemu udzielone, przez odnowienie przyjęcia hołdu. Dla tego Oświecony nasz pan, w równém dziekczynieniu wyznaje się być teraz wiecznie obowiązany W. K. M., do téjże saméj wiary i posłuszeństwa, z jakim wytrwał względem jego

(1) Cały początek téj mowy, odnosi się do godeł zawartych w herbie Wiśniowieckich, w którym księżyc z rogami na dół obejmował gwiazdę, a nad nim był umieszczony krzyż.

NN. przodków, panów i zwierzchników swoich. Przyznaje także Oświecony nasz władzca, że wszystkie jego dostatki i bogactwa powstały z opieki tego potężnego państwa. Dla tego, i siebie i całe swe mienie, oddając w opiekę i lennictwo W. K. M. i całej Rplitej, a nawet, gotowy w wywzajemnieniu się najdroższą dla siebie krew swoją, przelać każdej chwili na skinienie W. K. M.; najpokorniej uprasza o zaszczytanie przez W. K. M. osoby i całej rodziny książęcej, następniemi dobrodziejstwami i o najpotężniejszą obronę przeciw wszelakim krzywdom. Bo tym tylko sposobem, ten nierozdzielny węzeł hołdownictwa, odda w błogosławionym stanie potomności. Co gdy nastąpi, uroczysty ten obchód, jako szczéry świadek miłości i wiary, między zwierzchnikiem i pupilem, wiekuiście przetrwa na całej kuli ziemskiej, zwiększając chwałę Pana Zastępów, świetność Majestatu W. K. M. i ozdobę całej Rplitej.”

Na to, podkanclerzy Olszowski w uroczystej mowie odpowiedział, wychwalając szczególną wiarę księcia Jakóba i przyrzekając dla niego łaskę królewską. Poczém marszałek nadworny zaprosił posłów, do zasiadania w krzesłach po lewej stronie tronu, na najwyższych stopniach umieszczonych. Wtedy Putkamer starszy poseł, podług zwyczaju dotąd używanego, nakrył cokolwiek głowę lecz wkrótce, powtarzając to dwukrotnie, takową odkrywał, na znak uszanowania dla osoby ukoronowanej. Towarzysze tego poselstwa, między którymi był

i Chwałkowski pisarz nasz prawa publicznego, zostali wezwani do ucałowania ręki królewskiej. Dostąpili wówczas także tego zaszczytu: Magnus Buttler, Otto Dieterikus Sacken, Ernest Rappe, Szegen, Jakób Koszkuł, Fryderyk Franciszek Lej, baron de Neuhoff z przydomkiem Lej i Jan Korkosz Gołginowicz. Poczém Major Buttler z orszaku poselstwa, odebrał chorągiew lenniczą, Putkamer zaś zstąpiwszy z tronu, w krótkich słowach żegnając monarchę, najpokorniej znów dziękował, za wyświadczone dobrodziejstwo jego księciu. Na co król łaskawie w kilku wyrazach odpowiedział. Nakoniec po różnych powinszowaniach senatorów, marszałek nadworny odprowadził posłów do samego wyjścia, a następnie kasztelan chełmski Kretkowski, wraz z sekretarzem starszym kor. Prażmowskim, odwieźli ich do mieszkania z tą samą paradą, z jaką byli wprowadzani. Różnice zaszczyty tylko w tém: iż chorągiew lennicza tuż przed karetą była niesioną, przez Jakóba Koszkuł z orszaku poselstwa, aż do samego mieszkania. Tam witani przy hucznej wrzawie trąb i bębnów, zakończyli tę uroczystość, na wzajemnych należnych podziękach i powinszowaniach.

Udzielony dyplom inwestytury, w niczem się nie różnił od poprzednich, ale téż nic nowego nie obejmował. Natomiast odmiany niektóre spostrzegamy, w szczegółach odbycia hołdu samego, jakie nam dyplomata współczesne podają. Wyżej wspomnieliśmy, iż zanim sama uroczystość odbyła się, po udzieloném prywatném posłuchaniu u obojga kró-

lestwa, przy doręczaniu listów wierzytelnych, robiono posłom kurlandzkim pewne trudności przez dni kilka. Chwałkowski pisarz nasz prawa publicznego, podając powyższy opis w swém dziele, nie zadał sobie pracy nawet wspomnąć, jakie to były spory. Wyczytujemy z współczesnych pism dyplomatycznych, iż kilka dosyć ważnych nasuwało się nieporozumień. Pierwsze o to, iż nie chcieli dygnitarze nasi, aby po złożonej przysiędze przez posłów, w czasie odbywającego się hołdu, starszy poseł miał krzesło na najwyższym stopniu samego wzniesienia tronu, a młodszy poseł na niższym. Burze okropne kraju, jakie nim miotwały w czasie najścia Szwedów i w ciągu całego panowania Jana Kazimierza, kiedy i klejnoty Rplitej i metryki koronne razem z królem, tułały się po różnych częściach kraju, a nawet za jego krańcami; kiedy tyle odmian zaszło w osobach samych dygnitarzy, bądź to przez zgon ich, bądź téż w skutek ich rozdwojenia: te wszystkie okoliczności wyzuły z pamięci szczegóły ceremoniału, jaki w r. 1649 miejsce miał. Lepiej to jednak pamiętali sami posłowie kurlandzcy. Dla tego, skoro powyższy szczegół był już w r. 1649 zachowany, a przeczono temu dla jego niewiadomości, zakończono ten spór w taki sposób: iż terażniejsi posłowie mieli wydać piśmienny dowód w formie listu rewersalnego i podpisem stwierdzić: iż, w czasie przez króla oznaczyć się mającym, sam książę kurlandzki miał dać na piśmie zapewnienie, że formalność ta miała już miejsce w r.

1649, przy odbyciu hołdu księcia Jakóba, przez posłów ówczesnych Jerzego Fiszera i Jerzego Goës. Po wydaniu więc piśmiennego takiego zapewnienia, przez Putkamera i Jerzego Firkxa, wątpliwość tę usunięto. Drugi spór wszczęty został, ze strony samych posłów kurlandzkich. Klejnoty bowiem Rplitéj, jako to: korona, berło, jabłko i miecz, używane przez królów naszych przy obrzędach hołdowniczych, nie mogły być wówczas na dzień oznaczonej uroczystości dostawione do Warszawy. Dla jakich powodów? milczą o tém dyplomata. Prawdopodobnie, iż kiedy w czasie napadów szwedzkich, były wywiezione za granicę kraju, a część ich nawet na nagłe potrzeby wojny zastawiona: być więc może, że dla ubóstwa skarbu, po tak okropnych zniszczeniach, nie mogły być jeszcze tak prędko wykupione i stosownie do potrzeby użyte. Przyzwoitość nakazywała milczenie biędy zachować w dyplomie. Posłowie jednak kurlandzcy upierali się przy téj formalności samego ceremoniału. Po licznych sporach, rozwiązano tę wątpliwość w następnym sposobie, iż król w oddzielnym dyplomie, pod dniem odbycia hołdu wydanym, miał dać to zapewnienie, iż nie zachowanie tego szczegółu, jak w niczem nie ma ubliżać prawności odbycia samego hołdu, tak z drugiej strony, nie ma służyć za skazówkę do przyszłych tego rodzaju obrzędów. Słowem, dla potrzeby tylko czasowój, wyjątek ten był zrobiony na raz jeden. Później przekonamy się, że takich samych zastrzeżeń było więcej. Jakoż,

przez wydanie dyplomu téj treści przez króla i stwierdzenie go pieczęcią koronną i litewską, spór ten rozwiązano.

Król Michał w dzień odbywanego hołdu, idąc zwyczajem poprzednio przyjętym, udzielił także przywilój na wolne wyznawanie rëlignii luterskiej w całej Kurlandyi i Semigalii. W dowodzie tym, odwołuje się do zapewnienia danego przez Zygmunta Augusta i takowe dosłownie przytaczając, stwierdza podpisem i pieczęciami mniejszą koronną i większą litewską.

Najsilniejszy jednak spór powstał, ze strony nuncyusza apostolskiego, w imieniu swój stolicy działającego w Warszawie, przeciw odbyciu hołdu rzezonego, a to z następnego powodu. Już za Władysława IV książę kurlandzki przed taką uroczystością, dawał piśmienne urzędowe zapewnienie, na wolne wyznawanie wiary rzymsko-katolickiej w całej Kurlandyi i Semigalii; wzajemnie zaś król nasz w czasie odbytego hołdu, stwierdzał oddzielnym dyplomem, takąż wolność dla wyznania luterskiego. W r. 1670 jak wyżej nieco wspomnieliśmy, było jedno, a drugiego zapewnienia co do tolerancyi rëlignii rzymsko-katolickiej nie wydano; czyli to nastąpiło skutkiem niechęci lub przepomnienia, współczesne dowody dotąd nie wyświecają; prawdopodobnie, było prędzej drugie, jak pierwsze. Nuncyusz ówczesny w Polsce Franciszek Norbius arcybiskup adryanopolski, baczny na zachowanie swobód trzody mu powierzonej; zwłaszcza, iż biskupstwo ku-

rońskie należało także do Kurlandyi, nie mając takiego dowodu, silnie się oparł przeciw odbyciu tego hołdu. A lubo posłowie kurlandzcy, odwoływali się do roty samėj przysięgi hołdowniczej, w której między innemi, zapewniali uroczyście wszystkie dawne prawa, traktaty i przywileje, przez poprzednich królów polskich udzielone; kiedy jednak, było to tylko w wyrazach ogólnych, a szczegółowego dyplomu księcia Jakóba, jak w r. 1639 nie okazali, nuncyusz w żaden sposób nie chciał przystać na to. Zacięty ten spór skończył się, przez założenie protestacyi nuncyusza w sam dzień odbytego hołdu, a król Michał i panowie rad pogodzili to, rozkazawszy przyjąć ją do metryki mniejszej koronnej. Jakoż w trzy dni potém, pod 1 grudnia r. 1670 została tamże zamieszczoną. Nieporozumienie więc to, jak widzimy, było zupełnie załatwione w taki sam sposób, jak za Zygmunta III pod r. 1589.

Zacny książę Kurlandyi Jakób, doczekał się czwartego króla polskiego, któremu składał hołdy z swego księstwa. Michał bowiem Wiśniowiecki po krótkim panowaniu przeszedł do wieczności, a po nim objąwszy rządy Jan III, zniewalał księcia Jakóba wedle prawa lenniczego, do odnowienia uroczystości hołdu. Ponieważ zaś koronacya Sobieskiego, dla nagłych wypraw wojennych, musiała być odłożoną; dopiero więc w r. 1676 (dnia 2 lutego) można było myśleć o przyjęciu tego obrzędu, od lennika w Kurlandyi i Semigalii. Jakoż w tym jeszcze roku, jak inwestytura opiewa, (strona 469 Kodeksu Dogiela)

wyznaczył był zwycięzca chocimski, dzień 31 lipca r. 1676 na tę uroczystość. Kiedy jednakże wielkie siły tureckie, postępując spiesźnie ku Polsce, kazały raczej myśleć o usunięciu grożącego niebezpieczeństwa, jak o ceremoniach, Jan III musiał, odłożyć ten obrzęd, aby pospieszyć na odsiecz kraju. Ukończywszy chwalebnie wyprawę w r. 1677, gdy sejm w Warszawie miał się także odbywać, Jan III postanowił po skończonych obradach obrzędu tego dopełnić. Jakoż po ich zamknięciu wyznaczono na to dzień 27 kwietnia t. r. Wszystkie szczegóły odnowienia tego hołdu, przez posłów księcia Jakóba, były też same jak w latach poprzednich. Żeby więc nie nudzić jednostajnością, wskażemy tylko różnice, jakie, bądź w samym obrzędzie, bądź w osobach towarzyszących temu zaszły. Posłami księcia kurlandzkiego odbywającemi hołd, byli: Edward Pfeilicer zwany Frank (1) i pułkownik Otto a Sesvvegen. Ten ostatni jednak dla wielkiej słabości zdrowia, nie mógł być obecnym. Że zaś sam obrzęd wymagał koniecznie, drugiej osoby do pomocy, król więc upoważnił naszego publicystę Chwałkowskiego, do jego zastąpienia w czasie samej uroczystości. Posłowie przybywszy pod Warszawę, zamieszkali w Belwederze, będącym wówczas własnością Krzysztofa Paca kanclerza wielkiego lit. W dzień wyznaczony, przybyli tamże z kareta królewską Wła-

(1) Tak jest w dyplomie inwestytury w Kodexie Dogiela V str. 461, Chwałkowski zaś przeciwnie podaje nazwisko jego Edward Frank zwany Pfeilizer.

dystaw Dönhoff kasztelan chełmiński i Gniński referendarz kor. a zabrawszy posła, odwieźli go przez miasto do Zamku. Tam, skoro się zbliżyli do żelaznych podwoi izby senatorskiej, wyszedł na ich spotkanie Stanisław Lubomirski marszałek nadworny kor. i przeprowadził przed Majestat królewski. Po prawej stronie tronu stał biskup warmiński Wydźga podkanclerzy kor. po lewej Krzysztof Pac kanclerz w. k. lit. Za Wydźgą, ksiązę Hieronim Lubomirski kawaler maltański chorąży koronny, trzymał godło lennicze, a obok niego Franciszek Bieliński mieznik kor. (1) dzierżył miecz królewski. W niebytności drugiego posła, kiedy wedle ceremoniału pierwszy po odbyciu obrzędu, odbierał chorągiew oddając ją drugiemu, wtedy Chwałkowski w zastępstwie trzymał to godło, aż do zakończenia całego obrzędu. Po odjeździe z Zamku poselstwa, jeden z orszaku Ernest Nolde konno jadąc, chorągiew lenniczą rozwiniętą wioził aż do Belwederu. Przytomny temu obrzędowi orszak poselski z znakomitszych osób, został zaszczycony dozwoleńiem ucałowania ręki królewskiej. W liczbie innych znajdowali się wówczas: Mikołaj Korff podskarbi w. ks. lit. Ernest Nolde wyżej wspomniany i Karol Jan Blumberg. Opuszczamy tu wszystkie mowy, jakie wówczas wedle zwyczaju były miane, nie nowego nas nie pouczają, a ciekawsi mogą je przeczytać w dziele Chwałkowskiego, gdzie są już ogłoszone (2).

(1) Następnie wojewoda malborski.

(2) *Jus publicum* str. 544 i następ.

W czasie odbywania téj uroczystości, znów Jan III nie był uświetniony insygniami królewskimi, z przyczyn, jak się zdaje, wyżej przez nas przytoczonych. Załatwiono tę nieformalność, zupełnie w taki sam sposób, jak w r. 1670 za króla Michała. Protestacya za Korybuta w r. 1670 uczyniona, przez nuncjusza papieżkiego, nauczyła obecnie ostrożności księcia Kurlandyi i Semigalii. Dyplomem albowiem w Mitawie z d. 13 lutego r. 1677, azatém przed odbyciem hołdu, zapewnił wolne wyznanie wiary rzymsko-katolickiej w swych księstwach; jak wzajemnie, pozyskał w dniu odbywanego obrzędu d. 27 kwietnia r. 1677, przywilój króla Jana III, na wolne wyznawanie wiary luterskiej w swój dzielnicy. Udzielona inwestytura została stwierdzoną, podpisanymi wszystkich osób obradujących.

Godny wiekuistój pamięci książę Jakób Kettler, przeniósł się wkrótce do wieczności d. 31 grudnia r. 1682. Nastąpił po nim syn jego Fryderyk Kazimierz. Ten, przy końcu jeszcze dogorywającego życia ojca, objąwszy rządy, idąc zwyczajem uświęconym od przodków, zgłosił się wcześniej do Jana III z prośbą, o dozwole nie odbycia hołdu jako lennik polski. Jeszcze w sierpniu 1682 r. posłowie do króla Jana III, bawiącego wówczas w Jaworowie, wysłani w osobach Dieteryka Alten Bokum i Adama Szuberta zwanego Koenigschwan, tyle staraniami wymogli, iż Jan III osobnym listem gabinetowym, danym w Jaworowie w miesiącu sierpniu r. 1682 (1),

(1) Znajduje się w Chwałkowskim.

nie tylko dozwolił Fryderykowi Kazimierzowi złożyć hołd przez posłów, ale nadto wyznaczył mu dzień dwu-niedzielną, przed najbliższym sejmem w Warszawie, lub gdzieby się król z swym dworem w tym czasie znajdował. Kiedy zaś dla ważnych okoliczności państwa i dla złych dróg (1), Jan III nie mógł przybyć, jak dopiero na trzy dni przed rozpoczęciem sejmu, król zmienił ten czas przeznaczając 25 marca r. 1683 na tę uroczystość. Posłowie księcia kurlandzkiego Henryk Lieber Baro Putkamer i Dieteryk Alten Bokum, stosując się do pierwszego rozkazu królewskiego, przybyli już pod Warszawę d. 7 stycznia r. 1683. Gdy nadszedł 1 lutego przeznaczony dawniej do uroczystego wjazdu, około południa senatorowie i dygnitarze kor. i litewscy, oraz posłowie: szwedzki Simon Doerffler i elektora brandeburskiego Krzysztof Wichert, wysłali 35 karet do dworu sekretarza starszego kor. Franciszka Prażmowskiego, *Stawki* zwanego (2), gdzie chwilowo posłowie bawili. Prażmowski nadjechawszy na samym końcu, jako wysłany od króla, stanął przed dworcem, a wyszedłszy z karety, po objawieniu przychylniej życzliwości Jana III, dla księcia Fryderyka Kazimierza, i po powinszowaniu posłom szczęśliwego przybycia, zapraszał ich do udania się w karecie królewskiej. Starszy poseł Put-

(1) Tak opiewa inwestytura.

(2) Prawdopodobnie było to w okolicach dzisiejszego Muranowa, gdzie następnie Belloty wymurował pałac zwany później Korytowskich dziś W. K. Wołdy własnością będący.

kamer godnie odpowiedziałwszy, wsiadł do niej, poczem postępowano przez plac (1) ku miastu. W czasie tym stała tamże pod bronią z rozwiniętym proporcem, piechota marszałka kor. Stanisława Lubomirskiego. Chorągwie: nadworna niemiecka i wołoszy, assystowały karecie poselskiej, którą poprzedało 300 rycerstwa i 35 karet. Za niemi jechały trzy pojazdy poselskie z luźnymi końmi, trębaczami i jazdą, a w końcu dwie karety dwóch postów wyżej wspomnionych, postępowaly z całym orszakiem do ich mieszkania na Przedmieściu (może Krakowskiem). Dnia 4 marca wezwani zostali do Zamku na posłuchanie prywatne do króla. Koniuszy w. kor. Matczyński, zastępujący podkomorzego kor. wyszedł z niektórymi dworzanami na ich przywitanie w ustępowej sali; poczem przez komnatę marmurową, doprowadził ich do następnej, gdzie król znajdował się stojąc przy stole. Po krótkiej przemowie, baron Putkamer wręczył mu listy wierzytelne, od najstarszego syna księcia Jakóba Fryderyka Kazimierza i od młodszych Ferdynanda i Alexandra. W krótkiej rozmowie z Putkamerem, Sobieski dał mu poznać swoją życzliwość dla władcy Kurlandyi, poczem koniuszy kor. samych postów i rycerstwo z ich orszaku, wezwał do zaszczytu ucałowania ręki królewskiej. Dnia następnego mieli posłuchanie u królowej Maryi Kazimiry, gdzie ich witał Załuski jój kanclerz (2) przed salą pierwszą i przeprowadzał

(1) Może Muranowski.

(2) Następnie biskup kijowski.

do komnaty, w której królowa bawiła. Tam, postowie poruczając sprawy swego księcia jój łasce, doręczyli listy wierzytelne. Po ich odebraniu, Marya Kazimira w wdzięcznych wyrazach oświadczyła życzliwość swą królewską, dla całego dworu kurlandzkiego, szczególnie zaś zapewniła ją, dla małżonki Fryderyka Kazimierza w takiej rozciągłości, jak dla błogiej pamięci zmarłej księżny. W téjże samej godzinie, mieli postowie kurlandzey posłuchanie u królewicza Jakóba. W następnych dniach, odwiedzali senatorów i dygnitarzy Rplitéj, polecając ich łasce wedle zwyczaju, różne sprawy księcia swego pana. Tak trwało aż do 25 marca, w którym, jako w uroczystość Zwiastowania N. M. Panny sejm się nie odbywał. Za nadejściem tego dnia, około godziny 1 z południa, kasztelan chełmiński Władysław Łoś (1) z sekretarzem starszym kor. wyżej wspomnianym, w karecie królewskiej przybyli do mieszkania postów i powieźli ich do Zamku. Dwie chorągwie nadworna niemiecka i wołoszy, assystowały po obu stronach karety, a niedaleko od mieszkania postów aż do samego Zamku, poczty rycerstwa, senatorów i dygnitarzy, zbrojno były uszykowane. Na placu przed Zamkiem i w podwórzu tego gmachu, chorągwie gwardyi przybocznej króla, których było 12, z rozwiniętymi proporcami stały pod bronią i przy grzmocie bębnow, odgłosie trąb, oznajmiały uroczystość dnia tego. Po wejściu do Zamku, przed izbą senatorską, koniuszy kor.

(1) Następnie wojewoda pomorski.

Mateczyński wraz z marszałkiem nadwornym kor. Hieronimem Lubomirskim, witali posłów i tychże z przodowym orszakiem świty, przeprowadzali przed majestat królewski. Jan III siedział już na tronie; po prawej stronie jego stali: Mikołaj książę Radziwiłł podkanclerzy w. k. lit., po nim Rafał z Leszna Leszczyński chorąży kor. trzymając chorągiew lenniczą; po lewej zaś stronie tronu, Warszucki miecznik koronny stojąc, dzierżył dobyty miecz królewski. Skoro posłowie kurlandzcy ukłękli wedle zwyczaju przyjętego, na najniższym stopniu tronu, Putkamer przemówił upraszając króla: o przyjęcie hołdu, potwierdzenie praw, od przodków królów polskich nadanych Kurlandyi i Semigalii i o udzielenie inwestytury (1). Na to odpowiadał od tronu podkanclerzy Radziwiłł, oświadczając łaskawe jego przychylenie się. Następnie Sobieski wzięwszy chorągiew lenniczą z rąk Leszczyńskiego, doręczył ją pierwszemu posłowi Putkamerowi, wśród czego przemówił w zwykłych wyrazach jak poprzedni królowie. Po tej mowie, księgę ewangelii, którą dotąd trzymał starszy sekretarz kor., wsparto na łonie królewskim, a Putkamer, ukłękłszy na najwyższym stopniu tronu, trzymając w lewej ręce chorągiew lenniczą, prawą rękę położywszy na ewangelii, przysięgę wykonał podług roty z r. 1649, za poprzedniem wymawianiem podkanclerzego Radziwiłła. Ukończywszy to, oddał Put-

(1) Mowa ta w zwykłe pochlebnych wyrazach znajduje się w Chwałkowskim.

kamer chorągiew lenniczą drugiemu pośłowi Bokumowi i zstąpił na niższy stopień tronu, gdzie uklękłszy miał mowę dziękczynną (1). Wszystkie następne szczegóły tego obrzędu, były też same w zupełności jak dawniej, z różnicą tylko osób wykonywających je. Wymienić tu nam tylko należy, osoby orszaku poselskiego przytomne tej uroczystości, które w czasie jej ukończenia, zostały przypuszczone do zaszczytu ucałowania ręki królewskiej. Byli niemi: Jan Otto Rappe, Felicjan Bukowski, Jan Jerzy Kollrepp, Henryk Wilhelm Medem i sekretarz poselstwa Polikarp Bauer. Przy wychodzie z sali tronowej, chorągiew lenniczą zaraz za pośłami, niósł marszałek poselstwa Engelbracht Taube, a przy ruszeniu z Zamku, takową przed karetą pośłów wioził konno Jan Otto Rappe. Zresztą, powrót z tąż samą wystawnością odbył się, co i przyjazd do samego mieszkania pośłów.

Nieszczęsne klęski kraju za Jana Kazimierza zaszczyt, pozbawiły dotąd możności wykupienia klejnotów królewskich do hołdu używanych. Dla uzupełnienia tej formalności, Jan III jak w poprzednich dwóch obrzędach, musiał osobnym przywilejem, danym w Warszawie w czasie odbytej uroczystości zapewnić: iż brak ten, w niczem nie miał ubliżać ani powadze, ani ważności tego obrzędu. Zresztą, jak dawniej bywało przy tych obchodach, zatwierdzono i teraz wolne wyznawanie religii rzymsko katolickiej, przez dyplomy księcia Fryderyka Kazi-

(1) Znajduje się w Chwałkowskim.

mierza w Mitawie d. 6 marca t. r. a Jana III w Warszawie w dniu odbytego hołdu, dla wyznania luterskiego. Inwestytura jednakże udzielona, dla ks. Fryderyka Kazimierza ważną zmianę nam przedstawia. W niej albowiem wyczytujemy (1), iż dla zapewnienia praw rodziny Kettlerów do księstwa kurlandzkiego, gdy Fryderyk Kazimierz nie miał wcale potomstwa, wyjednano u Panów rad sejmujących, iż, wrazie zejścia jego bez dzietnego potomieczy, ze względu na szczególne zasługi, jakie ks. Jakób w stałej wierności dla Polski okazał i nabył, w czasie wojen za Karola Gustawa, stany dozwoliły prawa następstwa: braciom jego Ferdynandowi, Aleksandrowi, a nawet córce Jakóba Ferdynandy nie z potomstwem ich, zawsze jednak w linii męzkiej.

Po Fryderyku Kazimierzu zmarłym r. 1698, objął rządy Kurlandyi syn jego Fryderyk Wilhelm. Ten, ponieważ był zbyt nieletnim do władzy, przeto stryj jego Ferdynand tymczasowo jako opiekun zarządzał Kurlandją. Wśród tego zmieniała się także postać, osób rządzących w Polsce. Po śmierci Jana III i objęciu rządów przez Augusta II, taki sam stan konwulsyjny, jaki miotał Polską, zupełnie odbija się w położeniu Kurlandyi i Semigalii. August II bowiem, mimo woli stanów Rplitej, wdawszy się w wojnę z Szwecją, pospieszył do Kurlandyi dla jej obrony, przeciw młodemu wojownikowi Karolowi XII, lat 18 zaledwo liczącemu. Między powodami, jakie monarcha Polski podawał za słuszne,

(1) Jest w Dogielu V str. 466.

do tego w brew przeciwnego paktom konwentom kroku, był i ten, że Szwedzi w wielu poprzednich zdarzeniach, starali się tamować obszerny handel hołdownika Polski ks. kurlandzkiego (1) i że wedle zobowiązań swoich w paktach, chciał utracone kraje Polsce przywrócić (2). August w 12,000 wkroczywszy w r. 1700 do Inflant, dwukrotnie generała szwedzkiego Wellinga poraża, Rygę szturmując, a Szteinau generał saski zamek Kokenhausen zdobywa. Zmuszony jednak August dla wzmocnienia swego stronnictwa, do powrotu do kraju, zdaje komendę nad wojskiem ks. kurlandzkiemu Ferdynandowi. Młody wojownik szwedzki mając trzech monarchów północy przeciw sobie: króla duńskiego, cesarza rosyjskiego i króla polskiego, naprzód wystąpił przeciw najśłabszemu królowi Danii. Tego pokonawszy w kilku bitwach, gdy samą Kopenhagę silnie oblega i szturmując, Fryderyk IV orężem zmuszony, skłania się do pokoju z Szwecyą i takowy za pośrednictwem Francyi w Trawenwaldzie r. 1700 zawiera. Później Karol XII wkracza do Ingryi, poraża pod Narwą d. 30 listopada t. r. wojsko rosyjskie a wkrótce do Inflant wpadłszy, w kilku potyczkach Sasów znosi, Rygę oswobadza i wszystkie fortece im odbiera. Książę kurlandzki Ferdynand idąc w ślady swego ojca Jakóba, mimo tak oczywistych niepowodzeń, stale i wiernie trzyma się strony swego zwierzchnika króla Augusta II i Rplitej polskiej.

(1) Albertrandy str. 257 wyd. lwowskie z r. 1846.

(2) Traktaty między mocarstwami europejskimi T. II s. 40.

Karol więc XII zajmuje mu cały kraj w swoje posiadanie. Zwycięzca wandalski lotem orła wpada do Polski, gdzie pokonany August pod Klisowem d. 13 lipca r. 1702, pozbawiony tronu, tuła się za granicami, lub po różnych odleglejszych swych prowincjach. Ostatnia nadzieja utrzymania się przy tronie polskim, pozostała mu tylko w swoim sprzymierzeńcu Piotrze Wielkim cesarzu rosyjskim. W tym celu, zawiera z nim traktat zaczepny i odporny w Narwie d. 30 sierpnia r. 1704 przez umocowanego Działyńskiego wojewodę chełmińskiego. Co do Kurlandyi, zastosować tylko można z téj umowy artykuł 5, zwracający Rplitej wrazie pokonania Szwedów wszystkie kraje, miasta, zamki przez nich zabrane w Inflantach. Przemiany losu wojny kilkakrotnie przeważały szalę, to na jedną, lub drugą stronę. Wreszcie, po przegranej wielkiej bitwie przez Karola XII pod Póltawą, gdy strona sprzymierzonych przeciwnemu przemogła, utrzymał się August przy koronie polskiej. Że zaś następnie wojska saskie bawiące w Polsce, zaczęły kłócić spokojność kraju i przyszło nawet do rozlewu krwi; aby raz ostatecznie wszelkie usunąć takie zatargi i postawić naród, na stopie zupełnego pokoju, po kilkunastoletnich wstrząszeniach, pełnomocnicy umocowani przez sprzymierzonych, rozpoczynawszy układy pokoju w Lublinie r. 1716 takowe ukończyli następnego roku w Warszawie na siedmiogodzinnym sejmie d. 1 lutego r. 1717. We wszystkich poprzednich traktatach, nie było żadnej wzmianki

o Kurlandyi, dopiero w tym ostatecznym wyrażono w artykule 2. ustępie 6. że: „Kancelerze i podkancelerzowie kor. i w. ks. lit. starać się o to będą, aby prawa majestatowe, mianowicie *jura patronatus*, także ks. kurlandzkiego i semigalskiego, powiatu lawenburgskiego i bytomskiego, tudzież kościołów katolickich w tych i innych tegoż państwa (polskiego) stronach, według opisania praw i porządku dawnych traktatów, we wszystkiem i od wszystkich wcale i nienaruszenie zachowane były.”

Wśród tego Fryderyk Wilhelm po dojściu do pełnoletności, pojął w r. 1710 za żonę Annę Iwanownę synowicę cesarza Piotra Wielkiego i w tymże jeszcze roku zmarł. Kiedy zaś Ferdynand stryj jego zmuszony był w Gdańsku, a nie w Kurlandyi długo przemieszkiwać, stany i szlachta tego księstwa, czyli to z własnej woli, czyli, jak słusznie wnioskują dziejopisarze nasi, z poduszczenia tajemnego przez samego króla Augusta II, obrały swym księciem bez żadnego wpływu i powagi Rplitej, hr. Maurycego Saskiego syna naturalnego Augusta II i hr. Köenigsmark. Wybór ten nastąpił na zgromadzeniu bezprawném stanów kurlandzkich, d. 26 czerwca 1726 r. pod łaską Jana Chrystyana Sacken odbytém. Natychmiast panowie rad przy boku królewskim zostający, jako to: Jerzy Mniszech marszałek w. kor. Jan Lipski podkanc. kor. Czartoryski litewski, Franciszek Załuski wojewoda płocki, Przebendowski podskarbi w. kor. Stanisław Poniatowski litewski, Franciszek Bieliński wojewo-

da chełmiński i Stanisław Chomentowski marszałek nadworny kor. założyli w Warszawie tymczasową manifestacją w metryce koronnej i przed innemi urzędami, zostawiwszy sobie zastrzeżenie powiększenia jęj, poprawienia i uzupełnienia w najuroczystszej formie (1) Po wydaniu pozwów przez instygatorów wielkich obojga narodów do 4 najwyższych landhofmajstrów (między którymi był Adam Kosciuszko oberburgrabia kurlandzki) 4 większych starostów i 31 mniejszych, w ogóle do 39 osób rycerstwa kurlandzkiego, zawezwali ich przed sąd sejmowy do Grodna, gdzie zapadła uchwała obradujących: nietylko wybór hr. Maurycego na księcia kurlandzkiego unieważniła, tegoż na wygnanie z granic Rplitej skazała, ale nadto, ogłosiwszy go za nieprzyjaciela kraju, dozwolono księciu Ferdynandowi dla podeszłego wieku, odbyć hołd przez postów, zapewniając wolne wyznanie religii luterskiej w takiej rozciągłości, iż nikt siłą nie będzie zmuszany do jęj zmiany. Wyznaczona tą ustawą komissya pod przewodem Krzysztofa Szembeka biskupa warmińskiego, z 10 senatorów, 6 postów z Wielkopolski i litewskich, miała się zająć urządzeniem i uporządkowaniem całego księstwa, na mocy udzielonych dawniej praw i uchwał królów i stanów Rplitej polskiej. Jakoż w Mitawie od d. 26 sierpnia r. 1727 rozpoczynawszy swe czynności, w krótkim czasie, bo 26 września t. m. i r. od 32 najznakomitszych magnatów kurlandzkich, uzyskała

(1) Jest w Kodexie Dogiela V str. 483.

pismienne zapewnienie uległości woli Rplitéj oraz posłuszeństwa jéj prawom i uchwałom. Poczém w oddzielnéj ustawie wydała i ogłosiła wszelkie rozporządzenia: sądowe, zarządu wewnętrznego kraju, wymiaru sprawiedliwości, urządzenia stosunków handlowych, skarbowych, religijnych i oświecenia. W artykule 11 tegoż prawa, mieszkańcy Kurlandyi nie tylko mieli sobie zapewnione, utrzymanie szkół dotąd istniejących w témże księstwie, ale nadto mieli udzieloną możność założenia wyższego gimnazyum i zakładów wsparcia dla wdów i panien ubogich. Uchwałę tę pod d. 5 grudnia r. 1727 w Miławie przez kommissyę wydaną, przyjęły stany i rycerstwo z wszystkich ziem kurlandzkich.

Hr. Maurycy pozbawiony władzy księcia, siłą zbrojną chciał ją sobie zapewnić. Wyczytujemy z gazet współczesnych (1), że już wcześniej spodziewając się oporu, przygotowywał zacieężnych żołnierzy w Gdańsku, gdzie nawet na początku lipca r. 1727 oficerowie francuzcy i niemiecscy przybyli, czekając na swego dowódcę. Ten, bez uwagi na przełożenie króla ojca (w Dreźnie podówczas bawiącego) i ministrów saskich, wydała się tajemnie z tego miasta, przybywa d. 19 lipca t. r. do Gdańska pod imieniem szlachcica kurlandzkiego, a zabrawszy tam sobie przychylnych wraz z zapasami wojennemi, udaje się morzem do Kurlandyi. Po wylądowaniu zaś pod Libawą, pozostawia dwóch

(1) Tymoteusz Lipiński w Bibliotece Warszawskiej z roku 1853.

oficerów w Gdańsku dla dokończenia zapasów i rynsztunków wojennych. Tymczasem ks. Ferdynand bawiący także, jak wyżej, wspomnieliśmy, w témże mieście, łatwo o wszystkiém mogąc się dowiedzieć, wydał w połowie sierpnia t. r. uniwersał do stanów kurlandzkich przestrzegający ich aby się nie łączyli z hr. Maurycem, gdyż kommissya sejmowa od stanów Rplitej polskiej, wkrótce wszelkie jego prawa i cały rząd Kurlandyi ustali. Bez względu na to, syn Augusta II fortyfikuje się na wyspie Usmaitz, gdzie znaczną ilość amunicyi i żywności zgromadza. Generał Lesse z rozkazu cesarskiego wzywa go do ustąpienia, hrabia prosi go o trzy tygodnie namysłu, Lesse ani trzech godzin mu nie dozwolwszy, szykuje wojsko do odparcia. Przestraszony hrabia zabrawszy co mógł naprędce, uchodzi do Pruss wraz z wszystkimi stronnikami (1). Dnia 7 września r. 1727 czytano na posiedzeniu kommissyi królewskiej w Mitawie, dowód wywołania hr. Maurycego nietylko z Kurlandyi, ale i z wszystkich krajów Rplitej polskiej. Dnia zaś następnego, publikowano z ambon we wszystkich kościołach w Mitawie, akt znoszący wybór tegoż pretendenta na ks. kurlandzkiego.

Po takim unieważnieniu, należało do ks. Ferdynanda wykonać hołd lenniczy Augustowi II. Wyczy-

(1) Z gazet współczesnych wyczytujemy że zarządzona poгон prawie wszystkich połapała, zabrawszy wszelkie zapasy amunicyi i żywności. Ze sprzętów hrabiego: srebra wazące 110 grzywien oddano na kościół katolicki, bogate zaś jego suknie, подарowano paziom i lokajom Nakwaskiego starosty ciechanowskiego w nagrodę ich trudów.

tujemy z listu hr. Maurycego (1), pod d. 5 października r. 1726 pisanego do feldmarszałka Flemminga, że ministrowie polscy mieli już wówczas zamiar, nakłonić Augusta II do przyjęcia hołdu od ks. Ferdynanda i udzielenia mu inwestytury. Zeszło to jakoś, dla niewyłuszczonych nawet w dyplomatach przyczyn, aż do r. 1731. Wówczas Ferdynand wiekiem schylony, wysłał z mocy dozwolenia sejmu grodzieńskiego, jednego tylko posła Fryderyka Gotharda Bulof, z prośbą do króla, o dozwolenie złożenia hołdu. August II za radą senatu przychylił się, a obrawszy Warszawę na miejsce odbycia téj uroczystości, oznaczył ku temu d. 25 lutego r. 1731. Dziejopisarze nasi, a nawet współcześni kronikarze w opisach panowania Augusta II, milczą zupełnie o tym obrzędzie. Tymczasem, wynajdujemy w pismach nawet czasowych współczesnych, najdokładniejsze opisy téj uroczystości w osnowie następującej: (2) „przybył tu w przeszłą niedzielę (25 lutego roku 1731) poseł ks. Imci kurlandzkiego Fryderyk Gothardt a Buloff tajny radca wojenny J. Ks. M. cześnik województwa bractawskiego, który z liczną assystencyą rycerstwa w bardzo pięknym porządku, w karecie J. K. M. okazale przybranéj, wprowadzony na Zamek, przez kilka pokoiów przeszedłszy, w senatorskiej izbie uczynił trojaką adoracyę Majestatowi i po przywitaniu króla JMei w przytomności Ichmościów natenczas zgromadzo-

(1) *Tajne archiwum Augusta II* T. II, str. 117.

(2) *Kurier Polski* z r. 1731.

nych, oddano mu chorągiew lenniczą w prawą rękę, którą pośeł do lewej przełożywszy, przysięgę wierności wykonał i po odebraniu bardzo bogatego orderu białego orła, dla pryncypała swego w wyżej wyrażonym porządku, podziękowawszy wprzód królowi J. M., do rezydencyi swojej odjechał, o czém przyszłą pocztą obszerniej."

W następnym numerze pisma, z którego czerpamy, wyłuszczone jest:

*Relacya odbytego hołdu Ks. J. M. kurlandzkiego
jako się przedtém namieniło.*

„Po ułatwionych względem ceremoniału zachodzących trudnościach, naznaczył król J. M. P. N. M. przez Imci p. marszałka w. kor. (Józefa Mniszcha) dzień 25 lutego, solennemu aktowi do złożenia hołdu, imieniem przereczonego ks. J. M. kurlandzkiego w Zamku warszawskim. Dnia tedy 25 lutego rano około godziny 10 przymaszerował na Zamek cały batalion gwardyi J. K. M. drabanci i karabinierowie, z których pierwsi stanęli w dziedzińcu zamkowym, drudzy w sieni przy kręconych schodach, a inni przy senatorskiej izbie aż do wielkich schodów, a na starym Zamku stało na koniach 60 i więcej drabantów królewskich; przed bramą zaś zamkową przy Kanoniach chorągiew węgierskiej piechoty J. M. p. marszałka w. kor. lokowała się. Tymczasem JJ. pp. senatorów i urzędników koronnych i litewskich poszóstnych karet około 60, z kalwakatą polską, skupiło się do assystowania karecie króla JMci, za

którą szła poszóstna kareta JMci pośta kurlandzkiego z assistencyą swoją. Gdy godzina 11 nadeszła, ruszyły się podług zwykłego porządku poszóstne karety do Zamku i wjeżdżały bramą od PP. Bernardynek. Poprzedzały karete królewską według zwyczaju: kareta JMci p. marszałka w. kor. poszóstna, przed którą szło 8 lokajów i 4 hajduków w nowój, czerwonej, galonami szamerowanej barwie, a przed nią innych JMściów ministrów Rplitėj karety. Destynowani od J. K. M. po JMci p. pośta ks. kurlandzkiego JM. p. Rudzyński kasztelan czerski z JM. p. Dębowskim refer. kor. wsiedli do karety królewskiej, a kalwakata pośta przodem przed karete królewską jechała, za którą stanowniczy nadworny królewski piechoto szedł prowadząc 16 murzynów królewskich, a po każdój stronie karety tyleż lokai i tyluż hajduków; za karete zaś 8 dalmatów z turecka ubranych w barwie królewskiej i tym sposobem pojechali po JMci p. pośta ks. kurlandzkiego nazwiskiem Büllau konsyliarza J. K. M., na rynku w kamienicy Minasowiczowskiej stojącego (1). Tymczasem zjeżdżały się damy, dla przypatrzenia temu aktowi doizby senatorskiej, pięknie w tym celu akkomodowanej, którym naznaczone było miejsce blisko tronu, w tyle krzeseł senatorskich, na gankach z obu stron od reductów pozostałych. JMci książdz nuncyusz, cesarski i francuzki wielcy pośtowie i inni ministrowie cudzoziemscy, z okien drugo-

(1) Prawdopodobnie taż sama, która dziś N. 54 jest oznaczona.

piętrowych naprzeciw tronu J. K. M. będących przy-
patrywali się, a poseł turecki Machmed-Effendi
z ludźmi swojemi i innemi wyżej pierwszych, na
ganku suknem czerwonym pokrytym, na którym
muzyka podczas ostatniego balu grała, znajdował
się. Gdy dano znać o zbliżającym się do Zamku
JM. p. pośle, król JMci ruszył się z pokojów swoich
w asystencyi ks. JMci prymasa (Teodora Potockie-
go), krakowskiego (Felicjana Szaniawskiego), ku-
jawskiego (Krzysztofa Szembeka), płockiego (Ję-
drzeja Stanisława Załuskiego), chełmińskiego (Fran-
ciszka Czapskiego), kamienieckiego (Stanisława
Hozyusza) biskupów; ks. kasztelana wileńskiego
(Kazimierza ks. Czartoryskiego), brzeskiego-kujaw-
skiego (Jędrzeja Dąbskiego), kijowskiego (Józefa
Potockiego), ruskiego (Stanisława Jabłonowskie-
go) (1), płockiego (Franciszka Załuskiego), lubel-
skiego (Jana Tarło), nowogrodzkiego (Mikołaja Ra-
dziwiłła), wojewodów; kaliskiego (Macieja Kuźmiń-
skiego), bełskiego (Józefa Sołtyka), wieluńskiego
(Franciszka Siemianowskiego), lwowskiego (Macie-
ja Józefa Ustrzyckiego), kasztelanów; marszałka
wielkiego, podkanclerzego (Jana Lipskiego), koron-
nych; ks. podkanclerzego (Fryderyka Michała ks.
Czartoryskiego) i podskarbiego w. ks. lit. (Stanisła-
wa Poniatowskiego) tudzież wielu innych Ichmo-
ściów urzędników i officyalistów obojga narodów;
przed którym niósł łaskę marszałkowską JMci p.

(1) Patrz Dogiela V str. 505 w podpisach inwestytury.

marszałek w. kor., a po prawej ręce króla JMci, p. chorąży koronny z chorągwią lenniczą, karmazynowego koloru z herbem koronnym i w. ks. lit. z jednej strony, a z drugiej strony z herbem ks. JMci kurlandzkiego odmalowanego; po lewej zaś ręce ks. JMci Lubomirski kor. i Zawisza lit. miecznikowie z dobytymi mieczami postępowali i w senatorskiej izbie siedzącemu na tronie królowi JMci, tak po obu dwóch stronach JMci pp. ministrowie Rplitój assistowali. JMci pp. senatorowie na krzesłach wedle przyjętego porządku posiadali. Przybył tedy na Zamek w assistencyi blisko 60 karet poszóstnych i kalwakaty polskiej, w karecie królewskiej przerzeczony JMci p. poseł ks. JMci Ferdynanda, siedząc w karecie po prawej stronie, a JMci p. kasztelan czerski Rudziński po lewej, a przed nimi JMci p. referendarz kor. (Dębowski). Gdy wedle piechoty marszałkowskiej przejeżdżał, w bębny dobrze bili i trębacze u drabantów na koniach broń prezentujących marsz trąbili. Gdy zaś do dziedzińca zamkowego wjeżdżał, cały regiment gwardyi kor. stał w paradzie, bijąc w bębny i hoboistowie grali, a po gankach nad bramami kotły i trąby królewskie słyszeć się dały, tudzież muzyka nadworna i od grandmuskietarów. Wysiadającego z karety pośta, czterech szambelanów królewskich przyjmowało i prowadziło, którego JMci p. marszałek w. kor. mając w ręku laskę marszałkowską spuszczoną, w drzwiach senatorskiej izby przyjmował i wpośrodek zasiadającego senatu wprowadził. Gdzie stanąwszy przed obli-

czem królewskiem JMci p. poseł, uczynił Majestadowi głęboką veneracyę, a potém idąc do tronu kłaniał się siedzącym JMé senatorom, którzy z krzesel swych powstali. Stanąwszy przed samym tronem, poseł pokłonił się królowi JMci, który kapelusza z głowy uchylił, a potém ukłękawszy na ostatnim gradusie tronu, obszerną klęcząc do króla JMci łacińską miał mowę."

Mowę tę na zwykłe pochlebny krój uszytą i niczego nowego nie pouczającą opuszczamy.

„Podczas téj mowy, ile razy nisko się kłaniał JMci p. poseł królowi JMci, tyle razy król JMci uchylił kapelusza. Po skończeniu mowy poselskiej ks. podkanclerzy kor. stojąc na tronie przy królu JMci po prawej stronie, a inni JMśc pp. ministrowie Rplitéj na niższych gradusach, mówił od tronu po łacinie do klęczącego JMci p. posła (w tych samych wyrażeniach jak dawniej, dla tego nie przytaczamy). Król JMośc wzięwszy chorągiew od JMci p. chorążego kor., dał onę JM. p. posłowi klęczącemu i dając znów miał mowę J. ks. podkancl. kor. w imieniu króla (podług dawnych aryng). Poseł prawą ręką odebrawszy chorągiew i pottrzymawszy, w lewą rękę przemienił, a położywszy dwa palce prawej ręki na ewangelii, którą trzymał JMci ks. Załuski referendarz kor. przysiągł głośno na duszę ks. kurlandzkiego według plenipotencyi na to sobie od niego danéj." Przysięga zupełnie w tych wyrażeniach, jak w poprzednich obrządkach. „Po wykonaniu takowéj, JMci p. poseł klęcząc przez wszystkie czas,

wnajokazalszój mowie głośno dziękował Jego Królewskiej Mości, za to dobrodziejstwo ks. kurlandzkiemu udzielone. Trzymając chorągiew lenniczą JMci ks. podkanclerzy kor. także po łacinie od tronu wyraził te słowa: „Dopełnił już J. K. M. P. N. Najmiłościwszy to, co jego godność nakazywała, pozostaje teraz, aby J. O. ks. Ferdynand władca Kurlandyi i Semigalii w Inflantach wykonał także, co należy do wiernego lennika, i za to dobrodziejstwo starał się do końca życia, wielce zasługiwać się J. K. M. i Rplitej.” Za tém poseł oddawszy lenniczą chorągiew kawalerowi Buttberkowi, z woli J. K. M. wszedł wyżej na tron i na stołku aksamitnym po lewej stronie króla JMci stojącym usiadł. Natenczas król kapelusz z głowy uchylił, który zaraz na głowę włożył, poseł też usiadłszy na stołku kapeluszem głowę nakrył, i zaraz zdjawszy kapelusz z miejsca swego ruszył się, przed którym król JMci kapelusz zdjawszy, w dowód następnej swój łaski, order białego orła bogaty konferował ks. JMci, za który poseł podziękowawszy, przy jako najniższej Majestatu adoracyi, ruszył się i zszedłszy z tronu, ks. JMci prymasowi i innym pp. senatorom obchodzącym, po obu stronach siedzących, którzy z miejsc swych powstawali, dziękował, a oni mu łaski J. K. M. i chwalebnie sprawowanej funkcyi winszowali. Przyszedłszy zaś na koniec senatu, powtórnie pokłonił się królowi JMci na tronie siedzącemu. Towarzyszył aż do drzwi pośtu marszałek w. kor.; zaś, którzy go wprowadzali, nazad do karety królewskiej

sprowadzili; a p. kasztelan czerski z p. referendarzem kor. w téjże saméj świcie karet i kalwakaty, jako z początku przy resonancyi muzyk i kotłów, nazad do stancyi w karecie królewskiej odprowadzili; przed którą kawaler poselstwa jechał na koniu z chorągwią lenniczą, a za karetą królewską szła poszóstna poselska kareta. Król zaś z senatem do swych pokojów, przed którym dobyte miecze nieśli pp. ministrowie poszedł.”

Dyplom inwestytury dany d. 25 lutego r. 1731 w Warszawie, jest tylko powtórzeniem wszystkich poprzednich, z wyjątkiem zastrzeżenia na mocy prawa grodzińskiego z r. 1726, iż, na przypadek śmierci bezpotomnej ks. Ferdynanda, Kurlandya miała być wcieloną zupełnie do Polski. Przy odbywanym hołdzie w r. 1731 dla przyczyn wyżej wyrażonych, August II nie był przyozdobiony insygniami królewskimi, musiał więc znów dać piśmienne zapewnienie w d. 25 lutego t. r. iż, niedopełnienie tego ceremoniału, bynajmniej nie ma ubliżać ważności samego obrzędu. Dla utrwalenia władzy ks. Ferdynanda w saméj Kurlandyi i Semigalii, po tylu latach burz wojennych mocno nadwątlonej, król oprócz inwestytury udzielił mu rozkaz w oddzielnym dyplomie, dany w Warszawie d. 22 września r. 1732 do wszystkich władz zarządu Kurlandyi i Semigalii: ażeby temu księciu byli posłuszni, dobra lennicze zabrane zwrócili, z pobranych dochodów wyrachowali się, urzędników jego szanowali, strzegąc się nadal wszelkich znośzeń z państwami ościennemi.

Wspomnieliśmy już kilkakrotnie, iż sejm grodzieński w r. 1726 utrzymując Ferdynanda przy prawach postanowił, iż w razie bezpotomnego jego zgonu, Kurlandya miała być zupełnie wcieloną do Korony. Był to ostatni szczep rodziny Kettlerów, szczep już dobrze nachylony wiekiem. Chcąc dla dobra swego księstwa oddalić burzę grożącą mu, wchodzi Ferdynand w związki małżeńskie z Johan-ną Magdaleną księżniczką Saską z linii Weissenfels, lecz nie doczekawszy się potomka, po tylu klęskach i przeciwnościach losu, d. 4 maja r. 1737 umiera w Gdańsku. Na nim więc zgasła po mieczu rodzina Kettlerów, rodzina tyle zasłużona dla Rplitej polskiej.

Wśród tego zmieniała się także postać rzeczy w Koronie. August bowiem II zmarł r. 1733 i w tymże jeszcze roku nastąpił po nim syn jego August III. Na sejmie pacyfikacyjnym r. 1736 zmieniono co do Kurlandyi ustawę grodzieńską z r. 1726 w ten sposób: iż upoważniono króla do mianowania na księstwo kurlandzkie innego lennika, w razie, gdyby rodzina Kettlerów wygasła na ks. Ferdynandzie. Nadto wyznaczono kommissyę, do traktowania z mianować się mającym księciem, o pożytecznych warunkach dla Rplitej przy następnej infeudacyi.

Skoro tylko wieść pewna nadeszła o śmierci ks. Ferdynanda, August III przesłał dyplomatyczny rozkaz z Hubersburga w r. 1737, zalecając landhofmajstrom i oberhauptmanom kurlandzkim: wszelkie dla Rplitej posłuszeństwo, wykonywanie bez przerwy

sądownictwa, spisanie dokładne inwentarza dóbr książęcych, zapewniając ich, iż wszelkie prawa i przywileje, jakie dawniej posiadali z mocy ustaw przez królów polskich nadanych, takowe w zupełności im zapewnione zostaną (1). Mimo tego, szlachta kurlandzka w 10 dni po śmierci ks. Ferdynanda, obiera swoim władcą hr. Ernesta Birona podkomorzego nadwornego cesarzowy i wysyła do Wschowy dla otrzymania potwierdzenia tego wyboru. Senatorowie z początku opierali się, wstawienictwo jednak Imperatorowy rossyjskiej utrzymało Birona. Że zaś nie były jeszcze warunki hołdownicze spisane, tymczasowym więc dyplomem z d. 13 lipca t. r. August III zatwierdził ten wybór (2). Wyznaczona kommissya z dygnitarzy Rplitéj, dla ułożenia nowych praw tego lennictwa, ukończyła swe czynności w Gdańsku d. 12 listopada r. 1737. Główniejsze warunki były: aby książę, w czasie i miejscu od króla polskiego wyznaczonym, hołd składał, aby katolikom wszelką w zachowaniu wiary i nabożeństw wolność zostawił, kościół onymże w Libawie zbudował, dobra stołowe książąt kurlandzkich ku pożytkowi tejże lenności wykupił, oraz, aby podczas wojennej wyprawy dla wojsk Rplitéj, sto jazdy lub 500 pieszych przystawił (3).

Z akt metryki kor. (4) dowiadujemy się, iż książę

(1) Dogiela Kodex V, str. 507.

(2) Tamże str. 516.

(3) Albertrandy T, I str. 298.

(4) Księga 225 str. 550.

Jan Ernest, już pod d. 2 września r. 1738 w liście dyplomatycznym z Petersburga, upraszał Augusta III o dozwoleństwo złożenia hołdu. Że zaś dla słabości zdrowia nie mógł sam go osobiście odbyć, udzielił więc pod tą samą datą, pełnomocnictwo Hermanowi Krzysztofowi Fink de Finkenstein kanclerzowi Kurlandyi, na spełnienie tego obrzędu w jego osobie. Aby zaś przekonać stany Rplitéj, o niezłomnej chęci dopełnienia w całej prawności tego obrzędu; lubo dawniej nie używano takich dowodów, wydał list rewersalny pod d. 21 marca r. 1739 w którym upewnia, iż odbycie swego hołdu przez posła, w niczem nie ma ubliżać, ani ważności ani obrzędom dotąd używanym.

Kiedy Fink poseł księcia Jana Ernesta przybył do Warszawy, August III bawiący wówczas w tej stolicy, już od 18 marca r. 1739 odbywał sądy z tegoż księstwa, przez kilka dni trwające (1). Następnie d. 20 marca t. r. w piątek, nazajutrz po imieninach królowy, odbył się obrzęd hołdu z całą uroczystością, w Zamku królewskim i akt inwestytury pod d. 5 kwietnia t. r. udzielonym został przez posła księciu Janowi Ernestowi. Dowód ten różni się już znacznie od dawniejszych. Nie obejmuje bowiem jak wszystkie poprzednie, opisu szczegółowego granic Kurlandyi. Inne zmiany, w poprzednich inwestyturach nie znajdujące się, były jeszcze następujące: rota przysięgi złożonej podług wyznania luterskiego, poraz pierwszy została tu zamieszczo-

(1) Kurjer Polski z r. 1739.

na w samym dyplomie inwestytury, a nie w oddzielném piśmie jakto dawniej bywało. Osnowa téj przysięgi bardzo mało się różni od owéj, jaką wyżej przytoczyliśmy pod r. 1649, a raczój zdaje się być jeszcze surowszą. Zatwierdzenie wolności wyznania religii rzymsko katolickiej w Kurlandyi, jakie w latach poprzednich w oddzielnych dyplomatach wydawano, teraz objęte jest w saméj inwestyturze; podobnie jak i dopuszczenie katolików do wszystkich urzędów kurlandzkich. Co się tyczy nowych zobowiązań, książę Jan Ernest przyrzekł w tém piśmie, wystawić własnym kosztem w przeciągu lat 10 i uposażyć w Libawie kościół katolicki, |wszystkie długie dóbr stołowych książąt kurlandzkich przyjąć za swoje, dwie chorągwie po 100 jezdnych lub jedną z 500 pieszych dostawiać w czasie wojny, nie licząc rycerstwa pospolitego, jakie wedle praw dawniejszych wysyłało z téj dzielnicy na wyprawy. Cała inwestytura podpisana została, przez nader wielką ilość senatorów i dygnitarzy ówczesnych.

Ponieważ zaś w czasie odbytego obrzędu, August III nie był przyodziany insygniami królewskimi, monarcha więc Polski pod tą samą datą co w inwestyturze, dał jak w latach poprzednich za pewnienie w oddzielnym dyplomie, iż brak téj formalności, w niczém nie ma ubliżać prawności tego obrzędu. Wreszcie August III z uwagi, iż familia Kettlerów już wygasła w linii męskiej, że zatem i ich godła na pieniądzach i dowodach piśmiennych, należy zmienić wedle ozdób herbowych księcia Jana

Ernesta, udzielił mu, pod tymże samym dniem co inwestyturę, stosowny dyplom z opisaniem szczegółowem całego godła.

Kiedy ks. kurlandzki już od r. 1740, zmuszony został wydalic się z swego księstwa i przez 18 lat był nieobecnym, stany kurlandzkie nadzwyczajne znosząc z tego powodu dolegliwości, wysłały w miesiącu wrześniu r. 1758 do Augusta III, delegata swego Jana Ernesta de Schöpping z prośbą, aby wedle instrukcyi onemu udzielonych, wyjednał u króla zapobieżenie temu smutnemu położeniu, przez wybranie królewica Karola księciem Kurlandyi i Semigalii (1). Na radzie senatu w Warszawie d. 30 października r. 1758 odbytej, zapatrując się na uchwałę sejmową z r. 1736, z uwagi na usilne prośby stanów kurlandzkich i nader smutne położenie tych księstw, przychylnono się do téj prośby, tém miłszéj dla serca Augusta III, im bliżéj go obchodzącéj jako ojca. W tym celu wydany zaraz został, uniwersał króla w Warszawie pod d. 16 listopada t. r., do wszystkich stanów kurlandzkich, ogłaszający księstwo za wakujące, z poleceniem wykonywania sądów i zarządu téj prowincyi, wedle pierwotnych uchwał Rplitej, dopóki królewic Karol po wykonaniu hołdu i przysięgi nie obejmie rządów. Łatwo każdy przewidzi, iż tak miła dla ojca króla uroczystość, mająca się odbywać w Warszawie, wywołała wczesne i nader liczne przygotowania

(1) Dogiel V str. 508.

wcałém mieście. Zamek jako miejsce gdzie miała się odbyć, kosztownym uległ przeobrażeniom. Wyczytujemy z rachunków podskarbińskich z roku 1759 (1) iż świetnie urządzano pokoje dla królewica Karola w pobliżu izby senatorskiej. „Ja musiałem się” pisze zawiadowca Zamku Franciszek Dąbrowski, „zrzeczami skarbowemi przenosić, przyjąłem czterech ludzi do wynoszenia przez cztery dni tremów poźtocistych, kominów marmurowych, okien, drzwi, szkieł, skrzyń i t. p. Z drugiego foratu, przyjąłem ludzi 9 przez dni 2.” W tymże czasie cała kordegarda i odwach zamkowy zupełnie odnowione, taras przy tym gmachu uprzątnięty, a pod oknami pokoi królewica Karola ogród założono. Oprócz tego, sala senatorska odświeżona przez malarza Kuckiego i cały Zamek o ile się dało zewnętrznie, został przystrojony. August III uzyskawszy zezwolenie Imperatorowy Elżbiety i senatu polskiego, pierwotnie wyznaczył królewicowi Karolowi czas odbycia hołdu, na dzień 2 stycznia roku 1759 w Warszawie: później jednak, dla niewiadomych powodów, przedłużono go o 6 dni do 8 stycznia. W społecznych pismach takie nam podają szczegóły opisu tej uroczystości. W poniedziałek 8 stycznia, gdy król ruszył się z pałacu swego do Zamku, jednocześnie wyjechała kareta po królewica, w której znajdowali się ks. Antoni Lubomirski wojewoda lubelski, marszałek królewica i Pla-

(1) Rachunki Zamku królewskiego w K. R. P. i Skarbu tit expensa z r. 1759.

ter wojewoda mściłowski. Książę Karol przemieszczał wóczas na przedmieściu Nowego Świata w pałacu Wielopolskiego u koniuszego kor. Gdy przybyli z królewicem na pokoje, król ruszył się ku nim i stanął pod baldachinem. Książę Lubomirski zapraszał wyborną mową do hołdu, na co odpowiedział król w języku polskim: „przyjmuję wdzięczném sercem waszmościów panów delegowanych zacnych senatorów i wyznaję, że nigdy tak cesarzowie, ani królowie przy infeudacyach zaszczycać się nie mogli, jako ja dziś, kiedy na wykonanie przysięgi mojej wolnych narodów idę wsparty affektem, za który tak senatowi jak i przytomnemu rycerstwu obowiązana czynię rekognicyę z upewnieniem, że wnień zawsze zostawać będę.” Królewic siadł do karety wraz z delegowanemi senatorami. Kilkudziesiąt żołnierzy gwardyi kor. rozpoczynało pochód, za nimi karety urzędników, senatorów, biskupów, przy każdej szły liberye. Nad zachowaniem porządku mieli dozór trzej koniuszowie marszałkowscy; nad kałwakatą zaś Mokronowski starosta ciechanowski. Składali ją: dworzanie różnych panów, towarzysze, officerowie, husarze pod dyftykami, dworzanie królewscy, kamerjunkrowie, szambelanowie, starostowie grodowi, podkomorzowie. Przed karetą zaś, w której królewic siedział, jechał Brühl starosta warszawski, za karetą officerowie i kilkudziesiąt gwardyi z dobytymi pałaszami, a za nimi 5 karet królewica. W pierwszej siedzieli Korf starosta różycki delegowany od

stanów kurlandzkich, Hooven kanclerz kurlandzki, Nolde starosta fraumbürgski, Hooven kanclerzyc. W drugiej Kajserling konsyliarz prywatny J. K. M., Manteuffell nazwany Schöge, Behr kapitan gwardyi saskiej, Brügggen. W trzeciej Mirbach szambelan J. K. M., Heiking oberszleit. i Hahn. W czwartej baron Rönne i pótkownik Aloy rezydent ks. JMei. Po obudwu stronach Krakowskiego-Przedmieścia stały cechy uzbrojone, niektóre pod jedną barwą dobrze przybrane z chorągwiami, kotłami i muzykami, które przed królewicem broń prezentowały i chorągwie zniżały. Na rynku przed Bernardynami asystowały na koniach, dwie chorągwie kompanii kupieckiej, jedna po polsku w kontuszach granatowych, w żupanach czerwonych; druga po niemiecku w koletach białych, których officerowie bogato galonowane suknie mieli. Było tych obudwu blisko 300 koni, czynili honory, jakie jazda wyborna czynić może. Przed bramą krakowską, uszykowanych było kilkudziesiąt pachołków miejskich prezentujących broń, za bramą zaś stała chorągiew węgierska marszałkowska i żołnierze starosty warszawskiego. Jadąc król przez ś. Jańską ulicę i w około rynku, zastał porządnie linijami stojące, z chorągwiami uzbrojone, przedniejsze cechy. Jechał zatem przez Jezuicką ulicę i Kanonię, a gdy wjechał na dziedziniec Zamku, gwardya piesza trzema linijami w około stała, a na gankach trzech nad bramami byli trębacze, kotły i t. p. Przed idącym królem do senatu, postępowali z podniesionemi laskami Fran-

ciszek Bieliński marszał. w. kor., Ignacy Ogiński marsz. w. ks. lit. i Jerzy Mniszech marszałek nadworny kor. Poprzedzali ich niosący na wezgłowiach: Radziwiłł hetman w. lit. wojewoda wileński koronę; Kazimierz Dąbski wojewoda sieradzki berło; Franciszek Salezy Potocki wojewoda kijowski jabłko. Przed nimi nieśli: chorągiew, Hieronim Radziwiłł chorąży w. lit.; miecz, Antoni Lubomirski miecznik kor.; litewski miecz, Jan Rzewuski podstoli lit. — Przed niosącymi insygnia szli senat i ministrowie, a za królem ministrowie i posłowie cudzoziemscy. Król zasiada na tronie pod baldachinem, a po lewej stronie tronu¹, stało wtył o krok krzesło dla ks. kurlandzkiego. Królewic wysiadł w bramie ku sklepowi porcelan idącej (1), przyjmowali go wyznaczeni dygnitarze: przy schodach senatorowie, przed drzwiami izby senatorskiej czekał marszałek nadworny, a do izby senatu wszedłszy, prowadzili go marszałkowie wielcy do tronu. Zbliżając się, trzykrotnie niskie czynił pokłony, a król za każdym razem uchylał kapelusza. Za danym znakiem od marszałka wielkiego koronnego, ukląkł na wezgłowiu ostatniego stopnia tronu, poczem głośno zawiadomił marszałek, że królewic ma przemawiać dla pozyskania inwestytury, na księstwo Kurlandyi i Semigalii od N. P. W krótkiej przemowie w języku łacińskim, królewic upraszając o udzielenie inwestytury, głównie zapewniał ojca monarchę, iż w wykonywaniu przez niego obowiązków lennika i wiary względem Polski, do-

(1) Dziś nie istnieje ta brama.

stateczną będzie rękojmią: wrodzona jego miłość ku dwóm najjaśniejszym narodom, związek krwi nakazujący posłuszeństwo dla ojca, wreszcie, węzły religijnę przysięgi, którą gotów jest przed majestatem zaraz wykonać. Po skończonej mowie dał znak marszałek i królewic powstał. Odpowiedział mu od tronu kanclerz wielki kor. po łacinie, że przychylając się król do prośby księcia Karola, jako też do życzenia całej Polski, mianuje go ks. kurlandzkim. Marszałek dalej wskazał, aby królewic wstąpił na najwyższy stopień tronu. Tam otrzymał chorągiew lenniczą z rąk króla, poczem kanclerz w. kor. miał mowę przy udzielaniu inwestytury. Ukłękawszy ks. Karol oparł chorągiew przy lewém ramieniu i złożył ręce, między które włożył mu krucyfix ks. podkanclerzy kor., król objął ręce syna swemi rękami, poczem królewic wykonał przysięgę wierności, powtarzając wyrazy przez kanclerza w. kor. wymawiane. Podczas trwającej przysięgi podniósłszy się senatorowie, z odkrytymi głowami stali. Królewic zszedł na ostatni stopień tronu i oddał chorągiew staroście warszawskiemu. Marszałek znów głośno zawiadomił, iż królewic, jako już obrany ks. Kurlandyi i Semigalii ma przemawiać do N. P. Jakoż ks. stojąc, wdzięczynnę mowie po łacinie wyrzeczonęj, dał najmocnięj uczuć jak usilném staraniem jego będzie, zasługiwać się dla dobra Rplitéj, względem zaś mieszkańców Kurlandyi wszelkich sił użyje, aby im przedłużać błogie rządy Jagiellonów i od nich doznane liczne dobrodziejstwa. Na to w odpowiedzi.

kancelarz w. kor. zapewniał, iż naród ma przekonanie, że syn ojca ojczyzny wiarę niezłomną królowi i Rplitéj dochowa, oraz obowiązki lennika najściślej wykona. Za poprzedniem zaproszeniem przez marszałka, królewic usiadł i za danym znakiem od tegoż nakrył głowę, co także senatorowie i ministrowie uczynili. Tak posiedziawszy moment jeden i drugi, dla uszanowania majestatu głowę odkryli, czego również senatorowie insygnia trzymający i ministrowie dopełnili. Po chwili królewic wstał i skłoniwszy głowę nisko przed królem, zszedł z tronu, a dla czci godności króla tyłem się cofając, uklonił się potrzykroć. Przechodząc następnie przez izbę, podobnież kłaniał się senatorom. Poprzedzał go starosta warszawski z chorągwią lenniczą. Wielec marszałkowie aż za drzwi senatu odprowadzili, inni zaś, jak przy wejściu do Zamku. Przed wracającym do pomieszkania swego, w pałacu koniuszego kor., jechał konno starosta warsz., trzymając chorągiew. Poczém nastąpiły uczty i biesiady, posłuchania stanu kupieckiego, posłów kurlandzkich, mowy i odpowiedzi księcia, nareszcie składali powinszowania Jezuici, magistrat. Pijarzy zaprosili królewica do konwiktu na kantatę, a dnia 16 stycznia Hieronim Radziwiłł chorąży lit. wyprawił nader świetne łowy między Solcem a Ujazdowem.

Udzielona inwestytura w dniu odbytego hołdu, odznacza się szczególną swoją rozciągłością. Obejmując bowiem cały zarys historyczny, odbywanych wszystkich poprzednich obrzędów i zmian, w oso-

bach panujących w Polsce i w Kurlandyi od r. 1561 do 1759, mieści w sobie także, i inne wyjątki nie zawarte w poprzednich. Pierwszą wielką różnicę w niej stanowi, sama rota przysięgi, wedle obrządku rzymsko-katolickiego, która aż do r. 1739 w samym dyplomie inwestytury nie była zamieszczana. Każdy znający dzieje łatwo odgadnie przyczynę, iż królewic Karol składał ją jako katolik, a wszyscy poprzedni książęta kurlandzcy byli wyznania luterskiego. Duch czasów ówczesnych przebiegał się nawet w inwestyturach. Podług tego dowodu królewic Karol pozyskał tytuł i rządy księstwa Kurlandyi i Semigalii, z całym swym potomstwem płci męskiej w linii prostej, nadto, co do posiłków wojennych, w myśl wyroku kommissyi z r. 1727 przez ustawę z r. 1736 potwierdzonego, zobowiązał się na każde żądanie króla i Rplitej, oprócz dawnych zasiłków, dostawiać 200 jezdnych, albo 500 pieszych na potrzebę ogólną Polski. Wreszcie przyrzekł w tym dyplomie, wszelkie obdłużone dobra książęce w Kurlandyi, uwolnić od tych ciężarów, bądź przez spłacenie, bądź przez zamianę. Jestto ostatnia inwestytura z drukiem nam ogłoszonych przez Dogiela, księciu też Karolowi tom V swego kodexu autor ten ofiarował.

Niedługo jednak cieszył się królewic swym księstwem. Ernest bowiem Biron powróciwszy w r. 1762 do Łaski, po uzyskaniu u Imperatorowy Katarzyny II poparcia, na nowo objął w r. 1763 rządy księstw Kurlandyi i Semigalii. Wkrótce umiera August III w tymże roku, a sejm konwokacyjny

w r. 1764 utrzymuje, Ernesta Birona i potomstwo jego w linii męskiej przy tychże księstwach z warunkiem, aby hołd królowi i Rplitej odnowił. Wiek podeszły Ernesta Birona, wymawiał go dostatecznie od spełnienia tego obowiązku; dla tego, wkrótce po koronacyi Stanisława Augusta d. 7 września r. 1764 wysłany był do Warszawy syn jego Piotr, który po uzyskaniu zezwolenia króla i senatu polskiego, odbył wtém mieście d. 31 grudnia t. r. uroczysty hołd. Spółczesne pisma czasowe takie nam podają szczegóły tego obrzędu: „Dnia 31 grudnia składał hołd Piotr Biron w imieniu swoim i ojca swego Jana Ernesta ks. Kurlandyi i Semigalii. Książę udał się z swego mieszkania na Nowém Mieście do pałacu Brühlowskiego. Straż honorowa i powozy do orszaku uszykowane były na placu Saskim. Książę siadł do bogatęj 8 konnëj karety królewskiej z Wiednia sprowadzonëj, mając przed sobą dwóch kasztelanów. Za przybyciem do Zamku, udał się król do izby senatorskiej, przybrany w też suknie, co na koronacyi i w paludamencie. Niesiono przed nim dwie chorągwie, dwa miecze, koronę lenniczą, jabłko królewskie, berło, i chorągiew lenną też samą, która służyła do ceremonii hołdu dla Jana Ernesta za Augusta III. Obok tronu stał stolik, na którym złożono insygnia; po drugiey zaś stronie tronu taboret. Król przywdział koronę lenniczą i wziął w ręce berło, jabłko; senatorowie zajęli właściwe sobie miejsca. Gdy książę wchodził do sali, udali się naprzeciw niego marszałek w. kor. i w. lit. a mając równie jak i cały senat nakryte

głowy, przyprowadzili go przed tron. Po trzykrotnym niskim pokłonie, na co król podniósł prawą rękę do głowy, ukląkł książę na aksamitnej poduszce i upraszał w łacińskiej mowie o lenność dla swego ojca i siebie. Po daniej przez kancl. w. kor. odpowiedzi, doręczył mu król chorągiew lenną, którą trzymając wykonał przysięgę w języku łacińskim, powtarzając wyrazy przez kanclerza w. czytane. Podczas tego aktu wszyscy odkryli głowy. Marszałek kurlandzki baron Knigge odebrawszy od księcia chorągiew stanął za nim; ciągle klęcząc książę składał dziękczynienie, na co mu wimieniu króla kanclerz w. odpowiedział, a marszałek w. kor. zaprosił, aby zajął miejsce na taborecie. Siadając włożył kapelusz na głowę, co też i senatorowie uczynili. Po upływie dwóch minut zdjął książę kapelusz, senatorowie także głowę odkryli; poczem przystąpił do króla, pocałował rękę, podobnie wszyscy jego dworzanie i kurlandczycy przypuszczeni byli do ucałowania ręki królewskiej. Odprowadzony książę przez dwóch wielkich marszałków, cofał się aż do samych drzwi tyłem i wrócił do pałacu saskiego, poprzedzony będąc przez jadącego konno z chorągwią lenną w rękę.”

Inwestytura udzielona ponieważ dotąd drukiem nie została ogłoszoną, takową więc w końcu z metryk koronnych zamieszczamy.

Oblata diplomatis renovationis homagii et investiturae in ducatibus Curlandiae et Semigaliae

Actum Varsaviae Feria Tertia
in crastino Festi S. Agnetis
Virginis die scilicet 22 mensis
Januarii anno Domini 1765.

Stanislaus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae etc.
Significamus etc. Quomodo coram Nobis actisque
praesentibus Cancellariae Nostrae Majoris persona-
liter comparentes: Generosi, Otto Ernestus de Medem
Eques Ordinis S. Annae, tum Christophorus Antonius
Tottien consiliarius aulicus tanquam Illustrissimi Er-
nesti Joannis Ducis Curlandiae et Semigaliae plenipo-
tentes obtulerunt, et ad acticandum actisque praesen-
tibus inscribendum, originale diploma renovationis
homagii Illustrissimo Ernesto Joanni Duci Curlandiae
et Semigaliae, nec non investiturae exnunc protunc
Illustrissimo Petro ejus filio principi haereditario si-

multanee datum hic Varsaviae die tertia mensis praesentis Januarii anno nunc currenti millesimo septingentesimo sexagesimo quinto per Nos benigniter datum, manu Nostra subscriptum, et sigillis trinis, videlicet: Majestatis Nostrae, tum Regni et M. D. Litt. majorum cancellariarum in pixidibus argenteis deauratis pensilibus munitum, salvum, sanum, et illaesum, omnique prorsus suspicionis nota carens, tenoris sequentis: In Nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Stanislaus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podlachiae, Podoliae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaequae. Universis et singulis quorum interest aut quomodolibet interesse poterit, praesenti diplomate Nostro notum testatumque facimus: quam primum ita disponente Supremo Numine in solio Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae carissimae patriae Nostrae collocati fuisset, eo mentem et animum direximus, ut soli administrationi justitiae Legum Reipublicae, tum Pactorum Conventorum solemni juramento Nostro firmatorum exactae, quantum in Nobis est observantiae vacaremus. Cum itaque per Serenissimum Divae Memoriae, Sigismundum Augustum regem Poloniae, et Rempublicam ex antiquo, de Ducatibus Curlandiae et Semigaliae constitutum et provisum sit, ut iidem ducatus Illustrissimo Principi Gothardo Kettler Ordinis Theutonici in Livonia magistro, ejusque masculis haeredibus de lumbis ejus procedentibus, jure feudi protunc dum

idem Sigismundus Augustus rex, eundem Illustrissimum principem Gothardum Kettler Magistrum, universamque nobilitatem, civitates, status et ordines terrarum Livoniae isto tempore hostilitate moschovitica oppressos et afflictos, auxilio vero imperatoris, et statuum Romani Imperii diu implorato destitutos, per Pacta Subjectionis in fidem, potestatem, ditionem et clientelam suam suorumque successorum Regni Poloniae suscepit, reservato tamen sibi succedaneisque Serenissimis regibus Poloniae ad hos ducatus supremo, directo, naturali, et immediato dominio conferrentur; id ipsum etiam in litteris investiturae, tam eidem Illustrissimo Gothardo, quam ejus succedaneis de lumbis ejus recta linea descendentibus, Illustrissimis Friderico, Vilhelmo, Jacobo, Friderico Casimiro et Ferdinando ducibus Curlandiae et Semigaliae, per Serenissimos divae memoriae Stephanum, Sigismundum Tertium, Vladislaum IV, Joannem Casimirum, Michaellem, Joannem Tertium, Augustum Secundum Reges Poloniae non interrupta serie collatis, sufficienter praestitum, cautum et assecuratum sit.— Porro Deo sic volente, familia ducalis Kettleriana deficiente prole masculina, in persona olim Illustrissimi Ferdinandi ducis extincta, ducatus Curlandiae et Semigaliae praefati, jure supremi, directi, naturalis et immediati domini ad Serenissimi Praedecessoris Nostri Augusti Tertii, et Reipublicae dispositionem devenissent; cui Praedecessori Nostro Respublica in comitiis Regni Generalibus Pacificationis, Varsaviae anno Domini millesimo septin-

gentesimo trigesimo sexto celebratis; adhuc vitam agente suprafato bonae memoriae duce Ferdinando, eoque annis gravato, in casum decessus illius, ut alio duci, cum successoribus ejus masculis de lumbis directe procedentibus, investituram ducatus Curlandiae et Semigaliae, diplomate regio juxta practicatum in simili modum conferret et quidem tali, a quo subsidia militum essent, et qui onerata mensae ducalis bona in emolumentum et rem feudi eximeret, et emundaret, plenam facultatem dedisset. Is idem praedecessor Noster, matura cum senatu deliberatione praevia, Fraustadii die decima quinta Julii anno millesimo septingentesimo trigesimo septimo facta, Illustrem tunc dominum Ernestum Joannem S. R. Imperii comitem de Biron, qui singularem gratiae regiae meruerat respectum et quem reipublicae utilem regimini ducali idoneum et dignum, exonerationisque feudi per priores duces notabilibus debitis onerati, sufficientem esse judicavit, motu proprio pro jure supremi ac directi domini ac regia et reipublicae auctoritate, gratiose per diploma regium in Curlandiae et Semigaliae in Livonia ducem, adinstar olim Gothardi Ducis, a Divo Sigismundo Augusto rege creati, cum omnibus praeceminentiis, superioritate territoriali, regalibus, ad normam et praxim priorum ducum Curlandiae, eisque omnibus quae his ducatus annexa, ab iis uti feuda vel alio quocumque modo dependent; talique jurisdictione prout Pacta subjectionis, Formula Regiminis et Diploma Provisionale eidem domino Ernesto Joanni, super hos ducatus datum innuunt

creavisset, authorisavisset, constituisset et pro vassallo suo et feudatario principe suscepisset, ipsique investituram solemnem horum ducatum, actu corporali more Majorum se collaturum appromisisset, eodem anno millesimo septingentesimo trigesimo septimo, juxta obloquentiam constitutionis de anno millesimo septingentesimo trigesimo sexto, commissio anni millesimi septingentesimi vigesimi septimi ad eum actum a Serenissima Republica prorogata, ut cum investiendo principe conditiones ineat, Gedani cum Illustrissimi Principis Ernesti Joannis Plenipotentente Generoso Cancellario Hermano Christophoro Finck de Finckenstein de conditionibus feudi ab Illustrissimo duce implendis convenisset et vicissim nomine Serenissimi regis et reipublicae polonae ac Magni Ducatus Litt. firmiter pollicita esset et fidem dedisset, Serenissimum regem et rempublicam Celissimum ducem ejusque successores et haeredes feudi efficaciter defensuros et protecturos, ducemque ejusque haeredes in pacifica possessione dispositione et facultate asserturos esse, prout latius ea omnia ex pacto isto gedanensi, de die duodecima Novembris anno millesimo septingentesimo trigesimo septimo patent, ulterius anno millesimo septingentesimo trigesimo nono motu proprio Serenissimi Praedecessoris Nostri, idem Illustrissimus dux Ernestus Joannes a personalitate dispensatus, per plenipotentiarium suum Generosum Cancellarium Finck de Finckenstein homagium Serenissimo Praedecessori Nostro ac Reipublicae praestitisset, per solitam

traditionem vexilli feudalis investitus fuisset, juramentum fidelitatis explevisset et super praemissis diploma investiturae de data vigesima tertia mensis Julii millesimo septingentesimo trigesimo nono recepisset, reversales suas dedisset, conditionibus in diplomate infeudationis et in articulis commissionis gedanensis praefatae in parte satisfecisset, a Serenissimo Praedecessore Nostro indultum ratione praesentiae suae in ducatus, ob eorundem commodum et emolumentum in illis maxime rerum temporumque circumstantiis, alibi necessariae, de data Fraustadii die decima quarta mensis Julii millesimo septingentesimo trigesimo septimo habuisset; interea ludente in humanis Divina Potentia, rebus fatoque inopinato in adversis positus, per plures annos in aliena potestate constitutus et nunquam rediturus ad pristinum statum suppositus, inaccusatus et inauditus, nullo penitus praecedente erga Serenissimum olim Praedecessorem Nostrum et Rempublicam demerito ad stipulantibus solis senatus consiliis, minime autem tota Serenissima Republica cujus nomine tamen ipsi per pacta supra allegata gedanensia, commissio ab illa prorogata pacifica possessio ducatum promissa, ac cauta fuerat, ab eadem manu quae ipsum eleverat deprimi visus tandem propitia sorte ad propria adductus esset, delatoque toto negotio ad confederatos ordines reipublicae in Comitibus Convocationis millesimo septingentesimo sexagesimo quarto congregatae adinventum et per constitutionem statutum sit; quoniam feudum ducatum Curlandiae et

Semigaliae Illustrissimo Ernesto Joanni ejusque proli masculae, in virtute constitutionis comitalis anni millesimi septingentesimi trigesimi sexti, praecedente ad mentem hujus legis cum commissariis Reipublicae feudali conventionem, sub obligatione clientorali datum fuisset; ideo Illustrissimum supradictum ducem Ernestum Joannem ipsiusque prolem masculinam, circa jus et possessionem feudi legitime obtenti conservandum et manutenendum esse; quia vero contra tenorem constitutionis anni millesimi sexcentissimi octuagesimi tertii, Illustritas sua non in propria persona, sed per plenipotentem anno millesimo septingentesimo trigesimo nono homagium praestitisset, declinatio hujus legis suae firmitati ita restituta, ut idem dux iterum personaliter homagium expleat, quatenus autem ei sanitas et aetas non permiserint, filius natus major uti post illum in hosce ducatus successurus, id ipsum pro patre et se ipso simultanee futuro regi, ac Reipublicae indilate praestet, eadem quoque Comitiorum Convocationis constitutione intercedentes antea absque scitu ordinis Equestris, et sine assensu comitali ex resultatis tantum Senatus consiliorum postremae ad hosce ducatus dispositiones extraditaeque diplomata et omnes inde exorti actus, tanquam juribus Reipublicae contrarii exindeque irriti quod minime Illustrissimo Duci Ernesto Joanni ejusque successoribus masculis obstare et praejudicare possint, aut debeant declaratae fuerint. Hac deinde Serenissimae Reipublicae iurium suorum dominae voluntate comperta, statim ac

ad regale sumus evecti solium, Illustrissimus Princeps Petrus Illustrissimi Ernesti Joannis ducis filius natus major advolaverit et sufficienti mandato ab Illustrissimo parente suo instructus supplex petierit, ut ipsi homagium a parente suo anno domini millesimo septingentesimo trigesimo nono praestitum, in quibus illud etsi non sua causa a lege declinasset praesentia sua supplere ac Nobis et Serenissimae Reipublicae parentis sui nomine, simul vero et a se ipso praestare concederemus, non minus ut investituram a Praedecessore Nostro Serenissimo olim Rege Augusto Tertio Illustrissimo parenti suo collatam renovare, ex vigore istius investiturae tam partem suam, quam se ipsum de ducatibus Curlandiae et Semigaliae juxta praememoratam, non minus ac anteriores Serenissimorum Praedecessorum Nostrorum ducibus Curlandiae concessa investituras et privilegia ac jura absque ulla eorum diminutione investire clementissime dignaremur, humillime supplicasset, porro ea quae pro jurium Illustrissimi Ducis Ernesti Joannis assertione in Convocationis Comitiis statuta fuerunt, per constitutionem Comitiorum Coronationis Nostrae feliciter peractae repetit ac magis corroborata sint simulque post expedita Reipublicae negotia et finitis comitiis, eundem Illustrissimum principem Petrum ad praestandum praedictum homagium benigne admittere, necnon tam Illustrissimo Parenti suo renovando ejusdem feudi jura, quam etiam ipsi principi Petro investituram concedere constituerimus; Nos inherendo constitutionibus praefatis huic

solennitati post finita feliciter comitia, diem trigesimam primam mensis Decembris assignavimus, qua benevolentia Nostra grato atque submisso pectore excepta, is idem Illustrissimus Curlandiae et Semigaliae princeps haereditarius Petrus in hoc termino assignato, debite se stilit coram throno Nostro regio petita sua Illustrissimi parentis et sui ipsius nomine reiteravit et solemni ritu ex antiqua consuetudine servari solito praestandum juxta praefatam constitutionem parentis et sui ipsius Nomine, homagium ac insequens fidei ac fidelitatis juramentum „Ego Petrus Illustrissimi Principis Ernesti Joannis in Livonia Curlandiae et Semigaliae ducis filius et haeres, delegatus, mandatarius, et plenipotentarius ex mandato et in animam ejusdem Illustrissimi ducis parentis mei nec non nomine proprio juro, super haec Sancta Dei Evangelia quod ab hac hora et deinceps ad ultimos dies vitae Nostrae erimus fideles et obedientes Tibi Serenissimo Stanislao Augusto Regi Poloniae Magno Duci Littae Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Voithyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque sicut Nostro naturali directo supremo et immediato domino ac successoribus Tuis legitimis regibus Poloniae dominis Nostris et reipublicae contra omnem hominem nemine prorsus excepto et quod nunquam scienter erimus in consilio vel auxilio vel in facto ex quo (quod absit) amittas vitam vel membrum aliquod, vel per quod accipias in persona aliquam laesionem aut injuriam vel contumeliam, vel per quod

amittas aliquem honorem quem nunc habes, et post habebis et si sciverimus vel audiverimus de aliquo, qui velit aliquod istorum contra Te facere pro posse nostro ut non fiat, impedimentum praestabimus et si impedimentum praestare nequiverimus, quam cito poterimus Tibi nunciabimus et contra eum juxta Pacta auxilium Tibi praestabimus et si contigerit, Te rem aliquam, quam habes vel post habebis casu aliquo amittere, eam recuperare curabimus, in recuperataque, retinenda, Te omni tempore juvabimus et si sciverimus Te velle contra aliquem publico consilio arma sumere et de eo generaliter, vel specialiter fuerimus requisiti, nostrum Tibi secundum pacta praestabimus auxilium, et si aliquod nobis de secretis manifestaveris, illud sine Tua licentia nemini pandemus neque quidquam per quod pandatur faciemus et si consilium a nobis super aliquo facto postulaveris, illud Tibi dabimus consilium quod Tibi dominiisque Tuis judicaverimus magis expedire et nunquam ex Personis nostris aliquod scienter quod pertinet ad Tuam vel Regni Dominiorumque Tuorum regno adjunctorum vel imposterum adjungendorum injuriam vel contumeliam faciemus, imo honorem, dignitatem, commoda Tua, regni et Dominiorum Tuorum tuebimur et conservabimus, ac quam maxime poterimus fideliter augebimus; denique etiam pacta priora antiqua omnia et singula, quocumque tempore a praedecessoribus Nostris Curlandiae et Semigalliae ducibus, cum Inclyto hoc Poloniae Regno et M. D. Littae conventa, tum et Formulam Regiminis et prae-

teritas, ac praesentes transactiones conditiones spon-
siones et pacta, tam cum Serenissimis Divae memo-
riae Regibus Poloniae et Magnis Ducibus Lithuaniae
quam Tua cum Regia Majestate facta adimplebimus,
et nihil in contrarium praemissis faciemus; ac prae-
terea omnium et singulorum Equestris ordinis et pri-
vatorum ducatus Curlandiae et Semigaliae incolarum
ac civitatum jura, privilegia, libertates, immunitates,
et pacta sarta tecta integerrima conservabimus, nec
quidquam in contrarium earum praejudicii et dero-
gationis faciemus aut fieri permittemus quodque
pacta quaeper Serenissimos Praedecessores Sereni-
tatis Tuae, et antedecedaneos duces, ac Illustrissimum
dominum parentem meum ducem modernum obser-
vata et observanda erant, tum contenta in diplomata
Investiturae Illustrissimi ducis parentis nostri ac
Literas Reversales Petroburgi die decima sexta de-
cembris millesimo septingentesimo trigesimo septi-
mo, ab eodem datas manu sua subscriptas sigillo-
que munitas et quidquid ipsemet sive per suprafa-
tum plenipotentiarium suum, tempore et occasione
suae investiturae promiserit, sancte et religiose ser-
vare et adimplere appromitto. Sic me, et Illustris-
simum ducem parentem meum Deus adjuvet, et haec
Sancta Dei Evangelia." In manibus Nostris praesti-
tit, et a Nobis vicissim tam pro renovatione jurium
feudi Illustrissimi parentis sui, quam pro se Ipso feu-
dale vexillum cum investitura humillime recepit;
praemissa ergo rata, et grata habentes confirman-
tesque, dispositiones vero in praejudicium jurium Illu-

strissimi ducis Ernesti Joannis cum omnibus exinde ortis actibus, aequae ac alia tempore infortunii ejusdem ducis emanata rescripta utpote juribus Reipublicae, praefati ducis feudi ac ducatum contraria pro irritis declarantes de integro solemnem investituram assentientibus ordinibus Reipublicae et de plenitudine potestatis Nostrae regiae contulimus Illustrissimo duci Ernesto Joanni ut et Illustrissimo principi suo filio Petro et quidem huic, ex nunc protunc quando per cessum, vel decessum quem Deus ad seram aetatem differat Illustrissimi parentis sui ducatus Curlandiae et Semigaliae vacare contigerit, omnia ea quae a Serenissimo Praedecessore Nostro Augusto Tertio praememorato Illustrissimo duci Ernesto Joanni jam antea data, concessa et collata sunt, nimirum ducatus Curlandiae et Semigaliae et terras, civitates, oppida et areae ex Pactis Subjectionis Investiturisque praeteritorum Illustrissimorum ducum eo pertinentes, ducalem titulum ad instar olim Illustrissimi ducis in Prussia et anteriorum Curlandiae ducum cum omnibus praeeminentiis, superioratu territoriali, regalibus, insignibus, privilegiis ac juribus ducalibus, absque ulla Illorum diminutione ita, ut vasalli et feudatarii principes Nostro et successorum Nostrorum regum Regnique et M. D. Littae membra sint, eorundemque posterius de lumbis recte procedentes, eodem beneficio perfruantur possessioque collatorum omnium, quae hic pro expresse insertis haberi volumus, perpetuo apud illos secundum pacta primaevae subjectionis et tabulas inve-

stitutarum anteriorum ducum permaneat, et omnibus beneficiis ac privilegiis in diplomate Illustrissimi ducis Ernesti Joannis contentis pacifice gaudeant, et perfruantur; cum vero juxta constitutionem anni millessimi septingentesimi trigesimi sexti et conventionem Gedanensem, Illustritati suae bona mensae ducalis a debitis eliberare incumbat, ideo ut juxta eandem conventionem ne dux plus justo gravetur, modus ibi praescriptus servetur et ad executionem deducatur, hisce cavemus. Neve etiam limitum jam praefixorum cum vicinis Illustritates suae controversiam, aut difficultatem habeant, regia Nostra auctoritate curabimus; ubi vero quaestiones de limitibus cum incolis Magni Ducatus Littae ortae sint vel fuerint, ad sopiendam litem commissarios Nostros ut una cum commissariis Illustrissimi ducis, partibus justitiam dicant et fundos controversos dislimitent, quique ad praescriptum Pactorum Subjectionis, et anteriorum investiturarum procedant deputabimus. Interea, ne una pars alteri damnum inferat aut litem et difficultatem moveat inhibemus. Monetæ etiam cudendae potestatem Illustrissimis ducibus secundum pacta primaeva relinquimus. Si quid porro Illustritatibus suis aliquid vendendum, in pignorum, permutandumque fuerit, super hoc Illustritatibus suis facultatem et libertatem concedimus, ita tamen, ut de eo primo loco ad Nos successoresque Nostros deferatur, Nobisque optio detur, si talem oppignorationem ipsi acceptare voluerimus, sin minus tum id Illustritatibus suis, cui volent modo sit indigenæ

(quo nomine etiam Poloni et Lithuani secundum formulam Regiminis comprehenduntur) impignorare liceat. Ut autem ipse Illustrissimus dux Ernestus Joannes in recognitionem singularis in se beneficentiae ea omnia studia et officia fidelitatis et observantiae erga Nos Serenissimos Successores Nostros Regnumque Poloniae et M. D. Littae semper praestabit, quae vassalli, et feudales principes erga suum supremum et directum dominum praestare tenentur; eodem pacto Illustrissimus Petrus princeps haereditarius Illustritatis suae exnunc protunc dux Curlandiae et Semigaliae hosce ducatus possidebit, Nobis, Serenissimis successoribus Nostris totique Regno et Magno Ducatui Lithvaniae fidelis et obediens erit; Nos vicissim omni patrocinio, amore et benevolentia boni regis et supremi directique domini eos complectemur et in juribus, immunitatibus, privilegiis illorum, nullam diminutionem facere nec ut ab aliis fiat permittemus, quinimo Illustrissimum ducem Ernestum Joannem ejusque principem haereditarium Illustrissimum Petrum exnunc protunc ducem ejusque haeredes masculos feudi successores in pacifica possessione, dispositione et facultate ususfructus plenarie percipiendi, contra omnes et singulos feudum illegitime impetentes, efficaciter protecturos et defensuros esse; verbo Nostro Regio pro Nobis et Serenissimis successoribus Nostris totoque Regno Poloniae et M. D. Littae promittimus et spondemus. In quorum fidem praesentes manu Nostra subscriptas sigillis Regni et M. D. Littae com-

muniri jussimus. Praesentibus: Reverendissimo in Christo Patre Domino Vladislao a Lubno Lubieński Archiepiscopo Guesnensi Primate Regni et M. D. Littae Primoque Principe, Admodum Reverendis in Christo Patribus Dominis: Antonio Ostrowski Vladislaviensi et Pomeraniae, Theodoro Principe Czar-toryski Poznaniensi, Ignatio Massalski Vilmensi, Hieronimo Szepticki Plocensi, Joanne Lopaciński Samogitiae, Josepho Załuski Kijoviensi, Gabriele Wodziński Smolenscensi Episcopis; Felice Paulo Turski Chełmensi, Stephano Giedroicz Livoniae Nominatis Episcopis; Illustribus et Magnificis: Michaële Ogiński Vilmensi, Joanne Wielopolski Sandomiriensi, Ignatio Twardowski Calisiensi, Casimiro Dąbski Siradiensi, Andrea Moszczeński Junivladislaviensi, Augusto Alexandro Principe Czartoryski Russiae, Petro Sapieha Smolensciae, Alexandro Sapieha Polocensi Campi Duce M. D. Litt., Josepho Podoski Plocensi, Josepho de Wojna Sołtuh Vittebscensi, Adalberto Opaliński Masoviae, Constantino Ludovico Plater Mscislaviensi, Paulo Mostowski Pomeraniae, Palatinis; Rocho Zbiewski Calissieni, Thadaeo Burzyński Smolenscensi, Joanne Horain Brestensi Litt., Francisco Czapski Culmensi, Josepho Hilzen Livoniae Castellanis; tum Generosis: Stanislaŏ Ankiewicz Biecensi, Xaverio Kochanowski Żarnoviensi, Raphaële Gurowski Premene-censi, Casimiro Karaś Viznensi, Joanne Rostworowski Zakroczymensi itidem Castellanis; necnon Magnificis Francisco Bieliński Regni, Ignatio Ogiński

M. D. Litt. Supremis Mareschalcis, Andrea Zamojski Regni, Michaële Principe Czartoryski M. D. Litt. Cancellariis; Reverendo Andrea Młodziejowski Regni et Magnifico Antonio Przezdziecki M. D. Litt. Pro Cancellariis; Theodoro Wessel Regni, Michaële Brzostowski M. D. Litt. Supremis Thesaurariis; Venerabili Josepho Kierski, Generosis: Antonio Kossowski Regni, Joachimo Chreptowicz M. D. Litt. Secretariis; Domino Hyacyntho Małachowski Regni, Ludovico Oskierka M. D. Litt. Referendariis; Casimiro Principe Poniatowski Regni, Stanisławo Principe Radziwiłł M. D. Litt. Succamerariis; Rocho Kossowski Thesaurario Curiae Regni, Andrea Ogiński Ensifero M. D. Litt., Hieronimo Wielopolski Regni, Antonio Tyzenhaus M. D. Litt., Stabuli Praefectis; Adamo Poniński Culinae Regni Praefecto; Augusto Moszyński Regni Poloniae, Josepho Principe Czartoryski M. D. Litt. Dapiferis; Xaverio Branicki Subdapifero Regni; Ignatio Potocki Pincerna Regni; Stanisławo Principe Czartoryski Regni, Antonio Zabiełło M. D. Litt. Venatoribus; Venerabili Michaële Lipski, Generosis: Augusto Sułkowski, Vladislao Gurowski, Hyacyntho Ogródzki Regni, Josepho Sosnowski M. D. Litt. Notariis; Friderico Brühl Regni, Eustachio Potocki M. D. Litt. Rei Armamentariae Praefectis; Stanisławo Principe Lubomirski Excubiarum Regni Praefecto, Casparo Rogaliński Nakielscensi, Stanisławo Kossowski Sira-diensi, Capitaneis; Josepho Podoski Succamerario Terrae Dobrzynensis, Theodoro Szydłowski Vexillifero Terrae Varsaviensis, Sigismundo Staniszewski Judice Terrestri Varsaviensi, Disma Szymanowski

Pincerna Varsaviensi, Melchiore Szymanowski Capitaneo Wissogrodiensi, Mathia Sobolewski Notario Terrestri Varsaviensi, Joanne Rostkowski Capitaneo Viznensi, Joanne Eperieszy Wiłkomiriensi, Ignatio Strawiński Słominscensi, Joanne Chlebicki Józefowicz Orszanensi, Capitaneis; Josepho Wagrocki Succamerario, Josepho Młocki Capitaneo Zakroczy-
 mensi, Simone Szydłowski Vexillifero, Jacobo Narzyski Pocillatore Ciechanoviensi, Joanne Czapski Succamerario Culmensi, Stanislae Gostomski Mariaeburgensi, Joanne Piwnicki Ensifero Terrarum Prussiae, Simphoriano Trembicki Vexillifero Mariaeburgensi, Ludovico Prebendowski Mirachoviensi, Celestino Czapski Krzyszynensi, Petro Małachowski Osviecinensi Capitaneis; Abbino Czerny Vexillifero Osviecinensi, Josepho Ossoliński Sandomiriensi, Josepho Moszyński Neokoreczynensi, Ignatio Załuski Chęcinensi, Capitaneis ac aliis plurimis palatinatum et terrarum Regni et M. D. Litt. terrigenis tum secretariis Nostri. Datum Varsaviae die tertia mensis Januarii anno Domini millesimo septingentesimo sexagesimo quinto regni vero Nostri primo. Stanislaus Augustus Rex. Diploma renovationis homagii Illustrissimo Joanni Ernesto duci Curlandiae et Semigaliae necnon investiturae exnunc protunc Illustrissimo Petro ejus filio principi haereditario simultanee datum. Clemens Kozłowski sigilli majoris Regni protunc secretarius manu propria.

Josephus Duleba Sacrae Regiae Majestatis sigilli majoris M. D. Litt. secretarius manu propria. In praetactis vero pixidibus argenteis, expressiones sigillo-

rum in se continentibus, in funiculo de filis aureis confecto subappensis, verba exculpta sunt haec; et quidem in pixide sigilli majestatici: *Regnante Serenissimo Stanislao Augusto Dei gratia Rege Poloniae, Magno Duce Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Voethyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae et Czerniechoviae.* In pixide autem sigilli majoris Regni verba exsculpta sunt haec: *Cancellariatu Illustrissimi et Excelentissimi Domini Domini Andreas comitis in Kutno et Biezun a Zamość Zamojski Supremi Regni Cancellarii Cuchnoviensis etc. Capitanei Sigillatum.* In pixide quoque sigilli majoris Magni Ducatus Lithuaniae verba sequentia: *Za sprawą i przełożeniem Jaśnie Oświeconego Michała na Kiewaniu i Żukowie Książęcia Czartoryskiego Kanclerza Wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Homelskiego, Jurborskiego, Uświat-skiego etc. Starosty.* Quod ejusmodi Diploma sicut praemissum est oblatum. Nos ad acta praesentia Metrices Regni suscipi, iisdem inseri et parti postulanti extradi, originale vero rursus iisdem offerentibus restitui permisimus; de quo recepto cancellariam nostram quietarunt praesentibusque quietant et manu propria sese subscripserunt.

Otto Ernestus de Medem Plenipotens Celsissimi Ducis Curlandiae et Semigalliae (manu propria).

Christophorus Antonius Tottien, Ejusdem Celsissimi Ducis Plenipotentarius (manu propria).

WIADOMOŚĆ O KAPLICY

W DOMIE POPRAWY (CUCHTHAUZIE)

W WARSZAWIE (1).

Dziejopisarze tego grodu milczą zupełnie o kaplicy, w domu niegdyś Poprawy na początku XVIII stulecia urządzonej. Był jej blisko wiekowy, tém więcćj dopomina się podać szczegółowych w kronikach téj stolicy, bo dotyczy poznania Przybytku, jednego z najsilnićj rozpromieniających religijne w tém mieście zasady. Na ostatnim północno zachodnim krańcu Warszawy położona, wśród dwóch użytecznych zakładów: szpitala sierociego i domu Poprawy, otulała w łonie swoim zbaczające z dro-

(1) Dom Poprawy (Cuchthaus) następnie przemieniony i powiększony na koszarę Saperskie później Mikołajewskie, w roku 1855 rozrzucony został dla rozprzestrzenienia fortyfikacyi cytađelli Alexandryjskiej.

gi zbawienia młode latorośle i winowajców w wieku dojrzalszym osadzanych. Tysiące młodocianych szczepów także bogobojnie wykształconych, tysiące występnych na drogę cnoty zwróconych, czyliż nie przemawiają dostatecznie, abyśmy nasze pióro jej opisowi poświęcili? Ukrzepieni tą myślą, podajemy naszą wiadomość w tym jedynie celu, aby pamiętać nieznanego, a nader ważnego w skutkach Przybytku Pańskiego, nie zaginęła w dziejach stolicy.

Na początku XVIII wieku Krzysztof Antoni Szembek biskup podówczas poznański, powodowany miłosierdziem nad mnóstwem dzieci, tułających się w Warszawie po kilkoletnim morze, powziął chwalebny zamiar wznowienia szpitala sierot moralnie zepsutych, jaki dawniej od Zygmunta III istniał w tém mieście przy kościele Benońskim. W tym celu zakupił przed r. 1720 opustoszałe mury, po rozpoczętej kaplicy dla księży Dominikanów Obserwantów, pozostałe w tém miejscu, gdzie później był założony dom Poprawy. Pomiedzy najdzielniejszymi środkami, jakimi ten pasterz tak bogobojny cel, chciał do skutku doprowadzić, było także jak się łatwo domyslać, wystawienie i urządzenie kaplicy, gdzieby słowami najświętszych prawd objawionych, młode zwichnięte latorośle można prostować. Zamiar ten już nam czcigodny pasterz objawił, w swoim akcie erekcyjnym d. 3 kwietnia r. 1720 (1) w tych słowach:

(1) Oryginał téj wznowionéj erekcyi szpitala sierocego, znajduje się w aktach dawnych Warszawy, ogłosimy go w następnych tomach naszego dzieła.

„te także sieroty, modlitwy poranne, wieczorne, i litanie, według porządku osobno opisanego, w kaplicy domowej mają wszyscy razem odprawiać; tam mszy świętej i czytania ksiąg duchownych, albo kazania w niedzielę i święto słuchać, spowiadać się zaś i komunikować raz na miesiąc, jednego dnia od dyrektora sobie naznaczonego, wszyscy razem powinni będą.” Otóż przeznaczenie pierwotne téj kaplicy. Że ono znacznie się rozszerzyło w późniejszym czasie, obaczymy poniżej.

Przez zły wewnętrzny zarząd spomnionego szpitala, zakład sierot, mimo wszelkich wysiłen Szembeka przy jego wznowieniu, zaczął po jego wydaleniu się z Warszawy na biskupstwo kujawskie upadać. Kaplica równego losu doznawała, co i samo schronienie dobroczynne. W roku 1728 wyznaczeni seniorowie konfraternii benońskiej, do uczynienia opisu wszelkich budowli, takie pod dniem 28 lipca t. r. podali sprawozdanie co do samego Przybytku (1) „wchodząc do kaplicy w szpitalu będącej, widzieliśmy balustradę miejscami od wierzchu do dołu z cegieł wybraną, z kąda stopnie u wierzchu ruszają się tak dalece, że *periculum* aby onych swywołni ludzie nie wybrali, tamże bruku ani posadzki niemasz. Drzwi do téjże kaplicy są wielkie, dębowe, nowe, bez zawias i zamku. Obedrzwi dębowe dobre, bez haków. W téj kaplicy, jako twierdził JP. Genoux starszy bractwa ś. Benona *praesens* będącym, być miały trzy belki, wszersz ciągnące się na przymur-

(1) Oryginał tegoż jest w dawnych aktach Warszawy.

kach, z obu stron równych leżące, których to belków teraz niemasz” z téjże wizyi przekonywamy się, iż z samego Przybytku dwoje wewnętrznych drzwi, prowadziło po lewéj stronie od wchodu do wielkiéj izby szpitala, zaś po prawéj do sionki, z którój na podwórze się wychodziło. Tak opustoszała kaplica wraz z całym szpitalem, byłaby nieochybnie zupełnie zniszczała, gdyby Opatrzność sama nie natchnęła bractwo, do obrania d. 22 sierpnia r. 1728 dożywołnim prowizorem Karola Ryhovey, jednego z swoich najczynniejszych seniorów. Niezłomnego, prawego, i miłośniernego sposobu myślenia, ten osiadły tu cudzoziemiec, pozbawiony wszelakich funduszków szpitalnych, własnym dorobkiem własnymi zasobami, zabiegami i staraniami, nietylko zdołał wydzwignąć ten zakład z nieochybnego upadku, ale postawił go na takiéj stopie dobrego bytu, na jakiéj ani wprzód ani po nim nie istniał. Każdy łatwo przeniknie, że piérwszym jego staraniem w tym razie, było także odnowienie kaplicy zupełnie opustoszałéj. Dowody pismienne upewniają: iż ją własnými piéniedzmi przebudował, oddzielną zakrystyą opatrzył i piwnice rozległe pod nią ponaprawiał. W r. 1730 ze składek jałmużniczych, za staraniem jego zebranych, wystawiono na samym wierzchu kaplicy wielki krzyż żelazny, jako godło Przybytku Pańskiego, który dotrwał do początku naszego stulecia (1). W tym także czasie, nowe

(1) Widok téj kaplicy umieszczonej w domie Poprawy zdjął z natury zasłużony artysta p. Alexander Majerski; kopią tegoż posiadam w swoim zbioru, i ogłoszę w tomie V.

drzwi okazałe przy wejściu sprawione i krzyż żelazny umieszczony nad furtaa szpitalną. Przy szczupłych nader zasobach, nie przepomniat, prawdziwy ten opiekun sierot i więźni, o przyozdobieniu jej wewnętrzném. Znajdujemy w rachunkach pod rokiem 1737, iż oszczędzonymi piénieǳmi, sprawił ornat pąsowo-zielony, z białym floresem i galonami pół jedwabnemi, który kosztował tyńfów 54 gr. 29 nadto, kazał uszyć z tychże materyi antepedium, na co wydał tyńfów 29 gr. 24 wreszcie, na obrusy, ręczniki, pasyjkę, dwie puszki na hostyę, pięć alb, dwa humerały, dwa korporały, sześć puryfikatoryi i t. p. bieliznę kościelną zaliczył. T. 61

Razem więc wydał tyńfów 145 gr. 23

Tak podźwigniony dom Boży, jeżeli silnie rozpromieniał zaszczerpianie, Boskiej nauki w sercach młodociannych, nierównie skuteczniej oddziaływał, po założeniu tuż obok niego w roku 1736 domu Poprawy, przez Adama Rostkowskiego biskupa Filadelfii. Posłuchajmy co sam ustawodawca, w tym względzie w nadawczym swoim przywileju mówi: „żeby poprawa była pewniejsza i kary (fizyczne) nie były im tak gorzkie, trzeba je osładzać nabożeństwem. Dla tego, modlitwy poranne i wieczorne odprawiać, litanie i pieśni nabożne według opisanja osobnego śpiewać, czytania z książki pobożnej przez godzinę co dzień, a mszy ś. w niedzielę i święta, katechizmu i kazania słuchać, raz na miesiąc spowiadać się i do stołu Bożego przystępować mają.”

Tyle pomnożonych czynności religijnych, w dwóch tak ważnych zakładach, wymagały jak każdy przenika oddzielnego kapłana. Założyciel domu Poprawy nie zapominał o uposażeniu jego i tak w swoim przywileju opisuje: „ten dom powinien mieć także kapelana, którego OO. Franciszkanie warszawscy osobliwym kontraktem obligowali się dawać, w którym kontrakcie pisane są obligacye jego; tu się tylko dyrektorowi pilno zaleca, żeby żadnych inszych jakichkolwiek księży, do spowiedzi aresztantów nie przypuszczał, okrom tego kapelana, lub inszego księdza tegoż zakonu, od przełożonego swego naznaczonego *in casum*, żeby który aresztant o inszego spowiednika upraszał. Ten dom jest szkoła dobrych obyczajów i postępków, a osadzeni, są uczniowie niepotrzebujący innych nauczycielów, okrom tych których im tu podaję.” Tenże pasterz w swojej ustawie dla domu Poprawy, za tak mnogie i ważne obowiązki kapelana, oznaczył mu wynagrodzenie 200 złp. ówczesnych rocznie, które przed wszystkimi wydatkami pobierał, z procentu od kapitału złp. 24,000 darowanego dla tegoż zakładu, przez biskupa Rostkowskiego. Czcigodny ten fundator oprócz tylu ofiar, opatrzył jeszcze ołtarz kaplicy kamieniem marmurowym i relikwiami, jakichby zaś świętych nie mogliśmy dowiedzieć się.

W czasie posiadania tych dwóch zakładów, przez kompanią manufaktur wełnianych, wedle ordynacyi w roku 1768 przez umocowanych z ramienia kró-

lewskiego spisanój, nastąpiło jeszcze obszerniejsze oddziaływanie tego Przybytku, na obadwa te zakłady. Oto wyjątek z téj ordynacyi który nas lepiej objaśni(1), „księdza kapelana aby zawsze w tymże domie cuchtauz mieszkał, dzieci w katechizmie i piśmie edukował, więźniów o złe życie strofował, spowiedzi słuchał i sakramenta ludziom tamtejszym administrował, kompanii manufaktur przyjąć zlecamy, i aby onego na zawsze w tych obowiązkach, za wyznaczeniem onemu przyzwoitego obejścia utrzymywała, téż kompanią obligujemy.” Odtąd więc ciągła i nieodstępna służba religijna, przy częstych nabożeństwach w kaplicy, silnie oddziaływały nietylko na moralne zbawienie dusz, w tych dwóch zakładach osadzonych, ale i na mieszkańców okolicznych miasta.

Kiedy następnie cały dom Poprawy wraz z szpitalem, powiększony w budynkach i rozmaitych zakładach, przez kompanią manufaktur wełnianych, miał być nabyty na rzecz miasta; spisany dokładnie inwentarz w dniu 30 października 1770 roku, przez Adama Zimann i Antoniego de Frize, obejmuje w sobie następujące także szczegóły co do téj kaplicy: „ma drzwi czworo, z których jedne podwójne największe, do wchodu pryncypalnego téj kaplicy. Posadzka w niój z cegły, sufit z gipsu, ołtarz jeden, obrazów wielkich cztery, a małych siedm i krucyfik Pana Jezusa.” Po czém, opisując ruchomości z tych

(1) Znajduje się w aktach dawnych Warszawy.

zakładów pozostałe, takie w osobnym oddziale *apparaty kościelne* uposażenie tego domu Bożego obejmują: I. Ornat jeden póładamaszkowy, czerwony z kolumną zieloną, podszyty astrachanią, do tego stuła i manipularz. II. Ornat jeden adamaszkowy biały na gruncie atłasowym, zkwiatów kolorowych, kolumna w nim atłasowa, czerwona, z kwiatów kolorowych, w koło galonki szychowe, żółte; astrachanią zieloną podszyty, do tego stuła i manipularz z takiejże materyi. III. Ornat aksamitny granatowy, galonkiem i kompanką żółtą szychową obszyty, astrachanią popielatą podszyty, do tego stuła i manipularz takoweż. IV. Ornat żałobny czarny grodeturowy, kolumna w nim fioletowa w morę, galonkami białymi jedwabnemi obszyty, żółtą astrachanką podszyty, stuła i manipularz do tego z wełnianej czarnej materyi. Nagłownik czarny, wełniany, szychową kompanką obszyty, płótnem białym podszyty. V. Obrus na ołtarz z kompanką białą nicianą. VI. Alba biała płócienna, z koronką białą nicianą. VII. Alba gładka. VIII. Pas wełniany biały z niebieskim przerabiany. IX. Nagłownik czerwony bez płótna. X. Nagłownik biały z płótnem. XI. Puszki drewniane do Hostyi. XII. Kielich srebrny z patyną, we środku pozłacany i do niego *necessaria*. XIII. Chustki pod kielich. XIV. Chustki do wycierania kielicha. XV. Chustki pod korporał. XVI. Do kielicha aparat drugi. XVII. Do tegoż aparat żałobny. XVIII. Szafka w zakrystyi z czterema drzwiczkami a trzema zamkami, w téj, 6 szuflad

z dwiema antabami. XIX. Szafka nad schowaniem z szczęcią pułeczkami bocznemi i szafką z drzwiczkami środkowemi, na schowanie kielicha. XX. Mszał. XXI. Para ampułek. XXII. Książka Ewangelii. XXIII. Książka żywotów ta u księdza się znajduje.”

Ostatni ślad o téj kaplicy i religijnych obrządkach, znajdujemy pod rokiem 1781. Kiedy bowiem miasto stało się już właścicielem domu Poprawy, za główny swój obowiązek poczytało, utrzymać w swéj mocy dawne fundacye Szembeka i Rostkowskiego, co do moralnéj poprawy sierot i osadzonych więźni. Że środki religijne i nabożeństwa, tak jak poprzednio w tym samym porządku, musiały być utrzymane, o tém przekonywa szczegółowa instrukcja, pod d. 2 listopada r. 1781 udzielona Janowi Łani, nowo mianowanemu dyrektorowi cuchthauzu. Za zbyteczne uznajemy przytaczać takową w całej osnowie. Przy objęciu bowiem w tymże roku zarządu przez Łaniego, spisany inwentarz przez Wincetego Borakowskiego ławnika natenczas miasta Starej Warszawy, dowodzi jak jeszcze kaplica rzeczona, była przyozdobioną w ruchomości następujące: I Ornat Kałamajkowy z białą kolumną, stułą i manipularzem II Pół atłaskowy ornat z zieloną kolumną, stułą i manipularzem. III Ornat atłasowy w kwiaty, z karmazynową kolumną, stułą i manipularzem. IV Ornat aksamitny granatowy, z karmazynową kolumną. V Ornat grodenablowy czarny z fioletową kolumną. VI Dwie alby białe. VII Dwa obrusy

z ołtarza. VIII Trzy ręczniki. IX Trybularz mosiężny. X Kielich z patyną srebrny, wyłaczany. XI Dwa mszały. XII Dwie ampułki cynowe. XIII Dzwonek mosiężny. XIV Kociołek blaszany do wody święconej. XV Para lichtarzy cynowych. XVI Para lichtarzy mosiężnych. XVII Lampamosiężna. XVIII Kilich.

Z końcem ośmnastego wieku, ginie ślad istnienia tego Przybytku. Miasto nie prowadząc manufaktur wełnianych, posiadało znaczną ilość różnych budowli, po tych zakładach zbywających. Zmuszone więc było, dla przyniesienia dochodu swemu skarbowi, wypuszczać takowe na rozmaite przedsiębiorstwa lub na najem prywatnym osobom. Rok 1795 ostatni cios zadał obudwom zakładom Szembeka i Rostkowskiego. Takiemu losowi około tego czasu, uległa także kaplica. Mieszkańcy jednak okoliczni, pozbawieni chwilowo domu Bożego, pozyskali w krótkce bo w roku 1790, nową, nieco odleglejszą ale okazalszą dla siebie świątynię, przez wystawienie kościołka pod nazwą ś. Karola Boromeusza w Powązkach.

WIADOMOŚĆ

O CECHU MALARSKIM

W WARSZAWIE.

Przy wydaniu tomu II *Słownika Malarzów Polskich*, zasłużony jego autor doniósł nam, iż nie było w Warszawie cechu malarskiego. Tymczasem niedawno wyszukane przez nas w dawnych aktach tej stolicy, dwa ważne w tym przedmiocie dowody, stanowczo wykazują istnienie tego zgromadzenia w tém mieście. Pierwszy jest pierwopisem artykułów, cechu warszawskich szklarzy w r. 1551 zebranych i w r. 1556 dnia 6 lipca przez obywatela tutejszego, Grzegorza Czychoszowicza majstra szklarskiego własnoręcznie skreślonych. Drugi obejmuje kopią wierzytelną przywileju Augusta III, danego w Warszawie dnia 29 stycznia r. 1749, w której potwierdza artykuły cechu złotniczego tejże stolicy. Obadwa te pisma w połączeniu z wiadomościami.

jakie nam autor Słownika Malarzów już ogłosił, stawiają nas w możności, iż dziś możemy choć ogółowo, losy cechu malarskiego w Warszawie wykazać.

Podług spomnionych dowodów blisko dwa wieki obejmujących, cech rzeczony nigdy sam odrębnie nie istniał w tém mieście, tylko zawsze w połączeniu z innemi korporacyami. Ogiwo to miało niekiedy za zasadę, zbliżenie się wytwornością sztuki do głównego cechu, z którym malarze byli skojarzeni, jak w r. 1551 ze szklarzami i za Zygmunta III z złotnikami. Niekiedy zaś żadnego połączenia w sztuce, ani nawet podobieństwa, jak widzimy r. 1577 w zjednoczeniu ich ze stolarzami i bednarzami. To rozdwojenie siedliska malarstwa w tém mieście, nie dowodzi bynajmniej, iżby ojcowie nasi pomiatali tak ważną gałęzią sztuk pięknych. Było to tylko skutkiem małej liczby oddających się temu zawodowi. A jeżeli rozważymy, jak mało w tysiącach osób żyjących, jest utalentowanych malarzy, nie będziemy podziwiali, dlaczego z powodu szczupłej ilości członków tego zawodu, nie mogąc ponosić kosztów odrębnego zgromadzenia, musieli garnąć się pod skrzydła takich korporacyi, które mogły bądź sztuką, bądź opieką, zawód ich korzystnie utrzymać. Toż samo położenie napotykamy, w innych cechach tego grodu, w którym każdy chronił się pod tę strzechę, gdzie mu dogodniej było.

Z artykułów cechu szklarskiego z r. 1551, można się przekonać, iż zbliżenie się malarstwa ze szklar-

stwem, łączyło się przy wyrabianiu samego majstersztyku. Idąc bowiem w ślady tegoż zgromadzenia w Krakowie, Poznaniu i Gdańsku, biorąc za wzór urządzenia dawne tych miast, cech warszawski przeznaczał dla szklarzy na sztukę, wymalowanie na szkłe następujących dwóch obrazów: pierwszy miał przedstawiać Mękę Zbawiciela na Krzyżu, z stojącą po prawej stronie Matką Boską, po lewej zaś z wyobrażeniem ś. Jana Ewangelisty, drugi określał N. Panne Maryę otoczoną promieniami boskości i trzymającą lub piastującą syna swego Jezusa Chrystusa. Obrazy te podług brzmienia samej ustawy, miały być odmalowane jakimikolwiek kolorami, byle pięknymi i dobrze przyrządzonemi na paletrach, albo wyrobionemi z wymierzonego cyrklem szkła pruskiego. W pierwszym razie po ich wykończeniu, miały być w ogniu utrwalone czyli wpalone, dla utrzymania mocy kolorów, poczem obrazy do wydania sądu o nich, były okazywane przed całym cechem. Wedle brzmienia innych przepisów, można było zostać majstrem szklarskim, bez robienia takich malowideł, a wtedy okupujący się musiał od 16 do 20 złotych ówczesnych (dziś około złp. 200) składać do wspólnej cechowej skrzynki. Z tego połączenia sztuki malarskiej ze szklarską, wielka niedogodność wypadała dla ostatej, przy wielkiej korzyści dla pierwszjej. Każdy bowiem szklarz musiał wprzód stać się malarzem, zanim przez swoje w tej sztuce usposobienie, mógł być poczytany za magistra. Już w artykułach z r. 1551, napotykamy

jawne sarkania na tę zaporę tak dalece, iż spisujący takowe wyraźnie przyznaje, że ponieważ w księstwie mazowieckim, takie urządzenie majstersztyku jest niestosowne, nieprzydatne, nieużyteczne a nawet nieznośne: *alieninum, extraneum, inutile, et intollerabile* i że tylko przez zazdrość jest wymyślone (*propter invidiam est inventum*), cech przeto szklarski przedstawiał wówczas magistratowi Warszawy, do jego swiatłego rozpoznania, ażeby taką zaporę szklarstwa przez sztukę malarską, znieść i tylko wyrabianie obrazów zostawić, dla cudzoziemców a zwłaszcza Niemców, Włochów do Warszawy przybywających. O innych urządzeniach cechu tak połączonego, czytelnicy dowiedzą się z załączonych w końcu dosłownie, wszystkich tych artykułów.

Liczne te żale na malarstwo, zanesione do władzy miasta przez szklarzy, na szczęście zwolenników Zeuxisa wypadły. Magistrat bowiem umiejący oceniać wyższość malarstwa nad szklarstwo, nie tylko utrzymał w r. 1577 wyrabianie majstersztyków jak dawniej, ale nadto dodał jeszcze trzeci obraz Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, przy którym miano malować (według wyrażenia się samego dowodu) chłopów we zbrojach przy grobie. Ustawę z r. 1577 potwierdził w tymże roku Stefan Batory przywilejem z d. 12 maja, Zygmunt III w d. 17 października 1611 r., Władysław IV w r. 1633, Jan Kazimierz r. 1649 i Michał Wiśniowiecki w roku 1671.

Przez wyszukanie przywileju Augusta III z r. 1749, którym potwierdza wszystkie dawne swobody i artykuły, cechu złotniczego warszawskiego; słabe jeszcze szczątki bractwa malarskiego, na mocy powyższych dowodów okazane, nabierają mocy niezachwianego pewnika, iż cech ten, istniał rzeczywiście w Warszawie. August bowiem III potwierdzając w transumptach, dawniejsze przywileja cechu złotniczego, przytacza dosłownie także ustawę z r. 1516, ukrzepioną przez Zygmunta Augusta roku 1554 a szczególnie przez przywilej Zygmunta III dany na sejmie walnym w Warszawie, w poniedziałek po niedzieli *Judica* r. 1589, w którym co do cechu malarskiego tak się wyraża: „uważając zarzecz nie tylko użyteczną, ale nawet całej Rplitej potrzebną, urządzenie cechu złotniczego, idąc za zdaniem koła ławników i starszych przysięgłych, powodowani ich przyzwoleniem: wszystkich szmuklerzy (*auritextores*) malarzy (*pictores*) i aptekarzy tu w Warszawie przebywających, przyłączamy, wpisujemy, jednoczymy i wcielamy do cechu złotniczego.” W końcu tego dowodu, który codosłownie poniżej zamieszczamy, Zygmunt III stwierdzając uchwałę magistratu z roku 1516 dodaje: malarze także warszawscy wedle przywileju malarzy krakowskich, mają się we wszystkiem rządzić i zachowywać. Wreszcie rzeczony król potwierdza w samym ostatku, wszystkie artykuły malarzy krakowskich, dla zwolenników téj sztuki w Warszawie.

Kończąc nasz zarys winniśmy dodać, iż jakkolwiek cech malarski w tém mieście, stanowczo od r. 1589 został połączony ze złotniczym, mimo tego jednak w cechu szklarskim, utrzymały się po włączeniu r. 1760, majstersztyki z malarstwem połączone, w zupełności takie, jakie istniały na mocy nadań pod r. 1577 uczynionych. W dawnych bowiem aktach téj stolicy, znajduje się wiarogodny odpis przywileju Augusta III, danego w Warszawie d. 19 listopada r. 1760, z którego przekonywamy się, iż szklarze warszawscy mocą tego, ułożywszy sobie nowe artykuły swego cechu, roździelili się zupełnie od stolarzy, ci bowiem osobną korporacyę zaczęli stanowić. Mimo tego jednak, szklarze według brzmienia artykułu 7 ustawy z r. 1760, utrzymali dawne wyrabianie sztuki na majstra, w następującym dosłownym przepisie: „każdy czeladnik po przyjęciu prawa miejskiego dawszy wstępne do cechu, powinien będzie sztukę odprawić czyli zrobić w ten sposób: najprzód mają być malowane trzy obrazy 1-szy ma być Passya, pod jedną ręką ma być Panna Marya a pod drugą ś. Jan; 2gi obraz Zmartwychwstania Pańskiego, przy którym mają być malowani we zbroi dwaj mężowie pilnujący grobu Pańskiego. Trzeci obraz Panna Marya w słońcu, która ma być pod cyrkuł (1). Które to obrazy mają być w ogniu dobrze sprobowane tak, ażeby farby z nich nie mogły być starte, a to malowanie powinno być na szkle

(1) W półkolu cyrklem oznaczoném.

nie mniej ani więcej, tylko na półtóry ćwierci łokcia na wszystkie strony."

Z powyższych przytoczeń każdy z czytelników łatwo rozpozna, iż malarstwo w Warszawie od roku 1589, silnie musiało rozwijać się tak pod opieką ustaw szklarzy, jakoteż i złotników. Mając się zaś we wszystkiém rządzić, wedle brzmienia przywileju Zygmunta III, podług nadanych artykułów cechowi krakowskiemu, wzrastało pod strzechą tych ustaw, jakie nam znakomity autor Słownika malarzy Polskich, w pierwszym i drugim tomie swego dzieła już ogłosił. Z rozmaitych odcieni téj pięknej sztuki, prace wykończane w stylu religijnym musiały najwięcej kwitnąć, jak to z saméj ustawy cechu szklarskiego rozpoznać można. Oddział ten odpowiadał zupełnie popędowi serca mieszkańców Warszawy, jaki w mieście tém od saméj jego kolebki silnie się objawiał.

PRZYWILÉJ CECHÓW:

ZŁOTNICZEGO, MALARSKIEGO, SZMUKLERSKIEGO I APTEKARSKIEGO

w Warszawie z roku 1589.

Sigismundus III Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Livoniaeque, nec non Regni Sveciae proximus hæres et futurus Rex. Significamus hisce Literis Nostris, quorum interest universis et singulis: Exhibitas nobis esse per certos Consiliarios nostros, nomine totius contubernii, et fraternitatis Aurifabrorum et Pictorum Civitatis nostrae Varsaviensis, cer-

Zygmunt III z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzki, i Inflantski, Najbliższy dziedzic tronu królestwa Szwedzkiego. Wiadomo czynimy niniejszém pismém, wszystkim w ogóle i w szczególności komu na tém zależy iż, po przełożeniu nam przez pewnych panów rad naszych, w imieniu cechu i bractwa złotników, oraz malarzy miasta naszego

tos articulos in pargame-
 no descriptos, sub Titulo
 et Sigillo appenso officii
 Consularis Civitatis Anti-
 quæ Varsaviæ, ad Institu-
 tionem boni ordinis, et re-
 giminis Eorum Artificii
 pertinentes, quas ut Autho-
 ritate nostra Regia appro-
 bare, confirmare et ratifi-
 care dignaremur, Nobis
 est per eosdem Consilia-
 rios nostros supplicatum.
 Quorum Articulorum te-
 nor est talis: in nomine Do-
 mini amen. Et quia omnes
 res sub tempore actæ, hu-
 manæ memoriæ fragilita-
 te cum tempore evanes-
 cunt; nisi testimonio Lite-
 rarum perennentur; pro-
 inde nos consules Antiquæ
 Civitatis Varsaviensis si-
 gnificamus tenore præ-
 sentium generaliter uni-
 versis, quibus expedit:
 Quod nos intelligentes non
 modo utilem, sed toti Rei-
 publicæ ex regimine et
 Fraternitate Aurifabrorum

Warszawy, pewnych ar-
 tykułów na pargaminie
 spisanych, wiszącą pie-
 częcią i powagą urzędu
 radzieckiego tegoż mia-
 sta opatrzonych, a doty-
 czących zaprowadzenia
 dobrego porządku i urzą-
 dzeń ich cechu, ciż pano-
 wie rad upraszali nas,
 abyśmy to pismo władzą
 naszą królewską, stwier-
 dzić ukrzepić i potwier-
 dzić raczyli, których to
 artykułów osnowa jest
 następująca: Niech się
 stanie w imię Boże. Po-
 nieważ wszystkie rzeczy
 chwilowo zdziałane, gi-
 ną w pomroce czasu dla
 wątpliwości pamięci ludz-
 kiéj, jeżeli nie są pismem
 utrwalone; dla tego my
 rajcy Staréj Warszawy
 wiadomo czynimy niniej-
 szém, wszystkim w ogóle
 kogo to dotyczy, iż, ma-
 jąc na uwadze użytek i po-
 trzebę całej Rplitéj, w u-
 rządzeniu cechu i zgro-

rem necessariam posse evenire, de nostrorum scabinorum, seniorum, juratorum scientia, et assensu omnes Auritextores, Pictores et Apothecarios hic in Civitate Varsaviensi commorantes, fraternitati aurifabrili adjungimus, adscribimus, unimus, ac incorporamus, ac dictae fraternitati damus et concedimus, articulos et statuta infrascripta hujusmodi sub tenore: Imprimis si aliquis socius eorum artificii hic fieri magister voluerit, debet ad minus inter eos per continuum biennium laborare, ut interim ejus conditio, vita, conversatio, parentella experiri valeat et recognosci; tandem talis socius magisterium suum ostendendo, infrascriptas magistralitates *Sztukas* vulgariter nuncupatas, apud archi-magistrum facere erit adstrictus: imprimis ar-

madzenia złotników; za wiedzą i zgodą starszych przysięgłych ławników, przyłączamy wszystkich szmuklerzy, malarzy i aptekarzy, tu w mieście Warszawie przemieszkujących, do cechu złotniczego wpisujemy, jednocześnie i wcielamy, nadając i udzielając rzeczonemu cechowi, niżej wyrażone urządzenia i artykuły w treści następującej: przedewszystkiem jeżeli jaki towarzysz tego cechu, chciałby zostać magistrem, jest obowiązany najmniej dwa lata ciągle w nim pracować, ażeby wśród tego, mógł być poznany i wybadany co do sprawowania się, sposobu życia, postępowania i rodu; wreszcie taki towarzysz okazując swój majster sztyk powinien następujące dzieła, zwane pospolicie sztukami wypracować u star-

gentum piceanum, item szego magistra: naprzód sigillum, in quo galea srebro szmeleowane (argentum piceanum), dalej Hełm vocata, cum literis pieczęć w której powinna się mieścić przyłbica textualiter insertis sub veste, sive ramulis florisatis, zwana chełmem, i być rytą wedle zwyczaju z napisem dosłownie używanym, oraz pokryciem z zastłony z kwiatów. Nie mniej, ma oprawić czyli w koło otoczyć jaki drogi kamień w pierścieniu złotym. Każdego także towarzysza złotniczego chcącego przyjąć prawo miejskie, winni przedstawić starszemu magistrowi, oraz nam i przyszłym rajcom, poręczając za niego. Ile razy zaś zdarzy się magistrum złotniczym, wyrabiać ze srebra: tace, puchary, kubki, wazy, kielichy, łyżki, tańcuszki zwane knaflkami i t. p. przedmioty, w ogóle wszystkie naczynia dogodne do jedzenia i picia, w takim srebrze każda

bet. Item in laboribus compositis tam parvis quam magnis, ut sunt cinguli, czantki, jankle, et his similibus marca argenti quælibet, etiam quindecem lothos minus una quarta secti in se solius argenti puri habere debet. Item si quis ad aurifabrum argentum sigillo Civitatis Varsaviensis non consignatum, ad laborandum attulerit, idem auri magister, tenebitur argentum secundum ejus artem in igne distillare et purgare, purgatumque cujus est extradere. Item nullus aurifaber laborem ex officina sua, hominibus quibuscunque absque scientia Archi Magistrorum extradere præsumat, sed recepto secum argento, et homine cujus est, Archi-Magistris aurifabrilibus præsentare, qui postquam bonum et purum argentum ac pondus pistum comproba-

jedna grzywna, niemniej jak piętnaście łutów czystego srebra ma zawierać w sobie. W wyrobach zaś mieszanych, tak małych jak wielkich, jakoto: w pasach, czantkach, janklach i t. p. każda grzywna ma także mieścić w sobie piętnaście łutów, mniej jednak o $\frac{1}{4}$ część czystego srebra. Jeżeliby zaś kto złotnikowi przyniósł do roboty srebro, bez stempla miasta Warszawy, magister takowy obowiązany jest ten kruszec, wedle swęj sztuki w ogniu przetopić i oczyścić, a następnie zwrócić właścicielowi. Nadto, żaden złotnik wyrobu z swęj fabryki, bez wiadomości starszych magistrów komubądźkolwiek wydać nie może, lecz zabrawszy z sobą robotę i właściciela, obowiązany przedstawić ich starszym tego bractwa, którzy jak

verint, sigillo Civitatis Varsaviensis, signare debebunt, et nihilominus ille, cujus est argentum signandi dignum, pro signatura et probatione contri- buet salarium. Item singulis duabus septimanis duo auri magistri secundum ordinem ad cujuslibet officinam descendere visita- reque et argentum ac la- borem revidere, et si se- cus, quam constitutum est, compertum fuerit, delin- quendum juxta ejus deme- rita, et secundum eorum statuta perpetuo puniri debebunt. Item si argen- tum vel aurum laboratum sive fractum, falsificatum tamen aliquis ad aliquem auri magistrum portaverit, debebit ille aurifaber hu- jusmodi argentum sive au- rum ad Archimagistrum deferre, quod Archimagi- ster super in cude malleo cudere debet, ita, ut illud argentum vel aurum falsi- stwierdzą dobroć, czy- stość i wagę sprawiedli- wą srebra, winni go ozna- czyć stemplem herbowym miasta Warszawy, wła- ściiciel zaś srebra za pró- bę i stempel ma złożyć opłatę. Co każde także dwa tygodnie, dwaj ma- gistrowie złotnicy wedle ustawy, mają zejść i prze- glądać każdą fabrykę i srebro z wyrobami oce- niać, a jeżeli by co dostrze- gli zrobionego wbrew u- stawom, obowiązani są po wszystkie czasy, ka- rać przekraczających, wedle przewinienia i praw cechowych. Jeżeli zaś kto wyrób z fałszywego srebra lub złota, choćby nawet uszkodzony przy- niósł do jakiego złotnika, obowiązany jest tenże magister, zanieść to sre- bro lub złoto do starsze- go w cechu, który młotem na kowadle, ma zbić tak mocno, ażeby te fałszy-

ficatum ad homines non possit amplius pervenire; possit quilibet auri magister ad vendendum de suo auro laborare volens, aurum illud in sedecem octo gradus, *Grad* simpliciter dictos contineat necesse est. Si vero aliquis auri magistro proprium aurum ad laborandum attulerit, aurifaber ille tale, quale aurum ab eo receperit laborare, et ex officina sua extradere semper tenebitur. Item si alicui hominum damnum fieri vel injuria in pondere argenti deaurati videretur, asserens quod deauratio habet pondus, et volens ut sibi ratione deaurationis aliquid defalcetur, tunc talis auri magistro a qualibet marca, argenti pro Mercurio et Oraëbichstein sex grossos juxta exigentiam temporis, et valorem monetæ solve debet. Item nullus socius aurifabrorum absque vo-

we kruszce nie mogły więcéj między ludźmi być w obiegu. Każdy magister złotniczy wyrabiający ze złota własnego, ma dzielić je na 18 stopni *gradem* pospolicie zwanych. Jeżeliby zaś kto przyniósł do złotnika cechowane własne złoto do wyrobienia, obowiązany jest po wszystkie czasy taki magister, zwrócić z swego warsztatu takiej próby złoto, jakie otrzymał. W razie zaś, jeżeliby się komu zdawało, że szkodę i krzywdę ponosi na wadze srebra pozłacanego przez to, że sama pozłota jest ciężką, a domagałby się potrącenia jéj wagi, natenczas taki winien zapłacić złotnikowi, odkażdój grzywny srebra za merkuryusz i orebichstein 6 groszy wedle ceny handlowej i kursu monety. Żaden także towarzysz złotniczy, nie ma się od-

luntate auri magistrorum audeat sibi laborare, et neque Stuckwirk, donec prius fraternitatem aurifabrillem et civilitatem suscepit. Item si quis aurimagister, semel, bis vel ter contra hanc superius scriptam constitutionem laborare compertus fuerit, pro qualibet vice ad citam sive capsam fraternitatis solvet sex grossos, et labore suo amisso; aurum sive argentum bonum et purum, cujus erit restituet. Item si in hoc quarto inventus fuerit aurifaber, ejus officinam claudere et delinquentem nobis et pro tempore existentibus consulibus, juxta ejus demerita puniendum, deferre erunt adstricti. Item si quis falsitatem argenti, sive aliquam suspicionem auri magistro objecerit, et archi magistri aurifabrorum bonum et purum argentum sive aurum comprobave-

ważyć na swoją korzyść pracować, bez zezwolenia magistra, a nawet wyrabiać sztuki, dopóki nie przyjmie prawa miejskiego i nie wpisze się do cechu. Nadto każdy magister jeżeliby był przekonany iż raz, dwa lub trzykroć wbrew téj ustawie pracował, za każdym razem zapłaci sześć groszy do skrzynki czyli kassy cechowej, utracając wartość roboty, przy zwrocie złota i srebra jego właścicielowi. Jeżeliby zaś przewinił po raz czwarty, wtedy są obowiązani pracownią mu zamknąć a winowajcę nam i następnym rajcom wedle stopnia przewinienia przedstawiać do ukarania. Wrazie zaś, gdy zarzuci kto fałszerstwo srebra albo wyrzeczże jakiś o tém domysł, starsi zaś złotnicy potwierdziliby czystość, dobroć srebra lub złota,

rint, tenebitur ille cuius est argentum laborem auri magistro solvere. Item si archi magistri aurifabrorum apud aliquem auri magistrum, injustam libram sive pondus invenerit, tenebitur sub poenis magnis, talem nobis et pro tempore existentibus consulibus secundum nostram inventionem et decretum puniri deferre. Item si aliquis auri magister sub alio auri magistro conventionem domum uberiori prætio conduxerit, sive socium, discipulum aut ancillam ad se fuerit allocutus, aut alloqui præsumpserit, toties, quoties, pro cista fraternitatis lapidem cærae dare tenebuntur. Item prædicti aurimagistri, auritextores, pictores, apothecarii, aliis constitutionibus poenis et mulctis aliarum fraternitatum laudabilibus et quas eis per præsentem conferrimus, wówczas właściciel kruszcu ma zapłacić magistrowi ile się zgodził za robotę. Gdyby zaś starsi złotnicy, znaleźli u jakiego magistra niesprawiedliwą wagę lub gwichty do niej, takiego mają pod najsurowszemi karami przedstawiać nam i następnym razem do ukarania, wedle naszego sądu i uznania. Jeżeliby zaś jaki magister, odwiedzając innego brata cechowego, ujął większą zapłatą do siebie, jego towarzysza, chłopca lub służącą, rozmawiając z niemi a nawet w razie tylko pozorów rozmowy, wtedy za każdym razem do skrzynki cechowej, musi złożyć kamień wosku. (Spomnieni także złotnicy, szmuklerze, malarze, aptekarze, kary i winy pieniężne na przestępstwa, wedle wyroku i przewinienia, postanowione uchwałami in-

in puniendis delinquendis pro modo excessus et delicti, uti et frui habebunt omnimodam potestatem perpetuo et in ævum; idque de sociis ejusdem fraternitatis censendum est, ut pœnis et mulctis superioribus specificatis, in casu commissi alicujus delicti, in omnibus et per omnia subjaceant, juxta ordinationem per magistratum constitutam et authentice emanatam, quam hic pro inserta, et expressa haberi volumus, sese in toto conservent. Quos quidem articulos, statuta superscripta, ac constitutiones extraneas laudabiles, si- nychzgromadzeń, aktóre niniejszém im nadajemy, będą mogli ich zawsze i wiecznie z najrozciąglej- szą władzą używać i z nich korzystać. Toż samo rozumie się o towarzyszach tegoż zgromadzenia, którzy wrazie popełnionego przestępstwa, mają we wszystkiém i zawsze podlegać karom i winom pie- niężnym wyżej wyszczególnionym, rządząc się w zupełności wedle ordynacyi przez magistrat pierwotnie uchwalonéj i postanowionéj, a którą za włączoną tu i wyłączo- ną mieć chcemy) (1). Te więc artykuły wyżej spo-

(1) Cały ten ustęp w nawiasie określony, nie znajduje się w przytoczeniu transumptu za kk. Mazowieckich, jaki w ogólnym potwierdzającym przywileju Augusta III, z którego wyjmujemy powyższy dyplom Zygmunta III, jest poprzednio zamieszczony. Ze zaś inne także zmiany są porobione w przywileju Zygmunta III, porównyując go z dyplomem kk. Mazowieckich, ztąd widoczném jest, że podobnego rodzaju potwierdzenia następnych królów, co do przywilei przez poprzednich władców udzielanych, o tyle tylko mogą mieć mocy o ile w ogólnym potwierdzającym dyplomie, były szczegółowo wyrażone, lub zmieniane.

cut præmissum est, dictæ fraternitati concessos, concessa, sive concessas in omnibus punctis et clausulis approbamus, confirmamus, ratificamus et robur perpetuæ firmitatis apponimus, harum tenore, quibus sigillum nostrum civile in fidem et testimonium est subappensum. Actum et datum Varsaviæ, Feria sexta ante festum s. Viti proxima, anno Nativitatis Domini, millesimo quingentesimo sexto decimo. Nos itaque rex prænominatus supplicationibus ejusmodi benigne annuentes, præinsertos con-
 tubernii præfati, aurifabrorum et pictorum Civitatis Varsaviensis articulos cum omnibus eorum contentis, punctis et clausulis in toto approbandum, et confirmandum, ratificandumque duximus, quemadmodum per præsentis approbamus, confirma-

mniane, statuta i rozporządzenia chwalebne zagraniczne, jak już wyrażono, spomnionemu zgromadzeniu udzielone, we wszystkich szczegółach i zastrzeżeniach potwierdzamy, nadajemy i postanawiamy, udzielając im wieczystą trwałość mocą niniejszego pisma, do którego dla wiary i poświadczenia, pieczęć naszego miasta została zawieszona. Działo się i dano w Warszawie w piątek najbliższy przed ś. Witem roku od Narodzenia Pańskiego tysiąc pięćset szesnastego.—My więc król, łaskawie przychylając się do rzeczonych prośb, postanowiliśmy we wszystkiem stwierdzić, nadać i ukrzepić wcielone artykuły rzeczzonego zgromadzenia złotników i malarzy miasta Warszawy, w całej osnowie, szczegółach i zastrzeżeniach tak,

mus, et ratificamus, si juri communi non repugnant, et in usu eorundem fuerunt. Ac insuper ex uberiori grátia nostra aliquot articulos infrascriptos ad bonum ordinem eorum pertinentes concessimus: primum in decreto Serenissimi olim Antecessoris Nostri Sigismundi Augusti Avunculi Nostri Charissimi de data Varsaviæ, sabbatho post dominicam Reminiscere proximo anno Domini millesimo quingentesimo septuagesimo primo specificatum, ne quemquam civem Varsaviensem, contra præscriptum literarum privilegii aurifabrorum civitatis nostræ Varsaviensis aliquem aurifabrum extraneum servare deinceps in domo sua debere, sub pœnis centum ungaricalium, cujus medietas fisco nostro, alia vero medietas contubernio aurifabrorum Varsa-

jak niniejszém stwierdzamy, nadajemy i postanawiamy, jeżeli prawu pospolitemu nie są sprzeczne i w użyciu zostawały. A nadto, w wylewie obfitszój naszej łaski, udzieliśmy niektóre poniższe artykuły, do dobrego ich zarządu zmierzające: pierwszy wyrażony w dyplomie N. niegdyś przodka Zygmunta Augusta, wujka naszego najukochańszego danym w Warszawie w sobotę najbliższą po niedzieli *Reminiscere* roku Pańskiego tysiąc pięćset siedmdziesiąt pierwszego; ażeby żaden z obywateli warszawskich, podług osnowy przywileju złotników tego miasta, nie ważył się odtąd przechowywać w domu swoim, żadnego złotnika zagranicznego, a to pod karą 100 dukatów węgierskich, którój połowa do naszego skarbu, druga

viensium, irremissibiliter
 solvenda cedere debet. Si-
 mili quoque modo intelli-
 gendum est de extraneis.
 Si quis extraneus in domo
 alicujus civis Varsavien-
 sis sicut præmissum est,
 vel ita laborem aurifabri-
 lem exercere præsumpse-
 rit, simili pœna centum au-
 reorum ungaricalium
 mulctari debet. Exceptis
 comitiis regni nostri ac
 nundinis annualibus, civi-
 tatis nostræ Varsaviensis,
 quo tempore licebit cuivis
 extraneos labores in civi-
 tate nostra Varsaviensi,
 artificii aurificum, tam in
 auro quam in argento di-
 vendere. Item tempore
 conventus regni generalis
 artificium seu laborem ar-
 tificum extraneorum, se-
 niores auri magistri civita-
 tis Varsaviensis, accepto
 mareschalci regni vel ca-
 strensi officio Varsaviensi,
 ne falsitas aliqua vel fraus
 in dividendo auro vel ar-
 zaś połowa do cechu zło-
 tników warszawskich,
 nieodpuszczenie ma być
 opłacaną. Podobnie nale-
 ży rozumieć co do cudzo-
 ziemców. Jeżeli bowiem
 jaki w domu którego kol-
 wiek obywatela warszaw-
 skiego, jak wyżej wyra-
 żono, rzemiosło swe zło-
 tnicze wykonywać bę-
 dzie, lub domniemanie tyl-
 ko o témby było, równą
 karą 100 dukatów węgier-
 skich ma być karany. Wy-
 jawszy w czasie walnego
 sejmu i rocznych jarmar-
 ków miasta naszego War-
 szawy, podczas których,
 wolno jest komukolwiek
 z cudzoziemców wyroby
 złotnicze, tak złote jak
 srebrne sprzedawać w
 témże mieście. Niemniej
 w czasie obrad Rplitej,
 starsi cechu złotniczego,
 za przybraniem osób u-
 rzędu marszałkowskiego
 lub grodu warszawskie-
 go, mają przegłądać wy-

gento appareat, revideant. Si autem falsitas vel fraus in aliquo auro vel argento fabricato apparebit, poena dimidiæ partis auri vel argenti illius fabricati, in quo falsitas vel fraus reperietur, fisco nostro et auri magistris Varsaviensibus irremissibiliter solvetur. *Item pictores Varsavienses juxta privilegium civitatis nostræ cracoviensis pictorum sese in toto gerent et observent. Quos quidem articulos et ordinationem et regimen eorum artificii spectantes dandos et concedendos duximus, quemadmodum, damus et concedimus præsentibus literis nostris; decernentes eos robur et vim debitæ ac perpetuæ firmitatis obtinere debere. In cujus rei fidem ac evidentius testimonium, hasce manu nostra subscripsimus, et sigillum regni nostri appendi jussi-*

roby zagranicznych złotników, ażeby podstęp jaki, lub fałsz w sprzedaży złota i srebra nie okazał się. Gdyby zaś to się trafiło, za karę połowa tego złota i srebra nierzetelnego, ma do naszego skarbu należyć, a druga połowa nieodpuszczenie do cechu złotników warszawskich. Malarze także warszawscy, mają się rządzić i zachowywać we wszystkiém, wedle przywileju malarzy naszego miasta Krakowa; których artykuły, ustawę i rozporządzenia co do téj sztuki, postanowiliśmy nadać i udzielić tak, jak niniejszym dyplomem naszym nadajemy i udzielamy, stowięc, iż odtąd mają mieć moc i ważność trwałości wiecznej. W dowód czego i dla oczywistszego świadectwa, niniejszy dyplom ręką naszą podpisa- liśmy i pieczęć naszą ko-

mus. Datum Varsaviæ in ronną zawiesić rozkaza-
 conventu regni nostri ge- liśmy. Dan w Warszawie
 nerali, feria secunda post w czasie walnego sejmu
 dominicam Judica in Qua w poniedziałek po nie-
 dragesima proxima anno dzieli *Judica*, roku Pań-
 Domini, millesimo quin- skiego tysięcznego pięć-
 gentesimo octuagesimo setnego ośmdziesiątego
 nono, regni vero nostrise- dziewiątego, panowania
 cundo. Sigismundus rex. zaś naszego drugiego.
 Petrus Tylicki.

(podpisano) *Zygmunt król.*
Piotr Tylicki.

USTAWA CECHU SZKLARSKIEGO

z roku 1556.

Jesus Christus Maria Anno Domini 1551 tredecima mensis augusti etc.

Speciales constitutiones laudum (sic) pro artificio vitreorum, et noviter magistris volentibus hoc artificio laborare; atque volentibus in nostrum contubernium incorporari, scriptum istud inferius magistrum artificii sui faciant (sic) et illud faciendo clare in toto contubernio coram magistris ostendant.

W imię Jezusa Chrystusa i Maryi roku Pańskiego 1551 d. 13 sierpnia i t. d.

Szczegółowe artykuły uchwał dla rzemiosła szklarskiego i majstrów nowo-wchodzących do cech lub żądających być wcielonymi do niego z opisaniem majstersztyku jaki mają w tym zawodzie wykonywać, a po zrobieniu go jawnie w obec całego cechu przed majstrami okazywać.

Nos itaque vitreatores vel communi vocabulo vocati *membraniste* hujus civitatis antike varschoviensis videlicet: Andreas Joannes antiquus et Gregorius oculis claris videntes et bene conspicientes auribus patentibusque audientes istam generalem constitutionem laudum alias *uffała* per magistros mensatores et fratres nostros contubernii nostri bene et correcte compositam ornatęque factam libenti animo eam suscipimus et secundum eam nos ipsos et discipulos sociosque nostros dirigere et gubernare volumus ita quod omnes articulos libenter in ea generali constitutione laudatos secundum seriem eorum con-

My szklarze czyli tak zwani błoniarze (1) tego miasta Staręj Warszawy, jakoto: Andrzej, Jan sędziwy i Grzegorz, jasno oczyma widzący i dokładnie swojej rzemiosło znający, oraz dobrym słuchem opatrzeni, to ogólne postanowienie rozporządzeń zwane uchwałą, przez majstrów stolarzy spółbraci naszego cechu dobrze i poprawnie ułożone i ozdobnie wydane (2) chętnie przyjmujemy i podług niego sami, z synami i towarzyszami, uczniami i następcami naszymi, chcemy się rządzić w ten sposób, iżby wszystkie artykuły w tej uchwale chętnie umówione i spisane, wedle ich porządku, niewyłączając

(1) W odległych czasach zamiast rzeczownika *szyba* używano wyrazu błona (membrana), stąd szklarze nazwani byli *membranistae* co my pozwoliliśmy sobie przetłómaczyć na błoniarzy.

(2) Jest tu zwrot mowy do oprawy tych uchwał, która jak na owe czasy i okoliczności była ozdobną.

scriptos nullum obmittere sed omnes articulos istarum constitutionum laudum adimplere excepto eorum magisterio alias sthuki. Quia ipsi ligneam suppetunt materiam et sum artificium de ea laborant, nos vero membraniste circa vitri materiam versamur et ea utimur. Itaque nostras operationes et laborem nostram alio modo disponimus et laboramus. In quo artificio et labore nostro aliud est magisterium (alias *sthuka*) nostrum quam ut audimus in aliis civitatibus nobis adjacentibus videlicet Cracovie et Posnanie etc. faciunt. Nos vero hic Varsovie eam volumus habere et facere ut in aliis predictis civitatibus eam faciunt. Et est duplex quam faciunt in predictis civitatibus Cracovie Posnanie et in Gedan (sic). Primum magisterium artificii nostri est żadnego w całości wykonywać, z wyjątkiem tylko samego majstersztyku czyli sztuki. Ponieważ stolarzom wystarcza samo drzewo i całe swe rzemiosło z niego wyrabiają, my zaś szklarze używamy i trudniemy się materyałem kruchym; naszą więc robotę i pracę inaczej wykonywamy i uskuteczniamy. Gdy zaś w naszém rzemiosle i zatrudnieniu inaczej wyrabiamy sztukę na majstra, jak to czynią, o ile wiemy z posłuchu, winnych nam przyległych miastach n.p. w Krakowie, Poznaniu i t. p.; my przeto w Warszawie chcemy ją posiadać i uskutecznić tak, jak ją wrzeczonych miastach wyrabiają. W Krakowie bowiem Poznaniu i Gdańsku dwojako ją wykonywają: *raz* przez odmalowanie Męki Zbawiciela naszego na Krzyżu,

istud: depingere nostri Saluatoris in cruce passionem et sub cruce a parte dextra matrem Christi stantem, sub cruce a parte vero sinistra imaginem Sancti Johannis Evangeliste. Secundum magisterium artificii nostri est hoc: depingere effigiem et staturam Beate Virginis Marie in sole tenentem vel portantem filium suum Christum. Et iste imagines habent depingi (sic) quibuscunque coloribus tamen pulchris et bene compositis in tabulis vel circulariter de vitro prutenico factis et depingendo eas per ignem fortificari (alias *wpalić*) ut non deleantur imagines et illi colores et hoc modo facto, coram tota fraternitate ostendere etc.

Item quilibet talis novus magister non faciendo predictum magisterium artificii sui tenebitur po-

z stojącą po prawej stronie pod nim Matką Boską, po lewej zaś z wyobrażeniem ś. Jana Ewangelisty; *powtore* przez wymalowanie oblicza i postaci N. Maryi Panny otoczonej promieniami, trzymającej lub piastującej syna swego Jezusa Chrystusa, obrazy te mają być odmalowane jakimikolwiek kolorami byle pięknymi, i dobrze przyrządzonemi na paletach, albo zrobione wedle wymierzonego cyrklem szkła pruskiego, a po ich odmalowaniu mają być w ogniu utrwalone t. j. wpalone, ażeby nie nikły obrazy i kolory, tak zaś zrobione, przed całym cechem mają być okazywane i t. d.

Każdy także nowy taki majster nie wyrabiający spomnianej sztuki, obowiązany będzie nieod-

nere in cisticulam communem fraternam irremissibiliter 20 florenos numeri nostri et polonicalis monete et ad minus 16 florenos alias non etc.

Sed hoc magisterium ut nobis videtur alieninum (sic) est et extraneum et nobis intolerabile hic in nostra regione vel provincia mazoviensi atque inutile et ut estimamus quod hoc magisterium propter invidiam est inventum quia et almanorum pauci tales inveniuntur ad perficiendum illud, alias pauci essent membraniste secundum hoc magisterium. Sed si hic sit talis Varschovie esset laudandus et ad nostrum contubernium cum magna laude suscipiendus etc.

Quia alia est ars pictorum et alia vitreatorum et ita prius deberet scire ar-

puszczenie złożyć do wspólnej cechowej skrzynki, złotych polskich 20 podług terażniejszej stopy (1) a najmniej 16 złotych, pod nieważnością jego wyboru i t. d.

Lecz sztuka taka jak nam się zdaje, będąc bez użytku, jest niestosowną, nieprzydatną dla nas nieznośną, tu w naszym księstwie mazowieckim, a nawet jak mniemamy, że tylko przez zazdrość jest wymyślona; bo nie wielu Niemców znajduje się którzyby ją posiadali, a ztąd małoby było szklarzy mogących wyrabiać takową. Gdyby zaś tak uśposobiony znajdował się w Warszawie, ma być go dzień pochwąty i do naszego cechu z wielkim zaszczytem przyjęty i t. d.

Ponieważ sztuka malarzka różną jest od sztuki szklarskiej, a w ta-

(1) Dziś przeszło złp. 200.

tem pictoream postea vitreorum quod rarius invenitur; nostra opinio est quod istud magisterium est inventum ab aliis magistris propter invidiam et contemptum proximi sui quod cum prejudicato est sed hoc clarissimorum virorum senatui nostro Varschoviensi et famatis viris pretorii consulum clarissimo eorum ingenio ad discernendum illud commendamus si tale magisterium deberet servari ad faciendum eum (sic) in nostro contubernio varschoviensi per nosmet ipsos et per nostros discipulos hic apud nos artificium studentes, quia nullus magister hic erat nec nunc est qui sciret utrumque artificium; sed nos magistri hoc magisterium extraneum et pro extraneis et alienis volumus habere et servare in nostro contubernio ut almanis qui ad nos ve-

kim razie, winien każdy wprzód znać pierwszą jak drugą, co rzadko się przytrafia; naszém przeto zdaniem jest, że wymysł ten z zazdrości innych majstrów pochodzący, jako na wzgardę bliźniego swego, jest uciemieniem. Lecz to naszemu senatowi najświatlejszych osób w Warszawie i prześwietnemu magistratowi radzieckiemu, jego najwyższemu uznaniu, poruczamy do rozsądzania: czyli wyrabianie takiej sztuki, winno być pozostawiane w naszym warszawskim cechu dla nas, lub dla uczących się tu? żaden jednak dotąd z majstrów ani był ani jest, któryby posiadał te obadwa powołania. My przeto, tę nieprzydatną dla nas robotę, chcemy zostawić i zachować w naszym cechu dla cudzoziemców i zagranicznych

niunt vel Itali (sic) etc. quia ipsi subtiliori ingenio et artificio utuntur et bino artificio nonnulli instruuntur etc.

Et hoc Magisterstuck pro almanis servandum est et pro extraneis.

Sed nos moderni magistri vitreatores vel membraniste hic in civitate antiqua Varschoviensi degentes audimus quod multi sunt (sic) membraniste in aliis civitatibus atque villis male laborantes et homines decipientes et modicam utilitatem hominibus facientes per eorum laborem, quorum hic labor in hac civitate claret et laudatur sed cum modica utilitate est; super istos extraneos et non edoctos et super istos qui student et male laborant hominesque decipiunt, habendo respectum ad Deum omni-

przybyszów, jako to: Niemców, Włochów i t.p.; gdy z przyrody i w rzemiośle są dalej posunięci, a niektórzy z nich w obu dwóch wykształcają się i t. d.

Tę więc sztukę trzeba zachować dla Niemców i zagranicznych.

Lecz my terażniejsi majstrowie szklarsecy czyli błoniarze, tu w Starój Warszawie mieszkający dowiadujemy się: iż wielu jest po innych miastach lub wsiach z naszego rzemiosła, nieusposobionych i zawodzących ludzi, lub mały użytek im przynoszących swą pracą, jaka się tu w tém mieście okazuje i jest chwaloną, lubo mało użyteczna; dla takich więc, nieprzydatnych, niewykształconych, oraz dla tych, którzy się uczą i niedbale pracują zawodząc ludzi, mając wzgląd na miło-

potentem et salvacionem nostram et utilitatem hominum et ad tuendam famam nostram, si tales hic adsint, ut eo melius sese exercitarent et melius laborarent, utilitatem et commodum hominum in hac nostra regione Polonie atque Mazovie per suum laborem facerent; exnunc volumus firmiterque constituimus quod omnis qui velit novus magister effici et suum artificium prosecui, talis processum istum faciat secundum hanc specialem constitutionem laudum conscriptam etc.

Imprimis omnis adolescens ad hoc artificium debet suscipi a quolibet magistro ad 4 annos et studere per 4 completos annos apud suum magistrum et non cum sua pecunia: habet redimere (sic) annum aut duos annos erudicionis sue, excepta

sierdzie Boga Wszechmocnego, ocalenie nasze, użytek ludzi, i zachowanie naszej sławy, jeżeli tacy przebywają obecnie w Warszawie, ażeby lepiej wykształcali się, pilnie pracowali, pożytek i wygodę dla osób w naszej okolicy, całej Polsce i Mazowszu przez swą pracę przynosili; wymagamy odtąd i stale postanawiamy, iż każdy kto chce zostać majstrem i swojej rzemiosło wykonywać, taki musi postępować wedle następującego szczegółowego rozporządzenia uchwał spisanego i t. d.

Naprzód każdy młodzieniec powinien być przyjmowany od majstra do nauki na 4 lata i uczyć się przez ten całkowity czas na jego koszcie; może jednak wykupić się od jednego lub dwóch lat nauki, wyjąwszy w tym przypadku i zdarzeniu,

hac re et causa quod si la-
icellus esset ex alia pro-
vincia vel ex remota re-
gione ut ex: Lithuania,
Russia, Boemia etc. et aduc
(sic) quod hic non haberet
laborare artificium nec in
civitate neque hic in nostra
regione Masoviensi, tunc
talis potest redimere ad
magis medium alterum an-
num si vellit satisfacere
suo magistro pro eis sic
Johannes de Posnania fe-
cit. Item si autem talis di-
scipulus laboraret artiffi-
cium in nostra provincia
post suam erudicionem et
rescideret de eo, oportet
eum reponere penam pe-
cuniariam ad cisticulam
communem pro istis annis
qualiter omnes magistri in
contubernio super eum in-
venient etc.

Item si autem solveret
debitum carnis magister
ejus antequam complebit
annos suos tunc talis de-

jeżeliby niewyzwolony,
rodem był z innéj części
kraju lub odległych oko-
lic jako to: Litwy, Rusi,
Czech i t. p. oraz gdyby
nie miał sposobności pra-
cowania ani w tém mieście
ani w Mazowszu; taki
przeto może okupić naj-
więcej drugą połowę
dwuletnią, umówiwszy
się poprzednio z swoim
majstrem, jak to uczynił
Jan z Poznania. Podo-
bnież gdyby taki uczeń
pracował w naszej pro-
wincyi po swojém wy-
zwoleniu i zrywał zaszłą
umowę, taki za lata opu-
szczone, obowiązany za-
płacić karę pieniężną do
skrzynki cechowej, jaką
wszyscy majstrowie w
cechu na niego wymierzą
i t. d.

Jeżeliby zaś zmarł je-
go majster nim swoje lata
odbędzie, taki musi przez
resztę oznaczonego cza-

bet complere annos suos in uno loco apud magistrum sui magistri etc.

Item si autem contigat quod illa duxisset alium virum alii artificii, talis juvenis ad alium magistrum habet procedere hujus artificii et annos suos complere et satis eis facere.

Item omni discipulo studenti hoc artificium debet magister dare per istos 4 annos calceos, indusiam etc. victum et amictum ut non maledicat sed ut benedicat et fideliter suo magistro serviat etc.

Item omnis adolescens post erudicionem suam debet facere collacionem magistris sui artificii si autem velit et alios magistros vocare de alio officio contubernii, ejus honor et gloria erit. Sed si talis noluerit facere colla-

su wyuczać się u pozostałej wdowy i t. d.

Wrazie zaś gdy wdowa pójdzie następnie za majstra z innego rzemiosła, taki uczeń ma przejść do innego szklarza, i tam swoje lata dopracować, czyniąc zadosyć nauce.

Podobnież każdemu pracującemu uczniowi szklarskiemu, obowiązany majster dawać przez te cztery lata: obuwie, koszule i t. p. żywić go i odzięwać tak, żeby mu nie ztorzeczył ale raczył go błogosławił i wiernie swemu majstrowi służył i t. d.

Każdy także uczeń, przy wyzwoleniu swoim, winien sprawić wieczerzę majstrom cechowym; jeżeliby zaś zaprosił i innych majstrów z innego rzemiosła, będzie to z szczytem i chlubą dla niego. Gdyby odmówił spra-

cionem magistris, ponat florenum ad cisticulam et non debet demitti a suo magistro quousque elaborando pecuniam apud eundem magistrum suum ad collacionem factam, tunc debet eum demitti ejus magister coram magistris legitime et pro socio haberi.

Item nos magistri hoc volumus habere et firmiter tenere quod talis adolescens post erudicionem sui artificii vitreatorie debet (sic) itinerari quam peregrinari (alias *wądrawacz*) per annum et per 6 ebdomadas de civitate in civitatem et hoc ideo ut eo melius addiscat artificium et bonos mores inter bonos homines et non ducere uxorem sicut alii faciunt et fecerunt in presencja nostra, tunc tales nec artificium nec mores sciunt et secundum regulam et con-

wienia wieczerzy, ma zapłacić złoty jeden (1) do skrzynki i nie może być puszczonym od swego majstra, dopóki nie wypracuje pieniędzy u niego za zrobioną wieczerzę; poczem majster powinien przyzwolicie oddać go, w obec spółbraci i za towarzysza uważać.

Podobnież, my majstrowie do stałego wykonywania rozporządzamy: iż taki uczeń po wyzwoleniu swoim w cechu szklarskim, obowiązany jest podróżować i zwiedzać obce kraje, (czyli wędrować) przez rok i 6 niedziel z miasta do miasta w tym celu, ażeby lepiej wyuczył się rzemiosła i poznał dobre zwyczaje między uczciwymi ludźmi, nie żeniąc się bynajmniej, jak to inni robią i robili za naszej pamięci. Ci ostatni bowiem, ani rzemiosła a-

(1) Dziś przeszło złp. 10.

stitutionem laudum non procedunt decenter opus habendo instrumenta emere, pro expensis uxori dare et alias suas difficultates proponendo, tunc nec consulibus introitales (alias *mięszkiego*) nec ad contubernium id quod spectat dando et prolongando de die in diem ab anno ad annum quousque ad mortem, ut actum est cum aliis fratribus nostris doliatoribus nostri contubernii. Et ita modo a talibus annis et diebus presentibus cum talibus sociis et novis magistris difficultatem nolumus habere etc.

ni zwyczaj nie wyuczą się a postępując wbrew przepisowi i rozporządzeniu uchwał, zatrudnieni kupowaniem narzędzi, wydatkami dla żony i innemi swemi przykrościami skrępowani, ani rajcom opłaty wkupnego (zwanéj prawo miejskie), ani do cechu tego co należy nie dają, lub zwłóczą od dnia do dnia, od roku do roku aż do śmierci; jak to miało miejsce z innemi spółbraćmi naszego cechu bednarzami. Od dzisiejszego więc roku i dnia z takimi towarzyszami i nowymi majstrami, nie chcemy mieć teraz żadnych trudności i t. d.

Item talis socius post erudicionem suam itinerando non habet laborare apud magistrum suspectum tantum per 2 ebdomadas alias u partacza. Si autem laboraret magis et magistri in contubernio per fa-

Podobnież, taki towarzysz wędrując po swoim wyzwoleniu, nie może pracować u podejrzanego majstra czyli partacza więcej jak przez dwa tygodnie, w razie dłuższego tam pobytu, gdyby maj-

miliam quam socios aliosque homines rescirent, id quod aquireret apud eum tenebitur magistris in contubernio ad communem fiscum reponere.

Item si etiam socius post erudicionem suam exeundo de civitate pro itineratione et laboraret sibi pro magistro quocunque locorum aut in civitate quam villa aliqua et regressus esset ad illam civitatem ubi studuit artificium suum talis tenebitur reponere magistris contubernii ad communem fiscum id quod acquisivit per suum laborem et tenebitur laborare viceversa pro socio et modum familie facere; deinde faciendo modum et procendendo secundum constitutionem laudum potest promoveri in magistrum et suscipi in contubernium fratrum etc.

strowie dowiedzieli się o tém w cechu, przez służących, towarzyszków lub inne osoby, natenczas przekraczający musi to co zarobił u parłacza, złożyć majstrom w cechu do spólnéj skrzynki.

Jeżeli by zaś towarzysz po wyzwoleniu swoim, wyszedł z miasta na wędrownkę, pracował na siebie udając majstra w którémkolwiek miejscu, grodzie lub wsi, a powrócił znów do miasta gdzie się uczył w rzemiośle swoim, taki musi zwrócić majstrom cechowym do spólnéj skrzynki to wszystko, co zarobił przez swą pracę, a nadto ma się zaliczać nazad jako towarzysz i należyć do czeladki; poczem zachowując się następnie podług rozporządzenia uchwał, może być posunięty na majstra i przyjęty do cechu spółbraci i t. d.

Item sed si contigat quod uxorem deberet ducere post erudicionem suam et non peregrinaret tunc talis socius debet reponere a peregrinacione sua irremisibiliter 6 florenos magistris ad communem collacionem faciendam magistris tocius contubernii, vel solus faciat si pauper est uxorque ejus; et hoc secundum voluntatem et arbitrium omnium fratrum et considerationem ejus inopie quam necessitatis etc.

Item socius talis ante collacionem factam debet se obligare in registro vel fidejussores constituere in hac re (et ideo quia his temporibus et annis mali sunt homines Deum nihil timentes famam suam non servant et eam non tuentes et suam voluntatem adimplentes et pro nihilo verba sua habentes) ut secundum istam constitutionem

Jeżeliby się zaś przytrafiło, iż po wyzwoleniu swoim musiałby pojąć żonę a jeszcze nie wędrował, taki towarzysz winien zapłacić za swą wędrowkę nieodpuszczenie 6 złotych, do rąk majstrów cechowych na sprawienie im wieczerzy, lub sam ją ma urządzić jeżeli ubogi wraz z żoną, a to wedle woli i uznania wszystkich spółbraci i z uwagi na niedostateki potrzeby i t. d.

Nadto taki towarzysz przed sprawieniem wieczerzy, winien się zobowiązać na piśmie lub dać poręczycieli (a to dla tego iż w dzisiejszych czasach i latach są ludzie nieuczciwi, bez bojaźni Boga, nie dbający o swą sławę ani jej całości strzegący i za nic raz dane swoje słowo mający) ażeby wedle tego rozporządzenia uchwiał,

laudum omnia possit adimplere sicut scriptum est et nihil obmittere videlicet: consulibus pretorii introitales dare, literas sui legitimi ortus offerre, servitium et alia omnia que spectant ad eum facere etc.

Rogo qui lecturus es hunc passum vel articulum ignosce mihi quia in hoc expertus sum et ut dicunt sola experientia est magistra. Erat hic unus Franciscus dolior fabri lignearii filius Malek qui tantum solvebat per 2 annos verbis et promissis faciendo magnam difficultatem magistris contubernii, tertio anno solvit debitum carnis etc.

Item ista omnia prius jam dicta et scripta obmittendo et ea faciendo alia omnia

mógł wszystko zaspokoić bez żadnego wyjątku co przepisaniem jest, jakoto: dać wkupne rajcom magistratu (prawo miejskie), metrykę prawego urodzenia złożyć i wszystkich innych powinności dopełnić które go dotyczą i t. d.

Proszę czytającego powyższy artykuł, o przebaczenie mnie doświadczonemu, bo jak nie sie przysłówie jakie doświadczenie takie nauczanie; był tu bowiem pewien bednarz Franciszek syn stolarza Malek, który przez dwa lata płacił słowami i obietnicami, robiąc przytém wielkie trudności, w trzecim zaś roku przeniósł się na dośladny spoczynek i t. d.

Wykonywając i strzegąc się tego wszystkiego co wyżej postanowiono i powiedziano

*Que sequuntur pro No-
vo vero quam legitimo*

Magistro tam pro adve-
na quam pro isto qui hic
studet sunt facienda :

Imprimis quicunque vo-
lens promoveri et pro vero
magistro fieri et in contu-
bernium nostrum incorpo-
rari primo et principaliter
30 grossos debet dare in-
troitales ad communem fis-
cum magistris.

Item talis nos magistri
volumus ut habeat bona
instrumenta sui artificii,
spectancia precipue win-
dą que almanice vocantur
polonice vero *kolowroth*
in quo potest facere bo-
num fortem latum et pro-
fundum plumbum ad mem-
branas spectantem, ut in
eo plumbo possit cujusli-
bet rote ripa bene cooperi;
quia si ripa rote non bene
cooperitur et anguli in
plumbo non bene ocludan-

następują przepisy dla
nowych rzeczywistych i
prawnych majstrów tu
przybywających lub z
ukształconych ludzi w
naszym kraju obranych

Przedewszystkiem, ka-
żdy chcący być posunię-
tym i za prawdziwego
majstra uznanym, lub
wcielonym do naszego
cechu, naprzód powinien
zapłacić 30 groszy jako
wkupne do skrzynki ce-
chowój.

Nadto, my majstrowie
wymagamy ażeby miał
dobre narzędzia do swe-
go zawodu szczególnie
zaś windę? jak niemcy
zowią, po polsku zaś ko-
łowrot, na którym by mógł
wyrabiać dobry, mocny,
szeroki i gruby ołów, po-
trzebny do szyb w ten
sposób, iżby można wka-
żdym zakręcie brzegi do-
kładnie zaokrąglać; je-
żeli bowiem koniec zakrę-
tu nie dobrze przystaje

tur, ventus flat per eas, calor de stuba exit et ita nullam utilitatem hominibus facit sed eos fallit et decipit, nobis vero magistris non bonam famam crescit sed eam minuit etc.

Insuper nos magistri vitreatores hujus civitatis Antique Varschoviensis volumus et ex nunc firmiter constituimus ut omnis novus magister volens incorporari suscipi et inscribi in nostrum contubernium tres membranas faciat: unam de vitro franczuskie vel angliczkie vel prutenico Ruthfferkova que almanice vocatur aliam vero de vitro venezie rotundo terciam vero de vitro quocunque velit vel bohémico vel cracoviensi quem (sic) potest habere vitrum protunc temporis tamen rotundo,

a kąty z ołowiu nie-szczelnie są zamknięte, wiatr przez nie wieje, ciepło wychodzi z pokoju, przez to więc stając się nieużytecznym i robiąc zawód z oszukaństwem zamiast nam majstrom powiększać naszą sławę, takowej pozbawia i t. d.

Nadto, my majstrowie szklarscy tego miasta Starój Warszawy żądamy i odtąd stale postanawiamy, ażeby każdy nowy brat chcący przyjąć, zostawać i wpisać się do naszego cechu, zrobił trzy szyby (błony): jedną z szkła francuzkiego lub angielskiego albo pruskiego, po niemiecku zwanego *Ruthfferkowa*, drugą ze szkła okrągłego weneckiego, trzecią zaś z jakiegokolwiek szkła bądź czeskiego bądź krakowskiego, lub jakie będzie mógł mieć w swoim czasie, byle o-

sintque iste tres membrane in longum et latum ad mensuram unius cubiti communem nostrorum mercatorum etc.

Id quod jam dictum et scriptum est de socio hic apud nos erudito et studentem (sic) et novo magistro in novum magistrum promoventem sufficit sequitur:

De socio hic ad nos advenientem est dicendum.

Nos magistri volumus hoc inter se habere et firmiter constitutionem istam servare ut quicumque magistrorum nostrorum socium habuerit apud se laborantem per 2 ebdomadas post ejus adventum hic ad civitatem, talis magister debet eum in domo sua interrogare unde venit et a quo magistro, tunc eum debet enodare quam revellare magistris in conspectu omnibus unde sit

krągłego. Szyby te mają być długie i szerokie na łokieć zwyczajny nasz kupiecki i t. d.

To cośmy powiedzieli i napisali o towarzyszach u nas wykształconych, o uczniach i o nowych majstrach jest już uzupełnioném; następuje:

O towarzyszach do nas z kąd inąd przybywających.

My majstrowie postanawiamy do stałego wykonywania między sobą następujące rozporządzenie: ażeby każdy mający u siebie towarzysza, pracującego przez dwa tygodnie po przybyciu do tego miasta, wypytywał go się w domu swoim z kąd przychodzi i od jakiego majstra? poczem, winien go przedstawić i donieść wszystkim w cechu z kądby przyszedł?

et a quo magistro venit sub pena medii lapidis cere. Et hoc ideo ne a suspecto esset magistro vel non erudito alias *oth partacza*. Quia pauci sunt eruditi magistri nostri artificii sed multis socii aliqui boni student apud eruditum magistrum, nonnulli apud sacerdotes quam monachos et non eruditos, si autem sit eruditus in nostro artificio sacerdos aut monachus ipse afferat ab eo verum testimonium per literas. Quia modus est ex antiquo in nostro artificio literas habet offerre socius magistris nostri artificii; si autem non potest habere verum testimonium per familiam nostri artificii vel per bonos homines vel per literas a suo magistro non est (sic) ei dandus hic in civitate labor et hoc propter suspicionem tam magistris quam socio, jam ex nunc nos magistri volu-

i od kogo? pod karą połowy kamienia wosku; a to dla tego, żeby nie był od podejrzanego lub nieuczony czyli od partacza. Mało bowiem jest biegłych majstrów w naszym rzemiośle a wielu jest towarzyszy z których dobrzy kształcą się u wydoskonalonych, niektórzy zaś księży lub mnichów i fuszerów. Jeżeliby zaś był doskonałym w naszym rzemiośle duchowny albo mnich, ma towarzysz od niego przynieść rzetelne piśmienne świadectwo. Oddawna bowiem w naszym zawo-
dzie istnieje zwyczaj okazywania majstrom świadectw przez towarzyszy. Wrazie zaś nieposiadania rzetelnego od członków naszego cechu świadectwa, albo od uczciwych ludzi, lub pismiennego dowodu od swego majstra, takiemu towarzyszowi nie można dawać roboty

mus ut pereat hec suspicio nostri artificii sed ut sit oculatum, clarum atque purrum artificium.

Quarum membranarum trium modus ad faciendum eas sequitur iste:

Principaliter novus magister faciat de vitro ejusdem generis de quo vellit membranam facere primam ad modum et formam stelle de 6 rotis vel porcionibus et copulenter in plumbo stanno alias *luter-czenem* que stella plumbo non debet circui circulariter per cornua sed fiat per se et sola specialiter, faciendo eam jam signet sibi in officina sua alias *na varstacye* almanice *na varkthafflu* quantitate membrane in longitudinem et latitudinem unius cubiti praedicti et ponat in medio

tu w mieście, dla podejrzenia co do majstra i towarzysza. Niech przepadnie odtąd to podejrzenie naszego rzemiosła, a raczej bogdajby było wydoskonalone, porządne i nieskalane.

Sposób robienia trzech szyb spomnianych jest następujący:

Przedewszystkiém nowy majster, z gatunku szkła oznaczonego wyżej na pierwszą sztukę, ma wyrobić w podobieństwie i kształcie gwiazdę, o sześciu promieniach czyli częściach, spojonych mieszaniną z ołowiu i cyny zwaną *luter-czenem*; która to gwiazda nie powinna być ołowiem otoczoną wokoło porogach, tylko sama przez się szczegółowo w częściach. Przy wyrabianiu jęj niech poprzednio oznaczy na warsztacie po niemiecku *varkthafflu*, wielkość szyby na

illam stellam inter rotas vel rothfferk almanice vocatur faciatque membranam ut moris est laborare membranas. Que etiam stella haberet et contineret in se vel in sua planicie quam latitudine mediam alteram quartam cubiti. Que membrana facta per hunc modum possint emensurari 4 quarte vel circini (ad longum unius quarte cubiti) extensi. Et ita membrana habet in se habere quantitatem unius cubiti in longitudinem et latitudinem. Insuper istam membranam debet perficere et facere quam concludere rotis quibuscunque velit sive parvis sive magnis tantum videat ut eam non concludat corruptis neque fractis nec etiam abbreviatis vel abscisis sed integris rotis. Exceptis istis sex a parte dextra tribus et a parte sinistra etiam tribus que de necessitate et essencia

długość i szerokość jednego wyżej spomnionego łokcia, mieszcząc gwiazdę we środku między kołami zwanymi po niemiecku *rothferk*; resztą ma szybę jak zwyczajnie robić. Gwiazda rzeczona mieć i obejmować powinna w swojej przestrzeni i szerokości połowę dwóch ćwierci łokcia ($=\frac{1}{4}$ łokcia), szyba zaś niech da się wymierzyć czterema ćwierciami rozszerzonego cyrkla (na długość jednej ćwierci łokcia) i ma zawierać powierzchni łokieć kwadratowy. Nadto, tę ostatnią niech odrabia i wykończa, z kołami jakimi chce małemi lub wielkimi, zważać tylko powinien: ażeby nie były pogięte, ani łamane lub skrócone, ani ucięte, lecz całkowite, wyjąwszy sześciu kół z prawej i lewej strony po trzy, zwanych

sunt(sic) ponende que vocantur almanice *langeor-thy*. Insuper in eadem membrana quod non sit una major et alia brevior rota alias *ruthfferk* almanice vocatur, insuper etiam ut recte in medio membrane illam stellam ponat a finibus et ripis membrane mensurando ita quod non sit una pars illius membrane brevior et alia longior ab illa stella in medio posita, sed ut sit recto quam debito modo posita et sub circino, et ideo propter hoc faciendum est quod in hac mensura circini totum magisterium nostrum continetur.

Fratres Charissimi

Quereret aliquis ex vobis: quare debemus uti hoc circino in nostro artificio quum ad nostrum artificio non spectat? respondemus ad hoc vobis quod

po niemiecku *langeor-thy*, które z potrzeby i ozdoby mają być umieszczone; ażeby dalej na téjże szybie jedno koło nie było większe lub mniejsze od drugiego (po niemiecku *rothferk*); ażeby wreszcie w samym środku jęj była umieszczona rzeczona gwiazda, licząc wymiar od brzegów końcowych szyby w ten sposób: iżby każda część téjże, nie była krótsza lub dłuższa od gwiazdy we środku położonej, ale raczěj, aby za równo były wszystkie oddalone podług wymiaru cyrkla. Dla tego zaś trzeba tak robić, iż całe nasze rzemiosło zasadza się na wymiarze cyrklowym.

Najukochańsi Bracia!

Któs z was mógłby się zapytać, dlaczego powinniśmy używać cyrkla w naszym rzemiosle, kiedy on do zwykłych prac nie należy? Odpowiadamy

ideo quia conspeximus bene quod nostri alii fratres contubernii in operatione et labore sui magisterii eo utuntur videlicet mensatores et doliatores et alii artifices quos non enumeramus vobis, nos vero cur non debemus eo uti et nostrum magistrum componi et operari secundum mensuram eius, et est hoc apud homines commune et etiam apud artifices omnes, quod omnis res pondere et mensura mensuratur quam ponderatur. Et ita nos omnes magistri vitreatores, debemus facere secundum circinum nostrum magistrum sicut et alii fratres nostri contubernii faciunt etc.

Secunda membrana debet componi de vitro venecie tali modo quod 4 rote veneczkie habeant inter se angulum magnum quintum de vitro ejusdem generis

wam że dla tego, ponieważ zauważyliśmy, iż biorą go w robotach i pracach do swojej sztuki, drudzy nasi spółbracia cechowi, jako to: stolarze i bednarze oraz inni rzemieślnicy, których wam niewyliczamy; my zaś dla czegoż nie powinniśmy go używać do majstersztuków i oznaczać wymiar podług niego? kiedy to jest wspólne wszystkim rzemieślnikom i ludziom, że każdą rzecz odmierzają lub przeważają miarą lub wagą. My przeto wszyscy szklarze musimy wyrabiać naszą sztukę podług cyrkla, tak jak to czynią inni spółbracia naszego cechu i t. d.

Druga szyba powinna się wyrabiać ze szkła weneckiego w ten sposób: żeby 4 koła weneckie miały między sobą kąt piąty wielki z tegoż same-

videlicet de vitro venecie et sic usque ad finem perfici et concludi ipsa membrana debet non fractis angulis neque mediis rotis nec etiam abbreviatis neque abscisissed integris rotis quia non debent in ea fieri medietates rotarum, tantum anguli magni et de vitro venecie et sicut a principio incipitur componi ita a parte dextra et a parte sinistra et in fine conclusionis eius integris rotis concludatur. Insuper videndum est quod etiam possint emensurari 4 quartae cubiti vel circini equales in longitudinem et latitudinem ut in prima membrana.

go szkła; postępując tym sposobem aż do końca, ma robić i wykończyć szybko nie łamiąc kątów i kół, ani te ostatnie skracając lub ucinając, ale raczej w okrągłych kołach bez półkoli, przy wyrabianiu tylko wielkich kątów ze szkła weneckiego. Jakim zaś sposobem zacznie się od góry, takim téż z prawej, lewej strony i u dołu z całkowitemi kołami ma być postąpiono. Nadto trzeba zwać, że mają być jak w pierwszej szybie wymierzone na długość i szerokość 4 równe ćwierci bądź całkowitym łokciem, bądź rozszerzonym cyrklem na $\frac{1}{4}$ łokcia.

Tercia membrana componi debet per novum magistrum de quocunque vitro tantum rotundo vel Bohemico vel Moraviensi aut Cracoviensi; in quam membranam etiam princi-

Trzecia szyba wyrabia się przez nowego majstra z jakiegokolwiek szkła byle okrągłego: czeskiego, morawskiego lub krakowskiego; na którym głównie powinien kręślić

paliter debet facere rotam rotundam, que rota vocatur apud mensatores Musfark sub circino rotundam; cujus rotunditatis planities esset et contineret in se mediam alteram quateram (sic) (vel medium alterum circinum) cubiti, sicut in prima membrana predicta stella continet in se in qua etiam rota rotunda essent 4 equales partes vitri prutenici, et in medio illius rote aliud vitrum quocumque colore colorisatum vel rubeum aut viridum etc. Et sic circa illam circulariter rotam laboret vel componat membranam cum angulis parvis non cum talibus angulis sicut secunda membrana est composita vel facta, sed cum talibus que spectant ad rotas ejusdem membrane, tantum videat quod non concludat eam fractis neque mediis nec etiam abscisis exceptis istis que koło, podług cyrkla okrągłe, zwane u stolarzy *Musfark*, zajmując powierzchnię dwie półćwierci (albo dwie połowy rozciągniętego cyrkla na ćwierć) z łokcia, co tyle wynosi, ile spomniana gwiazda w pierwszym majstersztyku obejmuje. W rzeczonym kole mają być także 4 równe części szkła pruskiego, w środku zaś inne szkło jakiegokolwiek koloru czerwone lub zielone i t. p. Takim sposobem oznaczając koła cyrklem, i wyrabiając szybę z małemi kątami nie zaś z takimi o jakich spomniano przy drugim majstersztyku, ale raczej z odpowiedniami kołom trzeci ej szyby, niechaj zważa, żeby jęj nie wykończył z pogiętami lub połowicznymi ani uciętymi, wyjawszy tych kół ściętych i połowicznych, które z prawej i lewej stro-

abscise vel medie a parte dextra et a parte sinistra sunt; et de istis eciam nihil dicendum est. Que rote abscise vel medie penes rotam Ruthfferk quia omnes iste sunt de necessitate ponende, tantum in conclusionem medie non ponantur nec eciam abscise neque corruptis rotis terminetur, sed integris rotis sicut et primas duas membranas ocludat; et eciam videat diligenter quod mensura cubiti in ea exiret taliter sicut prime et secunde membrane. Insuper in ista tertia membrana vitandum est viciū in ea poni, hoc viciū apud latinos est peccatum, in nostro vero artificio viciū ugrzechą vel magnus angulus qui vocatur isto nomine lupus. Et ideo ponitur ab aliis vitreatoribus propter indebitum rotarum ordinem etc.

Preterea tales membrane tres debent fieri stanno

ny znajdują się, bo o tych nie ma co mówić. Koła rzeczone ucięte lub połowiczne, wedle koła zwanego *ruthferk*, ponieważ wszystkie są potrzebne, przy końcu mają być całkowite bez ich zmniejszania lub zginania, tak, jak się w dwóch pierwszych szybach zawierają; ma także pilnie zważać, żeby miara łokcia całkowicie wyszła tak, jak w pierwszym i drugim majsterztyku. Nadto w trzecim należy chronić się popełnienia błędu który u katolików zwią *grzechem* w naszém zaś rzemiośle *błędem*, *ugrzechą* lub *wielkim kątem* inaczéj *wilkiem*. Błąd ten od innych szklarzy bywa popełniany przez niezachowywanie porządku w kołach i t. d.

Oprócz tego rzeczone trzy szyby należy okalać

dealbate a parte una, quas habet offerre et ostendere ad totam fraternitatem totius contubernii sine fenestralibus alias *besz krosniiesz* ad conspiciendum et ad mensurandum eas circino, item talis eciam novus magister quicumque erit si faceret predictum magisterium non recto modo vel non bene eum (sic) faceret atque compleret prima et secunda vice talis non debet se meliorare pro tertia vice etc.

Sed cum eas membranas predictas non perfecterit prima et secunda vice, talis succumbit penam (sic) ad magis 20 florenos ad cisticulam nostri contubernii dare et ponere et aleviando ei et graciam per magistros faciendo ad minus 10 florenos irremissibiliter ponere, aut talis exercicio sese prebeat et de civitate peregrinet et pro socio adhuc laboret etc.

pobielaną cyną z jednéj strony i w przedstawieniu okazywać, wszystkim spółbraciom całego cechu bez krośniec, do przejrzenia i pomiaru cyrklem; nadto, taki nowy majster ktokolwiek nim będzie, jeżeliby rzeczoną sztukę wyrobił niekształtnie i niedokładnie, po raz pierwszy i drugi, taki nie może się poprawiać w trzecim razie i t. d.

Owszem, dwa razy źle wykonywający, ulegą karze najwięcej 20 złotych, do skrzynki naszej cechowej mającą się dać i złożyć; przez zmniejszenie zaś lub łaskę majstrów, ma najmniej 10 złp. nieodpuszczenie zapłacić, albo téż jeszcze się wprawiać, z miasta wydalwszy się i pracować jako towarzysz i t. d.

Insuper talis magister novus peracta (sic) hujusmodi superius predictarum constitutionum laudum, et post ostensionem sui magisterii tenebitur convivalem collacionem celebrare et effectualiter pro magistris sui artificii facere, vocando eciam aliquos secundum voluntatem suam quos vellet habere ex nostro contubernio magistros aut eciam vicinos vel suos consanguineos etc.

Item nos magistri volumus hoc habere et inter se firmiter servare in perpetuum, quod omnis socius vel novus magister specialiter faciant collaciones quas haberent et tenentur facere spectantes ad eos, non circa suspensionem matrimonii sicut aliqui fecerunt in presentia nostra, quos non pronumero sed eos habeo in silencio, quia alia est col-

Oprócz tego taki nowy majster, zrobiwszy wedle powyższego rozporządzenia uchwał sztukę i po jej okazaniu, obowiązany będzie podejmować bankietem przy wieczery odpowiedniej dla majstrów swego powołania, zapraszając do niej i innych (którychby chciał podług swój woli) majstrów naszego cechu lub sąsiadów albo krewnych i t. d.

Podobnież my majstrowie rozporządzamy do zachowania między sobą na wieki, ażeby każdy towarzysz lub nowy majster po szczególe sprawiał wieczerze, jakie do swój osoby obowiązany jest wydawać, nie odwołując do czasu swego wesela, jak to za naszej pamięci inni uczynili, o których zamilczam i nie spominam. Inna bowiem jest

lacio matrimonii et alia socialis aliaque magistralis alia denique tabernalis, sicut in taberna quantum est de poto portato tantum grossos dato; quia ad istas collaciones nihil est dandum ad auxilium eas celebrandas atque faciendas etc.

Item nos magistri vitreatores supra omnes et singulos istos articulos superius enumeratos et conscriptos in hoc speciali constitutione laudum exnunc temporis loci omnes et uno animo volumus et firmiter hoc constituimus: quod si talis novus magister post ostensionem (magisterstuku almanice) predictarum trium membranarum, alicui hominum membranas male laboraverit, vel eciam si aliquis magistrorum antiquus non bene membranam alicui faceret, et querelam super eosdem ad seniores

wieczera weselna, inna przy wyzwoleniu, inna wreszcie uczta w szynku, gdzie się tyle opłaca ile ktoś wypije; przy tych bowiem nie się nie zalicza na rachunek powyższych mających się obchodzić lub sprawiać i t. d.

My także bez wyjątku majstrowie szklarscy, nad wszystkie przepisy wyżej wyliczone i spisane w tém rozporządzeniu uchwał, odtąd co do miejsca i czasu jednomyślnie żądamy i stale postanawiamy: iż każdy nowy majster po okazaniu na majsterszytk trzech wspomnianych szyb, jeżeliby komukolwiek źle wyrabiał, lub dawny majster nieumiejętnie takowe uskuteczniał, a skarga o to zaszła do starszych w cechu, taki ktokolwiek nim byłby, czyli nowo, czyli dawniej obrany, co

contubernii poneret: talis quicumque sit sive novus vel antiquus magister quod pejus est succumbit penam pecuniariam (sic) 30 grossorum irremisibilibiter ad cisticulam et fiscum communem dare et hoc ideo propter malam famam omnium magistrorum et propter deceptionem et dampnum sui proximi etc.

Iste articulus absens est ab articulis in generali constitutione laudum conscriptis, congrue esset inter eos scribendus, est enim congruus omni artificio, et omnibus contuberniis artificiorum est conveniens etc.

Item quicumque magistrorum hoc modo predicto et scripto procedet et hanc constitutionem laudum scriptam specialem et per omnes magistros totius contubernii constitu-

tém boleśniěj, ulega kárze pieniężnėj 30 groszy do skrzynki i skarbca cechowego, a to za zniśta-wianie wszystkich majstrów i oszukaństwo lub szkodę swego bliźniego i t. d.

Artykuł ten oddzielnym jest od powyżej spisanych w głównym rozporządzeniu uchwał; należyście zaśmieszc się mamiędzy niemi, gdyż stosuje się do każdego rzemiosła i wszystkim ustawom cechów rzemieślniczych jest przyzwoity i t. d.

Każdy wreszcie majster sposobem wyżej wyrażonym i napisanym postępujący i to szczegółowe rozporządzenie uchwał, przez wszystkich braci całego cechu wykonywa-

tam adimplebit, talis gratiam Dei omnipotentis et hominum hic et in futuro optinebit in secula seculorum amen.

Ego qui scripsi ista et singula predicta bene scripsi ad verba Pylati attendendo qui dixit: *quod scripsissem scripsi*, tantum nostri magistri ista omnia intelligant et bene percipiant et in effectum ista omnia deducant atque faciant etc.

De Warka nacione Gregorius Czychossowicz varschoviensis civis quavitreator magister, tanquam abortivus inter legitimos magistros, et sicut abortivus inter pueros secundum processum nature legitime natus, hanc specialem constitutionem laudum istis annis 1551 cummulavit quam composuit

jący, dostąpi łaski Boga i ludzi teraz i w przyszłości, po wszystkie wieki wieków amen.

Ja co wszystko to pisałem, dokładnie kreśliłem, stosując się do słów Pylata „co napisał bym był to napisałem”; tylko nasi majstrowie niech to wszystko zrozumieją i dobrze pojmą przywołując do skutku i spełniając powyższe rozporządzenia i t. d.

Urodzony w Warce Grzegorz Czychossowicz obywatel warszawski jako majster szklarski i pomiotek (1) między doskonałymi, a jako taki między młodzieżą podług zasad przyrody z prawego łoża zrodzoną, to rozporządzenie uchwalił w r. 1551 zebrał i ułożył, w roku zaś 1556 w powyższym

(1) Ironicznie tu się wyraża piszący.

etistis annis videlicet 1556
in hunc modum et formam
codicelli scripsit sexta
mensis Julii etc.

Deo omnipotenti gloria
laus et honor in secula se-
culorum amen.

kształcie i brzmieniu na-
pisał 6 lipca i t. d.

Na Chwałę i cześć Naj-
wyższego Boga na wieki
wieków amen.

O WYKRYTYCH DAWNYCH

WODOCIAGACH I WYKOPALISKU

PRZY KOLUMNIE ZYGMUNTA III (1).

Przy nieustających i nader szybkich robotach, jakie w olbrzymim dziele wodociągów dla Warszawy, z każdą niemal minutą, dały się przebywającym w tém mieście postępowo spostrzegać, nie w jednem miejscu napotymano w wnętrzach ziemi, na mury dawnych budowli i zwaliska, które w części tylko wiadome z przeszłości, w większej jednak liczbie dotąd stały się zagadką dla historyografów tego miasta. W końcu miesiąca maja 1853 r., przy tego ro-

(1) Artykuł ten był naprzód ogłoszony w Gazecie Warszawskiej z dnia 2 czerwca 1853 roku w N. 139 a następnie w kilku czasowych pismach zagranicznych i krajowych powtórzony został. Zmiany i dodatki poczynione służą do utwierdzenia naszego przedmiotu.

dzaju robotach koło kolumny Zygmunta III, odkrycie dawnych rur wodnych, przy tym posągu w ziemi umieszczonych, podało nam pióro do ręki, dla opisanie odkopaliska tego w takim stanie jak go zastaliśmy, a następnie wiadomości dotąd nigdzie drukiem nieogłoszone, dla objaśnienia dziejów miasta podajemy. Zpomieszczenia rur odkrytych w ziemi, można było sądzić o kierunku w jakim były prowadzone. Położenie ich przy samych fundamentach kolumny, było ze strony zachodnio-północnej na północno-wschodnią tworząc mały łuk w takimże kierunku; co przekonywało, iż były prowadzone w tém miejscu, od rogu ulicy Senatorskiej ukośnie ku Zamkowi. Pomieszczenie to stanowiło także nieczém niezaprzeczony dowód, iż istniały one dla wygody i niezbędnej potrzeby siedziby królewskiej. Wodociągi odkryte, były prowadzone pojedynczo w jednej linii, nie tak zatém jak to dotąd miało miejsce w urządzonych rurach podziemnych, dostarczających wody do Starego miasta, dokąd w podwójnej linii obok siebie ciągnęły się. Tuby odkopane z drzewa sosnowego, były spajane w samych otworach żelazną rurą takiej wielkości jak otwór; głębokość ich umieszczenia w ziemi, wynosiła 6 stóp bez dwóch cali, od powierzchni bruku dzisiejszego, objętość zaś była zupełnie odpowiednią dziś używanym zwyczajnym pompom. Dalsze prace grabarskie, jakie w okolicy kolumny Zygmunta III mogłyby nastąpić, dadzą nam podług zdania techników poznać inne odnogi z tejże sieci dawnych wodociągów. Nie

czekając następnych odkryć, wsparci dowodami niewątpliwymi z rachunków dawnych podskarbińskich Starój Warszawy, możemy już stanowczo wyrzec, kiedy wodociągi wykryte, były do Zamku zaprowadzone.

Główne dostarczanie wody za pomocą rur dla Starój Warszawy (1), odbywało się ze źródeł położonych przy szpitalu dawniej cmentarzu Ewangelickim pod N. 2483 przy ulicy Karmelickiej. Najdawniejsze rachunki tego grodu już pod rokiem 1598 obejmują szczegółowe i nader liczne wydatki, na tę niezbędną potrzebę dzisiejszego Starego-miasta, z przyrody pozbawionego źródłowej wody. Z tych zabytków przekonywamy się, że wodociągi ówczesne były prowadzone przez Szeroką dziś Długą ulicę. Kiedy w latach 1604, 1605 i 1606 polityczne wewnętrzne położenie kraju, wielką burzę zapowiadało z powodu sejmów rokoszowych, pod Sandomierzem, Koprzywnicą i w innych miejscach dawniej Polski odbywanych; a trzy w Warszawie po sobie następujące zwyczajne sejmy przed rokiem 1607, na niczém się rozeszły bo nie dla dobra kraju nie postanowiły; kiedy los Polski i położenia wojenne, nakazywały pomysleć o obronie głównego miejsca obrad całego państwa, mających wr. 1607 stanować o dalszych kolejach; mnóstwo zaś: stanu rycerskiego, duchowieństwa, stronników Zebrzy-

(1) Nowa Warszawa miała oddzielne cysterny i wodociągi o których wykryciu w Tomie III naszego dzieła już podaliśmy.

dowskiego, Radziwiłła i innych nieprzyjaznych królowi przemieszkiwało ciągle w Warszawie; kiedy wreszcie dla bezpieczeństwa stronników Zygmunta mających obradować w r. 1607, siła zbrojna w obozie niedaleko od Zamku w towarzystwie dział rozłożyła się; wówczas pomyślano i o obronie tego gmachu i potrzebach jego w tym względzie nastąpić mogących. Jedną z najpierwszych było bez zaprzeczenia, dostarczenie źródlanej wody do picia, na której do r. 1606 zbywało zupełnie rezydencyi królewskiej. Przewodniczył wówczas staremu grodowi Mikołaj Majeran, podskarbin był tyle słynny z prawości i zacności Stanisław Baryczka, klucznikiem zaś czyli szafarzem Paweł Zembrzusi. Położenie odkopanych w r. 1853 szczątków wodociągowych, w porównaniu z takimiż wynalezionemi po r. 1837 przy ulicy Miodowej, przekonywają, że rury rzeźbione do Zamku miały kierunek od ulicy Długiej, przez Miodową, Senatorską, koło dzisiejszej Kolumny Zygmunta III. To nas naprowadza także na wniosek, iż były one filią głównej sieci, jaka do Starego grodu od ulicy Karmelickiej, przez ulicę Długą rozciągała się. Roboty przy nich w r. 1606 były rozpoczęte od dnia 20 lutego, zatem przy samém objęciu urzędowania Mikołaja Majerana, a zakończone 19 stycznia 1607 r. Koszt ich wynosił nie licząc grabarki złp. 90 gr. $8\frac{1}{2}$ ówczesnych dziś około złp. 800. Czas pozazdrościł nam wynalezienia hydraulika który temi robotami kierował, w rachunkach atoli spółczesnych

wspominany jest tylko nader często majster cie-sielski Jakób, jako wykonywający czynności gło-wniejsze. Że przezorność Zygmunta III, co do utwo-rzenia wówczas tych wodociągów do Zamku, była sprawiedliwą, okazał wkrótce zaraz następujący wypadek. Po sejmie r. 1607 na którym losy roko-szan ważyły się, wszczął się w nocy wśród Stare-go Miasta okropny pożar. W samym tylko rynku nie licząc bocznych ulic zgorzało 22 kamienie, ogień dotykał już murów kościoła ś. Jana, w któ-rym strwożona królowa u stóp ołtarza, błagała Najwyższego o odwrócenie klęski. Możemy wno-sić bardzo prawdopodobnie, iż bez pomocy nowo utworzonych wodociągów do Zamku, siła ognia byłaby pochłoneła i kościół starożytny i sam na-wet gmach królewski. Późniejsze wspomnienia o wodociągach do Zamku, znajdujemy w przywile-ju nader ciekawym i ważnym króla Jana Kazimie-rza z dnia 10 czerwca 1652 roku, w którym za sta-raniem Sebastyana Englert aptekarza królewicza Ferdynanda Karola, oraz Michała Kremberger, nad-wornego cieśli i innych znakomitszych Niemców, oznaczył tenże monarcha przy cmentarzu dziś szpi-talu Ewangelickim w Warszawie, plac do ćwiczeń wojennych, z wszelką ręczną bronią sieczną i po-ciskami, dla młodzieży rodu Germańskiego. Tu skreślił także dokładnie prawodawca: iż to miejsce geometrycznie wymierzone było tam, gdzie istnia-ły wówczas cysterny, wody do zamku dostarcza-jące: *deprehendimus alveum seu fossam illam,*

qua fistulae seu tubi lignei, aquis in arcem nostram regiam ducendis habent initium.

Toż samo po polsku.

Doszliśmy do wodociągu czyli rowu tego, w którym biorą początek kanały albo rury drewniane przeprowadzające wodę do Zamku naszego królewskiego.

W roku 1704 gdy Warszawa w skutek wydarzeń wojennych, znajdowała się pod wodzą generała Arwida Horna w posiadaniu Szwedów, ci zaś otoczonymi zostali przez nastąpione wojska Sasów z ich sprzymierzeńcami, jednym ze środków strategicznych, jakich Szwedzi użyli przeciw swym nieprzyjaciołom, było odjęcie miastu wody rurami sprowadzanéj i skierowanie jéj tylko do Zamku królewskiego, gdzie oddział wojsk Karola XII postanowił do upadłego bronić się. Szczegóły tego oblężenia już obszernie podaliśmy w *Opisie historycznym Trzech Kęp na W. isle pod Warszawą* (1), tu załączamy tylko te, które obecnego przedmiotu dotyczą: „dnia 31 sierpnia wodę która do Zamku i do miasta rurami chodziła, odjęto miastu, prowianty prócz tych, co ze wsiów nawieziono, osobnie kto miał w domu dzielić się musiał i wydawać Szwedom, gdy pogrożono rewizyą. Pod mury i pod bramy Wołosza podpadała, do której strzelano. Dnia 1 września w poniedziałek, scisk wielki ludzi do wody, których Szwedzi od studzien odpędzali, wartami poosadzali, sami dla siebie i dla koni swoich

(1) W tomie III naszego dzieła str. 78 i następ.

zostawując, wodę w beczki one nalewali, a do Zamku wozili.”

Henryk Erndtel w opisie swoim Warszawy z roku 1730 takie nam podaje szczegóły o wodociągach do Zamku (str. 127): *est tamen in arce regia puteus an dicam cisterna ad quam aqua e longinquo Lesnensi nimirum territorio per tubulos ligneos derivatur, qua ratione inter decurrendum, multum ex inquinamentis illis paludosis deponit, dum in ipsis tubulis subsident, eoque nomine aqua illius magis pro usu est commendabilis.*”

Toż samo po polsku.

Znajduje się jednak w Zamku królewskim studnia a raczej cysterna, do której z odległych gruntów miasteczka bezwątpienia Leszna, woda za pomocą rur drewnianych jest sprowadzana, przez co w swoim biegu wiele z nieczystości błotnistych, gdy one w samych rurach pozostają, na dnie się osadza i z tego powodu woda z téj cysterny do użytku bywa więcej zachwalana.

Przy ukończeniu obmurowań kolumny Zygmunta III, jakie do dzisiejszych wodotrysków były niezbędnymi, pozostawiono w ziemi odkopane szczątki dawnych wodociągów w r. 1853 wykrytych.

Oprócz powyższych rur wodnych, odkryto przy urządzeniu wodotrysku wedle kolumny Zygmunta III, inne także szczegóły, wyjaśniające pierwotną budowlę i postać téj pamiątki tyle zdobiącej Warszawę. Gdy wiadomości poniższe nigdzie dotąd dotkniętemi nie zostały, z powinności więc naszego przedmiotu,

podług wykopaliska w maju 1853 r. uskutecznionego przedstawiamy. Wiadomo z dziejów iż wspomnioną kolumnę wystawił w r. 1643 Władysław IV synowska miłością ku ojcu powodowany. Od tej epoki wszystko pożyczy czas, dotknął ją swą różczką razy kilka. Od czasu swego istnienia, dwukrotnie znaczniejszym uległa naprawom: raz w lat 100 po swoim wystawieniu za panowania Augusta III (1), drugi raz za księstwa Warszawskiego w roku 1810. Gdy bowiem w r. 1808 spostrzeżono, że sam posąg na wierzchu ku jednej stronie się przechylił, kolumna zaś prosto niewzruszona stała, nakazał rząd księstwa Warszawskiego potrzebną ku temu naprawę. Tym końcem Jan Łuszczewski minister spraw wewnętrznych przeznaczył pod d. 19 maja r. 1810, sumę na to stosowną, poczem naprawiono wszystko zupełnie i skończono w 1811 roku, wydawszy na to złp. 12,826 (2).

Z wykopaliska w r. 1853, okazało się, iż pomnik ten prócz fundamentu pierwotnego, posiada drugie podmurowanie obszerniejsze na którem się wspiera. Że to ostatnie musiało być później po pierwotnym jej wystawieniu uskutecznióm, dowiódł i przekonał znaleziony obok wierzchu pierwszego fundamentu bruk w około całej kolumny na 16 cali niższy od dzisiejszego i odpowiedni zupełnie co do poziomu

(1) Anszlag tego odnowienia w roku 1855 wykryty, ogłosiłem w zarysie w Gazecie Codzienniej z d. 13 stycznia r. b.

(2) Panowanie Władysława IV przez Kajetana Kwiatkowskiego str. 273.

wysokości pierwszego fundamentu. Wyższe nadmurowanie, jak wnioskować można, było zrobione przy naprawie téj kolumny za Augusta III. Przez uskutecznienie w r. 1853 małego tunelu pod górnym fundamentem, przekonano się, że dolna czyli pierwotna podstawa posągu jest takiej szerokości i długości jak spodnia kostka piedestału czyli plinta. Prócz powyższych szczegółów, wynaleziono w ziemi w r. 1853, cztery pnie dębowe po rogach téj kolumny umieszczone, mające średnicy mniej więcej około 22 cali, co dowiodło iż posąg ten w dawniejszych czasach był w czterech rogach przyozdobiony tego gatunku drzewami. Wreszcie przy odkopywaniu ziemi, znaleziono znaczną ilość kości zwierzęcych, które razem zebrane mogły być napełnić ćwierć korca ostatniej miary polskiej. Dla czego by się taka znaczna ilość tych kości przy sobie leżących tamże znajdowała? lub z jakich one były zwierząt? zoologowie nas nie pouczyli.

O ROZWALISKU DAWNYCH WAŁÓW

W WARSZAWIE W ROKU 1853 (1).

Dwieście trzydzieści lat minęło, jak Warszawa w czasie ochrony od morowego powietrza, została dla ocalenia zdrowia i życia mieszkańców okoloną wałami, jakich ostatnie szczątki ogłoszone w pismach publicznych do rozwalenia w roku 1853 (2), podały nam pióro do ręki dla skrócenia szczegółów o nich dziejowych.

Garść ziemi lub piasku rzecz marna na pozór, jakież może wspomnienia obudzać, kiedy wszystko w przyrodzie ginie pod zaspem nicości lub w łonie

(1) Artykuł ten był naprzód ogłoszony w Gazecie Warszawskiej z r. 1853. Nr 173; dodatki poczynione służą do utwierdzenia opisu. Szczątki tychże samych wałów wykryto także w budującym się hotelu Europejskim dziś Gerlacha zwanym pod N. 414; szczegóły o tém ogłosiłem w Gazecie Warszawskiej z roku 1855 w Nrze 155.

(2) Czytaj Kuryera Warszawskiego z d. 19 czerwca (1 lipca) 1853 r. w doniesieniach dodatkowych na str. 4 pod napisem: *Wiadomość dla entrepreneurów.*

jój w proch się obraca? badacza jednak oko wlewa i w tę garstkę użytą na wały życie pamiątek, drogich pomników, miłych lub smutnych wspomnień, nadaje jój lub wskrzesza żywot mało komu znany, dopóki tknięta wstrząśnieniami globu lub ręką ludzką, nie zostanie kolejną pożerczego czasu rozsianą.

W czasie okropnego przerażenia, trwogi i powszechnego przestachu, jaki opanował całą Polskę po klęsce pod Cecorą (6 października 1620 roku), kiedy 115,000 połączonych Turków i Tatarów, pod wodzą Skinder Baszy, napadłszy na garstkę 8,000 Polaków z Lisowczykami, dniem i nocą mordując naszych, od 17 września do 6 października t. r. w pień wszystkich wycięli lub w sromotną niewolę zabrali; kiedy kanclerz i hetman wielki koronny Stanisław Żółkiewski z całą najznakomitszą kraju młodzieżą, śmiercią chwalebną zginął, a do niewoli wzięci zostali: hetman polny Koniecpolski, Korecki, Kazanowski, Żółkiewski synowiec, Żółkiewski syn jedynak hetmana, Farensbach i wszyscy znaczniejsi z rotmistrzów i towarzystwa; kiedy następnie wieść o téj klęsce pierwszy raz w Warszawie Zygmuntowi III listownie przestano, a ten odrzucając radę przytomnych w Ujazdowie dygnitarzy, aby dla bezpieczeństwa swój osoby do Rawy lub Prus odjechał, sam z resztą sił wojska postanowił w Warszawie bronić się; wówczas między innemi środkami dla ocalenia miasta i kraju przedsiębranemi, postanowiono na tajnej radzie w Ujazdowie ufortyfikować rezydencyą królewską, przez usypanie wału

dla zabezpieczenia stolicy (1). W tym zamiarze dwoma listami królewskimi, rozkazał Zygmunt ówczesnemu magistratowi Koronnej Warszawy, przywiedzenie do skutku swój woli. Nastąpiona zimowa pora hamowała wszelkie roboty ziemne, dla tego téż dopiero dnia 4 marca 1621 roku w pierwszym swym liście (2) uprzedził król rzeczoną władzę, iżby zaraz za ustąpieniem mrozów, dla uczynienia fortyfikacyi i obrony Warszawy, przeciw najazdom pogańskim wcześniej obywateli i mieszkańców nakłaniano, do przygotowania znacznej ilości: rydlów, taczek, motyk i tarcie, aby dla tych przygotowań, obrona miasta za dalszém oznajmieniem królewskiem, żadnej zwłoki nie cierpiała (3). Z dowodów społecznych objawiliśmy już wszelkie szczegóły tych i innych usiłowań w uzbrojeniu grodu (4); tu więc tylko ogółowo o ile dotyczą naszego przedmiotu zamieszczamy. Władza miasta trzema środkami, zaczęła przysposabiać obronę rezydencyi królewskiej: *na-przód* przez okopanie Warszawy wałem uzbrojonym, *powtóre* przez pomnażanie ammunicyi, pro-

(1) Rys panowania Zygmunta III z rękopismu społecznego ks. Albrychta Stanisława Radziwiłła w Athenaeum za rok 1848 T. IV.

(2) Znajduje się w T. I Starożytności Warszawy na str. 251.

(3) Powody tych uzbrajań inne przedstawiliśmy w Tomie I bo nieznany nam był jeszcze rękopism społeczny rysu panowania Zygmunta III w Athenaeum za r. 1848 znajdujący się. Teraz więc prostujemy tym artykułem pierwotne nasze zapatrywanie się.

(4) Patrz artykuł w Tomie III o *Morowem Powietrzu z roku 1624 i 1625* str. 11 w odsyłaczu.

chu, kul oraz dział, *potrzebie* przez zaciąganie uzbrojonej piechoty. Wał rozpoczęto kopać dnia 13 sierpnia 1621 r. i prowadzono prace aż do 16 grudnia t. r. za pomocą szarwarku. Dla pilnowania wszelkich narzędzi roboczych, bądź żelaznych, bądź drewnianych, urządzoną była straż, do zmiany której wystawiono przy wale dom w rodzaju kordegardy. Aby uczynić dzielniejszą obronę, urządzono około wałów od strony miasta długie ławy, na których żołnierze stojąc lub klęcząc mogli byli strzelać, zasłonieni będąc okopem. Najwięcej robotników przy tej fortyfikacyi pracujących, było Niemców prawdopodobnie Hollendrów, którzy w parę lat następnych (1624 r.) już się sadowili na dzisiejszej Saskiej Kępie (1). Wszystkie narzędzia do kopania i roboty wału, zakupywano we wsi naówczas Pradze. Zaraz po ukończeniu pewnej części okopu, zataczano na nim działa, jak równie i przy bramach miasta.

Przestraszony następnie król Zygmunt całą potęgą turecką, pod wodzą sułtana Osmana, samych Tatarów 700,000 nie licząc Turków wynoszącą, strwożony potem śmiercią wodza polskiego Karola Chodkiewicza, w miejscu boju pod Chocimem d. 24 września 1621 r. nastąpioną, napisał znów do magistratu Warszawy drugi list z Lublina d. 4 października 1621 r. z surowym rozkazem: o jak najspieszniejsze wykończanie obrony miasta, a szczególnie wału. Dla przyspieszenia zaś tej roboty, nie tylko

(1) Szczegóły o tém w *opisie Kępy* str. 48.

osobnym listem Jędrzeja Górskiego wojewodę mazowieckiego, oraz starostę ówczesnego warszawskiego, ale nawet król wezwał uniwersałem, całą szlachtę krajową do udzielenia pomocy, w ukończeniu rozpoczętego dzieła (1).

Pomyślność oręża polskiego w dalszym ciągu rzeczonęj wyprawy przeciw Turkom i Tatarom, zwycięstwo stanowcze pod Chocimem odniesione, pokój nakoniec korzystnie dla Polski zawarty dnia 10 października 1621 r., oddziaływały i na zwolnienie prac około obrony Warszawy. Z dowodów społecznych przekonywamy się, iż wał wówczas rozpoczęty, niedokończonym z powyższych powodów został.

Zaledwo jednak dwa lata upłynęło, aliści nowe trzy klęski dotknęły miasto. Kto uniknął pożaru, tego dotknęła straszliwa morowa zaraza, kto od dwóch poprzednich wybiegał się stawał się ofiarą głodu (2). W tak rozpaczliwem położeniu miasta i mieszkańców, gdy powstanie zarazy w roku 1624 i dalsze-jęj gwałtowne szerzenie się, najwięcej przypisywano ciągłym komunikacyom mieszkańców Warszawy z okolicznemi częściami kraju, król dla odwrócenia ostatniej zagłady stolicy, kazał natychmiast ukończać wały koło miasta, jakie po bitwie cecorskiej były w części wystawione. Aby rozkaz monarszy wykonać, musiano zająć kamienice

(1) Czytaj drugi list Zygmunta III w T. I str. 252.

(2) Szczegóły tych klęsk w *opisie Morowego Powietrza z roku 1624 i 1625* w Tomie III zamieściłem.

i budynki Nowej Warszawy. W tym celu uczynioną została rewizya gruntów Nowomiejskich, pod kierunkiem Wiesiołowskiego marszałka wielkiego księstwa litewskiego; po której przyznano 19 właścicielom, jako wynagrodzenie za zajęte domy, sumę złp. ówczesnych 1,142, nadto na inne materyały wydano takichże złp. 168 gr. 8, razem więc dokończenie ówczesnych robót kosztowało złp. 1,310 g. 8. Wały te robiono z ziemi i chrustu, ten ostatni zaś brano z kępy miejskiej Soleckiej dziś Saską zwanęj; aby zaś dostawę ułatwić, ławnicy Stariej Warszawy udali się tamże, dla poczynienia stosownych rozporządzeń, przyczém wypito trzy garnce wina. Uskutecznione okolenie miasta, wymagało utworzenia pewnych miejsc, któremi by wejście do stolicy zabezpieczono; ztąd powstały pewnego rodzaju rogatki, szlakami wówczas zwane, których było trzy: pierwsze koło św. Krzyża, drugie koło św. Trójcy (1), i trzecie u starosty warszawskiego?—Kierunek wałów wr. 1624 w półkolu miasto opasujących, był wedle spółczesnych dowodów następujący: zaczynały się tuż przy zabudowaniach kościoła N. P. Maryi, szły w poprzek przez ulicę Przyrynek, zakrywały bok prawy rynku Nowego miasta i jego zabudowań, osłaniały dzisiejszy klasztor i kościół KKs. Franciszkanów, idąc zaś przez ulicę teraz zwaną Czarną, następnie ukośno na lewą stronę końcem ulicy Bonifraterskiej, w części Franciszkań-

(1) Kościół ś. Trójcy był pod N. 561 przy ulicy Długiej i Nalewek, dziś w tém miejscu fabryka broni.

skiej, przez całą ulicę Wałową (dziś mylnie od wielu zwaną Wołową), wybiegały przez kraniec ulicy Śto-Jerskiej, Nalewki i między kościołem ś. Trójcy dziś fabryką broni pod N. 561 a arsenałem dawnym, dziś więzieniem karném, wystrzeliwały najdalej do miejsca, w r. 1853 ostatecznie rozwalonego naprzeciw pałacu Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu. Ztamtąd malejąc w półkolu i pokrywając kościoły KKs. Reformatów, przecinając ulicę Czystą, otulając kościół ś. Krzyża i kaplicę przyboczną, kończyły się przy ulicy dzisiejszej Tamka. Takież sam kierunek części tych wałów, z małemi odmianami spostrzegamy na planie najdawniejszym Warszawy, w Tomie I naszego dzieła na str. 310 zamieszczonym.

Od tego okresu stopniowe zwiększanie się obrotu i obwodu miasta, pomnażająca się ludność a za nią i budowle za dawnemi wałami, stały się powodem iż gdy wr. 1770 morowa zaraza *Dżumą* zwana, znów powstała w województwach: Podolskiem, Bractawskiem, Ruskim i Wołyńskiem, a zbliżając się ku Warszawie, groziła tylokrotnie już powtarzającą się klęską miasta, wówczas za główną radą Stanisława Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego postanowiono i tym razem stolicę ocalić, za pośrednictwem mających się usypać okopów (1). Szańce te powiększłej części utworzono wówczas w takiej rozciągłości, w jakiej dzisiejsze

(1) Szczegóły o tém zamieściłem w artykule o *Pierwszych Okopach otaczających Warszawę i Pragę* w T. I od str. 247.

okopy Warszawę okalają. Od roku więc 1770 wały dawniejsze stawszy się nieużytecznymi, stopniowo były rozrzucane. Pozostał tylko do naszych czasów, jedyny prawie ich ślamek (1) w posesyach do N. 471, pałacem dawniej Mniszechowskim dziś Resurską Kupiecką i przyległemi nieruchomościami objętych, lecz i ten szczątek ulegał stopniowemu niszczeniu. W roku bowiem 1842 w posiadłości zmarłego referendarza stanu Danielskiego, część znaczna tych wałów rozwaloną została, a ziemia użyta do Nowego zjazdu do Wisły. Następnie w dwóch przyległych posesyach częściowo wedle potrzeby rozwalano; w roku zaś 1853 gdy reszta tych wałów, obejmując plac dla nowo budujących się gmachów: J. W. Rzeczywistego Rady Stanu Kruze pp. Flataua i Stanisława Lessera, rozrzuconą została, wzniesione trzy okazałe dwupiętrowe kamienice, znacznie przyozdobiły miasto w tej okolicy. W chwili kiedy wiadomość o spomnionych wałach publikowaliśmy, pozostało na ostatnim szczątku drzewo lipowe bardzo stare, którego pień przy ziemi miał obwodu blisko pięć łokci. Drzewo to starością swą i życiem zdawało się odpowiadać czasowi założenia tych wałów przed 230 laty. Konieczność dla budowy nowych, rozwalenia wału na którym stała ta lipa, była także przyczyną i jej wykopania. O ile nam wiadomo nabył ją W. Heurich właściciel kamienic N. 737 i 738.

(1) W roku 1855 szczątki wewnątrz ziemi tych fortyfikacyi, wykryto przy odkopywaniu fundamentów hotelu Europejskiego dziś Gerlacha zwanego.

O PRZYWILEJU ZAŁOŻENIA WARSZAWY (1).

W takim chaosie przypuszczeń, domysłów, mniemań i nakręcań, względem założenia grodu, w którym te słowa kreślimy; z żalem przychodzi nam tę jedyną prawdę z tych wszelkich poszukiwań objawić: iż wszystkie usiłowania miłośników historyi, celem wykrycia początkowych dziejów Warszawy, doprowadziły nas tylko do stopnia smutnego zera. Powtarzać je, byłoby to toż samo, co rozjątrzać rany niczém niezagojone; wolimy przeto coś pewniejszego skreślić, w przekonaniu, że jakkolwiek praca nasza, jeszcze do tak ważnej epoki powstania Warszawy nie doprowadza, jednak nadzieję pewniejszą utwierdza, że można będzie z czasem wykryć, i w całym świetle pierwotne założenie tego grodu oznaczyć.

(1) Artykuł ten był zamieszczony w Bibliotece Warszawskiej za miesiąc październik 1849. od strony 163. Przytaczamy go bez żadnych odmian.

Wszyscy dotąd dziejopisarze w braku wszelkich wiadomości o początkach Warszawy, starali się przynajmniej wykryć rok jej powstania. Że i te usiłowania doprowadziły do stopnianicości, powszechnie wiadomo. Chcemy obudzić ich starania, pragniemy wskrzesić niezmordowane ich prace, aby tém prędzej stanąć u mety. Taki jest cel naszego pisma. Wyszukując różne wiadomości w nader ciekawych urzędowych rachunkach miasta Starój Warszawy, które do bardzo wielu odkryć, nawet historyi całego kraju wskazały nam źródło, napotkaliśmy pod r. 1617 w tytule: *naróżne wydatki pod dniem 7 września następujące wyszczególnienie*: „od oszycia suknem *sigilli circa originale privilegium fundationis civitatis* gr. 3 (1). Szczegół ten jest zapisany w księgach rzeczonych ręką Jana Szeligi, rajcy i szafarza miasta Starój Warszawy, wówczas gdy był burmistrzem Jan Klemens z Radziwia, doktor medycyny, zatém obywatel naukom oddający się i oświecony. Starostwo Warszawskie dzierżył natenczas Stanisław Warszycki (2), mąż dzielny w boju i w radzie; tyle poświęcający bogactw dla wspierania spraw wszelkich Zygmunta III, ile zarówno ofiarujący swoich dóbr na zakładanie świątyń i budowli Pańskich. Warszawa szczególne zyskała

(1) Dziś około 20 groszy.

(2) Syn Macieja miecznika łęczyckiego, herbu Habdank Stanisław Warszycki, wychowany na dworze Anny Jagielonki królowy posłował na zieżdzie wiślickim roku 1587, następnie postąpił na kasztelanią warszawską, podskarbiostwo w. kor. a w końcu został wojewodą podlaskim.

od niego pierwszeństwo. Że był wielkim protektorem tego miasta, najlepszym dowodem jest, iż nie tylko własnym nakładem, wystawił klasztor i kościół dziś już nieistniejący PP. Bernardynek przy rogu ulicy Marjensztadt (1), ale nadto pomimo obszernych dóbr i włości, jakie posiadał w województwie podlaskiem, kazał się pochować w tymże kościele. Wola jego święcie wykonaną została (2). W takim usposobieniu władzy zwierzchniej miasta, z pewnością można twierdzić, że przywilej założenia Warszawy istniał wr. 1617. Warszyci z doktorem Klemensem oceniając całą jego ważność, szczególnie pieczołowitość okazali względem tak szanownej pamiątki. Obadwaj naukowo usposobieni, z najlepszymi chęciami dla miasta, tém sprawiedliwiej mogli byli ocenić i wielkość pamiątki i należną cześć dla niej.

Prawie wszystkie przywileje miasta Starój Warszawy (3) zebrane zostały w jedną księgę w r. 1692.

(1) Niesiecki Tom IX str. 239 wyd. Bobrowicza. Szczególnem zrządzeniem data wspominająca o przywileju założenia miasta t. j. r. 1617 zupełnie odpowiada czasowi ukończenia kościoła pp. Bernardynek, który od r. 1609 zaczęto budować.

(2) Sprostować tu należy datę śmierci Warszyciego. Okolski i Starowolski podają rok 1616; gdy zaś burmistrz Starój Warszawy Jan Szeliga obrany d. 22 lutego roku 1617 w tymże roku został przez starostę Warszyciego potwierdzony, jak o tém urzędowe pisma w archiwum dawnych akt m. Warszawy przekonywają; musiał więc żyć jeszcze Warszyci w roku 1617.

(3) Nie należy tu mieszać Nowej warszawy i innych miasteczek i jurydyk, bo tych zbiory praw szczególnie Nowej Warszawy nie mieściły się w wspomnionym kodexie.

Do układu mozolnej tej pracy, głównie wpływali Jan Loupia burmistrz, Mikołaj Rawenna podskarbi, Jan Wemmer ławnik i Jan Majeur gminny, Starój Warszawy. W tym piśmiennym zbiorze, który do dziś dnia istnieje, już nie znajdujemy przywileju założenia miasta; zatem w przeciągu lat 75 pomnik tak szacowny co do historyi tego grodu znikł. Że ani dwukrotny szturm Szwedów ani złupienie miasta przez Rakociego księcia siedmiogrodzkiego nie miały wpływu na jego zatracenie, najlepszym tego dowodem jest, iż wszelkie inne przywileja, które razem chowano na ratuszu w skarbcu miasta, do dziś dnia istnieją w oryginałach i żaden z nich nie zaginął; trudno zaś przypuścić, aby grabież Szwedzka lub Rakociego swoje srogość na jednym tylko przywileju wywierała. Prędzej należy wnioskować iż podstęp prywatny, połączony z osobistemi widokami, tak poważny dowód historyczny ukrył lub potajemnie zabrał, aby tém prędzej dopiąć swych niegodnych celów.

W powyższej epoce lat 75 zniknięcia tego przywileju, powstały w Warszawie jurydyki: Zadzikowska r. 1638, Leszna r. 1648 Pragi r. 1648, Grzybowa r. 1650, Tamki i Kałęczyna r. 1652, Nowoświecka r. 1659, Skaryszewa od r. 1659 i Alexandryi r. 1670. O ile istnienie ich ubliżało prawom zasadniczym Warszawy, ile wpływało na jej zniszczenie, ile i jakie spory bezustanne z témże miastem te części prowadziły; w inném miejscu już wykazaliśmy w artykule *o głównych podziałach Warsza-*

wy w T. I i II. Tu nadmienić nam tylko należy, że w takich ciągłych sporach praw zupełnie sobie przeciwnych, bardzo łatwo przez którego właściciela wspomnionych jurydyk, rzeczony przywilej mógł być potajemnie wzięty i ukryty.

Jeżeli ślad, jaki wskazujemy do wyszukania rzeczzonego dowodu, naprowadzi kogo na wynalezienie tak ważnej pamiątki historycznej, bądź w oryginale, bądź w obłacie; równie za szczęśliwych poczytywać się będziemy, iż nasza obecna praca nie stanie się bezowocną.

O PODARUNKACH Z RYB W WARSZAWIE

w XVI i XVII wieku.

Jeżeli w dzisiejszych czasach gromada zwierząt rybnych, uważana ze stanowiska zwykłego pożywienia, najrozciąglejsze posiada znaczenie w darach, w gronie rodzinném lub prywatném otrzymanych, daleko znakomitsze położenie mieszkańcom wód, nadawała przeszłość XVI i XVII stulecia. Kronika Warszawy liczne na to obejmuje dowody. Upadek miast w Polsce, pod wpływem silnego możnowładztwa spowodował, iż władze rządzące niemi, pomimo uzyskanych swobód i przywilei, licznemi okupami musiały wynagradzać swoją bezsilność i niedołęstwo. Warszawa w tym względzie niczem nie różniła się, od innych znakomitszych grodów w kraju naszym. Owszem, od czasu zaprowadzenia w nią stałych sejmów r. 1569, napływ chwilowy możnych panów i dygnitarzy, pozornie tylko zdawał

się wpływać na wzrost całego miasta; rzeczywiście bowiem Warszawa z tego powodu była obarczana i mnóstwem ciężarów i mnogością panów, którzy nieraz wedle swych osobistości działając, byli pewni iż w uciemieniu mieszkańców, oporu żadnego ze strony miasta nie doznają. W takiej ostateczności zwierzchność Warszawy licznemi bardzo ofiarami pod mianem: już to *podarunków i kontentacyi*; już téż pod nazwaniem *przywitanego* lub *odjezdnego*, zmuszoną była stosować się do osobistych widoków możnowładztwa. Ubogie miasto nie mając zasobów pieniężnych, musiało bądź winem węgierskiem, małmazją lub innego gatunku, bądź petercymentem lub roztruchanami, bądź wreszcie innemi podarunkami zyskiwać przychylność możnych, aby od uciemieżeń zasłonić mieszkańców.

Pomiędzy wydatkami Warszawy na jej potrzeby w XVI i XVII wieku, rozchód na takie okupy należał do rzędu największych; bo nie tylko na bytności panów w samej Warszawie ograniczał się. Miasta: Kraków, Lublin, Piotrków trybunalski, Radom, Sandomierz i Rawa, były niememi świadkami tego rodzaju licznych danin tej stolicy. Potrzeba tylu okupów, zmuszała wynajdywać przedmioty mniej kosztowne, aby zadosyć uczynić powiększającemu się możnowładztwu, bez uciemienia mieszkańców. Ofiary złożone z ryb zdawały się odpowiadać tej potrzebie. Najdawniejsze rachunki Stariej Warszawy z r. 1580 już obejmują szczegóły tych danin. Używano wówczas na podobne dary: łososi

i jesiotrów. W rachunkach z wieku XVII napotyka-
my już różnicę takich ofiar: 1) dla osób którym co-
rocznie miasto je udzielało, 2) dla tych którym w nad-
zwyczajnych razach, jawnie takowe podarunki prze-
syłano. Do rzędu pierwszych udzielano na wigilią
Bożego Narodzenia: kanclerzom wielkim koronnym,
starostom warszawskim, pisarzom dekreto-
wym, burmistrzom a następnie prezydentom, wójtom, raj-
com i starszym kół ławników oraz 20 mężów
(gminnych). Pobożność religijna mieszkańców przy-
stosowała te podarunki do obrzędów kościelnych.
Zwyczajem uświęconym było: że w czasie Wielkie-
go tygodnia, a szczególnie w Wielki Piątek, uczniom
szkoły Farskiej, którzy zwykle śpiewali w czasie
Grobów w kościele ś. Jana, miasto corocznie jedną
grzywnę naryby wyznaczało. Do znakomitszych po-
syłano łososi i jesiotry (1), do innych: szczupaki,
leszcze, karpie i cercie. W nadzwyczajnych razach,
i we wszelkich znakomitszych sprawach, miasto
zyskiwało za pomocą podarunków w rybach, spo-
sób zjednania względów różnych panów i urzędni-
ków zwłaszcza sądowych. W czasie istnienia sej-
mu najczęściej podarunki, jakie miasto udzielało
dla panów obrad, z ryb się składały. Dnia 10 pa-
ździernika 1627 r. biskupowi poznańskiemu Macie-
jowi Łubieńskiemu gdy wjeżdżał na biskupstwo,
miasto ofiarowało jesiotra który kosztował około
dwóch czerwonych złotych. Dnia 30 października
t. r. marszałkowi wielkiemu koronnemu Mikołajowi

(1) Łosoś w r. 1628 kosztował około złp. 50 dzisiejszych.

Wolskiemu, gdy na sejm przyjechał, miasto podarowało ryby wartości dzisiejszej około złp. 36; tegoż samego dnia i roku Warszawa w takiej samej cenie złożyła daninę z ryb marszałkowi izby poselskiej Alexandrowi Chaleckiemu. Dnia 5 grudnia t. r. na przywitanie księdza podkanclerzego Jakóba Zadzika biskupa chełmińskiego, gdy mu król Zygmunt III pieczęć konferował, miasto udzieliło w podarunku łososia i ryby wartości dzisiejszej około złp. 66; w tymże dniu i roku staroście lajskiemu Kacprowi Dönhoff (1) ofiarowano ryby wartości dzisiejszej około złp. 46. W dniu 24 stycznia 1628 r. żołnierzom jako kontentacyą miasto dało parę szczupaków, trzy karpie oraz śledzi surowych i moczonych (2). Dnia 6 lipca t. r. staroście warszawskiemu Stefanowi Dobrogostowi Grzybowskiemu przesłano jesiotra wartującego dzisiejszych złp. 60. Dnia 19 lipca t. r. na przywitanie wspomnionego już podkanclerzego wielkiego koronnego Zadzika miasto ofiarowało trzy szczupaki, leszcza, dwa cercie i dwa karpie. W czasie obrad sejmowych wr. 1628 magistrat Starój Warszawy posłał: nietylko Jakóbowi Sobieskiemu marszałkowi izby poselskiej ryby, w wartości około złp. 100, ale jednocześnie także kanclerzowi wiel. kor. Wacławowi Leszczyńskiemu,

(1) Konstytucya z r. 1616 str. 5 pochwalając jego przywiązanie do kraju mieni go także starostą bolesławskim. O starostwie lajskim znajdujemy wzmiankę w Niesieckim T. III str. 378 wydania Bobrowicza i w Życiu Jerzego Ossolińskiego wydania Tadeusza Mostowskiego str. 31.

(2) Wyrażenia spółczesne.

wyżej wspomnianemu Zadzikowi, wreszcie sędziemu warszawskiemu, które kosztowały około dzisiejszych złp. 150. W ogóle możnaby o kilku tomach, księgi znacznego rozmiaru zapisać szczegółami, podobnych ofiar Warszawy; ograniczamy się więc na powyższych.

Oprócz spomnianych względów, zwierzchność miasta pomimo zwyczajnych rocznie dawanych podarunków (1), używała jeszcze ryb jako wsparcie w usługach religijnych, dla niektórych zakonów w Warszawie, a mianowicie: kks. Bernardynów, Augustyanów, Dominikanów i Jezuitów. Zakony te, co rok zwykle w czasie trwającego Wielkiego Postu, dostawały od miasta po beczce śledzi. Zwyczaj ten trwał do r. 1627. W tym albowiem czasie, z powodu wielkiej drożyzny tychże ryb, zamieniono ofiarę w naturze dawaną na pieniężną, około dzisiejszych złp. 60 dla każdego w szczególności zakonu. Wr. 1628 kks. Augustyanom miasto odmówiło tego wsparcia, z powodu iż go za powinność uważali. W następnym jednak roku nieporozumienie to sprostowane i ofiara zwykle udzielona. Zasiłek ten dawany spomnianym zakonom, jak z jednej strony w duchu religijnym wpływał silnie na usługę Bożą, tak z innej strony oddziaływał i na ratunek mieszkańców. W roku albowiem 1628 kiedy wielki pożar wszczęty, zagrażał zniszczeniem miastu, księża Bernardyni w całym komplecie osób przybiegłszy

(1) KKs. Bernardyni, Augustyanie, Dominikanie, dostawali po ćwierci mięsa wołowego, zaś Jezuici całego ciotka.

na pomoc i ratunek mieszkańców, wiele przyłożyli się do wczesnego ugaszenia pożaru i ocalenia niejednego dobytku biednych ludzi. Wdzięczne miasto oprócz zwyczajnych rocznych podarunków, ofiarowało im za to w nagrodę ryby w wartości dzisiejszej około złp. 26.

W r. 1744 gdy Warszawa w nader przykrych zostawała sporach, z regimentem gwardyi koronnój, postanowiono na publice w magistracie w dniu 5 grudnia t. r. odbytej „ryby na wigilią Bożego Narodzenia, nie derogując zwykle dawanych zwyczajem tu w tém mieście zachowanym, aby Dworowi *et quibus ministris solita competierit ex aerario civili modo empti* prokurowane i dystrybuowane były, *non praetermittendo etiam in parata pecunia in vim ryb nobi'em magistratum et alios officiales* tego miasta.”

O ZBYTKU W UBIORACH

W XVIII WIEKU W WARSZAWIE.

W dzisiejszych czasach kiedy wszechwładna moda, nie przestaje wywierać swojego wpływu i ciągle zgromadza pod swoje sztandary licznych zwolenników, osądziliśmy za rzecz użyteczną, przedstawić także zwyczaje pradziadów naszych, jakie w tym względzie panowały w Warszawie. Dopóki staropolska bogobojność, skromność, rzetelność, otwartość i gościnność, przystęp miały do serca mieszkańców tego grodu, ginie ślad aby publiczne jakie zachęcanie w cnotach rzeczonych miało miejsce. Napływ cudzoziemców i obczyzny za Augusta II, zgubna polityka tego monarchy, w skazaniu pierwotnych obyczajów bądź złotem bądź rozpustą, silnie oddziaływały wówczas i na staropolskie cnoty w samej stolicy. Wiadomo wszystkim jak ojcowie nasi byli troskliwi w zachowaniu skrom-

ności w ubiorze. Liczne *leges sumptuariae*, jakie po różnych kartach zbioru praw naszych dają się napotykać, najoczywistszym są pewnikiem tych usiłowań. Lud Warszawy tylokrotnie wzywany dzwonem ratusza Staromiejskiego, do wysłuchania na publicznych zgromadzeniach swój władzy głosu, aż do r. 1725 nie był napominany o zachowywanie skromności w ubiorze. Dopiero gdy klasa służalców spanoszonych, zaczęła piąć się krzywdą swych panów do ich wielkości, a nie mogąc dla surowości praw, uzyskać swego znaczenia w świecie politycznym, rzuciła się na drogę mamienia świata przez kosztowny ubior. Odtąd tego rodzaju zbytek tak zaczął w owój epoce wzrastać, że prezydent miasta był zmuszony na każdym niemal zgromadzeniu ludu wratuszu staromiejskim, napominać go publicznie o zachowanie w tym razie skromności. Przedstawienia te dotyczyły szczególnie klasy czeladzi i służących; nacechowane zaś były pierwotnie łagodnością ojca, przemawiającego do swych dzieci; gdy zaś te mniej skutkowały, wydawał następnie polecenia instygator miasta o dochodzenie w drodze urzędowej posłuszeństwa władzy; a w końcu kary poprawcze stanowiono. Burze wojenne zwróciły uwagę magistratu na co pilniejszego, a odmiana formy jego rządu z końcem XVIII wieku, zwyczaj ten zupełnie zmieniła. Pierwszym z prezydentów miasta, który głos swój publicznie do ludu podniósł, o zachowywanie skromności w ubiorze, był Józef Benedykt Loupia. Na początkowém zaraz zgromadzeniu pu-

bliczném, jakie po jego elekeyi odbyło się dnia 26 lutego 1725 roku, słowa jakich on i jego następcy w tym względzie używali były téj treści: „napominam was, abyście pamiętając na przysięgę swoją, przy prawie miejskiem uczynioną, posłusznymi byli rozkazom magistratu, niedziele, święta apostołskie i inne, które kościół święcić nakazuje obserwowali, ludzi w robotach nie zawodzili, *sukien nad stan i kondycye swoje nie nosili, z szablami i szpadami nie chodzili*, szynków nad godzinę dziewiątą w nocy nie prowadzili, rzeczy od osób podejrzanych nie kupowali i wszelakim sposobem ognia przestrzegali.”

Spółczesne kroniki podają nam niektóre ciekawe szczegóły, co do zbytku w ubiorach naszych antenatów (1). Piotr Sapieha, którego emulacya (co do ubiorów szlachty z panami) najbardziej mierzyła, rozmyślając jakby się wystroić, tak żeby go z szlachty żaden nie naśladował, kazał dla siebie zrobić multanowy biały czechman, błękitnym axamitem podbity, i przyszyć gwiazdę orderową do niego. Udała mu się na pierwszych sądach w Poznaniu wysmienicie ta sztuka, gdyż on sam jeden tylko w czechmanie multanowym paradował. Lecz przyjechawszy na drugie sądy, niemal wszystkich obywateli Poznańskiego w czechmanach multanowych, choć nie zupełnie axamitem podbitych, przynajmniej obłożonych nim, zastał. Jeszcze się bardziej zadziwił, kiedy tegoż roku w Warszawie pełno multanowych

(1) Ogłosił je p. Jan G.... w jedném z pism czasowych tego miasta.

czechmanów zobaczył. Darował więc swój kucharzowi, i natychmiast czechmany multanowe z pánów na kucharzy, masztalerzy i podstarościach po-przechodziły.

Kazimierz książę Sapieha, Alexandrowicz i Pieniażek słynęli z pięknego i wspaniałego stroju. U Francuzów były kabaty, spodnie *à canons* i suknia zwierchnia z wstęgami, do której aż 300 łokci wstążek wychodziło, spodnie fałdowane i suknie bramowane, jedwabnemi koronkami obszyte. Jak zaś wtedy spoglądano namody, najlepszy tego obraz, daje wyjątek z satyry, albo przestrogi, brzmiącej w następujących słowach: „Zejdą się tedy wszystkie panny do pokoju rano dla ubierania (swój pani); tam wzdy o 12 na półzegarzu wstanie, niż koszulę weźmie, niż pończoszki, trzewiczki, godzina wycie-cze, potem zaś do zwierciadła. Jedne włosy trefią, drugie wieże budują na głowie i baszty, trzecie tam opinają i stroją a co chwila pytają się, jako kształtne? dawają swe wota. Więc gdy owo kupujesz klejnoty i szkiełka dla żony pokąd stawa, dasz czasem za kanak, za co byś i wieś kupił; potem zaś to wszystko w zastawach dyszcć będzie, a lichwy przyrasta, i tak kupiwszy klejnot na borg trzykroć płacisz.”

CO BYLI KOŚCIELNI I OPŁATA WORKOWEGO

W WARSZAWIE.

Jestto nie nowiną dla nas, jakiem bożyszczem materalizm stał się teraz dla świata społecznego, gdy wszystko podług *worka* jest obrachowywane. Kiedy zaś wszelkie czynności wedle tego schowania obliczamy; kiedy *worek* w pełni kruszcowej jak igła magnesowa na oceanie zabiegów, kieruje wszystkimi krokami; nie zawadzi podać do przyszłości, jaka istniała w Warszawie w XVII i XVIII wieku składka religijna, na podobieństwo dzisiejszego motora świata zwana *workowe*.

W kościele katedralnym ś. Jana w wielu zdarzeniach, już to co do ołtarzy niektórych n. p. *Radzieckiego* i *pod Kością*; już też co do obioru niejakich świeckich officyalistów, należących do obrebu tej świątyni, jak Seniora szkoły farskiej i organisty, magistrat miasta Starej Warszawy, miał sobie udzielone *jus patronatus* ze swojej pobożnej fundacyi,

lub téż od osób zapisy swe na powyższe cele poświęcających. Dla dozorowania i zbierania tych funduszów i innych składek na chwałę Bożą w tejże świątyni, władza rzeczona wybierała z grona swego urzędników z trzech porządków, którzy nazywali się *kościelni*. Do składki *workowego* zwykle obierani byli urzędnicy z grona 20 mężów czyli gminnych. Do nich oprócz innych obowiązków, należał także nadzór bezpośredni nad *dzwonném* i innemi opłatami przy pogrzebach do tejże Świątyni pobieranemi. Kiedy składka *workowego* zaniedbaną została w kościele ś. Jana, magistrat Starój Warszawy na publice w. d. 7 marca 1750 r. odbytej, polecił porządkowi 20 mężów aby ci, zwyczaj ten oddawna istniejący wznowili i do skutku doprowadzili. Składka *workowego* bez żadnej wątpliwości, miano swoje nosiła od zwykłego siedliska pieniędzy, dla tego, iż pobieraną była za pomocą worka, zwykle czerwonego, przymocowanego do kółka stosownej wielkości, z rękojeścią, do potrząsania dzwonkiem na końcu tego worka umieszczonym. Zwyczaj zbierania tym sposobem kwest kościelnych utrzymywał się w Warszawie jeszcze w początkach obecnego stulecia, dziś jak wiadomo zastąpiony jest zwykłemi tacami. Po wielu jednakże kościołach wiejskich w naszym kraju, jeszcze się w dawnym kształcie utrzymuje.

O PIÉRWSZYCH MELDUNKACH OSÓB

W WARSZAWIE.

W roku 1672 w czasie najsmutniejszego położenia kraju, tak z powodu trwających niezgód między królem, prymasem i hetmanem w. kor. jak i ze strony toczącej się nader groźnej i niebezpiecznej wojny z Turcyą, zaprowadzono w Warszawie pierwsze ścisłe meldunki osób, przybywających, ubywających i przebywających. Zrażone miasto niedawno doświadczone dwukrotnie szturmem Szwedów i grabieżą Rakociego (1655—1657), mając już przekonanie, iż Sułtan Turecki z ogromną potęgą wojsk, coraz bardziej w głąb Polski posuwa się, postanowiło z wyraźnego rozkazu króla Michała, obronę swą tak urządzić, aby przemoc siłą odeprzeć oraz ostatniej ruinie stolicy i mieszkańców zapobiedz. Pomiedzy różnemi środkami, w tym celu na publikach postanowionemi, uchwalił magistrat Sta-

rój Warszawy i kontrolę osób w mieście bawiących. Zwołany lud dzwonem do ratusza staromiejskiego w d. 22 maja r. 1672 (1), miał sobie ogłoszone do wykonania następująco rozporządzenia: 1) aby ostrożność z ogniem po domach jak największą zachować 2) aby nierządne osoby z domów swoich wydała ani poważała się ich przyjmować pod żadnym pozorem 3) czystość jak największą ulic, domów i rynku aby każdy przed swoją posiadłością utrzymywał, a to wszystko pod karami stosownie do przewinienia ustanowić się mającemi. W tym także dniu ogłoszono do wykonania ludowi, pierwszą w Warszawie chwilowo urządzoną kontrolę mieszkańców, za pośrednictwem dziesiętników, kwatermeistrów i komendanta odbywać się mającą. Przed rokiem 1672 obowiązkiem dziesiętników było, zbieranie w oznaczonych ulicach i ściąganie od pojedynczych mieszkańców różnego rodzaju podatków i składek; obecnie w r. 1672 użyto ich do utrzymywania kontroli osób. Każdy taki dziesiętnik zwykle mieszkał na tej ulicy, która mu poruczoną została do nadzoru przez magistrat. Obowiązkiem jego było, każdodziennie obchodzić wszystkich mieszkańców wyznaczonych mu ulic i donosić kwatermistrzom o wszelkich w szczególności o-

(1) Był zwyczaj w Staréj i Nowéj Warszawie że wszystkie rozporządzenia dotyczące ogółu mieszkańców, były ogłaszane na posiedzeniach publicznych magistratu czyli publikach, na które zwoływano mieszkańców dzwonem.

Później w drugiej połowie XVIII wieku, zastąpiono ten zwyczaj przez drukowane obwieszczenia, lub otrębywania.

sobach nowo przybyłych lub wydalonych. Każdy ojciec rodziny lub lokator obowiązany był, udzielać codziennie dziesiętnikowi tych wiadomości, w razie zaś utajenia, karany miał być najsurowiej. Dziesiętnicy zebrane takie szczegóły przedstawiali kwatermejs trom, którzy w r. 1672 ustanowieni, pełnili obowiązki wojenno-administracyjne. Dla sprężystsze go ich wykonywania, podzielono Warszawę z okolicami na pięć części, z których piąta stanowiła rynek staromiejski z przybocznymi ulicami. Takimi kwatermejs trami wówczas byli: Augustyn Orlemes wójt Staréj Warszawy, Sebastyan Szelert, Klaude, Arrieth i Gerhard Wittoff rajcy tegoż miasta. W piątéj najludniejszéj części, żołnierze miejscy z kwatermejs trami czuwali także nad obroną miasta. Tak kwatermejs trzy jak dziesiętnicy zostawali pod rozkazami komendanta stolicy, którym był wówczas N. podkomorzy warszawski. Obowiązki jego głównie skierowane były do obrony miasta, za które wynagradzany był naprzód tytułem *przywitanego* (1) stu tynfami, następnie płatny był ze skarbu po złp. 20 ówczesnych tygodniowo (dziś około złp. 60). Prócz tego miał sobie udzielone od miasta bezpłatne mieszkanie. Magistrat Staréj Warszawy mógł być tylko stanowić i rozkazywać w obrębie swojej szczipłéj juryzdykeyi, kończącój się

(1) Zwyczaj utrzymywał się w Warszawie iż znakomitszych urzędników kraju, magistrat przy objęciu urzędu, obdarzał darami pieniężnymi, drogocennymi owocami, rybami lub towarami; podarunki te zwano *przywitane*.

niemał na rozległości murami okolonéj. Że zaś stolica składała się wówczas z różnych okolicznych miasteczek i jurydyk, z których każde było nieuległe Staréj Warszawie; głównym więc obowiązkiem komendanta było działanie w obronie całego zespolonego miasta w ogólném niebezpieczeństwie. Obrany komendant był z urzędu swego podkomorzym warszawskim, tém łatwiej więc rozciągał swą władzę nad wszystkimi osobami, nie tylko w Staréj i Nowéj Warszawie, po wszystkich okolicznych miasteczkach przy stolicy, ale nadto w całej ówczesnej ziemi warszawskiej.

WIADOMOŚĆ

O NAJDawniejszym Kościele Ewangelickim

W WARSZAWIE.

We wszystkich opisach naszego miasta jakie dotąd wyszły, napotykamy ciągle powtarzaną wiadomość, jakoby wyznanie ewangelickie w Warszawie, dopiero za Stanisława Augusta miało pierwszą świątynię w tém miejscu założoną, gdzie dziś istnieje. Błąd ten najlepiej przekonywa jak mało dziś wiemy o téj stolicy, i jak wiele jeszcze nam brak, abyśmy jój życie skreślić mogli.

Wiadomo z dziejów Polskich iż wiek złoty dla nauk Zygmunatów z rodu Jagiellońskiego, był także wiekiem tolerancyi w religii. Wśród burz i zamieci XVI wieku, jakie w innych krajach dla niesnasek wyznań panowały, Polska oświecona przyjmowała z otwartemi rękami prześladowanych o religią na swoje łono. Powstające zwaśnienia w kraju, umorzono najgłówniejszą ustawą kardynalną, na kon-

wokacyi roku 1573, którą włożywszy w Pacta Conventa stwierdzali przysięgą Henryk Walezyusz i Stefan Batory. Znany jest z dziejów sposób myślenia tego ostatniego króla, powodującego się łagodnością nauki Zbawiciela. Za niego też jak równiej za poprzedników, dosyć świątyń akatolickich wystawiono. Warszawa, jakkolwiek wtedy podrzędną postać miała, nie była bowiem jeszcze rezydencyą Królów Polskich, ustawą jednak roku 1569 zamieniona na ciągłe miejsce do odbywania sejmów, a następnie przez wolną elekcję pod jej murami odbywającą się, coraz bardziej zwiększała się w ludność zwłaszcza korporacyjną. Dwa tak ważne zgromadzenia jakie w łonie jej miejsce miały, silnie musiały oddziaływać na jej wzrost i bogactwo. Całe ciało narodu w krociovych częściach zebrane, wymagało dla swoich potrzeb tysiącznych zaspokojeń. Nie dziwnego iż to wywołało, osiadywanie w Warszawie coraz liczniejszych przybyszów, a zatem poszło zwiększenie wzrostu miasta pod względem budowli. Przy tolerancyi zapewnionej najświętszymi ustawami krajowemi i przysięgą panujących, nowi przybysze mając spokój religijny, mogli byli tém swobodniej w niej przebywać. Przyszło do tego nawet, że ewangelicy w tych czasach już przewodniczyli miastu jak Borumbachowie v. Burbachowie (1) a nawet starostowie warszawscy byli obierani z tego wyznania.

(1) Wzmiankę o zapisie dobroczynnym Jerzego Borumbacha ogłosiłem w T. II, str. 178.

Jeden z tych ostatnich, Jerzy Niemsta herbu Jastrzębiec z dóbr swoich Krzczenie piszący się (1), użytecznym stał się krajowi w rozmaitych posługach. Prawość jego niezłomnego sposobu myślenia zasługi jakie położył, otworzyły mu drogę do zaufania narodu w poselstwie wraz z innymi, dla zaproszenia nowo obranego króla Stefana Batorego na tron Jagiellonów (2). Niemniej dzielny w boju jak w radzie, Niemsta odznaczył się następnie mężstwem przy oblężeniu Połocka (3). Batory też ceniąc jego zasługi, nagrodił starostwem warszawskiem, jedném z zyskowniejszych podówczas. Monarcha ten ważnemi także swobodami obdarzył Warszawę. Przy porównaniu bowiem praw i zaszczytów księstwa Mazowieckiego z Koroną, gród ten zrównano w swobodach z innemi miastami państwa całego. Przywileje następne: już to dla zmuszenia osiadających za obrębem miasta, do ponoszenia spólnych ciężarów z Starą Warszawą; już też przez oddalenie szkodliwych dla handlu żydów poza obręb dwumilowy; już wreszcie szczególna opieka i swobody nadane tym wszystkim przemysłowcom, którzy wojsku w licznych jego wyprawach, okazali gorliwość w dostarczaniu różnych potrzeb; musiały wpływać

(1) Podług Niesieckiego w Krakowskiem województwie rodzina ta była osiadłą.

(2) W Voluminach Legum II, str. 893 jest jego podpis przy przysiedze przez Batorego złożonej na króla polskiego d. 8 lutego r. 1576 w kościele miasta Meggyes.

(3) Bielski fol. 765.

na zwiększenie zamożności miasta i nowych osadników. Nadto, częstsze przebywanie tego mądrego króla w tym grodzie (1), zjazdy panów na sejmy licznie odbywające się, uroczystość wreszcie składania hołdu Jerzego Fryderyka margrabi z linii Anspachskiej w d. 26 lutego r. 1578 odbyta, silnie oddziaływały na wzrost świetności Warszawy. Tolerancya nakoniec tego światłego króla, nie hamując bynajmniej możliwości zarobkowania i spokojnego wyznawania religii, najdzielniej przyłożyła się do podniesienia miasta. Mnóstwo ewangelików, w czasie licznych sejmów za tego panowania, wywoływało tém większą potrzebę świątyni dla siebie, do odbywania zwykłych nabożeństw. Żarliwy dyssydent Niemsta, zostawszy starostą warszawskim, do najpierwszych swoich obowiązków poczytał, aby współwyznawcom to ułatwić. Mając króla po sobie, gdy i prawość duszy połączona z jego zasługami, przemawiała za spełnieniem tego zamiaru, wziął się z niezłomną stałością do jego wykonania. W chwili jednak, kiedy jezuityzm zaledwo od r. 1565 rozpościerając się w Polsce, szeroko już owładnął swemi ramionami różne województwa Korony, kiedy szlachta katolicka usilnie się temu sprzeciwiała, pamiętna jeszcze owego słynnego sejmu książąt Mazowieckich, w poniedziałek po niedzieli *Reminiscere* z r. 1525, na którym Janusz,

(1) Patrz daty pobytu królów w Warszawie przez J. Zagórskiego w Bibliotece Warszawskiej.

władzca ówczesny, nietylko wyznających religię luterską ale nadto czytających takie książki po łacinie, lub w innym jakim języku wydane, śmiercią postanowił karać, przy zaborze majątku ruchomego i nieruchomego na rzecz skarbu książęcego — zamiar taki nie był tyle łatwym do wykonania. Pisarze donoszący nam o tém przytaczają, iż głównie całe katolickie rycerstwo Mazowsza, odwołując się do dawnych praw opierało się; mając zaś duchowieństwo za sobą silniejszą tamę jeszcze przedstawiało. Niemsta niezachwiany w swoim stałym przedsięwzięciu, mającém na celu rozpowszechnienie Chwały Boga w Przybytkach Pańskich, bynajmniej nie zrażał się tak kamiennym oporem. Jako starosta warszawski mógł być podług praw krajowych, budowle stawiać w swoim starostwie, gdzie mu się tylko podobało. Wybrał więc na wzniesienie kościoła plac, który należał do jego władzy i tam z żelazną wolą, przygotowawszy wielką ilość materyałów budowlanych, już w r. 1581 wymurował fundamenta do téjże świątyni. Pobyt króla w Warszawie, w czasie sejmu walnego od początku lutego do 6 maja w tymże roku, wielce mu ułatwiał, przy pomocy innych ewangelików, panów możnych, spełnienie tego zamiaru. Kiedy jednak po skończonych obradach, tak Batory jako téż znakomitsi spółwyznawcy wydalili się z miasta, Niemsta, jako tylko starosta nie mógł pozbawiony protektorów, dokończyć rozpoczętej budowli. W skutek bowiem

wszczętego rozruchu przez uczniów, z poduszczenia osób duchownych nastąpionego, wszystkie materiały i fundamenta zrujnowane i zniszczone zostały. Nie posiadając innych szczegółów tego zaburzenia, o którym wszystkie dotąd opisy Warszawy zamilezają, nie możemy wnioskować, kto był rzeczywiście powodem tego smutnego zdarzenia. Dwaj pisarze donoszący o tém: bezimienny w broszurce *Porządek o zborze heretyckim w Poznaniu*, stronnica 12; Chrystyan Teofil Friese, konsyliarz nadworny króla polskiego, w dziele swoim *Beyträge zu der Reformationen — geschichte in Polen*, wydanie wrocławskie z r. 1786 w tomie II części I, od str. 179, więcej szczegółów o tém nam nie donoszą (1).

Potęga zakonu Jezuitów wzrosła za panowania Zygmunta III i jego następców, niedozwalała tém bardziej wystawienia nowego kościoła ewangelickiego w Warszawie. Mając zaś wyznawcy Lojoli dwa przybytki w téj stolicy: jeden dla koronnych, drugi dla litewskich spółwyznawców, wzrokiem argusowym czuwali nad poniżeniem innych wyznań. Przy takich opiekunach katolicyzmu, łatwo odgadnąć, iż, ani pomyśleć nie można było o nowéj świątyni dla Ewangelików. Mimo tego jednak, znajduje-

(1) O życiu i ważnych dziełach Friesego czytaj: *Biographie universelle* tom XVI str. 70 i *Historiä Literatury Bentkowskiego* T. I str. 643 i T. II str. 490.

my na początku XVIII wieku pewny ślad, iż kościół tego wyznania istniał w tém mieście, przy samej rezydencyi pośła króla Pruskiego. Oto szczegóły wiarogodne, jakie nam uczony Józef Łukaszewicz w swoim szacowném dziele: *Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w dawniej Małej Polsce*, na stron: 301, podaje: „W liście z dnia 23 września r. 1713, prosił Löllhövel (poseł Pruski podówczas w Warszawie) swego dworu, aby niektóre gminy protestanckie w Polsce wsparł zasiłkiem na utrzymanie pastorów. Na to odebrał odpowiedź z dnia 1 listopada r. 1713, że król Pruski nie widzi żadnego powodu słusznego, do utrzymywania duchownych dyssydentom polskim, że to jest obowiązek gmin: że król już przez to samo bardzo wiele czyni, iż w dworze swego pośła w Warszawie urządził kościół Ewangelicki i pastora przy poselstwie utrzymuje. Nakoniec zaleca król Löllhövelowi aby, upatrzywszy w Polsce majątniejszych protestantów, namawiał ich do przeniesienia się do krajów berłu jego podległych, gdzie wszelkiej wolności religijnej doznawać będą.” Czyliby to była oddzielna budowla, lub tylko kaplica przy poselstwie, nie śmiemy orzec w braku dotąd wszelkich o tém wiadomości. Oto wszystko cośmy mogli zebrać w przedmiocie istnienia w Warszawie kościoła ewangelickiego przed epoką Stanisława Augusta. Idzie teraz, aby można oznaczyć, w których okolicach miasta i pierwszy za Batorego i drugi za Augusta II

kościół ten istniał. *Co do pierwszego.* Ponieważ starostwo warszawskie obejmowało dzisiejsze ulice: Mazowiecką, Królewską, Twardą, Grzybowską, Żelazną, Krochmalną, Proszą, Ceglana, Ciepłą, Chłodną, Elektoralną, Wolską, Wronią, Łucką i Chmielną; a najbliższe miasta były Królewska i Mazowiecka, prawdopodobnie zatem, iż w tém miejscu, lub blisko tego, gdzie dziś istnieje wspaniały kościół ewangelicki, mogły być za Batorego być założone fundamenta do téjże świątyni. Czyli nasz domysł sprawdzi się, przyszłość wykaże.

Co do drugiego. Za Augusta wtorego, z pierwotnych taryf Warszawy nabieramy przekonania, że dwór Löllhövela był położony pod N. 490 i 491 przy ulicy Miodowej. Że zaś dworzec ten z modrzewia wystawiony istniał już od r. 1662, jak napis na marmurowym płycie, w jednym z pawilonów dotąd przekonywa, bardzo jest do prawdy zbliżone, że posiadłość wspomniona mieściła w sobie kościół ewangelicki za panowania Augusta II. Przedmiot ten ostatecznie wyjaśniony będzie, aktem kupna tego dworu przez pośta pruskiego Löllhövela, którego dotąd wynaleść mimo licznych poszukiwań nie potrafiliśmy. Wiadomo wszyskim, iż posiadłość ta z znacznym nakładem przed kilką laty przyozdobiona, przez nowego ję właściciela p. Stanisława Lessera bankiera, brata znakomitego naszego artysty, szczyci się okazałością nadającą ję cechę jednę z większych ozdób Warszawy.

We wszystkich opisach dotąd wyszłych świątyn tego grodu, nie znajdujemy zamieszczonego napisu, jaki został zawarty w kamieniu węgielnym, położonym przy rozpoczęciu budowy dziś istniejącego kościoła ewangelickiego. Uznaliśmy więc za przedmiot godny kroniki tego Przybytku, ogłoszenie takowego z wiarogodnego źródła (1).

D. T. O. M.

Stanislao. Augusto. P. P.

Imperante.

Pacata. Republica.

Restituto. Publica. Lege. Libero. Religionis. Exercitio.

Primi. In. Urbe. Templi.

Publicis. Sacris. Augustanae. Confessionis.

Dicati.

Primus. Lapis. Positus.

Anno MDCCLXXVIII. Die IV Mensis. Maii.

Praesentibus.

Russorum. Imperatricis.

Oratore.

Ottone. Magno. Comite. S. R. J.

De Stackelberg.

Legatis. Regum.

Britaniae.

Thoma. Wroughton

(1) Z mowy przy położeniu go mianej przez pastora Ringeltaube, drukowanej w 4 u Grölla w Warszawie, bez roku, która obecnie znajduje się w Bibliotece Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Daniae.

Ernesto. Alberto. L. B

De Bertuch.

Borussiae.

Friderico. Ludovico.

De Blanchot.

Et.

Electoris. Saxoniae.

Augusto. Francisco. Ab. Essen.

Adfluentem. Maximam. Civium. Concionem.

Illustrante.

Alexandro. Comite. Ab. Unruh.

Seniore. Generali. Ecclesiarum. J. A. C. Per. Poloniam. Majorem.

Equestris. Ordinis.

Sacra. Administrantibus.

Theophilo. Ringeltaube. Pastore.

Et.

Friderico. Cerulli.

Rem. Ecclesiasticam. Curantibus.

Petro. Tepper. Seniore. Ecclesiarum.

Evangelicarum. Per. Minorem. Poloniam.

Et Ducatum Masoviae.

Jacobo. Rabbe. Christiano. Neumann.

Christiano. Ebert. Beniamino. Kaeks.

Christiano. Stubenrauch.

Ut. Sciant. Posteris.

Toż samo po polsku.

Bogu w Trójcy Wszechmocnemu i Najwyższemu.
Za panowania Stanisława Augusta. O. O., po uspo-

kojeniu Rplitej przywróceniem ustawą sejmową wolnego wyznania wiary, kamień węgielny pierwszego w mieście kościoła, poświęconego do odbywania publicznych nabożeństw, wyznania Augsburskiego, położono dla wiadomości przyszłych pokoleń, r. 1778 d. 4 maja w przytomności ministra nadzwyczajnego cesarzowej Rossyjskiej, Ottona Magnusa hrabi S. P. R. De Stackelberg, oraz królewskich posłów: angielskiego Tomasza Wroughton; duńskiego, Ernesta Wojciecha barona de Bertuch; pruskiego, Fryderyka Ludwika de Blanchot i elektora saskiego, Augusta Franciszka Ab Essen; niemniej, przy zgromadzeniu najliczniejszém obywateli, wspaniale przewodniczonych przez Alexandra hrabiego Unruh, superiora kościołów wyznania augsburskiego w Wielkiej Polsce od stanu rycerskiego; nadto udzielających Sakramenta: Teofila Ringeltaube pastora i Fryderyka Cerulego; wreszcie mających opiekę nad kościołem: Piotra Teppera, seniora kościołów ewangelickich w Małej Polsce i w księstwie mazowieckim, Jakóba Rabbe, Chrystyana Ebert, Chrystyana Neuman, Beniamina Keks i Chrystyana Stubenraucha.

Napis ten był włożony w miedzianą skrzynkę, wraz z różnemi monetami złotemi, srebrnemi i miedzianemi, a cały kamień węgielny umieszczono w tém miejscu, gdzie dziś wznosi się okazały ołtarz w rzeczonój Świątyni.

Kończąc naszą wiadomość, niech nam wolno będzie domieścić jedno spostrzeżenie, szczególnym

zbiegiem czasu wypadł: iż od r. 1581 kiedy pierwsze fundamenta dawnego kościoła ewangelickiego w Warszawie były założone, minęło zupełnie dwa wieki do roku 1781, to jest do zupełnego ukończenia dziś istniejącej świątyni tego wyznania. Dla czego by prawica Najwyższej Mądrości taką stałą granicę swemu Przybytkowi naznaczyła? nam robakom ziemskim nie wolno jest przenikać.

WIADOMOŚĆ

O BRACTWIE MUZYCZNYM W WARSZAWIE,

POD NAZWANIEM:

ARTYSTÓW MARYACKICH.

Ze odgłos i harmonia arfy króla Dawida, tak wspólnie opiewającego chwałę Pana Zastępów, w odległej już starożytności naszego kraju, szeroko brzmiała po całej krainie Lechitów, to już nam jest wiadome z podań, uświęconych zwyczajem, odśpiewywania pieśni Bogarodzicy, przez wojska uszykowane do boju. Bogobojny naród Polski, przenikniony dobrodziejstw Najwyższej Opatrzności, korne dziękczynienia składał w śpiewie, przy różnych uroczystościach, bądź kraju, bądź rodzinnych, gdzie tylko modlitwę do Stwórcy serce miało tłómaczyć przez usta. Ażeby i wydoskonalenie w téj części

służby Bożej ciągle istniało i łatwiejsza była sposobność uświęcenia tym sposobem mnogich uroczystości, potworzyły się w dawniejszych wiekach stowarzyszenia muzyczne, naprzód samym czynem, a następnie pewnemi przepisami określone. Liczni bardowie, przebiegając nasz kraj w najrozleglejszych krańcach, nucili przy gęśli, kobzie, fujarze, puzanie, arfie, lutni, mutecie i padwanie. Brzmienia ich przedewszystkiém chwałę Bożą mając na celu, sprawiały rozrywkę przy różnych godach i ucztach rodzinnych. Warszawa bogobojnością od swojej kolébki odznaczająca się, posiadała także w swych murach za czasów Rplitej, różne i mnogie bractwa muzyczne. O urządzeniu takowych, żaden dotąd z historyografów tego miasta, ani jednego słowa nam nie doniósł. Zanim przeto zbierzemy nasze wiadomości, o wszystkich tego rodzaju stowarzyszeniach, zarzecz ciekawą osądziliśmy, przy tak dziś zwiększającym się postępie kościelnej muzyki, podać do wiadomości ogółu, urządzenia jednego bractwa Maryackiego, jakie w tém mieście za panowania Augusta III istniało.

Stanisław Jazwiecki, kanonik kolegiaty warszawskiej, a zarazem proboszcz kościoła parafialnego N. Panny Maryi (1), przenikniony chęcią rozpo-

(1) Przywilejem Zygmunta Augusta, danym w Łomży d. 11 stycznia 1562 r., dosłownie w *Alleluja* za r. 1842 zamieszczonym, tenże monarcha nadał kolegiacie warszawskiej prawo obierania jednego kanonika na kaznodzieję, i mianowania plebana przy kościele N. P. Maryi.

wszechnienia chwały Boga w téjże świątyni, a szczególnie dla uświetnienia nabożeństw dwóch bractw Szkaplerza ś. i ś. Barbary (1) przy tymże przybytku istniejących, był głównym założycielem bractwa muzycznego, jakie przy téjże świątyni za Augusta III, pod nazwaniem *artystów Maryackich* istniało. Każdy łatwo odgadnie, iż nazwa ta poszła od miana samego przybytku, w którym swoje talenta w usługę religijną poświęcali. Wiadomo także, w jak szczególnie czci i poszanowaniu samo imię N. Maryi zostało w całym dawnym kraju polskim.—Główny cel założenia tego stowarzyszenia był, aby każdodziennego nabożeństwa tego kościoła, a szczególnie wszystkie dewocye, jakie dwom wyżej wspomnianym bractwom były przepisane, mogły być uświetnione muzyką. Że zaś konfraternia artystów Maryackich, głównie opierała się na kollektach, jałmużnach i składkach z tychże bractw pochodzących, było także artystów Maryackich obowiązkiem, wszystkie uroczystości rodzinne, członków powyższych dwóch bractw, uświetniać swoją pracą i talentem. Dla przywiedzenia tak chwalebego zamiaru, Jazwiecki zebrawszy wszystkie osoby, życzące sobie należeć do tego stowarzyszenia muzycznego, za'e-cił im ułożenie dobrowolne wszelkich warunków,

(1) Bractwo Szkaplerza ś. zaprowadzone było przez Łubieńskiego, biskupa poznańskiego w 1628 r., a przez Stolicę Apostolską w 1642 r. zatwierdzone. Inne szczegóły o tém bractwie znaleźć można w *Alleluja* za rok 1842. od str. 99. Bractwo zaś ś. Barbary od jakich czasów dotąd istnieje, nie wiadomo.

pod jakimiby i stale i trwale istnieć mogli. Takowe mając spisane, za wpływem swych możnych protektorów, przedstawił panom Rad do zatwierdzenia, a następnie samemu królowi Augustowi III. Monarcha ten nie tylko przyjął zamiar chwalebny Jazwieckiego, ale nadto przywilejem, danym w Warszawie dnia 13 grudnia roku 1754, pieczęcią większą koronną opatrzonym, potwierdził w zupełności wszystkie artykuły tego stowarzyszenia, jako mającego na celu rozgłos chwały Boga w przybytkach Pańskich.—Gdy o wszelkich urządzeniach tego bractwa, najlepiej objaśni nas wspomniony przywilej, w miejsce więc wszelkich wywodów, osądziliśmy za rzecz użyteczną, ogłosić rzeczony dowód z kopii urzędowej, jaka w aktach dawnych miasta Warszawy została obecnie wyszukana. Oto jego dosłowna treść:

„August III, z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski i t. d.

Wszem w obec i każdemu komu o tém i na potomne czasy będzie należało, do wiadomości podajemy, iż przełożono nam jest ze strony Wielebnego Stanisława Jazwieckiego, kanonika kolegiaty warszawskiej, proboszcza kościoła parochialnego pod tytułem Przenajdostojniejszej Panny Maryi Nawiedzenia Nowej Warszawy, tudzież bractw pod tytułem téjże Matki Boskiej Szkaplerza ś. i Barbary ś. Panny i Męczenniczki, w pomienionym kościele parochialnym, z zezwolenia duchownej zwierzchności zostających, jako pomienieni Wielebny proboszcz kościoła parochialnego N. P. Maryi i bractwa tamże ery-

gowane, starając się o jako największe pomnożenie chwały Boskiej, w tymże kościele parochialnym codziennie odprawiać powinny, a nie mając na to żadnej opatrzonej fundacyi, szczególnie tylko z kolekty i jałmużny różnych osób z kunsztu i professyi *musicorum artistarum* w bursach uprzywilejowanych (1) exercytowanych, a potem dla odmienienia stanu abszytowanych, zażywają i na wszelkie akty, solenizacye i inne w tym kościele zwyczajne dewocye przybierają, i tychże artystów pilnej usługi doznawają, na chwałę Boską i na potem doznawać przyrzeczoną mają: suplikowano Nam tedy przez pewnych panów rad naszych, przy boku naszym zostających, ażebyśmy tę tak świątobliwą na pomnożenie chwały Boskiej okazującą i dobrowolne ich przedsięwzięcie, powagą naszą królewską stwierdzić i approbować raczyli:

My tedy, zważając tę prośbę tak do słuszności prawa, jako i do promocyi chwały Boskiej ściągającej się, na pilność naszą, na cześć i chwałę Boską i Matki jego Przenajdostojniejszej, ofiarując staranie i pieczołowanie, nietylko przykładną Wielebnego proboszcza parochialnego kościoła N. P. Maryi i jemu sprzyjających bractw propozycją, ale też i artystów muzyków, ku chwale Boskiej służyć pragnących intencją, powagą naszą królewską stwierdzamy i approbujemy wiecznemi czasy; ażeby zaś ta

(1) Jakieby bursy muzyczne istniały w Warszawie, dotąd nam nie wiadomo. Przedmiot ten zupełnie nieznan, musi pozostać do dalszych poszukiwań.

erekeya artystów muzyków należytym porządkiem i obyczajem, przy tymże kościele parochialnym N. P. Maryi ziścić się i odpowiadać mogła, te niżej wyrażone wiecznie zachowania powinny, na prośbę i przychylenie stron, podług zgodnej między nimi zaszłej umowy i przystojnego ułożenia, przydajemy i przyłączamy artykuły.

I. Iż artyści muzycy, jak wiele ich przez Wielbnego proboszcza z bractwami do kościoła przereczonego parochialnego N. Panny Maryi przyjęci, i ich imiona i nazwiska w księdze osobnej brackiej napisane będą, pod rządem i dependencyą samego Wielbnego proboszcza i seniorów bractw, teraz i na potem będących, zostawać mają.

II. Że ciż artyści muzycy, przyjęci i w księgę wpisani, równemi wolnościami, tak jako inni bursiste, w którychkolwiek kollegiach zostający, zaszczycać się powinni, jako z pomienionych bursów edukacyą *in arte musices* mający.

III. Że wolność wszelką będą mieli, nietylko w kościele swym parochialnym, ale téż i we wszystkich kościołach wezwani, na nabożeństwach msze święte, nieszpory, akty ślubne, rekwialne, i inne dewocye grywać, bez wszelkiej inniej bursistów lub syrbaków, albo jakichkolwiek przeszkody.

IV. Że wolno będzie tymże artystom kościoła N. P. Maryi, wszelkie akty weselne, ochoty i inne na domach przystojnych obwencye grywać, ani im tego syrbacy, lub inném imieniem nazwani uzualistowie, przeszkadzać nie powinni będą, pod winami

contra convulsos immunitatum (1) w prawie opisanemi.

V. Że przerzeczeni artystowie kościoła P. Maryi corocznie, na pierwszą niedzielę adwentu, obierać będą *e medio sui* (2) dwóch kandydatów na seniora; a dwóch na vice-seniora, a dwóch na prokuratora, których podadzą Wielebnemu proboszczowi i seniorom dwóch bractw, a Wielebny proboszcz z seniorami bractw tychże, po jednym z podanych kandydatów na tę funkcyę postanowią.

VI. Że kolekty i obwencye tejże kapeli przypadające, do jednéj puszki czyli skrzynki, przez seniorów składane powinny być, a puszka, czyli skrzynka, trzema kłótkami różnemi zamknięta będzie, a każdéj klucz u swego seniora zostanie, którą po wyjściu miesiąca każdego otworzą i kolektą którzy do funkcyi należeli, należeć powinni będą.

VII. Wszelkie poswarki i krzywdy słowne, między tymi artystami Maryackimi zaszłe, Wielebny proboszcz z seniorami bractw rozezna i rozsądzi, *salva jednak per prius apud seniores artistarum cognitione et scrutinio* (3), a jeżeliby który prowokował wyżej, wolno mu.

VIII. W innych zaś sprawach *actionum realium et juris* (4) przerzeczeni artystowie Maryaccy *in foro*

(1) Na gwałcicieli swobód.

(2) Z pośrodku siebie.

(3) Za poprzedniem przez seniorów tychże artystów rozpoznaniem i badaniem.

(4) Skarg rzeczowych i prawnych.

personis et bonis competenti (1) rozprawić się będą powinni.

IX. Do odprawowania funkeyi, w którymkolwiek kościele czyli miejscu przypadającej, kartki czyli bilety od seniora pierwszego, lub jego miejsce trzymającego, do artystów komputowanych wydane i przez jednego najmłodszego artystę, albo na to wysadzonego serwitora, rozniesione będą, za którym obwieszczeniem stawać i funkeyi opowiedzianej zadosyć uczynić powinni będą, *sub poena mārcarum excepto legali impedimento et vera infirmitate* (2).

X. Powinni artyści Maryaccy, wszelakie dewocye w kościele parochialnym zwykłe, grywać za ikonsolacyą *pro posse* (3) Wielebnego proboszcza bract w zgodną powinni będą.

XI. Wielebny proboszcz i bractwa inne, przy tymże kościele parochialnym N. P. Maryi zostające, na wszelkie dewocye, akty ślubne, rekwizyjne i inne przypadkowe, żadnej inniej kapeli zażywać nie będą, tylko swoich artystów Maryackich wezwą.

XII. Jeżeliby też kapela artystów Maryackich, z partykularnych swoich intencyj, jaką dewocya i na to powinności, między sobą ustanowić zgodnie chciała i do obserwancyi przywieść żądała, wolno im będzie.

(1) Przed sądem właściwym dla osoby i majątku.

(2) Pod karą grzywien, wyjąwszy prawną przeszkodę i rzeczywistą słabość.

(3) Wedle możności.

XIII. Artystowie Maryaccy, z innemi artystami bursów Warszawskich, jako kolegami swymi wszelką zgodę i miłość braterską zachować powinni będą. Jeden drugiego w podających się funkcyach nie podchodzić, ani jakimkolwiek skrytym sposobem i fortelem podstępować, czego seniorowie doglądać mają i niezgodnych, albo poswarki, rosterki czyniących, od kompanii swojej oddalać, lub grzywnami proporcjonalnie *pro qualitate facti* (1) skazać.

XIV. Serbacy i inni uzualistowie, wszyscy tu w Warszawie znajdujący się i przychodniowie, żadnym sposobem lub fortelem artystów Maryackich, w ich funkcyach podchodzić i one odbierać nie będą mogli, pod konfiskacją instrumentów; artyści *vicissim* (2) uzualistów gdzie ich kto na akt weselny lub ochotę najął, impediować i zabraniać nie mają.

XV. Wszelka dyspozycya i dyspartyment funkcyi i na nie osób, przy seniorach artystów Maryackich zostawać będzie, którzy gdzie którego przez kartkę na funkcyą naznaczą, tam iść i ich słuchać powinni będą pod winą grzywien.

XVI. Składki jakiegokolwiek ciż artyści Maryaccy mieć będą, tudzież akcydensa od innych jako *ex poenalibus* (3) przychodzące i trafiające się, w osobnej puszcze lub skrzyni trzema kłódkami seniorów zamkniętej chowane być mają, a z nich je-

(1) Stosownie do rodzaju winy.

(2) Nawzajem.

(3) Z kar.

dną część na światło kościelne do ołtarza, który sobie w tymże kościele parochialnym P. Maryi obiorą, druga część na obronę praw swoich i wynikające jakie sprawy sądowe, reszta na poratowanie chorego albo podupadłego kolegi obracać ta się powinna; jeżeliby téż który z artystów tych Maryackich umarł, na pogrzeb z pozostałych jego rzeczy nie wystarczałoby, albowy wcale nie było pochować za co, tedy konfraternia ta z puszki perceptowej pogrzeb jemu przystojny sprawić, lub *in defectu* (1) percepty kollektę *de proprio* (2) na to uczynić powinni będą *ex charitate* (3).

XVII. Którzykolwiek zaś artystowie, tak tuteczni jako i przychodni, do konfraterni artystów Maryackich przystąpić i im *associari* (4) będą chcieli, do seniorów odezwać się mają i swój sciencyi dać próbę, lub atestacyą wiary godną pokazać a wszakże i Wielebny proboszcz z seniorami dwóch bractw pomienionych Maryackich, za aspirującemi rekomendacye swoje dawać będą.

XVIII. Jeżeliby także który artysta żonę mający, oprócz professyi swojej muzycznej, dla sustentacyi siebie, żony i dzieci, handle jakie lub propinacyą w mieście tém prowadził, albo inny jaki sposób życia w mieście miał, taki *onera publica Reipublicae et*

(1) W braku.

(2) Z własnych funduszów.

(3) Dla miłości bliźniego.

(4) Do bractwa należeć.

civilia (1) ponosić i jurisdycyeyi *spectabilis magistratus* (2) podpadać powinien.

Aby zaś tych artykułów, niniejszym przywilejem naszym stwierdzonych, i samego przywileju naszego, żaden jakąkolwiek śmiałością, pretextem, wzruszać nie ważył się, pod winami *contra convulsiones literarum nostrarum* (3) w prawie opisanemi, przykazujemy; co, do wiadomości wszystkich, do których to należy, osobliwie wielmożnych marszałków obojga narodów i urodzonego starosty warszawskiego i urzędów ich teraz i na potém będących podając, mieć chcemy, ażeby przerzeczonych artystów kapelikościoła P. Maryi Nowej Warszawy, przy terażniejszym przywileju naszym łaskawie nadanym, i w nim opisanych kondycyach, w całości zachowali, i od innych zachować starali się, dla łaski Naszej Królewskiej. Na co dla lepszej wiary i większej tegoż przywileju wagi, ręką się własną podpisawszy, pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie, dnia 13 grudnia roku Pańskiego 1754 panowania naszego XXII roku.

Augustus Rex.

(Locus sigilli majoris

Cancellariae Regni),

Approbatio articulorum seu privilegium pro conservatione capellae musices circa ecclesiam paro-

(1) Ciężary skarbowe i miejskie.

(2) Prześwietnego magistratu.

(3) Przeciw gwałcicielom przywilei królewskich.

chialem novae Varsoviae cum appositione conditionum.

Adalbertus Rakowski, Sacrae Regiae
Mttis et sigilli majoris Regni secretarius
mp.

Jakby długo istniało toż bractwo muzyczne nie wiadomo nam; prawdopodobnie iż zaburzenia kraju i miasta w roku 1794 i cel i fundacyę te przerwały. Jeżeliby zaś kto z miłośników dziejów stolicy, posiadał jeszcze jakąś o tém bractwie wiadomość, uczyni wielką przysługę, gdy przedmiot tyle ciekawy a dotąd nietknięty, przez swe ogłoszenie jedną cegiełką więcej utrwali.

KONIEC TOMU CZWARTEGO.



Egzemplarze niniejszą cechą nieopatrzone, prawnie poszukiwane będą.



Wm

SPIS PRZEDMIOTÓW

zawartych w Tomie IV.

	<i>strona</i>
1 O zapisach posagowych dla ubogich panien w Warszawie od r. 1481 do dzisiejszych czasów. . . .	1
2 Najdawniejsza Taryfa Warszawy wydana względem okupu Szwedzkiego w roku 1655 z ryciną. . . .	137
3 Opis historyczny holdów książąt Kurlandyi i Semigalii odbywanych w Warszawie.	193
4 Wiadomość o kaplicy w domu Poprawy (Cuchthauzie) w Warszawie	337
5 Wiadomość o cechu malarskim w Warszawie od roku 1516	347
6 O wykryciu dawnych wodociągów i wykopalisku przy kolumnie Zygmunta III w roku 1853. . . .	401
7 O rozwalisku dawnych wałów Warszawy w r. 1853. . . .	410
8 O przywileju założenia Warszawy.	418
9 O podarunkach z ryb w Warszawie w XVI i XVII wieku.	423
0 O zbytku w ubiorach w XVIII wieku w Warszawie. . . .	429
1 Co byli kościelni i opłata workowego w Warszawie. . . .	433
2 Opiérwszych meldunkach osób w Warszawie r. 1672. . . .	435
3 Wiadomość o najdawniejszym kościele ewangelickim w Warszawie od r. 1581.	439
4 Wiadomość o bractwie muzyczném pod nazwaniem :	451



~~I 37073~~
L. inw.

Kdn. Zam. 480/55 20.000

Znaczniejsze omyłki w druku.

strona	15	wiersz	27	calceamentis	być powinno	calceamentis
"	27	"	16	w ilości	"	w kwocie
"	44	"	4	Andzeja	"	Andrzeja
"	104	"	28	Toin	"	Tom
"	174	"	ostatni	ostatecznie	"	ostatecznie
"	237	"	22	owe	"	owo
"	252	"	11	Fischeder	"	Fischer
"	321	"	19	Michaelem	"	Michaëlem
"	327	"	20	Littae	"	Lithuaniae
"	333	"	8	Lopaciński	"	Lopaciński
"	335	"	6	Wagroeki	"	Wagrodzki
"	335	"	15	Abbino	"	Albino
"	364	"	4	spomnionemu	"	rzeczonemu

82-2

S - 96

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



I-302858

PK 349/83 - 100 000 egz.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000213828